WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA
A-210

BIBLIOTEKA

STAROŻYTNA

PISARZY POLSKICH.

Ze zbiorów
X. J. POLKOWSKIEGO

Ze zbiorów
X. J. POLKOWSKIEGO

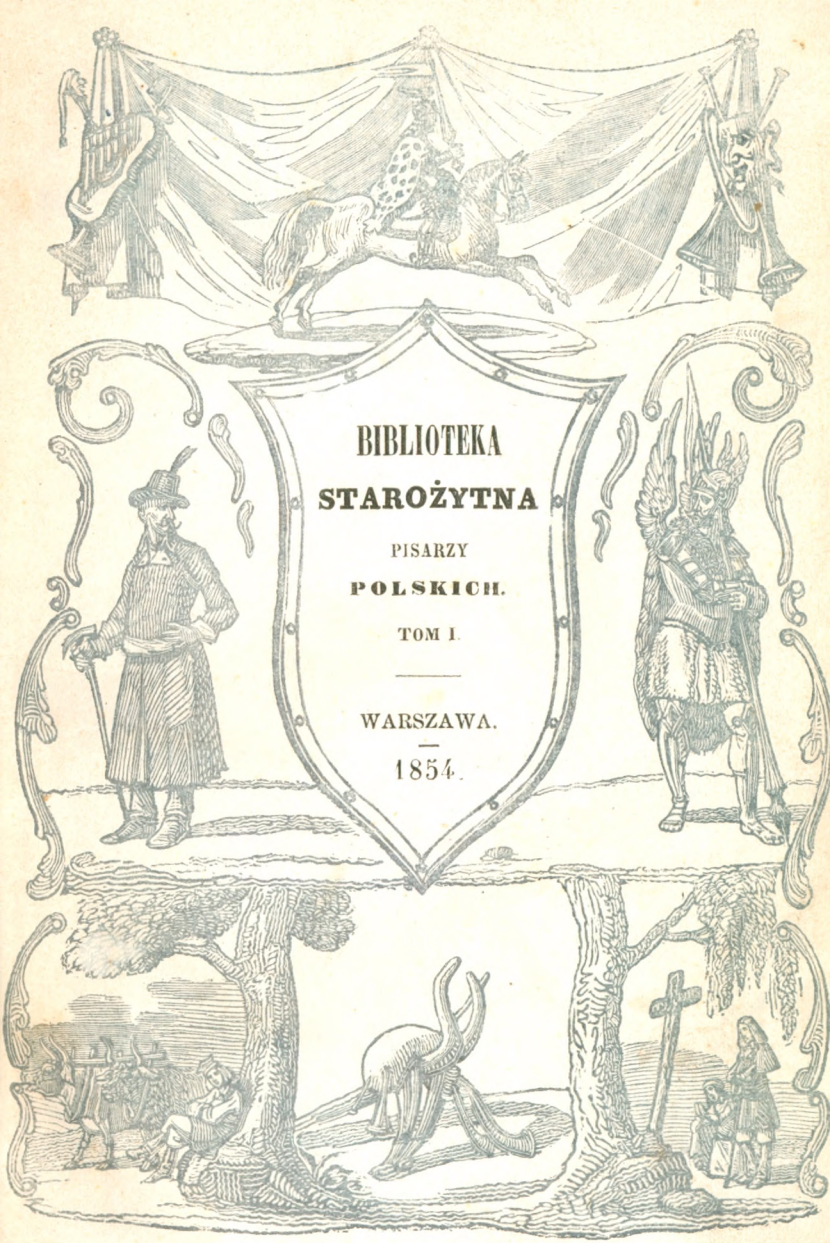

BIBLIOTEKA
STAROŻYTNA
PISARZY
POLSKICH.

TOM I.

WARSZAWA.
1854.

BIBLIOTEKA STAROŻYTNA

PISARZY POLSKICH.

„Zawżdy czásy mienić się muszą, á my też pewnie
„z nimi tákże się mienić musimy, a czo nie bywa dla
„ludzkiey dłuszszey pámięći pismem podpárto, wszyt-
„ko z odmiennośćią czásow snádnie s pámięći ludz-
„kiey może być odniesiono."

MIKOŁAJ REJ
(Zwyerciádło 1567)

ZEBRAŁ

K. Wł. Wojcicki.

DRUGIE WYDANIE ZNACZNIE POWIĘKSZONE.

TOM I.

Władisław Bonzobohaty.

WARSZAWA.

NAKŁAD I DRUK S. ORGELBRANDA KSIĘGARZA I TYPOGRAFA
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

1854.

A-210

65.087 A

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 16 (28) Stycznia 1853 r.

Cenzor, **F. Sobieszczański.**

BIBLIOTEKA NARODOWA

WYDANO Z ZBIORÓW
Biblioteki Narodowej

Przy obecnym ruchu literackim, miłą usługę, czytającéj Publiczności i saméj literaturze zrobimy, wydając znakomitych dawnych pisarzy dzieła, które przez swoję rzadkość, trudność do nabycia i zbyt wysokie ceny, jako do osobliwości przywiązane, przestały być dostępnemi ogółowi, będąc jedynie ozdobą Księgozbiorów prywatnych.

W zbiorze, który ogłaszamy, zrobiony jest wybór: odrzuciliśmy wszystkie broszury i dzieła, które nie mają za sobą nic więcéj oprócz rzadkości: ale każde dzieło, czy to znakomitszego autora, czy anonyma, ważne treścią swoją, językiem; czy pod względem obrazów domowego żywota, lub jako materyał historyczny znajdzie tu miejsce.

O ważności tego wydania, w którém poeci, pisarze powieści, i historycy znajdą pomoc, zamilczamy; bo każdy już to pojmuje i przekonać się może.

Ażeby urozmaicić, i rozszerzyć zakres *Biblioteki Starożytnéj*, każdy tom dzielić się będzie na cztery oddziały.

1. *Literatury:* mieścić będzie przedruki dzieł i broszur dawnych poetów naszych.

2. *Historyi:* zawsze powiększéj części pomniki z rękopismów dotąd zupełnie nieznane, lub przedruki broszur rzadkich.

3. *Pomników języka.* Tu miejsce dla pieśni najdawniejszych polskich — zabytków języka: dyplomatów i t. p.

4. *Bibliografia:* obejmować będzie dokładną wiadomość o dziełach, broszurach i rękopismach polskich, które nie znajdą miejsca w saméj Bibliotece.

Być może, iż niekiedy z powodu obszerności dzieła, opuszczonym który oddział zostanie; staraniem wszakże usilném wydawcy będzie, ażeby ten podział utrzymać ciągle.

Drzeworyty i facsimila dawnych tytułów ozdobią każdy poczet, złożony z sześciu tomów. Materyały potrzebne, są zapewnione na 24 tomy, czyli cztery oddziały po sobie idące.

W układzie pojedynczych tomów nie będziem się trzymali porządku lat; spis w końcu oddziału dołączony, pomieści każdy pomnik w właściwym mu czasie.

Któryby z ziomków moich, chciał przyjść w pomoc *Bibliotece* naszéj, nadesłaniem czy rękopismów, lub rzadkiego dzieła, zapewnia się zwrot przysłanego pomnika w oznaczonym czasie.

Adres: do Księgarni wydawcy ORGELBRANDA przy ulicy Miodowéj N. 496.

KAZIMIERZ WŁADYSŁAW WOJCICKI.

Pyesń nowa / w ktorey iest Dziekowánie pánu bogu wssechmogącemu / że máluckim á prostakom raczył obiáwić táiemnice Krolestwá swoiego.

MDLvi.

DISCANT.

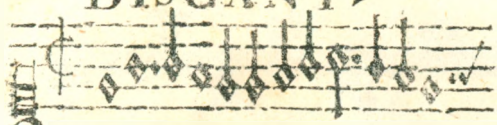

Z Ochotnym sercem ćiebie wysław.

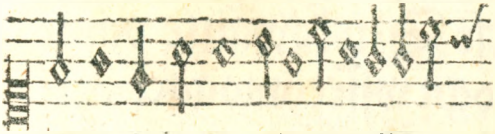

moy Pánie/ Żes ty okiem łáskáw. ta-

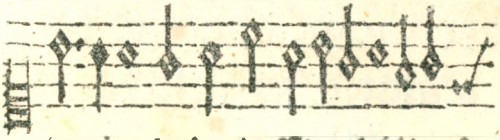

czył weźrzeć ná mie/ Niezgárdźi. poko-

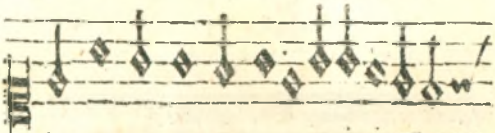

służebnice swoiey/ Ktora sye wssyt. dá-

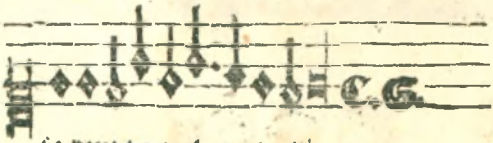

ie wmoc opiece twoiey.

ALT

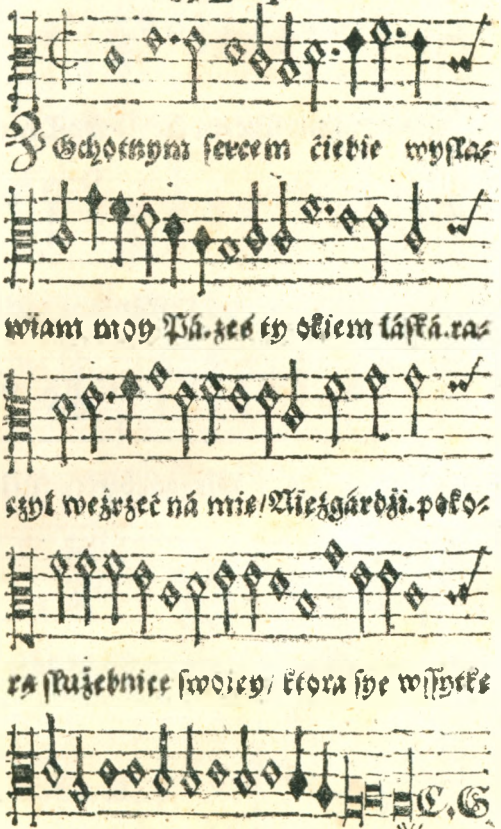
Gchotnym ſercem ćiebie wyſła-
wiam moy Pá. że ty okiem láſká. ra-
ſzył wezrzeć ná mię/Niezgárdźił poko-
rą ſłużebnicę ſwoiey/ ktora ſye wſzyſtk
dáię wmoc opiece twoiey.

TENOR.

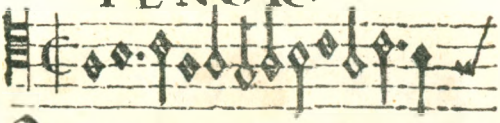

Z Ochotnym sercem ćiebie wysł. moy

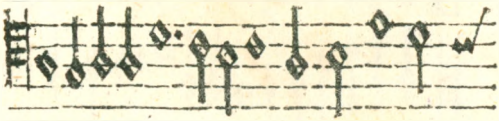

Pánie / Żes ty okiem łáskáwym raczył

weźreć ná mie / Niezgárdźiłeś służe-

bnice twoiey / Ktora wssytkę dáie

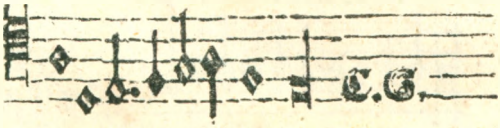

wmoc opiece twoiey.

BASS.

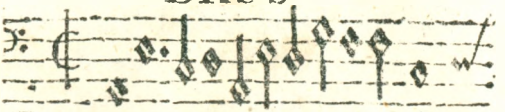

Z Ochotnem sercem ciebie wysław.

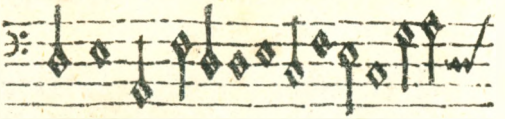

moy Pá. / Zes ty okiem łáská, ra. wez-

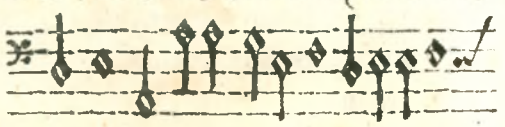

rzeć ná mie / Niezgárdziłes poko. służe-

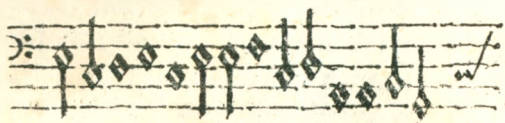

bnice swoiey / Ktora sye wssytke dáie w

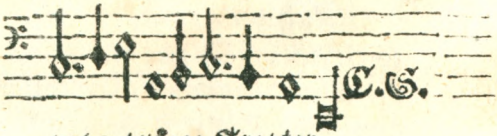

moc opiece Twoiey.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Z ochotnym sercem Ciebie wysławiam moy Pánie / żeś Ty okiem łáskáwym raczył weźrzeć ná mię / Nie zgárdźiłeś pokorą Służebnice swoiey / ktora sye wssythkę dáie w moc opiece Twoiey.

Filozofom y pyssnym mędrcom świátá thego / Zákryłeś táiemnosci krolestwá wiecznego / iż oni ná rozumie swym wssytko sádźili / yáko to sam wyznawa Krystus nász Pan miły.

A Ieś dźiatki máluchne nas raczył powołáć / A nieprzebráne skárby łáski swey okázáć / Zá co my słussną mamy záprawdę przyczynę / Tobie Cześć Chwałę wzdáwáć ná wsselką godźinę.

O Miekuisty Boże Zrodło wssey miłosci / Ráczysz Ty nas vtwierdźić Duchem swey możnosci / Bysmy w tey Prawdźie Swiętey státecznie wytrwáli / A swoich powinnosci pilnie przestrzegáli.

Lepsseć

Lepsſeć to nam ſtáránie ſkarb táki gotowáć / Ktorego Mol áni Rdzá niemoże zepſowáć / Niż swiátá obłudnego ſpráwámi ſye báwić / Ktory Dobrá wiecznego może nas pozbáwić.

Spráwuyże Ty nas ktemu o Niebieſki Pánie / Bo prozno wſſytko náſſe było by ſtáránie / Bys nas ktemu nie ćiągnął z ſwey boſkiey miłoſci / A mdłych Sam nie podpierał Ręką twey Możnoſci.

Nic iſcie niewątpiemy że Twe obietnice / Wypełnią ſye káżdemu z nas ſług Twych obfićie / Ktore raczyſz vczynić / gdy k Tobie wołamy / W práwey wierze że wſſytko pewnie otrzymamy.

Káżdy tedy z rádoſcią iáko ná tho ſłuſſe / Chwal dobrotliwoſć Boſką ze wſſytkiey ſwey Duſſe / iż On oſobne dźiwy známi czynić raczy / A ſwych nędznych robaczkow nigdi nie przebaczy.

Záſpie-

Záſpiewayże/ O Pánie Sprawco dobráwſſeg
PYEſniczki ty i chwały KAżdego wiernego/
SKOro vſłyſſeć raczyſz Láſką boſtwá ſwego/
WEYźrzy nań prze zá- I ſmierć Syná twe-
ſługę 80.

W Krákowie Łázarz
Andryſowic wy-
biał.

MERKURIUSZ NOWY 1662. R.

Mały co do obszerności, ale ważny co do treści, jest niniejszy poemat. — Czystością języka, dosadnością wyrażeń, potoczystością wiersza, należy do osobliwości swego czasu. — Niewiadomy jest Autor — ale ktokolwiek nim jest, do najznakomitszych bezsprzecznie należy poetów, co w krótkiéj dobie panowania Michała Korybuta *dali się poznać. Zwycięztwa bohatyra* Jana, Sobieskiego, *wówczas Marszałka i Hetmana Wielkiego a zwycięztwa prawie cudowne, natchnęły naszego poetę. Mowy umieszczone* Sobieskiego *pięknie malują cha-*

rakter wojownika, a drobne szczegóły należą do objaśnień historycznych. Wiadomo bowiem, że u nas poezya że tak powiem czynu, była zawsze wiernym podawcą zdarzeń historycznych, a zasadą jéj szczera prawda. Dla tego poemata które opiewają zwycięztwa, boje, czy klęski, wprost muszą i mogą służyć jako materyał historyczny. — Poemat ten tu zamieszczony wiernie, wedle rękopismu współczesnego jaki posiadam.

MERKURYUSZ NOWY 1662.

Wygranéy Sobieskiego — podtenczas Hetmana.

Rok Pański Sześćdziesiąty kończył się i wtóry,
Po Tysiącznym sześćsetnym — kiedy szaropióry
Zmordowany tak długiem Merkuryusz biegiem,
Trzeciem stanął przedemną z *Kamieńca* noclegiem.
Słucham co powie — toż przestawszy dyszeć
Czoło przetrze spocone i ztem się da słyszeć.
„Kto pokój na poganskiéy gruntuje przysiędze
Jakoby kotów wiązał u pajęczéy przędze:
Zrzucił Turczyn przymierze dla Chłopskiéy siermięgi
Złamał *pacta*—pogwalcił *Chocimskie* przysięgi
W siły swoje dufając, a wPolskie niezgody,
Przysiodłał mostem Dniestru skalistego wody.

Wziął *Kamieniec* i wszystek kray Podolski żyzny,
Wziął całą Ukrainę, a co sercu blizny
Niezgojone zadaje — niedobywszy broni
Powiem rzecz okrutnieyszą: — dając haracz oni
Oni prawie Polacy co złotą swobodą
Wszystkie swiata Narody dotąd woczy bodą:
Już krzyże wyrzuciwszy z Zbawienney swiątnice
Błędnego Machometa wprowadził Xiężyce.
Już bierze wdziesięcinę Chrzesciańskie dusze,
Ach kędyż Staropolskie wszlachcie animusze!
Dopiero widzisz smutne wolności frymarki
Im z wyższéy góry spadłszy ciężéy strąci karki
Gdy im ku wiecznéy hańbie a swojéy pociesze
Lada żyd, lada Cygan, kijem grzbiety czesze!
Już się o *Lwów* potężnie kusi *Kapłan* Basza,
Kędy mężnie *Łąckiego* serce *Eliasza*
Szyptą ludzi zatrzyma, i Turki i Ordy:
Aż znieznośnym okupem stanęły akkordy. (*).
Jest między filozofy niemała dysputa
Dla czego się znatury Lew boi Koguta,
Kurczy ogon i skromnie zwinąwszy się leży,
Gdy ten wesoło pieje i grzebienie jeży.
Dziwniejsza to, i niema nic do przyrodzenia,
Że *Kapłon*, co mu zmłodu przyrznięto grzebienia,
Nie piejąc, tylko gdacząc, jak ptak mdły i krewki
Strwożył Lwa ogromnego, i pobrał mu Lewki.

(*) Obszernie to oblężenie Lwowa opisali Zimorowicz i Chodynicki w Historii tegoż miasta.

Ale niedługo, da Bóg, w *Lwiey* zostanie chlubie,
Bo go orzeł pospołu, z kurczęty oskubie:
Zwłaszcza gdy się w Jesieni na gołębiu wprawi,
Przysięgnę że na wiosnę kapłona zadławi!
Tylko go bardzo pilnie trzeba nosić w zimie
Niech zna rękę a co rzecz naypierwsza, nie drzémie.
Nie stóy *Michale* nie stóy! — Mars pole otworzél, (*)
Długoż będzie skubł pierze pod Lublinem orzeł?
Pierwsze pole twey sławy, puść oko po scianach,
Przeyrzéy się w Bolesławach, Zygmuntach, Stefanach!
Jako pięknie koronie na krolewskiey głowie,
Kiedy się przy niey zbroyna prawica opowie.
Patrz w Zwierciadła Xiążęce—Przodków swoich gniazda,
Zkąd im wyżéy nad inne Twoja weszła gwiazda,
Tym też jasniéy ma swiecić nad obliczem ziemie,
A choć tak jako Jonasz, Dymitry, Jeremie,
Poyzrzy w drugą linią gdzie złożone groty,
Wzbudzą Cię do Marsowéy o Królu roboty!
Pamiątka niegdy szarych, dziś wszystkie purpury
Zrównała tak w osobie Twey poszła do góry!
Niech Turczyn nieurąga językiem zuchwałem,
Wziął Stambuł—i Kamieniec wezmie pod *Michałem!*
Owszem niechay się mu dziś Jego wróżba szpoci,
Co Paleologowi wziął niech Tobie wróci!
Przerwiy wszystkie zabawy, wsiaday na koń ztronu,
Nieday darmo próżnować tak pięknemu gronu

(*) Michał Korybut Wiśniowiecki.

Krwi szlacheckiéy: — niech tryumf odniesiem od świata,
Że nam nieżal, gdy mamy krolem swego Brata.
Niech nieurąga Węgrzyn, Francuzi, i Szwedzi,
Że tylko koła robiem, gdy Piast w Tronie siedzi.
Nie stóy dzielne Rycerstwo nieczas Trybunału,
Porzuć Lublin — a rzuć się do woyny zapału:
Złącz swiętą rozróżnione animusze zgodą,
Kiń (*) koła, a chwalebnych przódkow swoich modą,
W otwartym się z Pogaństwem polu szykiem zetrzyj,
Dla prywat kołodzieje. — Ten tego nie zwietrzy,
Zrobili który daléy niewidzi od nosa,
Z szyku koło—zbitwy Sąd—i zmarsa Minosa.
Nie stóy, i porzuć pióro cny Polny Pisarzu,
Bo nie w Czarnym Czarneccy sławy kałamarzu
Szukali, lecz czerwoną krwią pogańskie grzbiety,
Farbując wielkim Wodzom dali wdziełach mety:
Próżno wzdychasz Hetmanie z garścią twoich ludzi,
Bo skoro cne rycerstwo zimny wiatr ostudzi:
Rozwiną się jako Dym, dość dość na tę furę,
Że wywrócą Lubelski kray nogami w górę:
Broniewskiego przy głosie rozsiekają wolnym
Kilkaset ludzi w szturmie utracą stodolnym,
Zamruż oczy na żądła invidii wsciekłéy,
Więcéyś winien Oyczyznie; o to znowu te kły
Ktoremi krew dostoyną Brata twego toczył
Pod Batowem *Nuradin* wpolskiéy krwi omoczył:

(*) Kiń, porzuć.

Więc mu uiść w Słowie danym pod *Podhaycy*,
Że niedpaszesz broni, póki winowaycy,
Nie zdeymiesz z bezecnego scierwu jego karku,
I przypłaci pogański pies z więzniów jarmarku!
Niechay pyszny Carogrod dowie się i *z Krymem*,
Że to Oyciec twóy pacta pisał pod Chocimem! (*)
Pokaż Wielki *Sobieski* Ottomańskiéy Bramie,
Że cię boli gdy Oycu twemu wiarę łamie:
Zażywszy *Amurata* wielkiego modlitwy,
Nim przyszedł z Władysławem pod Warną do bitwy;
Boże ktory swe imie w każdéy kochasz wierze,
I kto go niecnotliwie na swiadectwo bierze,
Żeby stracił człowieka ubespieczonego,
Aże do pokolenia każesz dziesiątego;
Niechay chociaż ztąd pozna dziś poganin gruby
Że trzeba Bogu trzymać obiecane śluby:
I dał dekret po Tobie, gdy w takim odmęcie
Utrapionéy korony, niemyśląc o wstręcie,
Wywarł do niey jak głodne ogary do knieje
Selim Gierey Han Ordy, pełen téy nadzieje,
Że naymnieyszy krwi swojéy niestraciwszy krople,
Z niezmiernym się obaczy plonem w Perokopie!
Aleć nią *Niemirowskie* zafarbował brody,
Gdzie Hetman zagniewany popadłszy pogody,
W ciasnym kącie pogańskie osiodławszy tyły,
Jako lew przemorzony, bił się z całéy siły,

(*) Ojciec Jana III. Marek Sobieski zawarł pokój pod Chocimem w roku 1621.

Póki tylko był jaki nieprzyjaciół szczątek;
Krzyczą ubogich więzniów, krzyczą niewiniątek
Miliony do Boga, żeby garść tak mała,
Nie zliczonéy potędze pogańskiéy zdołała!
I zdarzył Bog, że mając swego Wodza wczele,
Zniesli Ordę, i plonu odbili tak wiele:
Będzie swiadkiem na wieki złamanego miru,
Niemirów poki stanie, Ludzi i papieru.
Kąsayże teraz język psi jaszczurczy płodzie,
Podków zbierać niegodzien za Cnotą w zawodzie:
Coś wodza z woyskiem macał zazdrości ściekliną,
Zarażonym ozorem, zasłoń slepie sliną.
Lecz jeszcze *Viktorii* nie koniec szczęsliwy,
Usławszy *Niemirowskie* gęstym trupem niwy
Jak siewca uściela sprawny zagon ziarnem,
Dowie się Wodź o drugim *koszu* pod *Komarnem*.
Więc krotkiemi żołnierzów posiliwszy słowy,
Żeby z Nieba czekając zapłaty gotowéy,
Nie szanując i zdrowia, i zbieganych koni,
Darli łyka gdy się drą poostrzywszy broni:
Tyle dusz Chrzescijańskich jednym mając względem,
Na pogaństwo pospieszy zawziętym zapędem:
I trafi kiedy z plonem wróciwszy od *Biecza*
Jak pod *Bakczysaraj* tak się ubespiecza,
Woysko mając Tureckie i wtyle i wprzedzie,
Toż im niespodziewany Hetman na grzbiet wsiędzie.—
Tym więcéy doda strachu, gdy wrycerskiey dłoni
Zajuszona w Tatarskiey krwi szabla zadzwoni!—

Lecą łby jak kapusta, szyje jako głąbie,
Gołe jako purpura; ten kole, ten rąbie.—
W *Koszu* łez, i modlitw gorących, tak wiele
Jako w żadnym na świecie niebyło kościele:
Bo więźniów Chrześciańskich niezliczone gminy,
Proszą Boga o słodkie wolności nowiny!
Te skoro doydą koła Lubelskiego słuchy
Kędy się przeumiera wolność pod obuchy,
Kilka głów wichrowatych bez sądu, bez skargi,
Więc ludzi osadzonych prowadzi na targi
Puka się zazdrość z jadu, i na Cnotę noże
Ostrzy, żuje zwycięzca, kiedy przeć nie może!
Już tam miał koniom wytchnąć i trud otrzeć z czoła,
Hetman z Woyskiem; ale go nowa rozpacz woła
Nowe tryumfy serce Bohaterskie kuszą
Gdy słyszy że *Nuradyn Sultan* pod *Kałuszą*
Randewu woyskom swoim, Murzom znaczy plony,
Tam ich mieyscem i woyskiem czeka opatrzony.
Nie Sobieś cny *Sobiewski* rodził się, nie sobie,
Część Oyczyzna, część Bracia, część Swą mają w tobie!
Odłoż wczas na czas inszy, zimna, deszcze, głody,
Zwyciężż zle zmarzłe Dniestru skalistego brody:
Idź na krew, krwie Szlacheckiéy jedyny mscicielu,
Cobyś mógł się mścić braci na nieprzyjacielu!
Pokaż bowiem, niż Turczyn gorszy kto zaoczy,
Szczypie, kąsa, i jawney cnocie twéy uwłoczy!
Siedm dni całe o rzepie, i o marchwie swieżéy,
Ani się rozbierając siedm nocy z odzierzy,

Szedł gdzie za *Bednarowskie* zakradłszy się lasy,
Po przeszłym swe *Nuradyn* Czambule miał wczasy;
Dniało kiedy całą noc zwyciężywszy chodem,
Zbierał woysko tak długim znużone zawodem:
I stanąwszy nad głową już pełen nadziei
„Mamy rzecze o bracia po licu złodziei,
„Patrzy Pan Bóg na serca i nasze fatygi
„Że bieżąc zwiatronogą wiescią na wyścigi
„Doszliśmy nieprzyjaciół, których już raz trzeci
„Odbiwszy tyle więzniów, tyle małych dzieci,
„Szabla nasza wojuje, więc wprzód kto ochoczy
„Niech się harcem pokaże i ku koszu skoczy."
Rzekł Hetman, a Żołnierze swiętym piersi krzyżem
Stwierdziwszy wysuną się do nich krokiem hyżem:
Sam wódz schyliwszy znaku pod górą się tai
Aże z Hordą harcownik potrzebę zagai.—
Bo tu mała garść naszych widząc nie mieszkanie
Wysunie się z Taboru i pod lasem stanie:
Jesli się nasi zbliżą i dostaną kroku
Jesli niemyślą tył wziąść okrążywszy z boku
Ale skoro Marszałek i Hetman Koronny,
Podniesie wgórę orły i wszystek szyk konny
Rozwinie: — zagrzmią kotły, i trąby krzykliwe!
Zaraz się poczną mięszać hufce bojazliwe.
Tyły obracać, w które gdy się nasi wrepią,
Do końca ich szablami i strzelbą zaslepią:
Toż ostradawszy Kosza z Żywotem do boru,
Zpadłszy z koni piechotą; ale ich ze toru

Dzierżąc się idzie woysko, kładąc stopy wstopy,
W nayciesnieysze gęstwiny, w nayglębsze przekopy.
Lecz w padła mysz do paści, wpadł do sieci zając:
Albowiem czuły Hetman wczas to przeczuwając,
Chłopstwa kilka tysięcy jeszcze przed wieczorem,
Wegnawszy poposieczył przeyścia całym borem.
I kiedy przed Zołnierzem Tatarzyn umyka,
Niedyskretnemu Chłopstwu każdy wpada włyka.
Widziałbyś tam był razy więcéy niż do smierci
Potrzeba widziałbyś był w Cwierci
Ręce poobcinane, a potem za skurę
Na plecach lub na piersiach powtykane wzgórę.—
Trzy dni rzecz owa trwała, że nakoniec wręce
Żołnierskie, iść woleli niż w tak wielkiey męce,
Ginąć: już więcey, więzniów niż trupow na szlaku
Już ich niema kto troczyć więc przyszło do braku:
A tu tysiąc czerwonych rzuci Hetman ztrzosem:
„Kto mi da Nuradina“ wielkim rzekłszy głosem
„Dam i drugi niechay się napatrzy niecnota
„Że woddaniu *Batowskiéy* mam otwarte wrota: (*)
„Mogłbym się bratniey smierci choć żadnym okupem
„Nienadgrodzona, zemścić nad psim jego trupem
„Mógłbym i nad więzniami rzeżąc jak barany
„Wetować krwie szlacheckiey nieoszacowanéy
„Lecz w piersiach nie tygrysie serce noszę człecze
„Doczeka pieska gałąź choć mu się odwlecze.“

(*) W krwawéj rzezi bezbronnego rycerstwa w niewolę wziętego pod Batowem, zginął i Brat Jana III.

Ale ten w lasy, w błota, gdzieś po same uszy
Przez cały tydzień ani drgnie, ani się ruszy:
W krotkim czasie do Hana większéy godzien kazni
O jednych szarawarach ztakiey wyszedł łazni,—
Która wieść po Tureckich gdy obozach gruchnie,
Że im tak rzesko zayrzy Sobiewski do kuchnie,
Acz nie zaraz uwieży — ale ztéy przegranéy
Samemu Cesarzowi zadrzy pod kolany.—
Trzydziestu kilku Murzów i Sułtanów kilka,
(Nosi wilk nosi, ale poniosą i wilka)
Dostało się w więzienia coś prostego człeka,
Chorągwi kilkadziesiąt, a ztrupów paśieka:—
Kosz zgoła nie tykany naszych doszedł ręku,
Gdzie Matki przytroczone Synowi do Łęku,
Bracia, Siostry znalazłszy, nie bez łez stron obu
Rozwięzują jakoby witając się zgrobu!
Krewni krewne poznają ci ręce do góry
Ci dzwigają ramiona skrępowane sznury,
Wszystkim jakoby nowe zaświeciło słońce,
Wszyscy krzyczą do Boga, żeby swe obrońce
Chciał posilać: a Ciebie pod ktorego sprawą
Dostali się wolności niesmiertelną sławą,
Ktorey tu wiek naydłuższy nigdy nieuszczerbi,
Nie wyjmie zazdrość ani twéy Matki pasierby.
Wielkim obdarzył Wodzu, i na ktorym żywym
Robisz sercem, darował niebem nieskwapliwym!
Kędy chociaż już będziesz (bo nas smierć nie syta
Zbierze) nikt się dzieł twoich końca niedopyta!

I król Pan prawym okiem weyrzawszy wte czyny,
Acz pod ten czas tak szkarady w oyczyznie ruiny,
Mała się zda pociecha wtak smętney żałobie,
Będzie je chciał zawdzięczać Cny Hetmanie tobie!
Przerwałeś cug *Victorii* Poganom zuchwałym,
Biwszy woyskiem zastępy niezliczone, małem.
Bo ledwie trzy tysiące i nie wiem spełniali
Żołnierzów, dla złych przepraw z Tobą dojechali
Pokazałeś co mogą gdy Polacy wzgodzie
A niech to wie Poganin że mędrszy po szkodzie,
W ostatku hoyne Niebo tuć będzie nagrodą
Do którego kiedyby mógł bydź przystęp wodą
Łzy niewolników morzem, a Modlitwy wiosły,
Ktoryches oswobodził w Niebo by Cię wniosły!
Przebacz Wielmożny Panie że ktoś takim smiałkiem
Ważąc się grubym pędzlem i dowcipem miałkim
Twoje rysować dzieła godno tego z onym
Samego Apellesa wielkim Macedonem
Będą pewnie ktorzy je na późne prawnuki
Żywą farbą podadzą w nieśmiertelne druki!
A jesli słaby papier na twych czynów wzory
Będą ci co je werzną w Miedzi i Marmury:
Lecz wpiersiach ludzkich ryta i marmur i miedzi,
Cnota dopieroż w Niebie i ludzi przesiedzi."
Tym tonem ukwapliwy Merkuryusz prawi
Że go mało co w Rzymie Thalia poprawi
I zaraz z *Szczebrzeszyna* porwawszy się lotem
Ku Warszawie gdzie niewiem obróci się potem.—

PRAWA Y ARTYKUŁY

ORMIAN LWOWSKICH

ŁACIŃSKIEGO ORIGINAŁU

pilnie na polski Język przetłumaczone

ROKU 1601.

PRZEPISANE PRZES

ZACZNIE SŁAWETNE=

PANA JAKOBA WARPANOWICZA

STARSZE= PRAW

ORMN LWOWSKICH

Roku Panskie= 1658 *Die* 20 *Mai:*

A. M. D. G.

Taki ma napis rękopism z biblioteki ś. p. Jozefa Dzieczkowskiego we Lwowie zachowany, a udzielony mi przez Wgo Tadeusza Wasilewskiego do przepisania.

Oprawa w pergamin żółty in folio: kart pisanych 109 *białego papieru w dwóch miejscach, w piérwszém trzy w drugiém pięć: niewszystkie karty liczbowane bo tylko do* 129. *Litery większe złocone: atramentów używano różnych do większych liter, i napisów głównych, jak: mocno czerwono-niebieski, amarant ciemny, zielony, i mocno czarny.—*

Na piérwszéj stronnicy Herb Koronny Polski: Orzeł Jagielloński w czerwonym polu, złocony, ale przez czas zczerniał: pod nim trzy wieże na żółtym polu, a Lew w otwartéj bramie. Obok na drugiéj stronie Herb Lwowski Ormiański: Baranek boży snać złocony, teraz zczerniały z chorągwią i kielichem, pod nim także na czerwoném polu tarcza taka:

Na osobnéj stronie następnéj:
„Regestr Praw y Artykułów Ormian Lwowskich.“

Pod czém przypis Kanonika Katedralnego Lwowskiego Obrządku Ormiańskiego Samuela Stefanowicza, ofiarującego ten rękopism Jozefowi Dzieczkowskiemu 1815 *Roku.—*

Licząc i tę stronnicę jest dziesięć samego spisu.

Poczém oddzielny taki tytuł:

Takowijch praw Confirmatia Krola Jego Mczi z Panij Radnijmi Coronnemi na Seimie walnijm w Piotrkowie de Dat. w Sobotę bliską przed Niedzielą

QUINQUAGESIMA

rzeczoną

1. 5. 1. 9.

A Panowania Swiętij Pamięczi Krola Polskie° ZYGMUNTA *Pierwszego. Roku 13.*

Przestroga. Wierną pisownię rękopismu zachowaliśmy do Capitulum 12: — reszty porównać z oryginałem przeważne okoliczności nie dozwoliły.—Rzecz wszakże sama nie traci, a wzór pisowni w 12 Rozdziałach jest dostateczny.

GAIENIE
SĄDU ORMIANSKIE°
WYŁOŻONE›

Naprzod Pan Woith ma spytacz P. Starszego imieniem iesli iest czasz zagaicz sąd ormiensky wyłożony a on ma odpowiedziecz Isz gdy przyszedł czasz i dzień wyłożone sądu Ormienskie° według Prawa pisane° masz Wmc gaicz sąd ormiensky wyłozony

Potym Pan Woith ma zagaicz sąd wyłozony themi słowy:

Ja gaie sąd Ormiensky wyłozony Naprzod mocą Pana Boga Wszechmogące° y mocą K Je° M. Pana nasze° Miłosciwe° moią Woitowską Panow Starszych i Wszystkiego Pospolitego Ormienskie° Przy ktorym sądzie przykazuie zeby zaden nie przestempował, ani obchodził tylko z przyzwoleniem Naszym sądowym i na-

kazuje i zakładam Pokoi Pospolity i rzeczy wszystkie ktore sprawa maią bydz przykazane A ktoby then pokoi i rzeczy przerzeczonych nie zdzierzał i zlamał lub słowem lub uczynkiem tedy ma bydz karany co Prawo naidzie i nakaże.

Po zagaieniu ma pytacz Pan Woith drugiego Pana Starszego imieniem jeślim dobrze sąd wyłożony zagaił a on ma odpowiedziecz dobrzesz Wmc zagaił według Prawa Ormienskie° Potym ma zasz pytacz trzecie° Pana Starsze° imieniem iesliże then pokoi ktory założony iest na thym Miescu ma bydz trzymam a on odpowie ma bydz trzyman, a on odpowie ma bydz trzyman i zachowan według prawa pisane° Po odprawieniu spraw sądu wyłozone° ma Pan Woith Starszego pytacz. Iż sąd wyłożony według Prawa Ormienskie° iest odprawiony pytam jesliże czi ktorzy stanęli niemaią bydz wolni a czi ktorzy nie staneli maią bydz za winą. A Pan Woith rzecze i ia sprawa dzienkuie.

PRZEMOWA

KROLA JE° MŚCI Z ŁASKI BOŻEY ZIGMUNTA PIERWSZE°

NA PRAWA I ARTIKUŁY ORMIAN LWOWSKICH.

W imie Panskie Amen.

Gdysz prawa i ustawy Książąth y Krolow tak iako y inne rzeczy Smiertelne i odmienne nigdy tak porządnie i sztucznie bydz stanowione wyrzeczone i dzierzane zwykły izby na potym gdy te° czasy i zwyczaie potrzebuią i to pokazują zawsze cokolwiek takowe° było ze sie albo odmienic albo poprawić albo więcz znieść musiało y nicz thesz od początku tak wyrobione° a doskonałego widziecz się może czego potym doświadczywszy W iakie kolwiek częsczi w prawie by nie była potrzeba.

Przeto My Zygmunt z łaski Bezei; Krol Polski Wielkie Książe Litewskie tesz ziemi Krakowskiey Sen-

domirskiey Sieradzkiey, Kujawskiej, Lanczyckiej Ruskiej, Pruskiej, Chełminskiej Elbinskiei, Pomorskiei etc § Pan y Dziedzycz Oznaimuiemy ninieyszym listem naszym wszystkim w obecz teraz y i na potym będączym do ktorych wiadomosci przydzie Isz aczkolwiek do tego czasu Ormiany Lwowskie Poddane nasze pod themi Przywilieiami y Prawy ich Ormianskim ktore przodkowie naszi onym przyjęli i potwierdzili trzymaliśmy i zachowali lecz że niedawnego czasu wszezęła się rozność między nimy a Burmistrzem raiczy i wszytkim Pospolstwem Miasta Nasze° Lwowa O tych to ich prawach zdało się nam za rzecz potrzebną gdysz ich takowe prawa pisane były językiem Ormianskim a zatem tylko onym Samym wiadome a Sądzeni przez Woita Mieszczkie° Lwowskie° z Szesczią °Mężow Starszych Natiey Swoi mieli bydz wedle nich wyiąwszy Cztery Artykuły w inszym lisczie Naszym opisane, w ktorych prawem Niemieckim Magdeburskim maią bydz sądzeni aby tesz y samemu Woitowi Mieszczkiemu i innym ludziom ktorzyby z niemi sprawe mieli były wiadome y znaczne aby iakim wątpliwoscziom y przewrotnosczioin droga nie była roskazalismy byli thym to Ormianom takowe swe prawa na Laczenski język przelozycz y the nam podacz ktore z dobrym uwazeniem z radami Naszymi uwazywszy i w niektorych Artikułach mało odmieniwszy i poprawiwszy do niniejsze° listu nasze° wpisać i znowu potwierdzicz umysliliśmy, ktore prawa tak się poczynaią

Jan z Laski Bezei Krol Armeniei za czasu Szczęsliwego Panowania swego Postanowił że dzień niedzielny jesth dzień zmartwychwstania Pana Naszego Jesu Christa i dla te° roskazaniem Swym krolewskim przykazał aby iego zaden Urzendnik albo na iego miescu urząd noszączy dnia niedzielne° zadnych Poborow Krolewskich niebrał albo wyciągał, y to thesz ustawił aby zaden z sędziow dnia S. Niedzielne° zadnych sądowych nie uznawał ani rozsądzał Nad tho tho thesz postanowił ze wdzien Niedzielny zaden nie miał bydz o ktorą kolwiek rzecz poimany i osądzony y tho thesz ze zaden creditor albo wierzyciel na dłużniku swym długow y rzeczy powierzonych niemiał wyciągać aby wszyscy Chrzesczianie w dzien Swięty Niedzielny byli wolni y bespieczni zbieracz się i schodzicz do kościoła nie udaiącz sie w iakie inne sprawy i spłaczem Pana Boga Wszechmogącego Błagać i prośić aby zaden z krzesczian w dzien Niedzielny ieden drugiemu niesprzeczywiał sie albo thesz pomsthy żądał, aby każdy bespiecznie trwał na Modlitwach Panu Bogu Wszechmogącemu dzięki czyniącz aby osobliwie w dzień niedzielny Swiętei a nierozdzielny troiczy Chwałę wydawał i czynił.

A tho co sie thu mowiło zeby zaden w dzien niedzielny nie był poimany i osadzany &c Rozumiecz się ma okrom spraw Krolewskich o popełnienie uczynku swieże° y Poimania Dłużnika nie osiadłego.

Item Theota Krola Armenskiego Pamiątka godna i chwalebna i innych Krolow i Książąth Catholiczkich Ormianskich.

Gdysz the Krole przependziła do theo Sprawiedliwość Boża prawa i ustawy przydawaiącz kazdemu co czyie° iesth ludowi swemu z Prorokow y Swiętych Apostolow Nauk y z innych doctorow kościoła Swięte° ustawił ludowi sobie poddanemu to iest miastom miasteczkom, Wsiąm i innym Mieszczom Swemu Panowaniu poddanym i mocą podbitym w pospolitoszczi i osobności wszystkim w obecz y kazdemu rozkazuiącz aby takowe ustawy moczne a nie naruszone zachowali.

Krolowie Armensczy Sposob Prawa Sendziom skazuią tak:

In initio. Wszytkim Sędziom y Sprawczom Pospolitei Sprawiedliwosczi rozkazuiemy aby czynili sprawiedliwoscz y Sąd Sprawiedliwey kazdemu Bogatemu i ubogiemu, Wdowom, i Sierothom, Mieszczaninowi Samsiadowi, Gosczowi, albo Przychodniowi darow i podarkow zadnych aby nie brali I te° tesz sędziowie przestrzygacz maią i strzedz aby człowieka nie sprawiedliwe° Sądem swym nie usprawiedliwiali i zas przeczіwnym sposobem. A iesliby który sędzia nie sprawiedliwie sądził, a w takowym uczynku byłby przeswiadczony bezecznym ma bydz nakazany.

Przidatek K. J. M.

Bezeczność Sędzie° znosi appellatia która przes Sędzie° ma bydz dopuszczona i dla tego Sędzia zle skazuiącz albo sądzącz bezecznym nie iesth abowiem sędzia appellatiey ie° Wyrok jesliby uznał bydz nie sprawiedliwy moze poprawić.

Na Sędzie nalezy strony prawujące się do zgody przywodzicz iesli mogą, a przysięgi niełaczwo stronąm zkazowacz, a iesli Sędzia niebędzie mogł stron onych prawujących się pogodzicz tedy sędzia niech tho nakaże co iest wedle prawa.

Gdy dwai przychodzą do sądu skarząc na sie o dług albo o iakąkolwiek inną sprawę albo o rzecz sporną iesliby z ubudwu stron swiadectw słusznych y wedle Prawa dopuszczonych nie mieli tedy w takowym przypadku obwinione° a przączemu się nie powodowi ma bydz nakazany dowod i tak obwiniony przez przysięgę czielesną odbycz ie przeciwko powodowi otrzyma wedle prawa.

Gdy dwai przychodzą do Woita Ormianskiego w ktorych kolwiek sprawach i przypadkach ze swiadectwem te który kolwiek z nich będzie miał swiadectwo słuszne to jest swiadecztwo dwu albo trzech męzow cznotliwych i wiary godnych taki sprawe wygra i sędzia po jego stronie nakazać wyrok będzie winien. A jesliby strona przeciwna chcąc uść przeciwko swiadecztwu słusznemu i dostatecznemu chciała by ganic swia-

decztwa takowe, aby strona upadła w swéj sprawie tedy w przypadku takowym sąd ma zostawić przy dowodach świadecznych skutecznych i dostatecznych nie oglądając się nicz na przeczivną mowe strony przeciwnej swiadecztwu.

O PRAWIE TESTAMENTACH ORMIANSKICH.

Gdy ktory Ormienin będzie złożony chorobą ma do siebie przyzwać duchownych i do tego dwu albo trzech mężow niwczem nienaganionych wiech stanie z urzędu starzszych albo swiadecztwa i innych bliskich potomkow swych, naprzod ma odkazać, albo legowne cokolwiek do kościoła swego Biskupowi i Xięży, grób tesz swój ma mianowacz a potym ostatek majętności bliskim i przyjaciołom wedle swoi woli naznaczy a pomienione rzeczy mają bydz ostateczną wolą schodzącego z tego świata a świadkowie takowi będą powinni upomniecz i obwieszczicz bliskie° onego Testamentnika aby za jego żywota mowili przeciwko takowemu Testamentowi, bo inaczej gdy on umrze testament takowy pod jakim kolwiek sposobem uczyniony skutek swoi wziącz ma niedbaiącz nicz na iakie sprzeczivianie sie bliskich i potomkow dla tego isz wczas sprzeczivicz sie omieszkali wolei takowe° Testamentnika, A je-

sliby ten kthory Testamenth uczyni umarł tedy takowy thestament ma otrzymacz mocz wedle nauki S. Pawła Apostoła mowiące° Ze Testamenta smiercią potwierdzone mają bydz ważne. A jesliby on testamentnik został żyw tedy takowy testament zostanie na woli rosszerzeniu i na uważeniu te° testamentnika jako się mu będzie podobać.

O PRAWIE MAŁEŃSKIM.

Przyjacioł używanie przy poslubieniu takim sposobem ma bydz prowadzone:

Isz naprzod oblubieniec ma uczynić zmowe z ojcem oblubienice to jest aby jemu naznaczona hyła pewna wielkoszcz i jakość posagu, który by potym miał wziąć a Posag onemu ma bydz naznaczony i dany dla te° isz posagi białechgłow są i bywają dawane za ich części ojczystą i macierzystą z dobr A jeśli by ociecz przyszedł do choroby, i chciałby corcze swoi odkazać testamentem to coby się onemu podobało tedy to może uczynicz według woli swoi, a themu sprzeciwianie się synow i potomkow ktorychkolwiek nie ma szkodzić, A jesliby która córka Panna z bracią swą po smierci ojca swe° zywą została tedy one bracia wyposażą a potym w dobrach po ojcu pozostałych będą dziedziczyć, a gdzieby braci niedostawało tedy córki dziedziczyć będą.

Dobra każde° Umarłe° potomstwo mającego spadają na żonę, syny i na córki, a kiedy niéma własne° Potomstwa dobra jego na bliski ie° przychodzą a wszakosz żony one° umarłe° niemają oddalacz potomkowie tym co wniosła do męża swego, ale przed wszedkimi wniesione rzeczy mają jej bydz dane i wydane, a cokolwiek jej mąż poprawieł na złocie, srebrze, i innych rzeczach tedy przy tym wszytkim zupełnie ma bydz zachowaną a potomkowie zmarłe° będą winni i na to mają bydz obowiązani succedowacz we trzy części dobr część czwartą dobr wdowie albo żenie owe° zmarłe° naznaczywszy y wydzieliwszy z dobr wszytkich ruchomych i nieruchomych. A jeśliby kto tak po Ojcu jako i Matce w czwartym stopniu succesyey potomkow niemiał, tedy takowe dobra zupełna przychodzą i należecz mają do Skarbu Krola JE° Msci wszakże Krol JE° Msc za dusze onego zmarłego co kolwiek prze miły Bog udzielicz ma Krol JE° Msci z dobr ie° i do Skarbu iego przypadających dacz nic prze miły Bog niewinien, abo wiem do tych praw Ormiańskich przywiązany nie jest lecz K J M szafowacz temi dobry będzie podług woli ktorych dobr Ormianie żadnym sposobem taicz nie będą pod srogim karaniem. Gdy każda corka za mąż dawana bywa z iei częścią Ojczystą i Macierzystą a Mąż niemiałby potomstwa z nią tedy będzie mógł postawić opiekuny w takowym przypadku niepłodności to jest nie insze tylko bracia a bliższe a ktore kolwiek dobra żona do męża wniosła mają jej one bydz

wydane i tesz z polepszeniem albo z jej wianem. A jesliby tesz on umiejący chciał żonę wespoł z bracią swą opiekonem uczynic tho mu z prawa wolno jest aby społecznie zbawienia duszy jego nie zapominali, a takowy wyrok ma bydz zachowany, gdy żona wprzod umrze a nizeli mąz.

Capitulum: N 1.

Jesliby kto prawa krolewskie° albo Pana swego był wystempny przeciwko Krolewskiemu Maiestatowi albo Panu swemu takowy przewini gardło a Synowie iego y Bracia Miesca Ojcowskiego nieotrzymają dla szkaradne° występku ojca ich, ale dzieci dobr ojczystych nietracą jezli żywcem w takowej złej radzie niebyli tymże sposobem bracia thego to przestępcę a jesli by byli w takow radzie tedy każdy z nich wedle uczynku cierpieć ma. Dzieci albo synowie tych którzy wystempują przeciwko Majestatowi Krola JE° Mci i przeciw rzeczy pospolitej tesz doba ojczyste traczą abowiem w takowym przypadku wszystkie dobra spadają do Skarbcu Króla JE° Mci.

Capitulum N. 2.

Narod ludzki Pan Bog wolny stworżył i uczynił wszak-że isz potrzebni są Panom słudzy dla słuszenia, dla ziemie i wody. Podobne jest to prawo kiedy ktory

kmieć Panu swemu nicz nie ruszywszy od Pana Swe° może odyść gdzie chcą, a jeśliby ktory Pan czierpiec te° niechciał, to jest wolno pusczic takowe° Poddanego swego chcząc one° zatrzymac w swy Jurisditieij tedy Dzieczi po smierci ojca Swe° iesli the dzieci w Panstwie te° to Pana nie były spłodzone tedy ma wolność iść y przenieszcz się pod insze Pany gdzie zechcą.

Przidatek K. J. M.

I tho prawo rozumiec się ma o kmiecziach Rodzaiem Ormianach nie o inszych. A wsi y dzierzawy ORmian podległy prawu pospolitemu Coronnemu.

Capitulum: N. 3.

Gdyby dzieczi między sobą uczyniły zwadę, a jedno drugie zabiło gdyby dzieczie ono zabite miało lath dwanasczie tedy głowe ma zapłaczic iako za męską y człowieka zupełnego głowę a jesliby on zabity miał mniej lath niżeli dwanascie to jest dziesięć albo jedenaszczie tedy za jego głowę połowica głowy ma bydz zapłaczona. A jeśliby ono dzieczie zabite miało mniej nizli dziesięcz tath tedy trzecia część głowy ma bydz zapłacona. A jeśliby dzieczie mająca lath piętnascie było by mężobojczą i wystompiłoby przeciwko temu statutowi tedy za zupełną głowę zapłate uczyni Przyjacielom one° zabite° iako niżey opisano.

PRZYDATEK K. J. M.

Rozumiecz sie ma tho prawo o dzieciach Ormianskich ale gdyby dziecie zabieło dzieczie Catholickie zasłuży karanie wedle rodzaiu y Conditiey dzieczięczia zabite° y wedle prawa w ktorym siedziecz będzie ona osoba zabita.

Capitulum N: 4.

O dzieciach gdy jedno drugie obrazi.

Gdyby dzieci jedno drugie igrającz obraziło bądz chcącz bądz z gniewu tedy o takowe rzeczy dobrze i pilno wywiadywacz się winno takim sposobem jaki jest wywiadować się o zabitym tedy onego obrażonego lata mają bydz uważane i w ktory człowiek był by obrażony czyli w oko, czyli w rękę, albo w nogę aby wedle takowe° obradzenia i w jaki członek była uczyniona nagroda obrażonemu: z uczynioną nagrodą i contentacyją za lekarstwa i na nakłady przez tego który obraził ktore prawo w uczynkach dziecinnych sprawiedliwie najdujemy.

PRZIDATEK. K. J. M.

O dzieciach rodzaiu Ormianskie° thosz prawo y inne 4 nizey będące Artikuły rozumiecz się ma.

Capitulum N. 5.

O Dzieciach gdyby iedno drugie w Wodzie utopiło.

Dzieczi kąpiąc się w wodzie gdy by iednodrugie utopiło tedy sędziowie powinni takowy przypadek utopienia dobrze a dowodnie uważać, jeśliby ono utopienie stało się z żartu albo z gniewu albo ze złe° serca umyslnie na tho pochodzącego albo jeżeliby on utopiony sam siebie z przypadku utopieł na głębokosczi wody a oni wspoł znimi się kąpiący onemu tonączemu niemogli dopomocz tedy sendziowie the wszytkie przypadki dobrze obaczywszy jeżeliby się on sam z przypadku utopieł, a oni z nim się kąpiaczy one° w tym ratowacz nie mogli tedy za takowego zapłaty czynic nie winno Ale jeśliby z jakikolwiek pomieniony przyczyny utonął, tedy zapłata głowy jego ma bydz czyniona wedle porachowania lat one° utonione° iako za głowe zabitego.

Capitulum N: 6.

O Dzieciach gdy ktore z dzieci z wysokie° miesca o iaki zakład skoczyłoby y takowe° Skakania obraziło by się

Gdyby takowy przypadek między dzieczmi przytrafieł się żeby ktore dziecie o zakład z wysokie° Miesca skoczyło a stakowego skakania albo by się obraziło albo umarło, tedy ten ktoryby dał przyczyne takowej

rzeczy puł głowy zapłaci jeśliby ten co skoczył albo ku obrażeniu albo ku smierći tedy policzywszy tatha one° obrażone° albo z one° skoku zmarłe° tak niechai skaczą iako pierwy opisano iest o przypadkach między dzieczmi.

Capitulum N. 7.

O Młodzieńcach ktorżyby sie zalozyli o podnoszenie cze° Czięszkie°

Zwykli młodzięcy zakład miendzy sobą postanowiwszy i uchwaliwszy rzecz jaką czięszką od ziemie do gory podnośić a stakowe° podnieśienia rzeczy cięszkiei gdyby się ktory z nich urazieł, tedy takowy ktoryby pieniądze na taki zakład położył, jako ten ktory daie przyczyne do obrażenia albo urazu połowice winy ma zapłaczic iako za rzecz krwawą a przytym y onemu obrażonemu szkode y nakład na lekarstwa zapłacić będzie winien a tho dla tego tak opatrzono aby ieden drugie° nie przywodził do szkod y do obrazy zdrowia.

Capitulum N: 8.

O Pianych ludziach.

Jeśliby w piańśtwie przytrafiło się isz by ieden drugie° obraziel prawo przykazuie isz taki uczynek obrażenia popełniony w piańśtwie nie ma bydz przepuszczony ani znoszony poniewasz pianstwo jest pierwszy

początek wsze° złego iesliby tedy ieden drugiego pod piany wieczor obrazi, o takowy uczynek ma bydz rozsądek sprawiedliwy to iest aby winny szkodę i nakład na lekarstwa obrażonemu zapłacił. A jesliby przez Pianego był zabity tedy o takowym zamordowaniu przez sąd ma bydz pilne badanie to jest jesliby takowe zamordowanie ze złego a umyslnego przedsię wzięcia albo z jaki kolwiek inny przyczyny stało się to jest, jeśli jeden na drugiego w poswarkach porwał się albo czym thym był początek tedy wedle okoliczności i przyczyn w tej sprawie ma bydz uczyniony rozsądek y potym wedle uczynku on przestempca ma bydz karany. Pomocnicy tesz takowe° uczynku z piaństwa popełnionego pilnie upatrzeni mają bydz tak karani jako prawo nakaże.

Capitulum N. 9.

O znalezieniu skarbu podziemnego.

Gdyby kto na swym dziedzicznym gruncie Skarb nalazł podziemią to jest złoto albo srebro o takowym znalezieniu skarbu byłaby pewna wiadomość: Ze takowy skarb był pierwszych Krolów, do Skarku Krolewskie° takowy skarb tym sposobem nalezecz będzie, a znalesczy takowe° skarbu dziesięcina z onegoż skarbu ma bydz dana tymże tesz sposobem dziesięczina z onegosz skarbu będzie dana themu na ktore° grunczie dziedzicznym byłby znaleziony A jesliby się o tym dowie-

dziano żeby takowy skarb był ktore° Pana Wielmożne° albo męża z tamtąd rodaka a takowych dobr dziedzicznych w ktorych by się znalazł takowy skarb pozostałby dziedzic albo potomek własny. Thedy takowy skarb ma się dostacz Pana Onego Gruntu dziedziczne° na ktorego on skarb znaleziony byłby a wszakże stakowego skarbu dziesiąta część należeć będzie do skarbu Xiążece° albo Krolewskie°

PRZIDATEK K. J. M.

O znalezionym skarbie ma bydz inquisitia y badanie za Comissią Krola JE Mczi

Capitulum N. 10

O onym ktoryby drugiego ciągnął za brodę.

Gdyby się w zwadzie przytrafieło isz by ieden drugie° za brode cziagnoł a zwłaszcza gdyby Młokos starsze° tedy tho z prawa uchwalono isz takowy ktoryby się wazył starszego w lecziech rwać albo cziągnąc brodę w takowym przypadku rozumiano bydz ma jako by kogo obraził.

Capitulum N. 11

O grubach podziemnych zboza rozmaite zwykli zachowacz iako sie zachowuie w ziemie Ormianski.

Gdyby ktho otworzył grubę albo doł podziemny w ktorym by swe albo cudze zboża były zachowane i do tej

gruby wpuszcziełby człowieka dla wybierania onego zboża a on człowiek do ony gruby wpuszczony dla one° wiatru tam zawartego bardzo scisłego umarłby, ma bydz on ktory drugiego wpuszczał tak sądzony, jakoby sam onego człowieka ręką swą zabił. A jesliby takowy Człowiek tam wpuszczony był obrażony tedy on ktorygo wpuszcził do one° dołu onemu obrażonemu szkody i nakłady za lekarstwa zapłaczi dla te° isz ten ktory człowieka wpuszczał do uny gruby miał nie co czasu zwlecz y poczekacz aszby on wiatr w ony grubie scisły zawarty, za otworżeniem onéj gruby stamtąd wyszedł a gdyby jusz z onej gruby wiatr on wyszedł a człowiek tam wpuszczony obraziełby się, tedy takowy przypadek urząd powinie podług jego własnosczi uczynku y sprawiedliwosci opatrzyć

Przidatek K. J. M.

O Ormianach y ich naiemnych sługach to prawo ma się rozumieć.

Capitulum N: 12.

O Prawie Kmieczim.

Gdyby ktory Ormienin rozkazał robotnikom albo kmiecziom robicz nad starodawny zwyczai to iest oracz siacz i insze iakiekolwiek roboty, a on by kmieć z takowy niezwyczajny roboty obraziełby się, albo tesz

umarł taki Pan niezwyczajnemi robotami Poddanie ciemiezac zgrzeszył przeciwko Starszemu Panu to iest Panu Bogu. A iesliby ten kmieć takową niezwyczajną robotą urażony za lekarstwy z urazu ozdrowiał tedy Pan jego onemu będąc przyczyną jego urazu szkody i nakłady na lekarstwa zapłaczi. A jesliby więcz takowa obraza zdrowia tego to kmiecia przynosiela wieczną chromotę albo nie zdrowie thedy zwierzchność urzendowa w takowym przypadku tho nakaże co wedle swięty sprawiedliwosci przychodzi

Capitulum N. 13.

O takim ktoryby nie uczciel Swe° Duchownego.

Yest Swiętych Apostołow przykazanie, y rozkazanie, iż żaden swego duchownego kapłana, słowy nie uczciwymi y sromotnemi szkalować niema. Abowiem taki człowiek szkaluyący swego duchownego, nie inaczey przestępuye, yakoby samego Pana Boga skalował, gdyż duchowne osoby są Bogomodlczy do Boga, y w sądzie pańskim są posrednicy, y odpowiadacze za człowieka, na to iest pismo S.—Yż żaden duchownego swego niema obmawiać gdyż swięci Apostołowie na takich wielkie karanie skazali wswych ustawach, iż kto duchownemn złorzeczy, yakoby samemu Panu Bogu złorzeczył tak się ma rozumieć. Swięta abowiem Ewangelia mowi: *kto nam będzie złorzeczył, mnie będzie złorzeczył.*

Capitulum N. 14.

O zle mowiącym — wtył Krolowi Je° Mczi, albo ktoremu z rady Koronnej. —

Gdyby kto wszetecznym ięzykiem smiał mówić *wtył* jakie złe mowy przeciwko Krolewski Mczi, albo Radom Koronnym a dowiedżianoby się o takim wszeteczniku, gdyby takowa osoba była duchowną, ma bydź złożona z duchowieństwa a yesliby był swiecki, tedy za takowy uczynek, ma być wyklęty, a oto sąd ma bydz należący Biskupowi, albo wielkim prałatom y doktorom. Abowiem Król Je° Mcz podług swego stanu krolewskiego też nieco pokazuye po sobie Boskiej władzy, y dla tego prawo ustawieł, aby każdy samego siebie y twą Wolą pochamował, y na baczeniu miał zwierzchność krolewskiej godności.

Capitulum N 15

O niewolniku albo słudze w naukach biegłym, który bez pozwolenia pana swego, niemogł by się na kapłanstwo święcić.

Gdyby się u kogo znalazł sługa, albo wedle prawa albo za prawem kupna taki niewolnik, wnaukach wyzwolonych biegły, y zonej nauki godnym na kapłaństwo, tedy takowy sługa niewolny, niemoże dostąpić stanu duchownego, bez osobliwego pozwolenia

y wolnego puszczeni[a] od pana swego. Prawo abowiem przykazuye, że się przez to niegodzi żalu y boleści panu przynosić, abowiem takowa rzecz zlewa się na zepsowanie domu. Gdyby abowiem pewną rzecz wiedziano, zeby takowy sługa był godnym na kapłaństwo; Sko[ro] był godnym kapłanstwa sługa Swiętego Pawła na i mie Onissimus, tedy takowy sługa zpozwolenia Pana swego będzie mogł bydź przyięty na stan kapłanski y do służby bozej. —

Capitulum N. 16.

O sługach Chrzescijańskich.

Gdyby Chrześcijanin kupił niewolnika, albo sługę Chrześcijanina, tedy podług starego zakonu, y nowego testamentu prawa, takowy sługa sześć lat zupełnych panu swemu służyć powinien, a siodmego Roku takowy niewolnik natenczas wolnym ma bydz z takowej od Pana swego puszczony. Ale nowe prawo Chrzescijańskie tak postanowiło: że takowy niewolnik, na ten czas wolnym ma bydź z takowej niewoli jako rychło pieniądze zań dane wysłuży. Jesli tylko sam Niewolnikiem kupiony jest, sam też tylko wolnym będzie. A yesliby z żoną poymany był y kupiony, tedy też z żoną y zdziecmi wolnym ma bydz y wykupiwszy się yako wyzey jest pieniądzmi za niego, A gdyby temu

słudze albo niewolnikowi Pan żonę dał, y potomstwo by z sobą mieli, tedy w takowym przypadku żona tego niewolnika wespół y zdziećmi ma zostawać w dziedzictwie y wwiecznym panstwie Pana swego gdyby tylko on niewolnik wolność y wolne puszczenie od Pana swego miał. A yesliby takowy Pan chciał wziąć pieniądze za takową białogłowę, tedy ta to białogłowa społecznie zdziatkami swemi oboiej płci ma bydź wolno puszczona. — A yesliby takowy niewolnik albo sługa, miał dobrą wolę, nic się nieoglądając na wyższe *conditie*, przy Panu swém pozostać tedy Pan będzie powinien, onego z żoną y zdziećmi przyyąc y do kościoła stym to niewolnikiem prziyść, y to dobremi ludzmi także wkościele będącymi oswiadczyć, y takowego oswiadczenia list swiadeczny otrzymać, y mieć w taki sposób. Że takowy sługa niewolnik, odemnie do swey smierci niema odchodzić, a gdyby potym takowy sługa rozmyslił się y chciałby ztakowey niewoli wolnym bydź, a Pan yego otakowym rozmysleniu yego dowiedziałby się-tedy niema stan onego zniewalać nad yego wolą rozmyslną, aby mu miał służyć, gdyż Paweł Swięty tak mowi. *Że wszyscy słudzy niewolnicy u Pana Boga wolnymi.*

Przydatek K. J. M.

Do tego czasu ani był, ani yest takowy zwyczay w krolestwie niewolnych sług wniewoli Chowania.

Capitulum N. 17.

O kupnych niewiastach Chrzescijańshich.

Gdyby kto za gwałtowną potrzebą corę swą przedał Chrzescijaninowi, niema córy swey przedawać wniewolą wieczną, a yesliby takowey dziewki niewolnice służba Panu iey niepodobała się, tedy wtakowym przypadku ociec onę będzie mógł zoney niewoli wykupić, y Pan on niema mocy, onę swą niewolnice przedać komu innemu zwasni. A yesliby Pan takową swą niewolnicę chciał dać za żonę synowi swemu, tedy ma do tego przystąpić przyzwolenie tey niewolnice oyca. A yesliby takowa niewolnica samemu Panu, albo yego synowi za żonę niepodobała się, tedy ta niewolnica wysłużywszy lata za pieniądze za nie dane, wolna yuż będzie od onej niewoli bez pieniędzy. A gdyby Ociec tey niewolnice przed laty wysłużenia się zniewoli chciałby yą od Pana iéy wykupić, powinien one będzie Pan iey dać na okup nic tym nie szkodząc żeby yeszcze lata oney niewoli niewyszły.

Capitulum N° 18.

O kupnych sługach Pogańskich.

Gdyby ktory Ormienin, kupił niewolnika albo niewolnice służebne pogańskie, a ciby niewolnicy pod

czas takowej ich służby, ich krztu S. Sakramentu przyyeliby, tedy tym sposobem, słudzy oni niewolni mayą bydź wolnymi od swey niewoli, yakoby się za pieniądze za nie dane wysłużyli. A yesliby takowi słudzy niewolni Poganie, oboiej płci, niechcieliby się pokrzcić, tedy wtakowym przypadku, pan ich będzie miał tę moc, podług swey woli zaprzedać komu zechce.

Capitulum N° 19.

O takim któryby bił Oyca albo Matkę.

Ktobykolwiek Rodzice swe, bił takowy dla takowego swego niegodnego a złego uczynku yest umarłym u Pana Boga a to podług nauki starego zakonu a nowego zas Zakonu testament tym podobieństwem pokazuje: iż ten ktory by swe rodzice biel do smierci swei ma pokutować. A jesliby w dzieczinstwie podniosł rękę albo biel rodzice tedy w takowym przypadku mają tho rodzice ugarnąć. A gdyby ten biączy rodzice mieli by to sobie za nicz tedy rodziczy takowe° syna z jego częste° uczynku maią często a gęsto karać przed duchownémi i przed starszémi a gdyby się z takowych uczynkow chamować niechciał tedy takowy Ocziec syna takie° krnąbrne° a upornego przenasladowczę rodzicow swych będzie mógł i od siebie i od wszystkich dobr swych wydziedziczyć. A gdyby po-

tym takowy syn tak wydziedziczony do siebie i do serca swe° zwrocił się w pokorzyłby się jako się godzi rodzicom chcząc pokutować, tedyw takowym przypadku Ociecz y Matka. mają takie° Syna do Łaski Ojcowski i Macierzyński przyjąć.

Capitulum N: 20

Ze każdy ma nosicz zły uczynek swoi y zan karanie.

Gdyby oziecz albo syn w iakich występkach smiertelnych albo pokarnych występni znalezlibysię tedy Oziecz za występek syna swego cierpieć niema tymże sposobem syn za ojca żadną winą karany bydz niemoże, ale każdy wedle uczynków występków swych cierpieć ma y thym samym prawo się wypełni ilie do doskonałosci sprawiedliwosczi kazdy osobie oddaiącz tho czo czyiego iesth.

Przidatek K. J. M.

Z takowego prawa wyjmuje się występek obrazy Magestatu K. JE° Mczi.

Capitulum N: 21.

O tym ktoryby ukradł człwka.

Wstarym Thestamenczie było takie prawo isz ktoby kolwiek ukradszy Człowieka one° przedał, a o takowy

przedaży byłoby wiadomo, takowy człowiek iesth smiertelny, Wszakże w nowym zakonie Krzesczianskim takie prawo ustawione iest: isz gdyby Chrześcijanin Krzescijanina ukradszy zaprzedał onego do inszej krainy, a takowy złey uczynek po nim pokazałby się na czynienie zato pokuty Nowy zakon nie zkazuje takie° nakaranie na gardłe ale takowy ma bydź zatrzymany i wwięzieniu zachowany pod warunkiem poręki, iż ten zaprzedawca Chrzescijanina będzie winien pieniądze za takowego zaprzedanego wrócić, y takowego człowieka zaprzedanego powinień przywieść do gospodarza tego uktorego onego był ukradł, y będzie winien onego przywrócić. A gdyby on człowiek zaprzedany yakokolwiek zswiata zszedł, tedy ow przedawca będzie winień one pieniądze za tego człowieka od kupca powzięte onemu gospodarzowi uktorego onego człowieka był ukradł istotnie rzeczą samą oddać y zapłacić, a do tego temu złodziejowi ręce yego mają mu bydź ucięte, albo onemu na yego czele rozpalona cechą znak wieczny niesławy albo bezecnosci wyciśniony y tak ma bydź pieczętowany, aby drudzy za yego takim karaniem od takowych uczynków chamowali się.

Przydatek K. J. M.

To prawo dopuszczone gdy Ormienin drugiego Ormienina zaprzeda, ale gdyby Ormienin Chrzescyanina zaprzedał, o tym rozsądek uczyni król JE° Mcz y takiego karać będzie, yako się mu będzie zdało.

Capitulum N° 22.

O takim ktoryby obmawiał swe rodzice.

Ktoby kolwiek Rodzice swe nie uczciwymi słowy sromocić smiał, takowy iest umarły. A gdyby yakie rzeczy przeszłe Rodziców swych wyyawił, tym samym grzeszy smiertelnie wedle starego Zakonu. A nowy Zakon tego uczy że takowe obmawianie Rodziców, równe yest temu yakoby kto podnosił rękę na Rodzice, a iżby takowe rzeczy nieuczciwe przeciwko Rodzicom w dzieciach były usmierzone y pochamowane, tak prawo nakazało, iż takowe dzieci mogą bydz przez Rodzice, ze wszelakich dóbr ruchomych i nieruchomych wydziedziczeni.

Przydatek K. J. M.

Synowie wyyawić mayą y wedle prawa y samej słuszności przestępstwa y występki rodzicow swych, ktoreby popełnili przeciwko majestatowi Króla JE Mc i Rzptej, a w takowym przypadku synowie Ormienscy karania takiego prawa nie są podlegli.

Capitulum 23.

O dwu gdy się wadzą a jeden drugiego znich obrazi.

Gdy się dway wadzą bronią, a yeden drugiego obrazi a obrażony w takowych ranach nie umarłby, ale w oney chorobie ran leżąc, a potym wstawszy zcho-

roby chodziłby o lasce: tak prawo skazało, iż ten który obraził, będzie winien obrażonemu szkody, lekarstwa, y nakłady zapłacić z tak wielą win pieniężnych prawu.

Capitulum N° 24.

O takim ktoryby sługę albo służebnice zamordował.

Jesliby kto sługę swego, albo służebnice zamordował, yakimkolwiek naczyniem do zamordowania mianym, tedy sąd karania za wylanie krwie onego zamordowanego powinien od gospodarza wywiadować się, yesliby takowy sługa był Chrzescijanin, albo jakiejkolwiek inszej sekty alias od szczepieństwa, tedy on mężobójca winien będzie jednako zapłacić głowę zamordowanego sługi albo służebnice, tak Chrzescijanina jako y inszej sekty. A jeśliby sługa lub służebnica ubici od pana, a od takowego ubicia nie zaraz by umarli, ale dzień y więcej dni leżeli by, a potymby pomarli, niema bydź w takowym przypadku za głowę zapłata, a to dla tego iż onego za swe pieniądze był kupił, i zatym sobie szkodę uczynił, wszakże za to ma pokutę czynić.

Capitulum 25.

O takim ktoryby uczyniwszy zwadę uderzyłby Białogłowę brzemienną.

Gdyby się dway powadzili, a między sobą uderzyliby białogłowę brzemienną, a przez ono uderzenie

białogłowy on płod bez czasu wypełnionego odszedłby, tedy połowicę głowy zapłacić ma mężowi tey białogłowy, albo yako się będzie mogł zmężem tey białogłowy *(biały głowy)* zgodzić. A yesliby dziecie ono w żywocie było w zupełności czasu z personą człowieczą, a za takowym uderzeniem odeszłoby, tedy zapłata ma bydź uczyniona jako za całą głowę. Wiadomo to abowiem iest wprawie Bożym, iż choć doskonały albo niedoskonały płód by w żywocie był, tedy skazało prawo stare, iż głowa za głowę ma bydź dana. Ale prawo nowe pokazuje, że takowy przypadek winą pieniężną a pokutą ma bydź nagradzany i płacony.

Przydatek K J M.

O człowieku Ormienskim ktoryby brzemienną białogłowę uderzył to prawo rozumieć się ma, winszych miesca niema.

Capitulum No. 26.

O cudzym wole ktoryby kogo uderzył.

Gdyby czyykolwiek wół kogo uderzył, a z takowego uderzenia człowiek umarłby, dawne y stare prawo tak skazowało: iż ten wół miał bydź zabity, a yego mięso miało bydź przedane, i one pieniądze za mięso onego wołu utargowane miały bydź ubogim rozdane, a do tego yeszcze Pan owego wołu głowę zamordo-

waną przez woła płacić musiał, a yesli on woł był tak zawsze nieugłaskany y srogi, a gospodarz yego przez sąsiady był napominany aby takowego wołu nieuskromionego albo nieugłaskanego od siebie odbył, a gospodarz by na takowe upominania Sąsiad nic niedbał, a pod ten czas by on wół nieuskromiony człowieka yakiego do smierci zamordował; tedy on gospodarz czyy woł był smiertelny yest, y za głowę winę zapłacić będzie winien yako prawo nakaże, a wszakże ten gospodarz od smierci wolnym ma bydź. A gdyby też takowy wół sługę czyyego albo służebnicę obraził, a gospodarz o nałogu srogim wołu onego nie wiedziałby, wolnym bydź ma, ale yesliby ten gospodarz wiedział o takim nałogu wołu szkodzącego, a on wół obraził by kogo, tedy gospodarz winien będzie onemu obrażonemu na zapłatę szkody y lekarstwa.

Capitulum N° 27

O Panu gdy obrazi sługę niewolnika.

Gdyby Pan słudze swemu niewolnikowi oko wybił, wedle prawa takowy sługa wolnym ma bydź od niewoli kupny gdyby był Chrzescijanin (Krzesczianin.) A gdyby był sługa on Poganin tedy prawo nakazuye, że takowego sługę niewolnika ma przedać za połowice ceny kupna.

Capitulum N° 28.

O tym gdyby cielec, cielca zabił, albo Wół woła.

Yesliby wół woła, albo cielec cielca zabił czyyego, on woł albo cielec ktory żyw zostanie ma bydź przedany, a pieniądze za przedażą onego wołu, albo cielca powzięto mayą między się na poły rozdzielić, oni czyie bydła były one, y także zabite bydle na poły ma bydź rozdzielone. A iesliby ten którego był woł nieuskromiony, wiedział o takowym złym a srogim zwyczaju swego woła, y przez sąsiady był upominany aby niechował takowego bydlęcia, to yest wołu szkodzącego, a on nic niedbał na one upominania, tedy za onego zabitego wołu da żywego onemu komu iest zabity, a sam sobie wołu zabitego wezmie

Capitulum N° 29.

O Dołach i Studniach.

Ktoby kolwiek otworzył dół, albo by kopał studnią a niepokryłby onego dołu albo studnie, a tam by wpadło czyie tedy gospodarz onego dołu albo studnie, zapłacić ma ono bydle, skóre tylko zonego bydlęcia sobie wzyąwszy, a to podług prawa.

Capitulum N° 30.

O człowieku któryby wpadł w doł. —

Męszczyzna, albo Białogłowa gdyby wpadła wdół albo w studnią, y tam by umarła, jeśliby wdzień wpa-

dła, tedy Połowice winy krwawéy za głowę ten czyi iest dół albo studnia zapłaci, a yeśliby wnocy wpadło w ten Dół albo w Studnią tedy yako za całą głowę winę ten zapłaci czyi dół y studnia yest które prawo ma się ściągać na ludzie oboiéy Płci którzyby tam wpadli w takowy dół, albo studnię też y o sługach y o Służebnicach rozumieć się ma.—

Capitulum N° 31.

O Bydle.

Gdyby Wół zabił Krowę, albo yakie insze bydle rogate, albo baraua, a gospodarz niewiedział obyczayu Onego Wołu, tedy Połowice zapłaty za one zabite Bydle zapłacić ma, a yeśliby one bydle małe było, tedy za nie nic dać winien, a yeśliby wielkie bydle zabite było przez Woła tedy takowe bydle zabite ma bydź przedane y pieniędzmy Ci czyye bydle było na poły zarówno podzielą się.— Ayeśliby gospodarz wiedział onego Wołu nie uskromionego obyczay szkodliwy, y takowego Wołu od siebie nie odprawił, tedy zupełną zapłatę zą Bydle zabite zapłaci tak prawo uczy.— —

Capitulum 32.

O Koniach:

Yeśliby Gospodarz miał konia nie ugłaskane, któreby nogami y Zębami kąsać y ludzie obrażać miał,

ten obyczay, Gospodarz Onego Konia Człowiekowi obrażonemu przez konia szkodę nagrodzi y nakład na Lekarstwa zapłaci, a yeśliby opowiedział y przestrzegł takowego konia obyczay obrażenia, tedy połowicę szkody zapłaci tak prawo uczy—

Przydatek K. J. M.

To co się ku końcowi tego statutu mówi rozumieć się ma yeślibyten Człowiek Ormieninem przyczyny do obrażenia koniowi swemu niedał. —

Capitulum 33.

O Koniu któryby miał obyczaj obrażać.—

Yeśliby kto miał konia któryby zwyczaił się szkodzić a wdomu swym tak czeladzi yako y inszym opowiedziałby aby się takowego konia strzegli, a potym, by on koń kogo obraził albo y zabił wdomu, tedy w takowym przypadku gospodarz zostanie niewinnym. A yeśliby Ludzie tak domownicy, yako y Sąsiedzi upominaliby onego któryby takowego konia nieodbył, a on koń zaś obraził by kogo szkaradnie albo y zabił tedy Prawo Duchowne ma wto weyrzyć iakoby za to był powinien odnieść Pokutę y Nagrodę —

Lepieć się podoba y dopuszczają aby ten któryby konia takiego srogiego a szkodzącego będąc od Sąsiad

upomniony nieodbył był karany takim karaniem yakie yest w Rozdziale dwudziestym szóstym o Wołu srogim wyrażone.—

Capitulum 34.

O Złodzieyu pod czas nocy wdomu znalezion.—

Gdyby kto Złodzieja wnocy wdomu swym znalazł, yeśliby takowego złodzieya nocnego zamordował wdomu, zostaye bez karania. Agdyby kto wednie wdomu swym złodzieya znalazł y onego by zamordował, On Menżoboyca będzie smiertelny, Ato podług nowego prawa, że Menżobóyce złodzieya nocnego nie karzą, ale Mężoboyca dziennego złodzieya, abowiem się stąd znaczy Mężoboystwo wiadomo y dobrowolnie popełnione, sam ma bydź smiertelnym y takie prawo jest stanowione o Złodzieyach nocnych i dziennych. Agdyby kto wdomu bądź wnocy bądź we dnie złodzieya zyasną rzeczą skradzioną ułapił tedy ma takowego złodzieya y z licem do Sądu przywieść a yaka skarga na takiego złodzieya będzie przed sądem uczyniona, takim karaniem on złodziéy przez Dekret y wynalazek sądu karany będzie.—

Capitulum 35.

O Prawie Ogrodów Rol...

Gdyby kto swawolą Bydło w ogród czyi puścił albo na Osiane Pola y ono Bydło uczyniłoby szkodę,

tedy Prawo takie yest iż iakąby szkoda One bydło wogrodzie albo wczyim Polnym rozmaitego Rodzaiu poczyniło, tedy On czyieby Bydło takową szkodę wogrodzie albo w zbożu będące szkodę onemu zapłaci yako dobrzy ludzie takową szkodę uznaią y oszacuią.—

Capitulum 36.

O Pożogach y Pożarach.

Yeśliby zktórego kolwiek mieysca Ogień albo pożary wyszły y stodoły by popaliły, albo zboża na Polach yeszcze będące tedy takowy od któregoby takowy ogień wyszedł ma bydź karany słusznym karaniem. Wszakże sąd ma się pilno wywiadować od kogoby on ogień wyszedł, yesli zbliska albo zdaleka, yesli od przyjaciela, albo nieprzyyaciela, iesli zprzypadku albo zdobry woli, yesli od starego albo od dziecięcia. Gdyby kto takowe rzeczy zdobrey woli swey poczynił we dwoi nasób onemu uszkodzonemu szkodę takową nagrodzi. Yesliby kto blizko gumna ogień położył, i nieopatrzyłby dobrze onego ognia, aby zniego szkoda niebyła, a przez on niedozór ognia szkodę by uczynił, tedy on niedozorca onemu, coby szkodę stakowego ognia miał, wedwoi nasob zapłaci za każdą z osobna szkodę. A yesliby zdaleka ogień przyszedł, tedy połowice takowej szkody ktoryby dał przyczynę przez ogien, onemu któryby podyął szkodę zapłaci, a yesli by tako-

wy ogień wpopiół obrócił bydło albo szaty, tedy na takowego szkodce prawo takie ma bydź, i takie karanie yako ten rozdział uczy.—

Capitulum N° 37.

O wiernym schowaniu i o wierny rzeczy.

Gdyby kto komu kolwiek dał do wierney ręki, złoto, srebro, y insze yakiekolwiek rzeczy, y sprzęt domowy yakikolwiek, a takowe rzeczy u onego wiernego pokładnika zdomu yego byłyby pokradzione, gdyby takowych rzeczy złodzieya on gospodarz zpewnym licem poymał, takowy złodziey szubienicą ma bydź karany. A gdyby takowy złodziey nie był poymany, tedy on rzeczy swoich yemu do wiernych rąk danych, utego szukać będzie, komu ich dał do schowania zdowodem yasnym. A yesliby yasnego dowodu *powód* niemiał przeciwko onemu swemu *Pokładnikowi*, tedy on pokładnik przez przysięgę cielesną sam odprzysięże, że do takowy szkody rzeczy usiebie położonych ani wiadomie, ani niedbale przyczyny nie dał, a po uczynieniu takowéy przysięgi wiecznie wolnym od onego nasie skarzące będzie.—A yeśliby ten któryby tak yako się powiedziało przysięgł, a potym znalazłby się krzywoprzysięzco, tedy zakażdą szkodę z osobna rzeczy onych położonych we dwoinasób zapłaci, y on sam jako krzywoprzysięzca bezecnym będzie.—Agdyby też kto niedaw-

szy nic schować do wiernego schowania a potwarzałby kogo yakoby mu dał co do schowania, tedy takowy Potwarca wiecznie ma bydź miany za bezecnego, yako yaki potwarca który o fałszywe rzeczy drugiemu wiadomo trudność zadaye.—

Przydatek K. J. M.

O Ormianach to Prawo yako y insze ma bydź rozumiano to yest gdyby Ormienin był Pokładnikiem tedy wiego Prawie przez Chrześciyanina ma bydź oto patrzony, Zaś także przeciwnym obyczajem Chrześciianin pokładnik przez Ormianina któryby swego depozytu dochodził wswym także prawie będzie dochodził, Quia Actor sequitur forum rei. Bo powodowa strona ma iść za prawem iego winnego.

Capitulum 38:

O Bydle do chowania danym.

Yeśli by kto dał komu kolwiek do chowania konie, Woły Owce, y insze rozmaite Bydło a gdyby takowe bydło, było albo obrażone, albo gdyby pozdychało. albo przez kogo Możnego wzięte było, a żadenby nie wiedział skądby takowy przypadek przypadł, tedy on ktory chował ono bydło odeidzie Przysięgą cielesną ieśli niedał przyczyny do obrazy, albo do śmierci one-

mu bydłu. Agdyby zaś uniego iakie bydle było ukradzione, zapłacić ma onemu czyie bydle było. Ayeśliby Niedzwiedz, Wilk albo yakie okrutne Zwierze bydłoby albo poobrażał albo poyadł, tedy on stroż onemu czyie bydło było ma pokazać mieysce, a pokazawszy y dowiodłszy ono mieysce będzie bez wszelaki szkody y z Rozsądku Prawa które chcesz też za Wielką Sprawiedliwość przyimuie.—

Przydatek K. J. M.

Ite na Ormiany to Prawo ma mieysce, którzy chrześciyany oskarżywszy tym Prawem odejdą. — Także też Chrześcijanin oskarżony swym też Prawem przeciwko Ormieninowi odeidzie.

Capitulum 39.—

O Tym który by komu Oręża pożyczył.—

Gdyby kto u przyiaciela pożyczył rozmaitego oręża któreby potym albo złamał albo stracił, gdyby ten który pozyczył niebył przy takowym złamaniu, albo przy zgubie takowego Oręża tedy ten który pożyczył Oręża ma szkodę nagrodzić albo złamania, albo stracenia takowego Oręża, wolnym On będzie który pożyczył w takowym przypadku. A gdyby kto Koni, Bydła, i innych rzeczy od Używania za pewną nagrodą u kogo najął, a takowa rzecz byłaby obrażona, albo by zdechła, i gospodarz onych rzeczy iako Wła-

sny Pan byłby przytym obecnie tedy takowy Pan dla ty swéy obecności w tym szkodować ma, a nie ten który arendował albo najął.—Ayeśliby Pan własny takowych rzeczy przy obrażeniu albo zgubieniu takowych rzeczy obecnym niebył, tedy On który takowe rzeczy nayął, albo Arendował powinien zapłacić szkodę onych rzeczy i takowe przypadki wniniéyszym Rozdziale opisane Urząd Ormieński pilno wybaczywać, uważać, y rozbierać będzie.

Przydatek K. J. M.

Między Ormiany to Prawo, jako insze rozumianie y zachowane bydź ma.—Lecz Chrześcijanie przez Ormiany pozwani swym prawem sądzić nie będą.—

Capitulum 40.

O Takowych który by cokolwiek u drugiego na borg wziął.—

Yeśliby kto u drugiego iakich kolwiek rzeczy na borg wziął albo onych do pewnego czasu pożyczył, a ten by który czego na borg wziął, albo pożyczył z ubożał, y dla onego Ubustwa na czas zamierzony niemógłby zapłacić, tedy za ratunkiem Prawa starego y nowego onemu zubożałemu takowa Wolność pozwolona yest.— Że od Wierzyciela zadny Cielesności mieć nie

może, y Lichwy iaki od onego zubożałego brać nie ma, ale ma one mu czas naznaczyć y przewlec, aby tylko istotną summę powierzoną zapłacił. Ayeśliby taki z ubożały onemu swemu Creditorowi przed tym cokolwiek lichwy dał, a cokolwiekby od niego lichwy wziął, to się ma do Części istotny summy rachować, abowiem Boże przykazanie zakazuyące yest, Ze ten który yest wiary Chrześciyańskiéy Lichwy brać nie ma.— A yesliby ten z ubożały Dłużnik nie zapłaciwszy długu umarł tedy potomkowie tego zmarłego Dłużnika żadnéy Lichwy płacić nie mają Wierzycielowi oprócz istotnéy summy która przez Potomki ma bydź zapłacona Wierzycielowi—

Przydatek K. J. M.

To Prawo między Ormiany zachowane bydź ma, a rozumiane tym sposobem, gdy dłużnik z przypadku nieszczęsnego a nie swéy przyczyny albo z iakiéy złości wpadnie w ubustwo, aby Credytorom swym nie mógł się iścić.—

Capitulum 41—

O Rzeczach Zastawnych.

Gdyby kto u drugiego wzyął w zastawie dom albo ogrod, albo winnicę, albo rolę, albo cokolwiek tym podobne: a yesliby ten ktory zastawił cokolwiek ztych rzeczy mianowanych omieszkałby zapłaty uczynić temu

komu obligował, tedy ten ktory ma obligatią na którą kolwiek rzecz od tego ktorymu obligował tylko istotną summę bez lichwy podnieść będzie winien, i takowy Zastaw onemu wzyąwszy summę istotną przywróci. A yesliby on dzierzawca zastawnik, więcej pożytku wzyął z onych dóbr zastawnych nizli summa istotna, tedy to wszystko, coby istotną summę przechodziło wsposób pożytku yakiego wrócic i do summy istotnej przyłączyć, i potym strącić będzie winien. A yesliby ten ktory się obligował, niemiałby takiego dostatku aby mógł takowe dobra zastawne wedle potrzeby tych dóbr naprawić, a on ktoryby wdzierzawie *obligatiej* one dobra trzymał, naprawił swym nakładem, tedy takowy nakład wyłożony na poprawę dóbr, ten który ie trzyma w zastawie, do istotney summy przyłączyć ma, i tak one nakłady będą yemu do głównéy summy przyłączone, i przypisane na zapłatę. A mayąc wzastawie szaty i bydło, a takowe szaty albo bydło, wtakowej zastawie zepsowaliby się, albo odeszły, tedy takową szkodę on dzierzawca zastawnik do części summy głownéy ma strącić. A yesliby wtakowey zastawie było złoto, srebro, albo co innego tym podobne, yesliby przez kradzież albo przez iakikolwiek przypadek zguby u tego ktoryby takowe rzeczy miał w zastawie zginełoby, gdyby ktorakolwiek rzecz z tych, sposobem mianowanym zginęła by, tedy ten, któryby takowe rzeczy miał w zastawie przysięgą swą cielesną oczyści się yako za yego przyczyną takowa

zguba nie stała się. A yesliby takowe rzeczy za yego przyczyną zginęły, albo by one sam potaił, powiadając że mu poginęły, a toby się inaczey pokazało, żeby takowe rzeczy miał, tedy we dwoi nasób zapłaci, a gdyby mu kto możny takie rzeczy wziął, tedy tego szkoda ma bydź kto ich zastawił. A gdyby rodzące drzewo wprawie zastawnym trzymając wyciął, albo płoty popalił, gdyby się to przydało zwiadomości albo za wolą tego który trzyma wzastawie tedy szkoda tego ma bydź, takież podobne prawo jest o zastawnym bydle. A yesliby bydło będąc wzastawie byłoby obrażone, albo żeby odeszło, tedy tego szkoda który ye trzymać dał wzastawę. Abowiem to prawem upatrzono, że każdy ma pilno strzedź rzeczy sobie zastawioney aby nie zginęła, adaleko więcey prawo zakazuye aby żaden nie lichwił.

Przydatek K. J. M.

Między Ormiany to prawo ma bydź zachowane.

Capitulum N° 42.

O Takim który drugie spalił.

Gdyby yeden drugiego podpalił znieprzyiaźni, a zarazem na swiezym uczynku pożogi onej byłby poymany, tedy takowy człowiek yako przez ogien zgrzeszył, tak też przez ogień zginąć ma. A yesliby zarazem

teyże godziny niebył poymany, takowy ma bydź karany więzieniem i pieniężną winą, i do tego zapłaci wszystkie szkody, któreby przez takowy ogień przypaść mogły: a yesliby takowy zdrayca, ze zły woli to uczynił, szyia mu ma bydź ucięta.

Przydatek K. J. M.

Takowi którzy ogniem palą prawem pospolitym koronnym mayą bydź sądzeni i karani.

Capitulum N° 43.

O takim któryby komu wogrodzie rodzaine drzewo zepsował.

Wszedłszy kto wogrod cudzy, atamby zepsował drzewo rodzayne yakiegokolwiek rodzayu, a dowiodłby tego Nań Prawo mówi. Yż taki szkodca drzewa takiego rodzaynego, takoweż drzewo insze wonym Ogrodzie ma szczepić, a yako takowe drzewo wszczepione owocu albo pożytku nieda, tedy ten który wszczepił wszystkie szkody owocu drzewa. onego wyciętetego zapłaci tak długo ażby Ono drzewo nowo wszczepione rodzić poczęło.—

Capitulum 44.

O Koniach y o Bydle.

Gdyby kto komu zabił bydlęta, albo konie tedy Jasne Prawo iest iż ten któryby zabił ma zapłacić

cene onego zabitego konia albo bydlęcia onemu komu przes to szkodę uczynił.— Agdyby zabił z iakiéy nieprzyjaźni należy to Urzędowi otym się pilno wywiadywać y Potym yako prawo uczy wedle skargi y odpowiedzi stron dekret uczynić.

Capitulum 45.—

O Takim który dla ubóstwa pożytek Roli swéy przedał.

Yeśliby kto dla ubostwa zaprzedał komu pożytek albo użytek z Roli swéy Polny tedy krewny onego Przedawce będzie mogł bliskością brata swego kupno użytku onéy Roli od onego cudzego odbić y odkupić a sam bydź onego użytku Panem, a gdyby onego przedawce nie stało, a sam przedawca mógłby mieć pieniądze na wykupno onego pożytku, co też y przed czasem uczynić może, a gdyby niemógł wykupić tedy on który zakupił takowéy pożytek Roli będzie Winien za onym Prawem swym zakupnym do swego Czasu dotrzymać, a gdy po tym czas wykupna przyidzie on Dziedzic zaś będzie mógł swe odkupić y otrzymać, a czas takowy zaprzedaży jest zprawa Siedm lat. A yeśliby nad siedm lat dzierżawca takowego użytku chciał puścić dalszy czas Prawdziwemu Dziedzicowi albo Panu onéy Roli do Wykupna to ma zostawać na dobry Woli tego possesora. Agdyby na Czas siedm lat takowych on który zaprzedał takowy

użytek albo iego którykolwiek bliski nie wykupił. — Tedy po wyiściu lat siedm zupełnych yuż takowy zastawnik albo dzierżawca staye się Prawdziwym Dziedzicem onéy Rzeczy zakupnéy, y takowy czas siedm lat wtaki sprawie ma bydź miany y zachowany za zupełną a nie odwoływaną dawność.—Ayeśliby on Dziedzic inszym sposobem kontraktu przedał Rolę swą tedy wedle sprawy y wedle stron skargi y żałoby Prawo nakazane.

Przydatek K. J. M.

I to prawo dopuszcza się w Dziedzictwach pod prawem Ormieńskim będących, lecz gdy któremu Ormieninowi w Prawie Mieyskim albo Ziemskim Koronnym leżące Dziedzictwo bywa zastawione albo yego użytek bywa zaprzedany tedy Wedle opisania Prawa Onego pod którym by było ono Dziedzictwo takowa zastawa albo zaprzedanie użytków ma bydź sądzoną. Toż się ma rozumieć o dawności o który także ma bydź Rozsądek czyniony wedle onych Praw pod którym takowe zaprzedanie podlega. —

Capitulum 46.

O Kupnie Domu W Mieście, i o Prawie Onego Miasta.

Gdyby ieden drugiemu przedał dom w mieście y prawem Miéyskim mógłby bliży do wyścia iednego Ro-

ku bliskością odbić Onego Cudzego kupca odliczywszy one pieniądze za które był kupił takowy dom. Agdyby bliskiego nie było, a on kupiec trzymałby y Używał onych dóbr spokojnie rok cały, y więcéy po wyściu onego Roku ten który kupił onego domu staie się prawdziwym Dziedzicem, i iuż on trzymać będzie prawem Dziedzicznym bez wszelakiego sprzeciwienia się wszystkich y każdego zosobna bliskich. Agdyby człowiek maiętny Ubogiemu dom przedał, y rozłożyłby mu czasy do wypłacenia. y gdy on człowiek ubogi nie mógłby zapłaty za on dom uczynić albo przemoc tedy zaś może on dom na zad przedawcy przywrócić, a on takowy dom od niego przyąć będzie winien bez wszelakiego się wzbraniania. A domów zaś Ról y ogrodów które na przedmieściu miasta leżą prawo wykupna iest przez bliskie maią mieć dawności przez siedm lat.—

Przydatek K. J. M.

Ormianie kupcy i przedawcy domostw albo dziedzictwa Nature y zwyczaie Prawa Onego pod którymby domy albo dziedzictwa podlegały zachować maią— —

Capitulum 47.

O Wodnym Młynie.—

Yeśliby kto dla ubóstwa wodny Młyn zaprzedał do Roku zupełnego, będzie mógł bliski takowy Młyn

prawem bliskości albo wykupić albo odbić, ate gdy cały rok wyidzie, a ten który trzyma niebyłby od bliskich przenagabany, yuż więcéy żadnéy wolności albo prawa wykupna nie będzie mógł mieć, a ten który wykupił takowy Młyn za mocą dawności takowego Młyna wiecznym y prawdziwym dziedzicem staie się, a to wedle Prawa.—

Capitulum 48.

O Kupnie Konia.—

Przedaiąc konia ieden drugiemu kupno ono takiego konia ma się dziać przy bytności dwóch albo trzech swiadków, dla tego aby on koń niebył kradziony, y aby niemiał stary chromoty, y aby niebył dychawiczny albo Nosaty, a gdy by się co stych na takim koniu pokazało do Siodnego dnia tedy kupiec takowego konia podeyrzanego przedawcy przywrócić będzie mógł, a yeśliby on koń nic takiego po sobie do siodmego dnia nie pokazał tedy on targ onego konia targiem ma zostać a gdyby on koń był kradziony tedy Za-Woycza kupca onego konia swym groszem y nakładem zastąpić Oswobodzić y bez szkody iest Winien uczynić.

Capitulum 49.—

O Przedanym Wole.—

Gdyby yeden drugiemu Wołu przedał takowego targu ma skończyć przed trzema świadki, a ten który

przedał Wołu takowego wedle Prawa powinien będzie oddać onego Wołu onemu kupcowi do pługa albo do Woza, ku doświadczeniu yako takowy Wół niema jaki stary wady do siebie a nie kradziony a yeśliby takowy Wół miał yaką do siebie szkodliwą wadę do siodmego dnia może być onemu przedawcy przywrócony a gdybybył kradziony, y mówiłby kto o niego tedy kupiec ma się ciągnąć y brać do swego pryncypała *Zawoiczą* który zawoyca winię Onego swym groszem na kazdym mieyscu zastąpić y wolnym uczynić wedle Prawa.

Capitulum 50.

O Przedany Krowie.

Przedayąc yeden drugiemu krowę powinien kupcowi to przyrzec że takowa krowa zwykła na każdy rok Cielną bywać, agdyby się inaczéy na tey krowie pokazało niźli on przedawca ślubował, tedy takową krowę wrok ieden zupełny, kupiec Przedawcy przywrócić może, a yeśliby takowa krowa była dobrze płodna, tedy targ ma mieć swóy skutek.—

Capitulum 51.

O Pszczołach.

Przedayąc komu pszczoły w Jesieni w Ulu zmiodem, y on przedawca ślubiłby kupcowi że w takowym ulu tak

wiele iest miodu, y mianował by pewną miarę y wyrazoną wielkość, gdyby On kupiec niechciał w tym dać wiary przedawcy, tedy będzie mógł un otworzyć, y miód pomierzyć. — czegoby miodu do onéy miary niedostawało, tedy tego przedawca albo miodem dołoży, albo pieniędzmy dopłaci, a gdyby niedostatku miodu niechciał dopłacić, tedy zowego targu nic niema bydź. A yeśliby On miód w ulu miare one przechodził tedy Kupiec przedawcy tego miodu coby zbywało wracać nie winien iż w nadzieie Zysku a nie szkody kupił. — Gdyby kto przedał Czasu Wiosny dla Roiu pszczół, tedy ten ktory odbierze takowe pszczoły będzie ie Winien postawić w swym pszczelniku chowaiąc one do dziesiątego albo dwudziestego dnia. — dla lepszéy wiadomości ieżeli one pszczoły wypuszczą Roi albo nie, a targ tych pszczół ma się dziać przed dwiema albo trzema Swiadkami a wéjscie i wyiście Pszczół tak się niechay dzieie, yako się przy targu wymówiło. — Yeśli że weyście i wyiście pszczół tak się znaydzie yako się targ y umowa stała między przedawcą y kupcem, tedy takowy targ ma mieć swoy skutek, a yeśliby między temi Pszczołami co szkodliwego pokazało się albo żeby Matka ich zdechła między czasem dziesięci albo dwudziestu dni tedy będzie mógł kupiec przedawcy takowe pszczoły nazad przywrócić a po wyiściu dwudziestu dni gdyby się co szkodliwego przytrafiło tym pszczołom tedy takowa szkoda na kupca a nie na przedawce ma się ściągać.

Capitulum 52.

O Naczyniu z gliny uczynionym dla nalewania Wina —które zowią Banie winne.

Gdyby ieden u drugiego kupił naczynie gliniane dla nalewania wina, a gdyby takowe naczynie do zupełnego roku nie ciekło, tedy targ o takowe naczynie zawarty, trzymany bydź ma, a iesliby wtakowym naczyniu była yaka skaza, a przez kupca takowego naczynia, poznała by się, tedy takowe naczynie zaś nazad przyjąć będzie winien od kupca. A yesliby ztakowego naczynia niewarownego wino wyciekło, tedy takowa szkoda ma bydź na poły, a yesli takowe naczynie przy pierwszym targu było całe, ale gdy ono wkopowano wziemię obrazone było, tedy przedawca wtym nie winien, bo też prawa które otym są pisane to rozumieć o naczyniu wielkim y małym.

Capitulum N° 53.

O przedanym owocu drzewa rodzącego.

Przytrafia się częstokroć niemało ludziom zaprzedawać owoce drzew rodzących wogrodziech dla zarobku: yesli zyska to szczęśliwy yesli szkodować będzie to yego nieszczęście, a takowy targ przy bytności trzech swiadków ma bydz, y czas takowego targu trwa do dziesiąci dni, pod któremi kupiec może on targ zrzu-

cić; ale gdy one 10 dni miną, yuż on targ targiem mocnym zostaye: także yuż po wyjściu onych 10 dni umówioną zapłatę, powinień zapłacić.

Capitulum N° 54.

O naymie młyna.

Gdyby kto za arendował młyn przed swiadkami, powinien ten który arendował onemu, ustawić, y wymowić miarę. yako wielką miare miałby dawać ten ktory arendował. A yesliby Arendarz zyskał co na arędzie — to yego zysk będzie, y ten który arendował ma dotrzymać arędy temu, który u niego nayął nieoglądayąc się na zysk, ani takowego arendarza dla yego zysku niema przywodzić do yakiej utraty. Wszystkie też potrzeby do młyna, ten który arendował dać i naprawiać ma: także też y zepsowanie rzeczy wedle zwyczaju młynarskiego naprawi. A yesliby zaś zniedbałości tego który nayął młyn, yaka szkoda wmłynie stała się, yako wkamieniu, kole, albo w żłobie młyńskim, albo wyakichkolwiek przyprawach młyńskich, albo żeby co ukradziono ze młyna, takową wszystką szkodę arendarz ma zapłacić. A yesliby takowy młyn zgorzał zprzyczyny tego czly był dziedziczny. yego szkoda będzie, yesli więc zprzyczyny arendarzowey ten młyn zgorzałby, tedy szkoda będzie arendarzowa, tak wedle prawa skazować będzie.

Capitulum No. 55.

O Sędzim y o Duchownej osobie nieuczczonych.

Yesliby ktorzykolwiek w miescie, y w *jurisditiei* własney wyciągnęli się do sądu, a sprawa byłaby krwawa, albo o poswarki żeby yeden drugiemu sprzeciwiał się, tedy ma iść tam gdzie yest miesce Sądowe, a takowy sąd iest postanowiony od Pana Boga y od ludzi, na którym sądzie zwykli siadać duchowni y swieccy, którzyby natenczas byli y przed niemi skargę Powod albo Actor uczynić ma przeciwko stronie duchowny, y tam on sąd wysłuchawszy stron skargi, i odpowiedzi między niemi rozsądzą to co s prawa przydzie, y obiedwie stronie takowy dekret przyiąc maią, y przeciwko niemu nic nieczynić, y o takowym dekrecie sądowym oboia strona niema ani na prawą, ani na lewą stronę skłaniać się, a ktoby zaś dekretowi, upornie y pyszno sprzeciwiać się miał, takowy człowiek umarły yest. Abowiem w nowym prawie, tak się pokazowało: iż ktoby się yedno sprzeciwiał prawa, y za nic miałby sobie sędziego, takowy umarły yest, abowiem nieposłuszeństwo uczynione przeciwko władzy sądowey, takowey mocy iest yakoby Panu Bogu nieposłuszeństwo wyrządził, a to wedle prawa które tak skazuye.

Przydatek K. J. M.

Co się tu mowi yakoby dekretowi prawa Ormienskiego ani na prawo, ani na lewo skłaniać się niemoże

tak się ma rozumieć, ile do osób ormięskich którzy yesli zechcą mogą nie appelować od dekretu prawa swego Ormienskiego, ale człowiekowi katolikowi obciążonemu wprawie Ormienskim zachowana jest zdrowa apelatia.

Capitulum N° 56.

O miedzach albo granicach ról.

Za skazaniem prawa, żaden niema odmieniać miedzy albo prawic wrolach sąsiadowi swemu, które miedze potwierdzili przodkowie, a potomkom to yest synom zostawili po sobie dobra, aby też Pan Bog dać raczył wam potomkom role y innych dobr zweselem bez krzywdy blizniego używać, tak bracia yako y cudzy wsprawiedliwości mieszkać, y wspolnie się weselić: yako abowiem, tobie od ojca twego zostawiono, takim prawem masz trzymać, y cudzego dziedzictwa sobie nie przywłaszczać, ayesliby kto przed tobą co niesprawiedliwie wziął, w takowym przypadku ucieć się masz do sądu.

Capitulum 57.

O Swiadectwie.

Y tem wedle prawa Wam przykazuyemy iż yednego człowieka swiadectwo w prawie naszym ormienskim nic nie ważne, ani yaki mocy ma. — ale tylko

dwu albo trzech dobrych mężów swiadectwo ważne iest. — A gdyby kto chciał przed sądem nie sprawiedliwie znienawiści swiadczyć, a Sędzia albo Prawo uznałoby że on niesprawiedliwie swiadczył ma bydź osądzony iako każdy zły człowiek tak prawo uczy.

Prawo pokazuje. Iż swiadectwo tym sposobem ma bydź przed sądem Ormieńskim, a ma dowodzić na Ormienina dwiema Ormiany, albo trzema dobrymi ludźmi, którymby się godziło wierzyć nie może inszych swiadków w wodzić, tylko z Rodzayu Ormieńskiego tak prawo uczy. — Gdy przystąpią dway do Prawa Ormieńskiego, niech każdy z nich sam przez się przełoży rzecz swoię nie może Prokuratora sobie za pieniądze iednać aby niesprawiedliwością sprawiedliwość przezwyciężyć mógł. Abowiem takowa Rzecz przeciwko Bogu y Sprawiedliwości Swięty yest.

Capitulum 58.

O Zabitym Człowieku a znalezionym na czyiéy granicy.

Gdyby na czyiéy granicy albo na Polu byłby znaleziony człowiek zamordowany, a niewiedzianoby o Menzobójcy, tedy Sędzia z Starszemi miasta któremu by ono miéysce najbliżéy przylegało, mają pilno opatrzyć do czyi Granicy byłoby najbliżéy ono mieysce y w którego Miasta Powiecie byłoby było. — A yeżliby Menżoboyce nie znalezli który zamordował tego człowieka, tedy za głowę onego Zabitego człowieka żaden nic cierpieć

nie ma, ale onego zabitego bliższy y krewni będą Winni wywiadywać się o Winnym Mężoboycy, którego gdy znajdą, tedy takowy człowiek który zamordował gardła godzien.

Capitulum 59.

O Nieposłusznych Dzieciach Rodzicom.

Yeśliby u kogo był syn nieposłuszny y chciałby bydź posłusznym Rodzicom onego Karzącym, tedy mayą takowego Syna nieposłusznego przywiezć do Starszych y oskarzyć tegoż Syna przed Starszemi iż yest zły i nieposłuszny, to yest y że był niegodziwym piyanicą, takowego stary Zakon kazało ukamienować. A Prawo nowe takowy przypadek nieposłuszeństwa dziecinnego yakoby rodzice swe kto bił y dla takowego uczynku nieposłuszeństwa będą mogli Rodzice onego od wszelakiego spadku dziedzicznego po Rodzicach oddalić. —

Przydatek K. J. M.

Y to prawo Między Samemi Ormiany tylko, y ich Narodem ma mieysce.

Capitulum 60.

O Złych ludziach Pokarne uczynki czyniących.

Ktoby kolwiek uczynił yaki uczynek Smiertelny albo Pokarny Sam za to ma bydź karany to yest iż yeśliby

co takiego ukradł ma Szubienicą Karany, y on trup zawieszony do nocy na szubienicy nie ma bydź zostawiony ale ma bydź takowe ciało zdięte y pochowane tak Stare Prawo Uczy. A wedle naszego nowego Prawa postanowiono. Yż gdyby kto co złego uczynił, a w tym by był pokonany Swiadectwem trzech dobrych Ludzi osiadłych, taki to co zasłużył ma cierpieć to yest yeśliby był złodzieyem ma bydź obwieszony, a yeśliby był rozboynik y gwałtownik pokoyu, y bezbieczeństwa Pospolitego ma bydź scięty. tak prawo uczy karać takowe złe uczynki. Sprawy Kryminalne als Pokarne nie należą do Sędziów Ormieńskich gdyż takowi Ormianie Lwowscy są podlego Prawu Mieyskie *Maideburskiemu.*

Capitulum 61.

O Karaniu Złodzieyów.

Prawo nasze niedopuszcza zabić złodzieya, albo Menżoboyce okrutnika ani nikogo innego godnego smierci, ażby pierwéy był prawem y dowodnemi dowodami pokonany. A yeśliby yeden drugiemu zadał to yakoby on miałbydź okrutny zabić ludzi, a tego by nie dowiodł, tedy takowy winnający niedowodząc sam w tym zostanie y Wielkiem karaniem takowego Człowieka niedowodząc tego coby Komu zadawał Prawo karać ma.—A yeśliby Ormianin Ormianina osławił, yakoby był Poganin y niewierny a niedowiódłszy tego przeciwko niemu, tedy przez Sędzie ma bydz karany iako zły obmowca,

Więzieniem i Winą. — Ayeśliby się kto w nocy gwałtownie włamał do domu czyiego y gospodarzowi Domu szkoda przez Złodzieystwo albo przez stałaby się tedy zgoła taki śmiercią karany bydź ma. —

Capitulum 62.

O Gwałtowniku Białygłowy Żony albo Dzieweczki.

Gdyby kto na drodze pochwycił czyią Żonę, albo Córę, a takowa córa byłaby Panną albo Dziewicą y oneby zgwałcił tedy takowy Gwałtownik gardło zasłużył. Ayeśliby znią uczynku niepopełnił tedy przecie Winnym będzie y ma bydź przez Sędzie Karany Więzieniem y Winą dla nieuczciwosci. —

Capitulum 63.

O Takim Któryby Yaką rzecz znalazł.

Yeśliby kto idąc drogą obaczył Bydle, albo yakie Zwierze błądzące czyieby kolwiek było, yeśliby Sąmsiadowe było godzi się aby mu ie przywrócił bez wszelakiego datku. A ieśliby takowe bydle było zdaleka człowieka nieznaiomego tedy ono Bydle przez tego który ie albo widział albo znalazł błądzące ma bydź wzięte wdom Onego który ie znalazł, y ma to opowiedzieć Sąsiadom że bydle znalazł błądzące Człowieka nieznaiomego y ma ono Bydle chować tak długo póki się Gospodarz albo Pan onego Bydlęcia nie ziawi, a gdy

ten Gospodarz dowiedzie własności swoiéy onego bydlęcia yako iego Własne yest, tedy ma mu ie przywrócić z własnością nakładów, y tak w każdey rzeczy znaleziony zachować się y czynić tak Prawo uczy. to yest w Pieniądzach Szaciech, y innych wszelakich rzeczach. Albowiem Prawo nasze Ormienskie ukazuje że każda rzecz znaleziona ma bydź przywrócona temu czyia yest bez trudności. —

Przydatek K. J. M.

Dobre to prawo tego dołożywszy że ma oświadczyć Sąsiady y Urzędowi Zamkowemu, albo Miejskiemu że Bydle Cudze albo Zwierze yakie ma usiebie znalezione. —

Capitulum 64.

O Tym który z drugim wdrogę jedzie.

Gdy kto zkim wdrogę wyjedzie, a iednemu z nich yakikolwiek przypadek przydałby się to yest albo Wszwankowaniu konia, albo przez Uwięznienie konia w moście, albo gdyby wóz ciężki w błocie zawiązł, y tak wywrócony z trudnością by zbłota mógł bydź wyciągniony yż taki Woz albo się przewróci albo złamie, tedy Towarzysz On podróży nie ma od swego towarzysza któremu by się yaki Przypadek stał odieżdzać, a gdy by odiechał możego oto do Prawa pociągać którego Prawo Ma karać Wedle prawa y S. sprawiedliwości.

Capitulum 65. —

O Sposobie noszenia Szat.

Prawo uczy iż Meszczyznie niegodzi się chodzić w szacie Białogłowskiéy tymże sposobem Białogłowie w ubiorze Męskim chodzić się nie godzi. Takowa abowiem rzecz przeciwna iest Panu Bogu dla tego iż takowego Sposobu chodzenia wiele złego powstać może takowi przestępcy gdyby znalezieni byli przez Kaznodzieie y Sędziego mayą bydź karani. — —

Capitulum 66.

O Budującym Domie nowym.

Ktoby budował Dom nowy y chciałby około domu swego na górze ganek zbudować tedy tak ma bydź ten Ganek zbudowany aby żaden z takowego ganku niespadł, potrzeba abowiem aby się to tak trzymało aby się to w czymkolwiek domu nieprzytrafiło. A yeśliby kto stakowego Ganku spadł z przyczyny Diabelski, Gospodarz onego mieysca to cierpiec niema ale duchowną pokutę ma za to przyiąć. —

Capitulum 67.

O Takowym któryby na cudze zboża wszedł z sierpem.—

Gdyby kto wszedł na Zboża Polne cudze tedy niema takiego zboża sierpem żąć sobie na swoy pożytek.

Wszakże yeśliby co Ręką wyrwał to może uczynić, ale yesliby co szkodliwie Sierpem Użął a Gospodarz znalazłby, onego albo zastał na swym zbożu tedy szkode one gospodarzowi ma zapłacić.—

Capitulum 68.

O Takim któryby do cudzéy winnycy wszedł.—

Gdyby kto do cudzéy winnicy wszedł bez woli Pana onéy Winnicy może Jagod winnych tak wiele urwać ile mu się podoba ale nic z onéy Winnice wynieść nie ma abowiem sprawiedliwym Prawem zakazano, iż Winnice bez pozwolenia ich Panów własnych nie maią bydź przez nikogo psowane, z ktoréy winnice, żaden bądź to w worach bądź wyakimkolwiek inszym chowaniu nic wynieść niema, ayesliby kto z winnice cokolwiek wzyął, a przez gospodarza winnice, na takowym uczynku byłby znaleziony wczymby kolwiek uszkodził Pana oney winnice, to mu ma zapłacić.

Capitulum N° 69.

O Nowożeniu

Yesliby kto nowo żonę poyął, takowemu niebędzie się godziło yechać na woynę, dla tego aby mu się tam co przeciwnego y szkodliwego nie przydało, y dla tego takowego nowożenia prawo od woyny wolnym czy-

ni, aby zswą nową żoną swą oblubienicą weselił się wdomu swym, ubogie abowiem Pan Bóg miłuye, i niedopuszcza Pan Bog aby wich domu tak rychło po weselu, cokolwiek przykrośći albo smętku nie trafiło się, dla tego takowemu nowożeniowi żaden za złe mieć niema.

PRZYDATEK K J M.

Ormienin mayąc ziemstwo, dla których na wyprawę woyenną yest obowiązany, niemoże się weselić takową wolnośćią. —

Capitulum N° 70.

O żarnowym młynie

Prawem zakazano, że młyn żarnowy niemoże bydź zastawiony, tak zwierzchniego yako y spodniego albo niższego kamieni, abowiem się tym ubodzy żywią, a przestepca tego prawa ma bydź przez prawo karany, y powśćiągany aby takowego młyna nie zastawiał.

Cacitulum N° 71.

O długu prostym bez zastawy.

Będąc kto komu dłużnikiem bez fantu, a na czas *powierzonego* długu niemógłby zapłacić, tedy prawo zakazuye, że się niegodzi wierzycielowi *dzieczkować* dłużnika wdomu yego dla zapłaty nieuczyniony, ale yesli-

by dłużnik zdobrey swey woli fant albo zastaw yaki chciał dać wierzycielowi, tym sposobem wierzyciel będzie mógł wzyąść. Gdyby człowiek ubogi przyciśniony potrzebą nagłą, a dałby wierzycielowi yaki zastaw, tedy takowa zastawa niema zostawać na noc u kredytora albo wierzyciela, ale wierzyciel takową zastaw ma przywrócić, nazad temu kto mu yą dał, y czas mu słuszny naznaczyć, aby według swego stanu ubogiego mógł to wypłacić.

Capitulum N° 72.

O prawie służebnej czeladzi.

Prawem to postanowiono że się niegodzi służebnikowi y służebnicy myta służby ich odeymować albo zamieszkiwać abowiem naiętemu słudze albo służebnicy, gdy czas iego służby wynijdzie myto yego zasłużone do Zachodu Słońca ma bydź zapłacone przez Gospodarza, dla tego iż Ubogi yest y w tym iego nadzieya zawisła wychowania samego siebie aby wzdychania o to do Pana Boga niewypuszczał skądbybył grzech aby za swym ubostwem niepodał się w iaką niewolę, dla tego rzecz yest niegodna aby iego zasłużone myto ku zapłacie nie było mu omieszkane. —

Capitulum 73.

Od Wdów Zastawy nie mayą bydź brane.

Prawem to opatrzono że od wdów ani szat, ani in-

nych rzeczy ruchomych w zastawe brać się niegodzi choć by się winszym prawie fanty od wdów brać w zastawe godziło.—tedy w naszym Prawie Ormieńskim to yest zakazano iż odzież Wdowom yest potrzebna a też z Bożego przykazania miłosierdzie ma bydź miane przeciwko wdowom, yako też Pan Bóg Zydom W Alkairze albo w Egipcie pokazał. —

Capitulul 74.

O Biały-głowie któraby rozwadzała dwu Mężów zwadliwych.—

Gdyby się dway między sobą swarzyli i powadzili, a Białogłowa między nie w biegłaby dla rozwadzenia chcąc onemu pomuc którego przemagano albo któryby upadał, a nie mogąc ynaczy onych zwadliwych od siebie odciąc, a tegoby przemagającego za członek wstydliwy uchwyciła tedy Prawo nakazuje iż takowéy białogłowie ta ręka ma bydź ucięta którą się dotknęła takowego członka, a yeśliby się Prawo łaskawie nakłoniło do tego tedy takowa białogłowa może ręke swą odkupić.—

Capitulum 75.

O Takim któryby umarłego wykopał y takowego obłupił.—

Ktoby kolwiek umarłego zgrobu wykopał, y onego by złupił, gdyby na swieżym uczynku był poyma-

ny, takowy łupiezca na gardle ma bydź karany za takowy uczynek, a yeśliby nie był poymany na takowym swieżym uczynku, a potem zwróciwszy się ku sobie, przed księdzem spowiadałby się tego, tedy spowiednik yego ma yemu pokutę naznaczyć, wedle występku yego, dla którego grzechu do yego smierci ma bydź oddzielony od spólnictwa Chrzesciyańskiego, y takowego grzesznika prawo rozumie, tak yako yednego mężoboyce, o takowych przypadkach takowe prawo yest.

Capitulum N° 76.

O takim ktoryby kogo zprzygody a nie umyślnie zabił.

Ydąc kto drogą niebędąc nikomu nic winien, tak żeby też żadnego nieprzyjaciela na się niemiał, a wtym na niegoby zboycy niespodziewano wyskoczyli, y yesliby którego zonych rozbóyników bronyąc zdrowia swego zabił. Wedle prawa takowy uczynek mężoboystwa kosciół swięty nie poczyta za yaki uczynek mężobojstwa, ktoreby się stać miało chcąc y umyslnie. A yesliby się też takowy przypadek przytrafił się na księdza tedy kościół święty zarówno takowy przypadek rozsądza. Wszakże ten któryby popełnił takowy przygodny grzech, ma się spowiadać, y pokutę na się przyyąć. Gdyby wtakowym przypadku była duchowna osoba, tedy to yego kapłaństwa niema nic szkodzić, a yesliby był wtakowym przypadku mężoboystwa swieckim, tedy może koscielne sakramenta prziymować.

Capitulum N° 77.

O Takim ktoryby dzieci niekarał, y one swawolnie chował.

Ktoby dzieciom swym dopuszczał rość swawolnie, albo rozpustnie y niedałby ich do nauki albo do cwiczenia rzemiosła będąc ubogim, prawo przykazuye, aby potym gdy dorosną mogli bydź godni albo kapłaństwa albo dobrego y uczciwego Rzemiosła.— Ayeśliby takowy Ociec dla tego Dzieci swych na cwiczenie nie dał iż Zywot Mniszy albo Zakonny iest Ostry y wedle Zakonu ma bydź zachowany takowy Ociec iest Przeklęty.— Abowiem y wedle prawa y wedle Bożego przykazania przykazano aby Ociec dzieci swe w powinny karności y Boiaźni Przykazania Bożego chował, y tak aby od Prawa Bożego nie wychodzili.

Capitulum 78.—

O Dzieciach odchodzących od Rodziców y od nich się oddalających—

Które kolwiek Dzieci miałyby Rodzice Chrześcijańskie y takowi Rodzice Boże przykazania zupełna by zachowali także ciż Rodzice Dziadki swe podług swego obyczayu przy sobie mayą Cwiczyć tymże sposobem y rozkazywać, a takowe dzieci gdyby Rodziców swych niechciały bydź posłuszne y Ich dobry a zdrowy Rady lekce sobie poważayąc takowe Dzieci są przeklęte.—

Pan Bóg też przykazuye gdyby którzy rodzice Dzieci swe nie nauczyli Uczciwie zyć Bożego przykazania nauczyć się tedy takowe Rodzice niedbałe, Dzieci mogą opuścić ale się y to tych Czasów często przytrafia krać że od dobrych a Uczciwych Rodziców złe a nieposłuszne Dzieci oddalayą się dla tego też takowe Dzieci są Przeklęte. —

Capitulum 79

O Takim który Yedzie na Wojnę. —

Ten któryby Yechał na Wojnę y tamby Człowieka Zabił takowe mężobóistwo z Ustaw y Nauki Swięty Oyców niebyło za grzech, co y my tak Zachować się nakazuyemy wszakże takowy Mężoboyca powinien się będzie spowiadać y sobię godną pokutę naznaczoną wypełnić tak Prawo uczy.—

Capitulum 80.—

O Prawie Rzemieślników.—

Gdyby Rzemieslnik co kolwiek ukradł ukogo w rzemieśle swym gdy co do zrobienia dayą, y byłby w tym doświadczony tedy ze sromotą y zniesławą one rzecz we dwoy nasób zapłacić ma. A yeśliby się nań tego niedowiedziono tedy takowy ma bydź winny takowego uczynku y swego sumienia.

Przydatek K J. M.

ORmienie to Prawo, między sobą zachowuyą a yeśliby Ormienin rzemieśnik któremu Chrześciyaninowi dał co zrobić y tobymu ukradł tedy wedle Prawa w którym siedzi on Chrześciyanin będzie karany.

Capitulum 81.

O Dziecięciu zepsowanym w naturze.—

Yeśliby się ukogo Dziecię urodziło głuche albo yaki inszy niedostatek mające znatury tedy takowe dziecie ułomne z natury nie wstempuye do spadku wdobra Rodziców swych yako ułomny w naturze: A yeśliby po narodzeniu Onemu Dziecięciu yaka obraza przytrafiła się to yest Chromota, Slepota, albo Trąd albo Szaleństwo albo yaki przypadek iż mayąc rozum niedołężnym byłby na ustawanie y do sprawowania sprach swoich, a Bracia iego byliby ty nadzieyi iż mu Pan Bóg da zdrowiu Jego y niedostatkach ratunek, tedy iego Cząstke oyczystą, y Macierzystą Bracia Jego zachować mayą tak długo ażby mu Pan Bóg dał lepsze zdrowie, yeśli ozdrowieye, yego Część Oyczysta onemu ma bydź dana y naznaczona. — Ayeśliby nie wzmógł tedy stakowéy Jego części Bracia yego onego żywić y wszystkiemi potrzebami do iego ostatniego Zywota opatrywać będą Winni —

Capitulum 82.

O Prawie Kupieckiem.—

Kupiec yeden drugiemu kupcowi yakie kolwiek Towary przedayąc, a ten kupiec przedawca Widziałby że iego towar yest fałszywy y zgniły a przecie wiedząc o takowym zepsowaniu towaru swego ten towar chwaliłby y chwaląc dobroć takowego towaru nieprawdziwie by przysięgał, to iest żeby tak miał mówić, *Moy towar dobry iest* y zatymby przez to kupca oszukał· a potymby ten kupuyący ufayąc iego Zalecaniu w takowym towarze fałsz albo zgniłość znalazłby y toby oświadczył ludzmi Wiary godnemi o znalezionym takowym fałszu, y zgniłości wonym towarze. Prawo nakazuye iż takowe towary fałszywe y zgniłe temu ktory ich przedał maią bydź nazad przywrócone. Takież prawo ma bydź zachowane. Gdyby kto komu Bydło konie y insze Bydlenta przedał, i Slubił by mu obowiązkiem prawdy że takowe Bydło y insze rzeczy nie mayą do siebie Wady a potymby kupiec inaczy znalazł, tedy yako się wyży powiedziało o towarze tymże prawem takowy przypadek rossądzony bydź ma —

A nie tylko przedawcy takowe rzeczy zgniłe y złe mają bydź przywrócone ale też y ten z Dekretu Sądowego ma bydź oto karany.—

Capitulum 83.

O Granicach Dziedzictwa.

Gdyby którzy sąsiedzi mieli między sobą granicę, między domy, a Rolą Polną y sprzeczali by się o Ziemie to yest temi dwiema słowy. *Moie. Twoje* Prawo tego nie pokazuye aby o takową rzecz miała przysięga przychodzić, ale oboya strona z swey strony będzie winna postawić swiadki Wiary godne a która kolwiek strona będzie miała więcéy Swiadków Sprawiedliwie swiadczących Prawo téy Stronie która będzie miała lepsze swiadectwa y dowody takowe Granice przysądzić ma.

Capitulum 84.

O Szpitalach.

Yeśliby kogo urząd postanowił starszym w spitalu aby opatrywał Ubogie wszpitalu leżące obmyślayąc im potrzeby do Zywności y do Odzieży. Ayeśliby takowy szpitalny uwiedziony Łakomstwem przywłaszczałby sobie cokolwiek Ubogie głodnie chowayąc a miałby mieć na Ubogie litość aby głodu nie cierpieli y niedostatku takowego Urząd bez Miłosierdzia ma karać.

Capitulum 85.

O Prawie Klasztorów. —

Gdyby kto z wysokiego Narodu albo z dworu Króla JEgo Mci żołnierz syn koronny, Szlachcie, albo yacy

służący żołnierze naiechali do Wsi klasztorny y tamby chcieli mieć leżą rozumiejąc to ze w klasztorze lepsze mieysce do leży mogliby mieć y potymby weszli do klasztoru chcąc tam mieć leżą z Bębny Piszczałkami, y Białemigłowami: tedy Przeor onego klasztoru Ma tego bronić, y z niemi układnie y uczciwie ma mówić, napominaiąc ich y prosząc aby się od Onego swego przedsięwzięcia zatrzymali, a gdyby nic niedbali na one napomnienia Prosb y żądania Przeorowe y w tym klasztorze uczynili sobie leżą takowi są od Boga y od Swiętych, Oyców Przeklętemi czego słuchać strach yest, albowiem klasztor yest mieysce postanowione dla życia Swiętych Oyców bo też powinni Pana Boga Wszechmogącego prosić za szczęśliwe zdrowie i Powodzenie Króla JE Mci y za wszystkie Chrześciyany bo też tym Osobom dla klasztoru w chodzić Wolno, wszakże nie tym sposobem jako się wyżey przepowiedziało, ale z Bojaźnią Bożą na Modlitwie się Panu Bogu z offiarą y dla otrzymania odpustów.—

Capitulum 86.

O Zepsowaniu Okrętu albo Łodzi na Morzu.—

Gdyby Okręt blisko Miasta robił się godzi się miasta onego ludziom ratować y wydzwignąć dobra one zginienia Morskiego a yeśliby oni Mieszczanie przygotowali się do takowych dóbr przes rozbicie Okrętu, nie

mayą tego czynić abowiem takowego Okrętu Rozbicie yest wielce szkodliwe Panu onych dobr Rozbicia okrętu tonących, a yeśliby niechcieli zdobry woli ratować takowych rzeczy tedy Dziesiąta Część onych Dóbr Ci Pomagacze mayą wziąść za nagrode swego ratunku. A yeśliby ta dziesiąta część niewidziała bydź się im za nagrodę tedy Piąta Część dóbr tych za nagrodę wezmą a ostatek onemu wrócą który iest własnym Panem onych dóbr abowiem się to na morzu częstokroć przytrafia. Ale wedle Prawa Ormienskiego to się zachowuje iż za takowy ratunek niegodzi się nic brać.— —

Capitulum 87.

O Posadzeniu Wsi na surowym Korzeniu.—

Jeśliby kto Wieś nową na surowym Korzeniu posadził tego niemoże uczynić bez konsensu Króla JE Mci, y gdy takowa wieś nowa osadzona będzie obywatelmi tedy Naprzód maią pokazać Miesce y grunt na budowanie kościoła i Dom każdemu na mieszkanie y Plac mają potym wydzielić rolę, Łąki i insze Potrzeby domowe, aby każdy wiedział na czym siedzi: Agdyby kto chciał osadzić Pustą Wieś ma tam na Pierwéy posadzić Obywatele albo kmiecie tym Prawem y zwyczajem na którym takowa Wieś sprzodku była osadzona. —

Capitulum 88.

O Rozdawaniu Dóbr nie Ruchomych.—

Każdy targ ma bydź w swéy mocy zachowany gdyby kto przedał albo kupił Dobra nie ruchome dziedziczne, gdyby Oyciec y Matka chcieli komu takowe dobra nieruchome Dziedziczne przedać tedy takowa Przedaża niemoże bydź wiadomości y bytności Dzieci Braci i innych bliskich którzyby po nich spadek brać mieli w takowych dobrach y takowa przedarz niech się dzieye ze wszelakim pozwoleniem y swiadectwem. Ayesliby Syn którego Oyca własnego chciałby dobra swe nieruchaiące przedać, tedy onych przedać nie może bez pozwolenia y wiadomości Oyca y Stryiów y innych bliskich. Ayeśliby bez pozwolenia y Wiadomości także y Swiadectwa takowe dobra przes osoby wzwyz zmianowane były przedane tedy własni Potomkowie y bliśsi będą mogli onego kupca prawem bliskości od tych dóbr odstrychnąć. —A jeśliby takowe dobra były zapisane z pozwoleniem, Radą, y Swiadectwem pomienionych osób y takowa przedaża stałaby się z jakiego ubóstwa tedy do Wyścia iednego Roku własnego bliscy będą mogli onego kupca od takowych dóbr za prawem bliskości odbić.—Agdyby więc nie była żadna gwałtowna potrzeba tego dla któreyby przedarz takowych dóbr stała się, tedy kontrakt takowego kupna ma wswéy mocy zostać który przedaży zeznanie ma się dziać przed są-

dem Ormieńskim y pod pieczęcią tego Sędziego zapis Resignatiey y kupna dóbr takowych ma bydź otrzymany y jako Listy y Munimenta pod Pieczęcią Króla JEMci pozwolone y dane każdy kontrakt doskonały czynią także też takowe zapisy pod Pieczęcią Sędziego Ormieńskiego na to dane także mają mieć Wszelaką moc dla tego iż też takowy Urząd pochodzi z władzy K. JEMci—

Przydatek K J. M.

To Prawo ma mieysce ile do Narodu Ormienskiego należy osobliwie gdyż ich Sędzia yest Wojt Miejski prawa Magdeburskiego— — —

Capitulum 89.

O Rozdziale między Bracią —

Gdy Bracia między się po śmierci Oyca swego dobra Oyczyste Ruchome y nieruchome zarówno rozdzielić by chcieli. Naprzód przed tym nizli by takowy Dział tym sposobem Między niemi miał bydź maią naprzód Ci to Bracia po smierci oyca swego odłożyć Posag á cząstki Zonom Ich takowy Posag we wszystkich rzeczach iakie y yak wielkie ich Zony od oyców swych przyniosły do domu ich Braci y tak potym takowe Posagi ich Zonom odłożywszy tak yako się przypomniało pomienieni Bracia wszystkich dóbr Oyczystych dziedzi-

cznych między sobą słuszny rowny rozdział Uczynią. — A yeśliby który Brat przed działem cokolwiek od Oyca wziął to wszystko do działu równego położyć ma y każdy z Braci podziale będzie cząstki swéy Pan i Dziedzic. — Tak abowiem sprawiedliwość Prawa pokazuye.

Capitulum. 90.

O Karaniu Złodzieya.

Prawo nakazuye każdego Złodzieya z rzeczą skradzioną iawną do Sądu przywiedzionego szubienicą karać.—

Capitulum 91.

O Prawie Złodzieyów y Rozboyników. —

Złodzieya y Rozbojnika z ich pomocniki kościół onych nie broni, ate prawo one każe smiercią. Abowiem Złodzieye y Rozboynicy z swemi pomocniki zawsze śmiercią karane bywaią—Tymże sposobem gdyby kto człowieka ukradł, albo rozbił sposobem Rozboyu tedy wedle starego y nowego Prawa takowi na gardle śmiercią mayą bydź karani —

Capitulum 92.

O Słudze posłanym od Pana w potrzebie Pańskim.—

Gdyby Pan sługe swego posłał po potrzebach spraw swych wdroge, gdzie się rozmaite przypadki y przygody

przytrafiaią gdyby się onemu słudze na onéy drodze co przeciwnego przytrafiło a sługa on wymawiał się z takowéy yazdy, a Pan iego do tego onego yako sługe swego zmusił, a gdyby mu się na taki drodze co onemu słudze przydało. Pan iego który Onego na takową drogę przymusił dędzie winnym, aieśliby sługa bez wiadomości Pańskiéy na takową drogę iechał y tamby się znalazł w iaki przygodzie Pan iego będzie bez szkody y niewinny.—

Capitulum 93.

O Tym któryby cudzego sługę posłał na swą potrzebę.—

Jeśliby kto Sługe Cudzego posłał w potrzebie swéy własny a takowemu słudze w onéy drodze przytrafiłoby się co iżby zginął Tedy ten ktory posłał wone droge bez woli pana iego, winien iest iego krwią, prawo albowiem tak nakazuie. Ze zaden niemoze rozkazu Słudze cudzemu albo drugiego ktory swego własnego ma. Sędziemu tedy to należyć będzie o takowym przypadku pilno się wywiadywać, iakim sposobem sługe onego na taką drogę nie bezpieczną posłał był, albo z iakiey przyczyny takowa smierć mu przyszła. —

Capitulum N: 94.

O prawie sług nayemnych.

Gdyby kto miał sługę naiemnego, a ten sługa rzekł by Panu aby go posłał na yego własną potrzebę, a pan by mu tego niedopuscił, a on sługa nic niedbaiąc na

zakazanie pana swego szedł by po swey potrzebię, a na tey drodze umarł by, tedy w takowym przypadku Pan nie winny będzie. A iesliby Pan tego sługe posłał w drogę swą wolą, co inszey ludzie nieradzili mu aby go nieposyłał a temu słudzę w takowym posyłaniu cokolwiek przeciwnego na drodzę przytrafiło by się tedy Pan tym sposobem winien będzie złey przygodzie onego sługi.

Capitulum N° 95.

O bydle zaiętym na osianym polu na szkodzie do obory zagnac.—

Gdyby czyie bydło na zboza ozime albo na letnie weszło, ten czyie są zboza na ktore bydło weszło, niema takie bydła jakokolwiek bić, albo onego obrazić, ale takie bydło do swey obory zagnac. A gdyby ten takowe bydle na czyię zboza weszło, zabił, ma takowe bydle zabite zapłacic, a gdyby oslepił takowe bydlę albo by mu rug zbił gwałtownie albo ogon urznął, albo by ono w nogę uchromił, urząd on Sądowy pilno o takowym przypadku ma się wywiadywać y oszacowawszy ktorykolwiek z tych przypadek, ten ktoryby przystompił prawo ninieysze, tedy czwartą częsc onego bydlencia zapłacić będzie winien. A gdyby gospodarzowi one bydła przed tym w sposob upomnienia upowiedziano było, aby pod dobrą strazą bydło swe chował, aby szkodę zbozu nie czyniło, a on by bydła

swego nie wsciągał, sędziowie opatrzyc maią takowy przypadek wedle swiadectwa sąsiedzkiego y wedle ich swiadectwa takowy przypadek osądzić.—

Capitulum N° 96.

O tym ktoryby czyiego konia postraszył.

Gdyby kto pod kim konia chcąc postraszył, tak zeby onego człowieka na koniu siedzącego od onego postrachu z siebie zrucił, a on człowiek zrucony umarł by, tedy takowy przypadek nie inaczej ma bydz sądzony, iedno iako o zabitą głowę i iako prawo pisane nakaze zagłowę, tedy on który postraszył będąc przyczyną takowego przypadku, zapłaci głowę powinnym y bliskim, a gdy ten spadniony z konia zostałby zyw, ale by się obraził wktorykolwiek członek ciała, on ktory przestraszył szkodę y lekarstwa zapłaci, chocby tez to zartuiąc uczynił tedy takowy rozsądek ma się dziać. — A iesliby san koń bez postrachu ludzkiego przestraszył się y człowieka z siebie zrucieł by a potym on zrucony albo by umarł, albo by się obraził, oto zaden ani szkody ani trudności miec nie będzie, abowiem konie nie mało maią srogich zwyczaiow y iakoby kolwiek co się z tych przydało, prawo według potrzeby sprawy, to co wedle prawa y swięty sprawiedliwości przyidzie hakaze. —

Capitulum N. 97.

O umyślnym albo przypadkowym zabiciu człowieka.

Mężobóystwo nie umyślnie takim sposobem bywa, gdyby kto drwa rąbiąc siekirą, a siekira z razu onego spadłaby y człowieka ktoregokolwiek zabiełby. Takze gdyby kamień albo drzewo ktokolwiek z gory niechcący zrucił, y tym by tez człowieka zabił, albo mistrz swego towarzysza zniebaczenia uderzył, albo oyciec Syna, albo pan sługę, albo pani służebnicę, albo brat brata, albo ktokolwiek kogo niechcąc zabić, zabiłby ktorym kolwiek sposobem z tych mianowanych, albo gdyby konie z wozem rozbiegły się y człowieka zabili, albo gdy myśliwcy na postrzelenie zwierza lesnego albo polnego strzelaiąc tym sposobem aby strzałą zwieza zabił, y ona strzała wypuszczona do zwieza, człowieka by zabiła, takowe zabicie człowieka ma się rozumiec za nieumyślne. A umyślne zaś zabicie takowe bywa, gdy ieden drugiego goni umyślnie aby go zabił, a ten ktorego by tak gonił, obrociwszy się onego ktory go gonił zabiłby, albo gdyby rozboinicy albo lupieszcy po drogach z swych mieysc zdradliwych wyskoczyliby, chcąc kogo iadącego zamordować, y ci iehaliby sobie bezpiecznie, a ci zaś broniąc zdrowia swego one by rozboiniki pozabiiali, albo gdyby kto będąc na wyprawie wojenney nieprzyjaciela swego domowego tam znalezionego chcąc by zabił, albo gdyby kto w nocy zastompił komu na drodze umysłem onego zabić, albo gdyby kto z niena-

wiesci kogo otruł albo zabił, albo gdyby zła zona męża swego wiedząc otruła, tedy tymi sposoby wyzey mianowanemi bywa popełnione mężoboystwo dobrowolne, tak iakoby mieczem było uczynione. A iesliby kto bądz męszczyzna lub białogłowa tym sposobem kogokolwiek zabił, rowne iest ich prawo o zapłatę głowy wedle prawa pisane.

Capitulum N 98.

O rzekach biezących po wsiach.

Gdyby kto z rzeki pospolitei bieżącey przez wieś przywiodłby wodę do swego ogroda, y odprawiwszy swą potrzebę oney wody tak przywiedzioney, nie opatrzyłby, y tak potem ona woda nieopatrzona szkodę by uczyniła sąsiadowi, a o takowym prowadzeniu wody sąsiadom swym nieopowiedziałby, takową szkodę przez takową szkodę wywiedzioną on ktory ią wywiodł zapłacic ma, a ci ktozyby mieli takową szkodę maią one ludzmi obwieść y oswiadczyc, y zatym wedle takowego postempku prawo nakaze one szkodę uczynioną zapłacić.

Capitulum N° 99.

O niedoskonałych lekarzach.

Częstokroć to się przytrafia iż fizycy alias ci ktorzy się przyrodzonemi rzeczami bawią zwykli dawać lu-

dziom lekarstwa, y zatym idzie iz albo nie z umieiętnosci nauki albo z nie opatrznego złego rozsądku przez danie lekarstwa zabiyaią ludzie, albo z nienawiści albo z nieumieiętności złe daią lekarstwa człowiekowi, albo gdy tez Doktor posyła nieumieiętnego towarzysza do swego pacienta chorego, albo tez yakiego nieuka, a z tych wyzey mianowanych sposobow człowiek by umarł, tedy głowa ma być zapłacona wedle prawa pisanego, y takowy Medyk y iego dyscypuł albo towarzysz winien iest karania zapłacenia głowy. A gdyby chory pacient niechciałby słuchać rady y rządu swego lekarza y umarłby, tedy lekarz w takowym przypadku będzie niewinnym.

Capitulum N° 100.

O takim ktorego by bez iego woli po niewoli gdziekolwiek posłano.

Gdyby kto kogo przymusił bez jego woli aby wlazł na drzewo rodzące, aby z tamtąd miotał owoc, albo gdy przez rzekę wezbraną rozkazałby nie chcącemu iść, alboby tez rozkazał na konia nie osiodłanego y nieogłaskanego wsieść, albo w iakich inszych przypadkach podobnych, gdyby się co takowego przydało, izby ten ktorego przymuszono umarł, tedy takowy przymuszacz winien iest głowy onego ktore na czynienie rzeczy niepodobnych zbraniaiącego się przymusił.

Capitulum N° 101.

O naiemniku naiemnym do robienia iaki kolwiek roboty.

Gdy kto iakiey iedney roboty uiednaią wespoł naiemnikow, a między takiemi naiemnikami ieden z nich mniey by robił nizli drugi, tedy tak wedle prawa ma byc, iz gdy kto więcey robi z nich, tedy temu większą zapłatę dać słuszna rzecz, a to wedle iego roboty, a on ktory mniey robił mnieyszą tez nagrodę wezmie. —

Capitulum N 102.

O prawie Pastuchow.

Gdy się pastuchowie uiednaią paść iakiekolwiek bydło albo trzodę, tedy maią pilno paść y wiernie strzedz, aby iaka szkoda od zwierzow srogich albo drapiących w trzodzie niebyła, a gdyby za złym strzeżeniem pastuchow szkoda iaka w bydle oney trzody, albo za niebytnoscią pastucha byłaby, tedy on pastuch takową szkodę ma zapłacic. A gdyby się co takowego przy pastuchu stało, czego by obronic niemogł, tedy powinien przywieść gospodarza komu by była albo się iusz stała szkoda na miejsce oney szkody, a gdyby z trzody iakie bydło zginęło, tedy pastuch ono zapłaci, a gdyby się iaka szkoda od samego pastucha stała, to iest albo przez uderzenie kijem albo kamiéniem albo

przez iakiekolwiek cisnienie drewna byłoby bydle obrazone albo zabite, zapłaci sam szkodę, a iesli by się same bydlenta pozabiiały, tedy takowy przypadek prawo wedle sprawiedliwośći rozezna. —

Capitulum N 103.

O dobrach kosciołowi odkazanych.

Jesliby kto odkazał napobozne uczynki to iest winnicę, dom, młyn, rolą, i inne tym podobne ktoremu kolwiek kosciołowi, a takowy koscioł z przypadku nieszczęsnego zgorzałby, bądz w miescie bądz we wsi był by takowy koscioł, tedy z takowych odkazow kosciełnych z wiadomoscią biskupa dochody maią bydz zbierane, a z takowych zebranych dochodow zas znowu koscioł ma bydz zbudowany, i iesliby takowy koscioł ma bydz zbudowany y iesliby takowy koscioł na pierwszym miejscu nie mógł bydz zbudowany y naprawiony, dla tego isz tego kosciola ludzie parochiani na insze mieysce przeniesli swe mieszkania, i na onym inszym mieyscu ma bydz koscioł zbudowany z takowych dochodow one odkazanych, wszakże się to ma zawsze dziać za wiadomoscią i pozwoleniem Biskupa. —

Capitulum N$_{ro}$ 104.

O prawie kupcow i kramarzow

Kupcy y kramarze z strony kupi swych tak się zachowac mają i będą powinni iako im Krol Jego Mość

z radą swą ustawi, tak w miastach, miasteczkach we wsiach y na każdy drodze, naprzod sie to ma doglądać, aby wagi, funty, miary i libry rozmaite iako tez i łokcie byłe sprawiedliwe y prawdziwe, a rzeczy zaś one do sprzedarzy tak maią bydz ustawione iako zas tego potrzebowac będzie postawiwszy y przełozywszy tesz do tego straz aby tego pilno doglądali y przestrzegali aby w tym nikomu niebyła krzywda. A iesliby się kto znalazł ktoryby w takowey mierze, wadzę, funtach i librach komukolwiek krzywdę albo złodzieystwo uczynił, o iedne rzecz z tech mianowanych ukrzywdzoną, albo przez złodzieystwo sobie przywłaszczoną, tedy ten ktory krzywde uczynił we czwor na sob ma zapłacic, a przecie bezecnym zostanie, aby z niego był inszym przykład, aby takowych rzeczy nieczynili, ale się ich wystrzegali. Takze tesz gdyby kto potaiemnie monete pieniężną kował albo złotą, a dowiedziano by się o takowym moneciarzu tedy mu te rzecz ktoremi grzeszył maią bydz ucięte. Celnikom tesz prawo przekazuie aby od kupcow cła łaskawie wybierali i onych aby nie ciemiężyli, a do ktorego miasta kupiec przyiedzie y w onym miescie kupiectwo towarow swych sprawowałby, tamze cło zapłaci a w drodzę wyciągac cła od towarow prawo broni. — A wybieranie tez albo wyciąganie cła zaden ustawic nie moze, iedno przez krola y iego radne, a iesliby ktorykolwiek z panow cła trzymali, tedy innym sposobem cła wyciągac niemaią, iedno iako od krola ustawa onego cła iest wyrzeczona.

Prawo tesz ustawiło iz cena w rzeczach do zywności ludzki na kazdy dzien potrzebny do iedzenia i picia tak maią byc ustanowione jako on rok rodzainy był, i zatem insze wszystkie rzeczy a to pochodzic ma z władzey y ustawy krolewskiey, a takowe ustawy kazdy ma w cale nienaruszenie zachowac tak bogaty iako ubogi, y zaden kupiec przeciwko tym nic swą wolą ani czynic anie stanowić niema, iedno iako raz ta ustawa postanowieła.

Przydatek K. J. M.

To prawo rozumiec się ma y zachować zostawiwszy w calie urząd Wojewod, ktorzy upatruią aby sprawiedliwe były wagi, funty, libry, miary i oni to ustawiaią. A iesliby się ktory Ormienin w rzeczy kradzioney albo w kowaniu pieniędzy znalazł prawem miejskim Maideburskim ktoremu prawu ormienie w pokaznych sprawach y w takowych sprawach podlegli będąc karany. A co się o cła niewybieraniu w drodze mówi to prawo rozumiec się ma. Komory na to ustawione wyiąwszy, a przyiechania cła.

Capitulum N 105.

O prawie wszystkich rzemieslnikow.

Wszyscy rzemieslnicy przyimuią roboty albo w kupie albo kazdy z osobna uczyniwszy umowy od roboty

swey. A iesliby rzemieslnik nie wedle woli onego komu robił, rzecz one zrobiłby, albo by one rzecz sobie daną zepsował. Prawo nakazuie iz on rzemieslnik drugi raz one rzecz iako ten czyia iest rozkaze ma naprawić za iedną nadgrodą. A gdyby drugi raz niechciał naprawic, nalezy prawo to opatrzyć, aby szkode one rzeczy zle zrobione strącił do oney nagrody pierwey umowiony, a gdyby rzemiesnik rzeczy sobie do zrobienia dany cokolwiek by sobie potaiemnie przywłaszczył, czworako to ma zapłacic. A gdyby zas rzecz sobie daną do roboty iakokolwiek stracił, tedy one rzecz zgubioną zapłaci. A gdyby tesz rzemiesnik sukna y tym podobne rzeczy do roboty sobie dane długo u siebie chował, y takowe rzeczy do roboty sobie dane przez mole albo myszy byłyby popsuwane albo postrzyzone tedy w takowym przypadku rzemieslnik zapłaci wszystkie szkody, a gdy by rzemieslnik rzecz one zastawił mają zarazem wykupic. — A iesliby takowa rzecz u rzemieslnikow zczyikolwiek nieprzyiazni przez ogień zgorzała, tedy rzemiesnik zostaie przez szkodę.— A iesliby z okazyi samego rzemieslnika takowe rzeczy w popioł się obrociły tedy rzemiesnik takowe szkodę zapłaci.

Przydatek K. J. M.

Jesliby Ormienin rzemieslnik rzeczy sobie do zrobienia dany cokolwiek potaiemnie przywłaszczył prawem mieyskim Magdeburskim będzie o to sądzony, abowiem

w sprawie o złodzieystwo sami Ormienie takowemu prawu mieyskiemu Magdeburskiemu są podlegli.

Capitulum N 106.

O tych rzemieslnikach ktorzy robią naczyniem panow swych a nie swym.

Rzemieslnicy robiąc naczyniem panow swych, a gdy się iakie naczynie w robocie panskiey zepsuwało, szkoda pańska będzie. A iesliby onym naczyniem rzemiesnik swą rzecz a nie Pana onego naczynia robił a takowe naczynie zepsuwało by się, tedy szkodę panu onego naczynia zepsowanego na iego własney robocie a nie na Pański uczynioną zapłaci, a iesliby robotnik naczynie iakie do roboty u pana zaarendował do robienia sey własney roboty a ono naczynie w robocie zepsuwało by się, tedy szkoda pana onego będzie dla tego isz zapłatę uczynił Panu za rzeczy naięte. —

Capitulum N 107

O nabywaiących iakich dobr na woinie.

Będąc kto na woynie a zdobyłby się na iakie dobra, takowe dobra, ten ktory ich zdobył będzie mogł szafować podług woli swey nikomu onych dobr niewracaiąc, prawo abowiem woienne od krolow i książąt osobliwemi wolnosciami iest oszlachecone, gdysz tesz

i prawo duchowne uczy ze się godzi z takowych dobr iałmuzny czynić, abowiem takie dobra tym sposobem nabyte nierownaią się rzeczom y dobrom kradzionym albo wyłupionym.

Capitulum N 108.

O dawności długu.

Dług trzydziesci lat milcząc, y onego prawem niedochodząc, iusz wiecznemi milczec ma. A iesliby po ten czas o takowy dług kto swego dłużnika upominał, y na to by miał dowodne swiadectwo, tedy ten kredytor albo iego potomkowie onego dłużnika albo iego potomki będą mogli do prawa pociągac y molestowac, nic nieszkodząc sobie dawnoscią. A iesliby w takowym długu zastawa jaka dana była wierzycielowi, y one by wziął, a przez trzydziesci lat zupełne takowa zastawa nie byłaby wykupioną, tedy takowa zastawa tak zastawiona drugiemu obraca się w rzecz dziedziczną y na własność trzymaiącego one. —

Capitulum N° 109.

O takim ktory by kupił iaką rzecz y udałby iaką część Summy przedany.

Gdyby kto kupił dobra iakiekolwiek y uczyniłby targ o nie, y dałby iakąkolwiek częsc zapłaty onemu prze-

dawcy, a przedawca kupcowi wierzyłby zapłaty, prawo tak uczy iz takowe dobra przez sprzedanie niemogą bydz nikomu innemu przedane, tylko ich ten dzierzawcą będzie kto iey pierwy kupił, a iesliby kupiec z swey dobry woli odstąpił targu onych dobr, tedy w takowym przypadku będzie mogł komu innemu takowe dobra przedać, wszakze pod swiadectwem, iz on pierwszy kupiec na to pozwolił. —

Capitulum N 110.

O Kupcu iakich dobr do ktorych przedawca prawo zwrocenia się do nich miec chcę. —

Gdyby kto kupuiąc iakie dobra y dawszy część pieniędzy potym by się rozmyslił, ze targu trzymać niechcę, tedy ten inaczy targu zepsować niemoze azby dwoiakie pieniędzy wedle targu zapłacił, a ten ktory kupił dobra a chciałby zas odstąpić targu kupionych dóbr ten one część pieniędzy ktorą dał traci. —

Capitulum N 111

O pieniądzach na zastaw danych.

Jesliby kto u drugiego na zastaw pieniędzy wzioł, naznaczywszy czas pewny y dzien zastawy oney wykupna, a gdyby on czas naznaczony przyszedł, a on zastawnik fantu albo zastawy w pieniądzach położony

niewykupił-by prawo uczy ze takowy zastawnik ma bydz upomniony raz drugi i trzeci aby swoie zastawy wykupił i pieniądze zapłacił. A gdyby niechciał wykupic tedy ten ktory zastawy trzyma przyzwawszy do siebie dwoch swiadkow ma takową zastawę przedać,—A jesliby takową zastawę za większą Summę przedał nizli on miał, i to by się temi swiadkami wywiod to tedy takowy przedawca zastawy będzie winien temu ktory dał fant w zastawe wynoszącą Summę one ktorą wziął nad swą istotną Summę na zastaw daną wrocić.

Capitulum N 112.

O takim ktory obiecuię co komukolwiek.

Gdyby kto rzecz iaką ormieńską w ktorykolwiek sprawie przyiął ku sądzeniu y odprawieniu iey, a on ktory go zmowił na one posługę rozrządzenia takowey sprawy obiecał iemu za to dosyć uczynić, a ten rozrządziciel takowey sprawy, gdyby one sprawy przywiodł do tego wedle woli tego ktory mu ią zlecił, za nagrodę za iego pracę, on ktory go zmowił, to co mu obiecał zapłacic będzie winien. A gdyby oney sprawy do tego nie przywiodł, tedy przecie ten ktory onego zmowił za prace y staranie on w tym miał, ma się znim zgodzic, tak iako iego pracę y starania potrzebować będą.

Capitulum N. 113.

O Synu ktoryby dług uczynił bez woli oycowskiey.

Gdyby oyciec miał syny albo corki, a ktorekolwiek z nich bez wiadomości oycowski uczynił by iaki dług, a w tym by albo umarł albo uciekł do inszey ziemi długu onego niezapłaciwszy prawo tak znalazło. Iz do zapłaty takowego długu ani oyciec ani bracia nie sa winni, ale on ktory iest własny dłużnik,, y nie kto inszy będzie winięn do zapłaty, także y szkoda tego niezapłaconego długu onego ma bydz ktory dług uczynił, kto iednak tak rozdzieliwszy, iz iesliby za zywota oycowskiego takowy dłużnik zmarł, a oyciec za iego zywota nic by mu niezapisał, tedy ani oyciec ani bracia na zapłatę onego długu nie są winni. A iesliby po smierci oycowski on dłużnik wziął cząstkę dziedziczną oyczystą albo macierzystą a nie zapłaciwszy onego długu umarłby, tedy takowego długu creditor dochodzic moze y owszem ma z cząstki na niego należący, a ni z części braci albo siostr. —

Capitulum N. 114.

O gosciach ktorzyby towary swe złozyli w gospodach.

Jako rychło gość ktory przyiedzie z towarami do gospody y stroze sobie zmówi dla strzezenia takowych towarow swych, y on stroz przyiąłby na się wszelką

pilność strzezenia onych towarow, y pod iego strazą szkoda w onym towarze iakiemkolwiek sposobem stałaby się, tedy takową szkodę on stroz zapłacić ma. A iesliby gość bez strazy onych towarow y rzeczy swoich, ani gospodarzowi nie zlecił, ani ich komu niedał do strzezenia, sam siebie niech winuię, y onego samego szkoda bydz ma, wyiąwszy przypadki przygodne ktorzy by nie pochodzili z dania przyczyny gośćcia albo stróza. —

Capitulum N 115.

O sierotach.

Gdyby po smierci czyiego kolwiek oyca dziatki niedorosły zostałyby, a został by dług oyczysty albo macierzysty niezapłacony tedy w takowym przypadku przeciwko niedorosłym czynic nie mogą, az by one dzieci małe lat zupełnego rozumu doszły. Wszakze wszystkie dobra takowych niedorosłych sierot, lubo by był dom albo rola, albo tym co podobnego sami starsze maią naimować y one czynsze najemne z onych dobr zbierać do tąd az takowe dzieci przyidą do lat zupełnego rozumu, to iest męszczyzna kazda ma bydz w opiece do lat dwudziestu, a białogłowska płeć tak długo w opiece ma bydz az własnego męża nabędzie, ktory mąz będzie iey opiekonem, y gdy ona męża za opiekona nabędzie dobrami swemi podług woli szafować będzie, wszakze z pozwoleniem y wiadomoscią męża swego iako opiekona.

Capitulum N° 116.

O Dziedzictwie y o spadku po rodzicach w dobrach.

Gdyby kto umarł bez testamentu y zostawiłby po sobie syny y dziewki własne, tedy rowny dział wszystkich dobr oyczystych y macierzystych dostać y przyiść ma tak na syny iako y na dziwki rownym działem y spadkiem. A iesliby testament uczynił y dobra dziedziczne synom odkazał by, a ieszcze za zywa swego dziewki w dobrach swoich oddzielilby y synom więcey naznaczyłby nizli dziwkom to na iego woli ma zostawać. A gdyby synow niemiał tylko dziwki tedy dziwki we wszystkie dobra oyczyste y macierzyste wstompuią y wstempywać maią zupełne prawo. A gdyby kto umarł ktory by niemiał synow albo dziwek a miałby brata, albo brata wnęki, tedy ci w takowym przypadku iego potomkami będą. A iesliby brata albo bratowych synow nie miał, tedy siostra albo płód siostrzyn nastąpi.— A iesliby kto niepłodnym był y miałby w czwartym stopniu bliskie, a dowiedliby ze są własni iego bliscy do spadku tak iakoby prawo nakazało, tedy w takowym stopniu bliskosci sukcedować będą w dobra onego zmarłego bez potomstwa.

Capitulum N 117.

O krwi ludzki będącey nie oszacowany.

Jesliby kto krew ludzką gwałtownie y swawolnie przelał niemasz oszacowany ceny krwi ludzkiey dla tego,

iz Pan Bóg raczył stworzyc człowieka na wyobrazenie swe y nicht niemoze wskrzesic człowieka zabitego, iedno sam Pan Bog, y pieniądze wzięte, naprzod za S. Józefa y potem za Pana Jezusa Boga y Stworzyciela swiata, niech zaden nie rozumi za rzecz godną y słuszną, abowiem bracia S. Józefa przedali za 20 srebrnych groszy, a Pana Jezusa Judasz przedał Zydom za 30 groszy srebrnych, były abowiem takowe zapłate niesłuszne, złosliwe y złe, wszakze się to do prawa i sprawiedliwosci sciągać moze. Gdyby kto Ormienina zabił za głowę iego ma zapłacic trzysta sześćdziesiąt y pięc złotych, a to z tey przyczyny podobienstwa rozumnego, iz w kazdym człowiecze iest członkow 365 y takze w kazdym roku iest dni 365 y dla tego takowa srogość w prawie iest postanowiona, aby męzoboistwa ludzi iakiego kolwiek stanu y kondycyi niedziały się, y aby w tym była srogość y pochamowanie w tym, y aby każdy w pokoju y bezpieczenstwie zył. —

Przydatek K. J. M.

To prawo mieysce ma gdyby Ormienin Ormienina zabił, a gdyby zaś Chrzescianin zabił Ormienina prawem pospolitym mieyskim w ktorym siedzi, albo koronnym maią bydz karani. —

Capitulum N° 118.

O Zakładaniu Appellacyi od Sądu do krola Jego Msci.

Prawem słusznym y własnym nakazano iz gdyby się komu w Sądzie i w jakiey kontrowersyi sprawy to przytrafiło, zeby rozumiał iz przez Dekret Sędziego albo woyta y starszych Ormieńskich w Sądzie Ich Ormienskim wedle takowych artykułów i iakich przygodnych spraw, byłby ukrzywdzony y obciązany, on ukrzywdzony ma y moze w takowym przypadku rozumianego swego ukrzywdzenia appellowac nigdzie indzie iedno ku krola Jego Mości, a Krol Jego Mość według tych praw pisanych ormieńskich ten przypadek appellacyi będzie raczył osądzić, y kazdemu z Ormian będzie wolno appellowac do Krola Jego Mości, tak bogatemu iako ubogiemu, y gdysz Ormienie przez Książęta y Krole a nie przez iakie miasta są uprzywilejowane, y wyięcie przez przywilegie Krolow Ich Mosci y przedniey Jurysdykcyi Krola Jego Mości wedle Ich Przywilejow są podani y iey przylegli o zadney inszey, y tak zatym ten ktory im prawa nadał ma one a nie kto inszy sądzic wedle samey sprawiedliwości.

Capitulum N° 119.

O Sędzim ktory niema sądzic iedney strony bez drugiey.

Każdy Sędzia ormienski wysłuchawszy skargi iedney strony niema oney sprawy sądzic, iedno przy

obecnosci oboiey strony, a ktora strona będzie miała większe dowody swiadkow, Sędzia wysłuchawszy stron skargi y odpowiedzi y dowody Swiadkow, dekret między stronami uczyni y on im powi y to co z prawa będzie, nakaze między stronami swarzącemi się, ktore swiadczenie w sprawach ma bydz przez trzech swiadkow.—

Capitulum N° 120.

O formie y porządku od prawowania Sądu ormienskiego.

Sprawiedliwość uczy y dowodnie kazdy wedle prawa ma umieć iz sam Sędzia zadney sprawy będąc prywatną osobą sądzic niema, ale w swym prawie Ormienskim ma miec 12 mężów ormieńskich dobrych y prawa ormienskiego umiętne, iesliby 12 takowych mężow miec nie mógł, tedy niech ma czterych, y tym opisanym sposobem ma odprawowac Sąd, a nie inaczy y zaden Sędzia niema w tey sprawie radzic ktorą sam ma sądzic, abowiem by na sie znaczne podeyrzenie zaciągał.—

Capitulum N 121.

O takim ktoryby nie czcił Sądu.

Gdyby kto nie czcił Sądu ormienskiego albo orężem albo słowy tedy takowy ma bydz karany przez

Sąd wedle wystempku, maią abowiem strony wiedziec iz do Sądu nieprzychodzą aby roznicy iakie czyniły, ale aby kazdy spokoinie y pokornie szukał swey sprawiedliwości, i gdy iedna strona skarzy a drugą razą replikuię, druga strona niech słucha nieprzyrywaiących ani psuiąc sprawy mowiącego y skarzącego, a wedle skargi y odpowiedzi stron Sędzia dekret albo przemowny albo skuteczny wyrzeczy, tak iako przed nim przez strony będzie wywiedziono, a kazdy Sędzia ma władzą karać y naprawiać wszystkie występne w Sądzie wedle ich wystempkow, to iest więzieniem y winami.—

Capitulum N° 122.

O takim ktoryby porządnie przyzwany będąc przed woytem niestanołby.

Ktokolwiek przez iakikolwiek znak woyta Ormienskiego trzykroć byłby wezwany a niedbale nie stanołby, za pierwszy raz trzy grosze przypadnie Woytowi, a drugim razem nie stanąwszy sześć groszy przypadnie wuytowi, a gdyby za trzecim razem niestanął, tedy y sześć groszy winne woytowi przypadnie y więzienie podeymie y tak długo w więzieniu ma bydz trzymany, az będzie wyręczony przez osiadłe poręczniki iz na potym stanie do prawa y rzeczy osądzone dosyc uczyni, y tamze onym poręcznikom wespołek stym kto-

rego wyręczyli ma bydz naznaczony termin we trzy niedziele do postanowienia onego przed prawo ormieńskie y do odpowiedzi y do usprawiedliwienia się o co mu wine daią. A iesliby kto do sądu będąc pozwany trzykroć upornie niestanąłby, odłozywszy za kazdy raz winę woytowi y starszym Ormieńskim po sześć groszy, upada w swey sprawie, y tak przekonany albo dobra albo pieniędze przymuszony przez prawo dac będzie winien temu ktory przeciwko niemu takie prawo przewiodł, wszakze y fanty moze zapłacic swe zwycięzcy.—A iesliby dobr albo pieniędzy albo towarow niemiał tedy ma mu bydz czas naznaczony do zapłaty wedle artykułow wyzey opisanych.

Przydatek K. J. M.

Item kazdemu gościowi czwarte dnia z Jego ukrzywdzielnikiem albo dłuznikiem wszelaka sprawiedliwość prawem przez woyta y starsze Ormieńskie na bydz czyniona w kazdey krzywdzie a wykonanie albo exekucyia rzeczy osądzoney tak się ma dziac iako się wyzey opisało. A takowa exekucyia ma się dokończyc y wykonac przez urząd y Jurysdykcyią ktoremu takowy zwycięzony podlega. —

Capitulum N° 123.

O Białogłowie wszelakiego stanu pozwaney do prawa.

Gdyby iaka białogłowa albo białey płci osoba do

ktorego kolwiek sądu była pozwaną, tedy małzonek iey albo przyiaciele y krewni mogą za nią w prawie zastąpic y czynic bądz do wygrania bądz do stracenia sprawy, maiąc do tego porządną y dostateczną plenipotencyią, ktory plenipotencyi wiara w Sądzie ma bydz dana, a iszby w tym oszukania y zdrady nie było, Sędziowie maią tego przestrzygać, to iest ktory by się naybliszym powiedał bydz, y chciałby się wdać w sprawę oney białogłowę chcąc iey sprawę do wygrania albo do stracenia przywieść, takowy przy bytności iey ma nayprzod dowieść Plenipotencyi krewności swey o ktory by wątpić nie trzeba w sądzie, y gdyby się to niedowiodło, a iakim kolwiek sposobem zdrady ktorakolwiek białogłowa y niewiasta w swey sprawie upadłaby, tedy takowe oszukanie w takowym przypadku a nie w inszym iey szkodzic nie będzie mogło —

Capitulum N° 124.

O Sposobie czynienia przysięgi.

Prawo pisane Ormieńskie tak uczy: Gdyby ktorykolwiek człowiek ormienina prawem ormieńskim przywiodł do czynienia przysięgi cielesny, tedy on Ormienin zadnym Swiadkiem nie podparty będąc iaką kolwiek rzecz bądz wielką bądz małą sam przysięże. A takowa przysięga odprawiać się ma w kosciele na S. Krzyzu a nie gdzie indzie przy obecnosci woyta Or-

mieńskiego z onymi mężami ktorzy z nim zwykli w Sądzie zasiadać. A gdy czas przyidzie na krzyz Swięty palce położyc, tedy aktor albo powod przysięgę czyniącemu ma tzykroć na ręce wody nalac, potym ten ktory miał przysięge czynić, wykona przysięgę wedle skargi y kontrowersyiey. Tymże sposobem po zmarłęy.... gdyby ieden drugiego o iaką rzecz obwinił, tedy obwiniony sposobem iako wyzey uczyniwszy sam tylko przysięgę bez wszelakiego Swiadka sam siebie oczyści.—Ktore wszystkie y kazde z osobna rzeczy tak iako się opisały ograniczone y poprawione chcąc mieć zawdzięczne y mocne z pewney wiadomości naszey y deliberacyiey iako y z pozwolenia rad naszych stanu oboyga tak potwierdzić y pochwalilismy umyslilismy iakosz aprobuiemy y potwierdzamy tak iako onych do tego czasu uzywali y one trzymali tym sposobem. Iz gdzie Ormienin będzie actorem albo powodem prawa pozwanego ma nasladować. — Agdzieby zaś Ormienin był pozwany i oskarzony wedle Praw pomienionych Ormieńskich przez Wójta mieskiego Lwowskiego z Starszymi Ormieńskiemy będzie sądzony wyjąwszy cztery artykuły winszym liście naszym opisanemi w których Ormieni same Lwowskie tak pozwane jako oskarzone Prawu miéyskiemu Majdeburskiemu poddaliśmy y podległe chcemy mieć. — A nadto cztery Artykuły Prawem swym Ormięskim będą sądzeni w którym one tak zostawuyemy y zachowuyemy, jako one do tego czasu w używaniu y w Possesyi byli—Na co wszystko

dla lepszego Swiadectwa y Wiary tego wszystkiego Pieczęć nasza do tego yest zawieszona — Działo się to y dan w Piotrkowie na Seymie Walnym w Sobotę bliską przed niedzielą, rzeczoną Quinquagesima. — Roku Pańskiego 1512. a królowania naszego Roku 13— Przy bytności tamże Naywielebnych i wielebnych oyców w Panie Chrystusie Panów Jana Gnieznińskiego Kościoła Sgo Metropoliskiego Arcybiskupa i Prymasa, także stolicy Apostolskiéy uczynionego Legata. Maczia Kujawskiego Jana Poznańskiego Fabiana Warmeńskiego Piotra Przemyskiego i Krolestwa naszego podkanclerzego biskupów, i też wielmożnych czci godnych y urodzonych Krystofa Szydłowca woyewody i Starosty krakowskiego i królestwa naszego kanclerza Jana z Lubrańca Poznańskiego Mikołaya z Dąmbrowice Sandomirskiego, Jarosława z Laska Sieradzkiego, Jana Jaranda z Brudzowa, Łęnczyckiego, Ohty z Chadza Ruskiego Generała, Mikolaja z Niszczyc Płockiego, i Andrzeja z tenczyna Lubelskiego Wojewodów; i też Łukasza z Górki Poznańskiego y Starosty wielkiéy Polskiey Generała, Mikołaya z Szydłowca Sandomirskiego y koronnego Poskarbiego, Mikołaya Jordana z Akłyczyna Woynickiego y Wielkiego rządce zamku krakowskiego Zartoskiego i Oświecimskiego starosty, Jana Przyrębskiego, Sieradzkiego Adama z Drzenice Radomskiego kasztelanów, Jana Latalskiego Gnieznieńskiego, Krakowskiego i Łanczyckiego, Jana Czarnkowskiego Skarsmirskiego, Andrzeja Crzyczkiego Swiętego Michała

Płockiego y Srzedzkiego kościołów Proboszczów. — Sekretarzów naszych y Kanoników Stanisława Chroberskiego Charążego Krajczego y Podczaszego Dworu naszego, Sylwestra Ożarowskiego Podkomorzego naszego y Zawichostkiego, Mikołaya Thomiczkiego Koniuszego naszego y Kosczienskiego Starostów, Y przy bytności innych nie mało Dignitarzach Urzędnikach y Dworzanach naszych przywszystkiemi będącemi Swiadkami wiary godnemi nam wiernie miłymi.— Dan przez Ręce przerzeczonego Wielebnego w Panie Chrystusie Ojca Pana Piotra Biskupa Przemyskiego y Królestwa Naszego Podkanclerzego Wiernie nam miłego.—

PIOTR BISKUP Y

PODKANCLERZY.—

ETHICA

ALBO

ZWIERCIADLO

ZYWOTA

RKZYSTOPHA PIENIASZKA.

ROTMISTRZA Y DWORZANINA KROLOW

STEFANA Y ZYGMUNTA PRZEZACNEGO,

NA LASSOCHOWIE Y GDZIE INDZIEY DZIEDZICA ĆC.

KU PRZYKŁADOWI BRACIEY OKAZANA.

Post laborem fructus
Post funera virtus,
Ipsa sibi virtus, commemisse satis.

Pisana: Anno. Domini. 1607.

Ich Mościom.

MIŁOSCIWYM PANOM

W OBEC WSZYTKIM STANU RYCERSKIEGO.

KRZYSTOF PIENIAZEK

Z KRUZLOWEY SŁUZBY SWE POWOLNE ZALECA.

Częstokroć wspominaią á co większa, niewypowiedźiánie chwalą Autorowie zacni, Katoná one Senatorá Rzymskie przednie, dosyć poważno y prawdźiwo Sentencyą Miłościwi P. Bracia.

Praestantium Virorum, non minus otii, quam negotii, rationem extare oportere; To iest: Potrzebá áby ludźi wielkich, rownie uczćiwego prożnowánia, iáko y inszych zabaw y postępkow słuszność, á przyczyná

drugim wiádoma byłá. Y záprawdę bárzo to do rzeczy powiedźiał. Abowiem iż káżdy człowiek, álbo próżnuie, álbo co czyni, á woboigu tym, człekiem rozumnym bydź nieprzestawa, tedy słuszna, áby niczego niedźiáłał, coby go bestyią pokazáć mogło, słuszna áby oboygá Regestry prawdźiwe miał, ktorych iż sam nalepiey świádom, przystoyna, zátym y żeby y sąsiedźi o nich wiedzieli. Alec tey ták cudney, y poważney Sentenciey nie iest Autorem Kato. Ktory to słowy ukazał, co u ludźi iáko sie rządźili, widźiał. Y przed nim, y po iego śmierći, rozmáići, tak Senatorowie, iako y Cesarze Rzymscy *Ephemerides* swoie po sobie zostáwowáli, w ktorych szczęścia, y nieszczęśćia, postępki, przygody, dźieie swoie dniá káżdego, czasom potomnym oznaczáli. Kto niewie iáko srogi y strászny świátá burzyciel był, Gaius Juliusz Cesarz: Ten po ták wiele bitw wstępnym boiem wygránych, po ták wiele miast przez gwałt dobytych y wziętych, po ták wiele y wielkich, á dźiwnie ozdobnych tryumphow, w Ephemerydźie swoim pisze, y między szczęśliwe tráfunki swe kłádźie, że we Francyey z przegráney bitwy, ućiekáiąc, y w tym do nieprzyiaćielá poimany będąc, gdy go wiedźiono, nápadł tám iákoś ná Francuzá, co go znał, y dobrodźieystwo od niego znáczne kiedyś miał, ktory go wolno puścić kazał. Ták że nie tylko go oswobodźił, ále y do swoich rozgromionych, iuż sie przecie kupiących, fortunnie przyprowádźił. Kończąc *Suetonius Tranquillus* żywot Cesarzá Okátwiego Augusta mowi.

De tribus voluminibus, uno mandata de funere suo complexus est, altero indicem rerum à se gestarum, quem vellet incidi in aeneis tabulis, quae ante Mausoleum statuerentur, tertio &c. To iest Cesarz Oktáwi August zostáwił po śmierći wskárbie troie Książek w pierwszych, opogrzebie iaki mieć chćiał, mowił. w Drugich, dźieie y spráwy swe opisał, ktore ná mośiądzowych tablicách wyryć, y przed grobem swym postáwić roskazał ić. Náostátek y *Tiberius Claudius*, podkawszy Brytanniká ieszcze pácholę, obłápił go, y rzekł: Rość prędko, ábyś dźieiow moich y postępkow liczbę odemnie odebrał. Toż sie záwsze y między stany niższemi Rycerskiemi záchowywáło Acz też y *Iustin* w Prefácyey swoiey do Antoniná Cesarza ták mowi Co sie tknie ciebie Antoninie Cesárzu, posłałemći tę Historyią, nie dla tego, ábyś sie iey uczył, ále żebyś ią poprawił, y pospołu, ábymci záraz moiego prożnowánia bo y tego Kato ráchunek potrzebny wspominał sprawę dał.

Co ia wszytko uważáiąc, nie inszą też wźiął przed sie, częśćiąm ábym sam sobie przypomináiąc swoie postępki, ták zdrowia nie sposobnego przykrość, iáko ine frásunki sobie ulżywał, ponieważ: *Iucundi acti labores*, częśćią, áby ieszcze zá żywotá mego czytáne te rzeczy były, w czym rozrożniłem sie w prawdzie od onych wieku dawnieyszego ludźi, ále niebez słuszney przyczyny. Gdy *Iozephus* zburzonego Jeruzalem y spustoszonego Zydowskiego Pánstwá Historyią napisał,

zgánił mu to nie iaki Appion powiádaiąc, ześ tego za żywotá Cesárzow, Wespezyaná y Titá iego syná, ktorzy to wszystko správowáli pisać niemiał.

Ale Jozeph księgi wnetże przećiwko niemu wydał, postępku swego broniąc, y ukázuiąc. Zem to dla tego udźiáłał, áby sie pokazáło, iákom ia prawdę pisał, á chwały żadney nieszukał, gdy ieszcze y Rycerstwo y Hetmáni żywi, ktorzy przy tym wszytkim byli. Toż gi moie przedsięwzięćie Miłośćiwi Pánowie Brácia było, Zyią ieszcze ći, ktorzy zemną Krolom Panom nászym, *bello, & pace* służyli, wiedzą iákom Oyczyźnie áni máiętnośći áni zdrowia żáłuiąc. Sztukę wieku mego co lepszego ná iey posługách strawił, pomnią żem ráczy pracą y trudnośći á nie fortunę znał, co nawiększa od Inwidiey, ktora mi szczęśćia większą połowicę (á niesłusznie) odćięłá wolen (iáko zda mi sie káżdy ná świećie) niebył. W czym ia przećię, ácz mam nieledá żal, tulę sie iednák rozumem, ták sobie obiecuiąc, że nań iáko ná kompás, iáki pewny pátrząc, nie zbłądzę. *Virtutis praemium*, do tego *in Virtute* pokłádaiąc. Więc też z tego mego skryptu, y ten pożytek urośćie, że młodź do usługowánia Oyczyznie, tym lepiey może sie obostrzyć. Ktorzy zaś w iákich nieszczęśćiach kiedy byli. *Socios malorum* widząc, to łżey znieść *inuictum animi robur*, sobie ustáwicznie przed oczy kłádąc, Náostátek com miał z własney *Experienciei* o Koniách, tom też y tu położył ták rozumieiąc, że człeku Rycerskiemu. Ktory sławy nieśmiertelney

szuka, broń á Koń, drogę utorowáną y gościniec wielki do niey ukázuią.

Ráczćiesz tedy Moi Miłośćiwi Pánowie y brácia, wdźięcznie to odemnie przyiąć. Ktorym ia uprzeymie y całym sercem życzę ábyśćie tropy onymi godnych y przesławnych Przodkow Rycerstwá Páństwá te°. Jako Cni synowie Koronni pięknemi postępkámi, w káżdym powołániu życia swego, według czásu y plácu idąc, przy szczęśliwym á długowiecznym życiu, sławy domu swego ustáwicznie przyczyniáiąc, w niey sámi nieśmiertelnie kwitnęli. Dan z Lássochowá wdźień S. Lucyiey Roku Pánskiego. 1608.

REGESTR ZYWOTA Z PRRYKŁADOW.

1. Zá przykładámi życie pewne.
2. Effekt porywczych spraw.
3. Gośćincá sie dźierżąc nie zbłądźi.
4. Káżde proznawánia niepłodne.
5. Stáro polskich przykładow wizerunk.
6. Jáko masz czego przysporzyć.
7. Wiekow Cztery, Pierwszy MLODOSC.
8. Fundámentem dobrym wszystko stoi.
9. Porządek Szkoł Jezuickich.
10. Rozum ćwiczeniem sie obostrza.
11. Ludźie zacni zá náukámi
12. Młodemu káżdemu oderwánie szkodliwe.
13. Náuki czym wszelkiey doydźie.
14. Bákáłarz iák Káwálkátor młodemu.
15. Młodemu burk naszkodliwszy.
16. Burkowne zabáwy ná co wychodzą.
17. Latwiey o Száfárzá niż o Podskárbiego.
18. Gry, Fortyle nieprzystoyne.
19. Burk y nabogátszemu nie násycony.
20. Niewszystko złoto co sie świeći.
21. Pychy nie dobry koniec bywa.

22. Głodnych muchá zwádźi.
23. Zyćie rospustne zá dobrym wychowániem táie.
24. Przystánie do Krolá Stephána.
Powinność káżdego sługi.

☞ Wiek Wtory MLODZIENSTWO.

25. Státeczność ma záchować.
26. Trzeźwość ma záchować.
27. Pilnośćią záwsze sie ma popisować.
28. Sforność czyni iednáki podźiał, pokoy, y miłość.
29. A nie rowny podźiał, Nienawiść, rozruchy, niepokoie.
30. Baczenie w służbie upádłego.
31. Datek Páná káżdego, czyni sługę pilnego.
32. Stárostwo Sądowe ná ośm podźielone.
33. Wroćie przypowiedźioney iáko się správowáć.
34. Ná towárzystwie powolnym wiele należy.
35. Z Więźniow pomoc wielka.
36. Z Tátáry potrzeby.
Smierć wszystko odmienia.
37. Odmiáná káżda zła.
Affektom nie trzebá sie dawáć uwodźić.
38. Do sposobu insze° służbámim był przywiedźion
Przystánie do Krolá Zygmunta Trzećiego.
39. Ná dobrey správie w ćiągnieniu należy.
40. Bogu służ, Swiętych nie gnieway.
41. Zá podźiałem wzáiem wszystko dobre płynie.

42. Dla nierownego podźiału turbátię rostą.
43. Co zwykłá przynośić *inęqualis diuisio.*
44. Rokosz czym sie niedopiął.
45. Nieporządne *distributię* dobr więcey Pieczętarzmi niźli Pánem.
Pánow ubogácenie Korony zgubá, A z ubożenie poddánych niepokoie robi.
46. Obyczaie Pánskie.
47. Dobry z dobrego sie rodźi.
48. Zbytnia *Pręsumptia* ná nic dobre° niewychodźi.
49. Jáka Pánska chęć do narodu Polskiego.
50. Przewagá Pánska.
51. Wykrocenia nie z Krolá ále z Pánow.
52. Dla Pánow Pieczętarzow zginęłá chuć do służb.
53. Skąd rośćie chęć w ludźiech do służb.
54. Stárostwo dwádźieśćiá tyśięcy czyni iednemu imo zasłużenszych.
55. Czym X. Pstrokonski K. J. M. skupił ludźi.
56. Pieczętarzem wiele sie náprawić może.
57. Jáko osádźić y ubogáćić Koronę.
58. Czy pokoy y roższerzenie Pánstwá stáć sie może.
59. Zásłużenszy bliżey misy śiedźieć ma.
60. Z do° zasługi zá zasługámi wychodźić niemáią.
61. Przyczyny ludźi wielkich imo uszy.

62. Do dobrego mienia trudno o pomocniká.
63. Opieká dána bydź nie ma imo Stryie rodzone.
64. Pychá, Lákomstwo gubi wszystko.
65. Człowiek rozrządza, Bog stánowi.
66. Bogu nie mász nic trudnego.
67. Ná pochyłe drzewo y Kozy łáżą.
Euictio niebespieczna.
68. Bog niewinnośći rátunkiem.
69. Wiedźieć zkim záśiadáć.
70. Zenstwo z woley y przeźrzenia Bożego.

☞ Wiek trzeći MALZENSTWO,

71. Błogosławienstwo Pánskie bogátych dźiáłá.
72. Zá postánowieniem dobre zámysły.
73. Dźierżeć sie *modum ordinatum* & *prescriptum.*
74. Práwo y wolność ćiągnąć iák rzemien może.
75. Cnoty zá obmyślawániem dobrym idą.
76. Ktore záś myśli nieprzystoyne tłumią.
77. Gospodárstwá máćicá.
78. Z przychowkow naypożytecznieysze stádá koni.
79. W postánowieniu praca iáka, y co przynośi Gospodárstwo Dworskie.
80. Zywot gospodárski, żywot utwierdza.
81. Zá postánowieniem iáko Prywatne ták publiczne správy mieć ná pieczy, uważáiąc ie z przykładow y z skutkow.

KONIEC REGESTRU.

ZYWOT

KRZYSTOPHA PIENIAZKA,

ROTMISTRZA Y DWORZANINA KROLOW,

STEPHANA, Y ZYGMUNTA TRZECIEGO,

NA LASSOCHOWIE Y GDZIE INDZIEY DZIEDZICA, &C. KU PRZYKLADOWI BRACIEY OKAZANY.

Anno Dni, 1607.

1. JAKO to iest rzecz z podźiwieniem u wszech, y práwie z pochwałą bywa, gdy kto w káżdym płynącym wieku swym, ták zá dobrym porządny życiem, y wszemi cnotámi, Páná Bogá wźiąwszy sobie ná pomoc, zá ustáwicznym z przypadkow cudzych, ochraniániem: wizerunk biorąc, ták správwy swe stosuie y rozrządza, że mu one prace y stáránia, ku poćiesze y pożytkowi z onego pobożnego y umiárkowánego życia, przychodzą.

2. A záśię ći, ktorzy puśćiwszy sie z postępkámi swemi ná szrot, rozmáićie myślámi swemi, w rożne spráwy, onym nieustáwicznym porywczym wdawániem ku odpráwowániu, żadney rzeczy ku Effektowi nie przywodzą, zá niestátecznośćią, nie pobożnego żywota, y iuż takowi, ku pewnemu kresowi y ućiesznemu, przyść nie mogą, iedno ku zgubie, y przez wszystek bieg żywota swego utrapieniu.

3. Jest tego przykładow nie máło, iáko swowolne życie, y tákowe płoche y porywcze postępki, gdy iuż kto ustąpi z bitego gośćińca, nie náśláduiąc tropow cnotliwych przodkow swych przykładámi świątobliwemi ich. Ze iuż do błędu, y záwikłánia nie wydźiergnionego, przyść muśi y upadku.

4. Czegom iáko doświádczył, w káżdym wieku życia swego, przed oczy kładę, czás ten upátrzywszy złego zdrowia swego, uchodząc záwsze niepłodnego proznowánia, ktore záwsze naszkodliwsze káżdemu było.

5. Lecz przywiedźionym do tey pracey, ábym wam okazał żywot, ku przykładowi związku tego z przodkow swych, y miłośći, żechmy iedney mátki, tey miłey Oyczyżny Synowie, kośći z kośći, ćiáło z ćiáłá. Abyśćie iáko látorośle z buynego korzenia cnotliwych Oycow y Mátki. Pátryey tey pięknemi spráwámi kwitnęli: Jeśliż w náukách, ieśliż ná żołnierzkiey, iesliż na dworze Páńskim. Potym zá postánowieniem pędzącego wieku, zá dobrym y porządnym życiem, y postępkámi ku sła-

wie, y pozyskániu łáski Bożey, z dźiwnych fortun y przypadkow wzor biorąc.

6. A nie kryiąc sie iáko bydło zwykło, po krzewinách pástwy szukáiąc. Lecz obiáśniáiąc ná káżdym plácu správy swe, iáko ná iákim Teátrze okázuiąc ie, w ustáwicznym przemyśláwániu, czego dobrego ku odpráwowániu, zá dobrym onym sporządzániem, przysparzáiąc sobie wszego dobrego, y poćiesznego rozmnożenia. A nie tylko sobie, ále y ludźiom dobrym przykładem y pomocą użytecznym.

PIERWSZY WIEK MŁODOŚĆ.

7. NAD ktore co może bydź potrzebnieyszego, y ućieśnieyszego do zábáwy. Jedno gdy kto w káżdey správie opátrznie, zá dobrą správą, w rzeczách postępuie porządnie, zá *Consultatiami*, obmyślawánia, nie wykracáiąc sposobow *prescriptis & ordinatis*. Już sie tám káżdy czego dobrego spodźiewáć może. A ten wiek pierwszy swoiey Młodośći poczynam, ktory iest, zá dobrym przodkow nászych zwyczáiem y sporządzeniem, náukámi wyzwolonymi prowádźiłem.

8. Gdyż to iest napewnieyszy Fundáment wszystkiego pożądánego, zá nim przychodzącego. Bo iáko zá dobrym wśianiem nádźieiá dobrego urodzáiu. Ták zá záłożeniem tego Fundámentu z młodośći pochop też

do wszystkiego dobrego rośćie. Y iuż nim iáko hamulcem, hámuią sie wszystkie wszeteczne popędliwośći. A ku chwale Bożey przymnożeniu wszystkich cnot máterya rośćie, ktora to zá dobremi Informatory w szkołách przychodźi. Jest iuż tego tryb y gośćiniec pospolity.

9. Jam naypewnieyszy tráfiał sposob náuki w szkołách Jezuitow, zá porządnym wprawowániem według káżdego Condycyey, lat, dowćipu, zdrowia. A pochop czyniąc do náuki, iáko oni zwykli, to *peroratiami*, *disputaciami*, z inszych miar w práwowániem przywodźili y do rozmowy bespieczenstwá. To przez Komedyę, w ktorych iáko we źwierćiedle żywot ludzki widźieć, tákże Controwertowánia, záś chęći dodáiąc podárkámi, záś leguiąc Kśiążkámi, Obrazkámi, to pochwałą, wynoszenem *Victores*, *à victos*, záś urągániem, náśmiewiskámi turbuiąc. A tępość, gnustwo, ku wzgárdźie przywodząc.

10. To tákimi zábáwámi schodźił czás, ieden tydźień godźiną sie widźiał. A przećię ku poięćiu záwsze co nowego poięćiem rozum obostrzyć sie muśiał. W Swiętá záś ieśli sie tráfiło, iedni do śpiewánia, drudzy do szermowánia, záś do koni ośiádánia. A drudzy záś ku chwale Bożey, to przez Brácтwá, dyscypliny, rożnymi sposoby do nabożenstwá pobudzáć zwykli.

11. Zá czym ludźie przedni práwie, po wszystkim Chrześćiánstwie pochodźili. Abowiem nie wyszło onych nigdy ták wiele ludźi Rycerskich z onego Troiánskiego koniá, iáko z tych szkoł ludzi osobliwych znáczney náuki, godności wielkiey, do spraw práwá biegłośćiy wia-

domości w rzeczách, ták potocznych iáko Koronnych, ktorych wieleby wyliczáć Biskupow, Arcybiskupow, Kardynałow, Wspomnię co z mnieyszego Koronnych Synow, ktorych tak wiele náśiali ludźi godnych, w náukách biegłych iáko Kreskich Herburtow, Oćieskich, Myszkowskich, Dębińskich, Bobołow Wielopolskich, Bużeńskich, Pieniążkow, Kráśinskich, Hłowskich, Tarnowskich, Pstrokońskich, Gárwáskich, Chełmskich, Zborowskich, Sapiechow, Kádźiwiłow, ić. y inszych zacnych wiele domow.

12. Jam iedno lat kilku, uczyć się dłużey nie mogł, prze oderwánie rodźićielki swey, dla ktorey roskazánia pod błogosłáwieństwem oderwáć musiałem sie, á bárzo żałosny. Jednák *propositu* tákowe uczyniwszy, ábym sie záś był co naprędzey wrocił do Contynuowánia tey, przedśięwźiętey náuki. Jedno iáko káżde od náuki oderwánie bywa niepewne, záś do, niey zwrocenie.

13. Domowe bowiem zabáwy rády śidłá ludźi młodych: záś Rodźice, dom, służkowie, konie, myślistwo, Pola, ić. przez co, á onym rostárgnieniem, nie mogłem z drugiemi onego Koryntu dość. Gdysz doskonałości żaden inácey w náuce dość nie może, iedno zá zwyczáiem, uczeniem, á pilnośćią. Pilnośćią tá wszelką gnusność y tępość náprawić może.

14. Ale zá inszymi wiátrámi, insze tákże we mnie żądze, y insze myśli nástępowáły, bo w Koronie po Henryku *Interregnum* zástałem był: W onym tedy zá-

burzeniu, więcey száblá niźli pioro w ręku było. A ktemu Bákáłarz ktory był iáko Káwálkator młodemu do w práwowánia dawáć pobudki, wziąwszy dwie Plebánię, Skrzydlenską, y Mszánską, wolał uśieść ná gospodárstwie, ániż służbą sie báwić.

15. Ná mieyscu ktorego, tráfiłem ná nie pewnego Informatorá, Mikoláiá Witowskiego, Urody y wymowy było dosyć, iedno co naylepszego nie było. Jedno iáko pod ten czás potrzebá tego pokázowáłá, wyprá-wuiąc sie do Roty, Brátá Páná Podczászego Krákowskiego, bo to służbá moiá pierwsza byłá, á naszkodliwsza ze ná burku.

16. Zá onym tedy dobrego wychowánia nałogiem, nabożeństwá, spráwy swoie záwsze podáiąc, pod iego świętą opiekę gdym szedł do Kośćiołá, moy Witoś kogo iedno záćiągnąć mogł, iáko Stárszym będąc, ták w Kośćiele, iáko po ulicách ná dobrą myśl zápraszał. A mnie to udáiąc, że tobie tego potrzebá, ábyś miał ludzką znáiomość, y záchowánie, Kuchnią też dobrze sporządziwszy wszystkimi dostatkámi. Trunek tákże áko mogł bydź naykosztownieyszy, w Krákowie, po obiedźie záś, Wárstátow kilká Kart, Wárcabow, Kostek. Czásem koni drabowánie, áż do nocy. Czásem y cáłą noc w szury aż do dniá bywało, to y do Tessakow, áże drugi bez uchá, ręki, nogi, czásem y bez głowy został. Oná dobra myśl, záś w kłopot y zaśćia, z utrátą nie máła przychodźiłá, iáko to umieią ná Burku,

zabáwy. Schodźił czás prędko, ále nie z pożytkiem, y skąd ią iedno począł wszystko do szkody záwikláney.

17. A gdy záś było do odbieránia dochodnych pieniędzy, on Pan Informator nie omieszkał okázáć sie rządnym Száfárzem, lecz do wydawánia bezmiernym, gdy bowiem w skrzynce niestało, to do śreberká ukázował sie správnym w dostániu z Zydmi ná hándle, á wszystko szkodzą, bo rzeczy zástáwiáiąc, ábo máiętność, ábo dług zapisny. A był w tym Zyd Symon z Będźiná Coádiutor ná to nasławnieyszy ktory wnet umiał dostáć, ále nie z pożytkiem. Bo w kilku tyśięcy złotych, ledwo było gotowych kilká set złotych, á ostátek Fánty, Sukná, Futrá, Korzenia, Sol, Ołow, náwet gleytą brálichmy, náwet y co podleyszego. A to iáko więc bywa, że młodemu Niebo kotłem sie widźi, tákże też rzeczy wszytkie ná on czás w lekkim uważeniu były, że zdáło wszystko rowno. Powiedźiał to ieden, gdy iuż był zá ostátnią zápiął, żem nie ták wiele utráćił, iáko mi zeszło ná Hándlu, bo żaden bez Fántow, y Towáru iákiego pieniędzy dać niechćiał, ná ktorych więtsza połowicá utráty bywáłá. A iáko oni brániem, ták wielkiey lichwy máło wskoráli, y drudzy w záiem z nimi w złą fortunę obroćili sie, ták też y oni zá onym márnotráctwem.

18. Jedno zá onego towárzystwá, zabáwą ieden z drugiem, nie baczyło sie nic złego, płonnemi sie nádźieiámi ćiesząc: ná myśl nie przyszedł bolesny smętek, ále prędzey rádosne wesele z dźiwną ućiechą á nie pe-

wną, obiecuiąc sobie złote gory, á ołowiánych nie było, także y grániem czego nágonić, iákoż Fortylow dosyć bywáło, Kárty rychtuiąc, skládáiąc, záłęmuiąc, nakłádáiąc, podmykáiąc, tákimi Fortylámi, iáko ktory mogł iść nastuczniey ieden ná drugiego tedy szedł. Jeśli záś w Wárcaby, ábo w kostki, to Woskowániem, żywem śrebrem kostki nápuszczáiąc, to wyrownywániem. A przedśie Fortyle takowe ták spore bywáły, że co do kilku Tyśięcy wygrawáli, to czasem nie było co dáć ná obiad, ábo sukniey w ktorey sie do ludźi ukazáć.

19. A máiętnośći miawszy pod Sto tyśięcy, ludźie osobney urody, y do trefney dworskiey rozmowy miánować wszystkich nie mogę, od ktorych Potomstwo iest, lecz tych trochę przypomnię, co zeszli bez potomstwá iáko Wáclaw Myiomski, Piotr Pieniążek z Pruchniká, Jákub Secygniowski z Nieszkową, Piotr Frykacz ze Mnikową, Remigian Buczyński, iuż ten nie tak wiele miał, iedno Olszyny sámo czwárte nád Dunáycem.

20. Jeden z tych gdy iuż zá ostánią zápiął, że mu iuż ná zapis wierzyć niechćieli użył Staszkowskiego z Połáiowic powinnego swego, áby sie zań zápisał, ktory uyźrzawszy w kupie kosztownie ubránych, iednych w Telećie, w złotogłowách, w Altembášiech, zaś wyrostkowie, słudzy ná przepych stroyni powiedźiał, ktoby tych ludźi nie był świádom przyśiągłby że káżdy z nich ma w pokłádźie do kilku dźieśiąt tyśięcy. A u drugiegoby tu y kilku dźieśiąt złotych nie nálazł.

21. Tákowe *Excessi* niepotrzebne bywáły, ktorych szkodá tu wspominác, bo też ci wszyscy pomárli, iedno to, iákie skaránie Pánskie nád nimi okazało sie, ktore ábo dlá pychy, ábo márnotráctwá tákiego mizernego, y nie pohámowáney buty. Ono zeszćie, że náostátek ledwo było y czym ostátnią posługę odprawić.

22. Ja też w każdym zaćiągu żywotá swego mizernieyszey Condycyey nie miałem, á było tego przez czás nie máły, iákom sie dał uwodźić, onym złym żądzam, y áffektom. Aż gdy sie iuż zá kołnierz zálało, y Ochmistrzostwo, w posłuch nieszło, iáko to bywá, że głodnych muchá zwádźi, zá czym, gdy mu przyszło do czynienia liczby powiedźiał, że iá pisąc, nieumiem, ále tám są kryski wydatkow, Atoż co kryská, to grosz, co krzyżyk, to dźieśięć groszy, co kołko, to złoty. Atoż ráchuyćie co pisáć umiećie, ia pisáć nieumiem służyć też młodźikom dla ráchowánia nie godzę sie, z tey miárychwa sie rostáła. A kres lat moich był ná ten czas dwádźieśćia y cztery, ktory pędzącemu bez dobrego stroża nayniebespiecznieyszy.

23. Jednák Pan Bog ktorzy mu ufáią, niezwykł nigdy opuszczać, zá onym dobrze w klubę wprawionym, dobrym wychowániem, w czás obaczywszy sie, á onego niepewnego y nie zbożnego życia u śiebie, skutek przekłádáiąc ku dálszym czásom, iáko sie to ná drugich iáśnie było pokazáło, uwodźić frántom dáley niechćiałem sie dáć. A sposob inszy postánowienia wźiąłem przed sie, ná Dwor Krolá Jego Mośći Ste-

pháná Swiętey pámięći, przykładem cnych przodkow swych udałem sie, ktory záwsze ná wszystko dobre zwykł każdemu wychodźić. Czego są dobre znáki w domu mym, wśi do kilku dźiesiąt zá znácznymi y uważnymi zasługámi, ktore y Státutem ku wierze ledwo nie są obiáśnione.

WIEK WTORY MŁODZIEŃSTWO.

24. PRzystałem tedy do Krolá Stephánà Swiętey pámięći, rázem z Pánem Janem Gołuchowskim z Chwałowic, y począwszy pod Gdansk, pod wszystkie *Expedicię* Moskiewskie ták ná dworze Pánskim, iáko Roty wodząc, służyć nie przestawałem. Będąc ná plácu káżdym tego pilen czymbym sobie u Páná łáskę iednáć mogł, to iest, Státecznośćią Trzeźwośćią i Pilnośćią.

25. Státecznośćią ná dworze Pánskim, godźi sie bydź nie pochybnie, żeby sie nie dáć nigdy uwieść wiátrom, onych głow dźiwnych fumow, áby stał ták iáko nie pochybna skáłá, w spráwie káżdey swey, ktorą wiátr władáć nie może, ták też áby od przedsięwźięćia swego zá łádá powieśćiami, zalotow nie ustępował, iedno ostrożnie w rzeczách swych przećie, státecznie postępował, nie dáiąc sie uwodźić żadnym namowom, y zalotom w ofiárowániu, przećiw przystoyności, o ktore u dworu nie trudno.

26. Trzeźwości, tey też wielka potrzebá, bo u dworu rzeczy zá Praktykámi idą, aby zá trzezwością wszystkiego mogł postrzedz, ludźie zrozumiew áiąc, podáiąc im insze, á swe przećię ná pieczy máiąc.

27. Pilnością tákże, popisować sie Pánu trzebá, dla przysługi, ktora sie do łáski nayprędzey może wkraść iákoż u tego Páná snadnie było, bo máło nie ná káżdy dzień, okrom Niedźiele ná przeiazdzki przychodźiło ieźdźić, to ze psy, to z Sokoły, to iezda, to piechota, ławą rośćiągnąwszy sie, ku wypędzeniu ná plác, záwszechmy co náleść muśieli. A ieśli sie też do puszczy iechało, to z płáchtámi w budách śiedząc, Krol Jego Mość w iedney, á my Dworzánie w Drugiey, co ludźi kilká set zwierz do nas ná pędźáli, Zubry, Łośie, Wilki, Niedźwiedźie, Sárny, ić. dźiwnych krotofil, y rozmáitych záżywálichmy, od poránku áż do wieczorá.

28. Ućiechy záś ućieszne, Towárzystwá, ludźi służáłych, Rycerskich cnotliwych przymiotow, w ktorych żadna chćiwość, obłudność nie pokázowáłá sie, zskąd miłość w záiem wielka bywáłá, że złey woley ieden przećiw drugiemu nie był. Więc zazdrości nie było, bo *Proporcionaliter* każdemu według zasług, *gradatim* zasługi nágradzáne bywały.

29. A nie służyli, ná iednego wszyscy iáko teraz, skąd też Malkontentow ná mnożyło sie, *Factii* dźiwnych w Koronie, rozruchow po Seymikach, po Seymách, nic dobrego niestánowiąc. A tám było że zá oną chęćią iednostáyną, Pobory, Podátki wszelákie

bez *Contradictii* y z chęćią Pánu oddawáne bywáły. Lecz dobrze też obrácáne, ku ćwiczeniu y zasługom ludźi Rycerskich, y rozszerzeniu Państwá były.

30. A káżdego tám obaczono, ieśli ktorego, iáko, co doległo, w porátowániu iáko Oćiec Syny, ktoregom y ia doznał, gdy mi sie szkodá wielka byłá sstálá, iádąc przez lás, ktorego było przez kilká á dwádźieśćiá mil, od Newlá do Połocká, ná ktorym zostáło do kilká Tyśięcy koni, że ták po nich iechác było, iák po mośćie.

31. Mnie tám były zostały Skárbne Wozy, y konie, zá przyczyną tedy cnotliwych Pánow, zárázem kwit według Instáncyey swey, odźierżałem w Dźiśnie Krolá Jeg° Mośći dogoniwszy, do Poborce Krákowskiego ná kilká tyśięcy, ktoremim sie zá one szkody Kontentował swe. A inszych nie wyliczam, bo káżdy doydźie tego, w Ráchunkách, iákie *Contentacię* bráli od tego Páná, y po kilkánaśćie Tyśięcy, y więcey drudzy.

32. A do tego powiádam záś, iákie báczne *distributię* bywáły, nie iednemu wszystko, pod Lukami Wielkiemi Stężyckie Stárostwo ná Ośmi ich było podźielono. A przećię Contentowáli sie wszyscy, choc Stárostwo Sadowe człowiekowi zacnemu, y dobrze zásłużonemu, práwie od młodości. Czym stał sie pochop ku służbom dalszym, y záś pobudká drugim. A wyliczyłbym tákich nie máło, iednoby to *immensum* było, gdyż to rzeczy wiádome, w obec wszystkim były.

33. Mnie też pod Luki Wielkie, Rotá pułtorá stá koni byłá przypowiedźioná, gdźiem sie był sposobił ná sprawnego Poruczniká, Janá Raieckiego, służałego, dostátecznego, tákże ná towárzysze sforne, porządne, státeczne, á nie buntowniki, bo Owcá iedná párszywa wszystkich popsuie. A ná posłuszeństwie, wszystká służbá Towárzystwá powolnego záwisłá, bo gdźie posłuszeństwá nie mász, tám áni rządu, áni niczego dobrego sie nie spodźieway. Jeśli w ćiągnieniu, iuż trzebá Roty spełná nie rozerwáney, áby była w swym porządku, Rotmistrz w przod, dla ánimowánia, y chęći drugiem dodawánia. Porucznik názad, dla spráwnego ćiągnienia, áby żaden nie zostawał, áni sie rozieżdżał z Ordinku. Jeśliż też ná straż, áby ćicho, státecznie, trzeźwo, tego tám trzebá, iáko ćię záwiodą, ábyś z támtego mieyscá sie nie ruszał. Jákoż to ná opátrzności Straźniká bácznego należy, ktory ná ten czás był, do tego osobliwy Páchołek, bárzo czuły Karczowski, ktory umiał do tego Zołnierzow sposabiáć, dobrych wynośić, złych strofowáć: Czegom ia doznał, zá powolność mą, że mię nie zániechał promowowáć, y u Krolá y Hetmáná.

34. Gdźie záś przyszło w źiemi dla ięzyká w wyćieczkách, iako Temruk Pieczychorzec był ná to obrány. Nie omieszkałem z swey chęći przy nim wysyłáć, iákom do tego miał młodych chętnych Towárzyszow swoich, Piotrá Gruszczyńskiego, Stánisłáwá Mokrzkiego, Krzysztophá Wilkowskiego, Adámá Kiełczowskiego,

Stánisłáwá Wiernká, Janá Gosławskiego, Brykcego Buskowskiego, Janá Olszowskiego, Symoná Jodłowskiego, y Tátárow kilká dźieśiąt Litewskich, ktorzy zá káżdym záiázdem bez ięzyká, y bez kilku nie przyiechali.

35. Więźniámi záś, tymi wielkam pomoc miał, bo zá oddawániem przysługá rosłá, y u Páná, y u Hetmáná, y záś pomoc byłá żywności wielka, bo w Derewniách oni wszystkiego do obozu nágotowác musieli, młocić, chleby piec, w żárnách mleć ić. Y záś zá wypuszczániem *Contentatię* nie máłe zá pobożnym obeśćiem, nie iáko drudzy, dźiwnymi mękámi ich męcząc, áby co wytárgowáli. Ano lepszy zysk częsty máły, ániż wielkiego czekáć długo. A też zátym pogromieniem Dymitrá Synowcy moi byli wźięći do więźienia, ktorzy gdy sie spowiedźieli, sowićie im to oddano że ich wolno puszczono y udárowano ná to pámiętaiąc á inszych twárdym więźieniem dręczono.

36. Z Rotą tą pułtorem Stem koni obroconym był ná Podole, potym ná Wołyń, w Torczynie miałem nadłuższą leżą pięć ćwierći látá, gdźie kilká potrzeb odpráwiwszy z Tátáry, iáko pod Zesławiem záś u Zátorcow, y gdźie indźiey ná Wołyniu, zá ktoremi przysługám będąc iuż naypewnieyszy nagrody, y zá onemi iásnemi długiemi zasługámi, Bog śmierćią prędką krolewską wszytko odmienił.

37. Zá tákiemi tedy zasługámi státecznymi, y krwáwemi, po wszystkie *Expedicię* Krolá Stephána

Swiętey pámięći, udałem sie ná Elekcyą, y byłem zá-ciągniony z kilku stron od obudwu Fákciy przypowiedzieniem Roty z obietnicámi wielkiemi, ktore y teráz do tych czásow mám ná pisme. Jedno prze gniew' ná towárzystwo, ktore iechawszy do Krákowá ku odbierániu zasłużonych pieniędzy z Czopowego, od Páná Prokopá Oborskiego, w Pániey Powśinskiey Kámienicy, do kilku Tyśięcy złotych mi utráćili. Zá tákowym zámieszániem, inszy sposob wźiąłem był przed sie w dochodzeniu zásłużonego, tákże i nagrod, ktory mi był zstąd, zá złym Affektem przyszedł. Co bowiem młodemu iest lepszego, do roższerzeniá sławy? Co pożyteczniey-szego, do pohámowániá zbytkow, á przymnożeniá dobrego mienia, skromności, powśćiągliwości, nád rzemięsło Rycerskie.

38. Y po Nominátiey Krolá Zygmuntá Trzećiego, byłem z Kołá Rycerskiege, pierwszy w oznáymieniu Krolowey Jey Mośći, świętey pámięći, zá co odniosłem ofiárowánie, y list záraz zálecony do Krolá Jego Mośći. Naprzod od Jego Mośći X. Arcybiskupá Gnieźnienskiego, potym od Jego Mośći PAna HEtmáná Koronnego, z ktorym pisániem udałem sie do Swecyey, y byłem pierwszym z tą nowiną, u Krolá Jego Mośći ktoregom zástał w Kálmáru. Y odźierżałem był według myśli wszystko, Koniustwo, Stárostwo Oycowskie, y Lezáyskie, y zostałem sługą rękodáynym.

39. Prowádźiłem zátym Poczet nie máły Krolowi Jego Mośći osádźiwszy áż ná szczęśliwą Koronátią, kto-

ry mi z wielką molestyą, y zátrudnieniem wieść przyszło, y kosztem nie małym, żechmy správą nie szli, iedno rozerwánie, y zá czym pod Przedborzem skárbne wozy, y z rzeczámi pobrano mi było, y konie, y sług kilká w więźienie wźięto.

40. A záś po Koronácyiey, kiedym sie spodźiewał zá służby nagrody, Pánowie dwáy záćiągnąwszy sie z sobą. Lecz ku nászemu złemu, bo wszystkie one *Vacantię* między sie rozerwáli, że z onych obietnic, y z onych nádźiey, żadnego z nas nic niepotkáło, áni zapłátá zá służby, ktorym, gdym przekładał zasługi swe, ábym przy onych obietnicách ostáć sie mogł. Powiedźieli mi, żechmy powinnieyszy tym co z námi gárłowáli. A tyś Páná prowádźił, tám też nagrody sie upominay, Owo iáko przypowieść, Bogu służ świętych nie gnieway.

41. Záprawdę byłá nam bolesna, ná ten czás, wsz ytkim Dworskim cochmy Krolá Je^{o} Mść: prowádźili ży wego, á drugim co przy zmárłym ćiele byli, żechmy dla dwu osob, áni zapłáty zá służbę, áni nagrody mieć nie mogli, á *in rebus humanis*, co może bydź zalosnieyszego, dway pobráli, coby sie nas było do dwu set podźieliło.

42. Zá czym turbáciy, zámieszánia rozmáitego námnożyło sie, iákoż to záwsze bywá, po nierownym dźiale dobr y zápláceniu służb. Bo Pánowie zá oną możnośćią z *Pręsumptiey* á chćiwośći wielkiey pochodzącey, ktora záwsze záburzenia zwykłá zá dostátkámi

onymi przymnażáć: chćieli sobie náganiáć, co większego onymi turbácyámi. A málkontenći záś, ktorych było coś niemiárá, iáko przy powodźiech, Sedycyę, tumulty, z rożnych miar wzbudzáli.

43. A iáko práwie od sámey Koronácyey, przez dwádźieśćiá lat, to wstępnymi woynámi, to wnętrznymi mieszáninámi, chcąc zá odmiáną poprawy Fortun swych, iáko, to było przez Náleváyká Michálá, Pogłowne, Seym *Inquisitiey*, Károlusá, záś Inflancykow podwodzeniem, iáko im to nienowmá zdradzáć, a wnętrznemi niesnaskámi, Zołnierzow w Stárostwá w ieżdzániem, Seymow burzeniem, Prywatnymi ziázdámi, wszystkę práwie Koronę turbowániem.

44. Potym, wálnym Rokoszem ná Pány pierwey, ábo złą rádę, á potym przez Heretyki ná dostoienstwo Páńskie, obroconym y uczynionym. W ktorey záś niezgodźie, á w onym zámieszániu, iák u Bábilonu dla ludzkich rożnych *Conceptow*, á oney *Confusiey*, wniwecz obrocony, y z niszczem rozwiedźiony z wielkim utrapieniem, y poszkodowániem Korony, y Wielkiego Kśięstwá Litewskiego, miast zniszczenia. Wśi spustoszenia, ludźi pomordowánia, że żaden práwie w obec, w pokoiu wyśiędźieć sie nie mogł. Pan Bog bicz ná nas grzesznych zesłáć to był raczył.

45. Te tedy, a tákie mieszániny wielkie, dla tego wszczęły sie, to iest, Korony poszkodowánia. Nieprzystoynego poszánowánia Pańskiego, y Przełożonych. Jedno dla nieporządnego rozdawánia dobr y Wákánciy,

ktore sie sstało ne Pánem? ále Pány. Krol Jego Mość náznáczył mi był Stárostwo Oycowskie, zá przyczynámi Krolá Jego Mości Szwedzkiego Swiętey pámięći, á dla Pánow Pieczętarzow mię nie doszło, záś potym Lezáyskie Krol Jego Mość mi dał, y to práwie z ręku mi wźięli, iáko to według Bogá, widzą to. Záś Nitáwę w Inflánćiech dał mi był Krol Jego Mość, zá skromnośćią y státeczneśćią, y tegom nie mogł odźierżeć, iuż miawszy Przywiley, y podiąwszy szkody nie máło, tákże y tá w poćiechę im nie idźie iáko pierwsze. Drudzy płochośćią, wszetecznośćią, Pány zostali z máłą poćiechą, y pożytkiem, bo iedni kłopotámi, y śmierćią zábitą postrádali tego, iáko niesłusznie nabyli, á *Constellatia* Urodzenia mego przećiwieństwá Pánow Duchownych, że mi miáły bydź w dobrym mieniu moim czegom doznawał zá ich zemną figlowániem y *dilatiami*.

46. Ci to Pánowie spráwili, do tákich nałogow, mniey ludźiom przyiemnych, przećiwnośćiámi swemi, że go ziątrzyli z poddanymi swemi, zá ścisłem obeśćiem: W płáceniu zasług, w rozdawániu dygnitarstw, podług godności, y zasług, ktore to zasługi, ták máią bydź szczodrze płácone, iżby hoyność á nagrodá zá nie, rychley wybiiáłá z kluby, niżeliby co nie doważyć miáłá. Bo to iest Pan bárzo osobliwy, skłonny iákom tego ná przodku dobrze máiąc też wolne ucho, doznawał, k temu hoyny, miłośierny, w rozmowie z káżdym rospráwny.

47. Jáko to wszystko widźimy, w Synaczku Krolewicu, Jego Mości, bo dobry z dobrego sie rodźi, iáka

układność wielka, w rozmowie wdzięczność zmieszána, z wielką ludzkością, przystoyną Krolewskiemu Stanowi: Ze káżdy iáko obcy, ták swoy, muśi znáć łáskáwą twarz á miłośćiwe oko. A to dla tego, że ieszcze nie przyszedł ná mistrzowánie nászych. Bo do dobrego gruntu, potrzebá też dobrego sprawce. Tám iuż niczego innego, áni złego, iedno wszystkieg° dobre° spodźiewáć sie káżdy może.

48. Jáko nam Krol Jego Mość Szwedzki, toż też powiádał ná rozieznym z Kálmaru o Krolu Jego Mośći, Synaczku swym, że zá dobremi spráwámi, przymiotow onych, przyrodzenia dobrego, miał nam bydź wszystkim według myśli y upodobánia.

Tylko ábychmy byli umieli mu ugadzáć. Bo po wiedźiał, że narod nász pyszny, y wyniosły, że Krol Henryk dla niczego nie ućiekł, iedno dla zbytniey *Prę-sumptiey* wászey. Ukázuiąc go nam wyprávnego, y wyćwiczogo w dobrych á pobożnych obyczáiách y náukách. Y pochopnego do wszystkiego dobrego, temi własnie wiążąc słowy Przedmowę swoie ile pámiętam.

Habetis bonam indolem illius, &c.

Było nas do stá osob, nieboszczyk P. Podláski, z Pánem Boiánowskim, dźiękował, wiarę, státeczność, wszelkimi uniżonymi powolnośćiámi oświadczáiąc. Jedno nas ieszcze z oney gromády dźieśiątek żywych, opátrzonych máło. A to dźiśieyszy Pan Stárostá Máłogowski, y ten zá osobliwemi przymiotámi swemi y zasługámi godźienbybył czego więtszego.

49. A zaprawdę, żechmy wszelkiey, powolności potym Pánie doznawáli, y wielkiey, chęći, do narodu Polskiego, ia insze rzeczy opuszczam. Lecz iádąc z Kálmáru do Gdánská, tráfiłem sie do Okrętu Jego Krolewskiey Mośći, między inszemi okazánymi chęćiámi, roskazał mi z pośćieli ustąpić, Panu Raszkowi, Sekretarzowi y Kochánkowi Krolá Jego Mośći Szwedzkiego, Páná Oycá swego, y koniecznie (bom sie z tego długo wymawiał) roskazał ábym w niey leżáł, nie dáleko śiebie. Záś potym z Nowego miástá do Krákowá iádąc, prze nie pewny przewoz, y wozow przepráwy, spáć nam przyszło w Zelechowie u Zábná, w Piekárniey y onemi potráwámi Piekárniánymi musielichmy sie Contentowáć, wyspánie potym pięść pod głowę (iáko mowią) á pásem sie odźiawszy. A z Pánem, z Pánow, Krolem z Krolow. A tákowá powagá byłá w tym Pánie, że iedno dworstwem, á trefnemi powieśćiámi przeiemnemi, mizeryą onę sobie słodkował.

50. Zá iáką poowolność, chęći tákiey okazáney, że nie litował zdrowia y gárdłá, Krolestwá Dźiedźicznego, ná szánc stáwić, iáko z każdych miar z námi szedł, iedno iáko Oćiec z Synámi: *Impetus* wszystkie obrázy znosząc, á iedno do Práwá odsyłáiąc, bez práwia żadnemu nie czyniąc.

51. Záiste iużby czás nam inákszą wdźięczność, P. tákiey cnotliwemu, bogoboinemu pokażąc, bo iest pánem nam á my iego poddáni, ábychmy go w lepszym uszánowániu, cźći y wadze mieli: Jáko źiemskiego

Bogá. Ma bowiem záwsze P. Bog mocną rękę swą nád nim, że żaden nieprzyiaćiel wskorác nigdy nie mogł. Cznięć sie ia też w tym, żem ći też *malcontent*, lecz cnotliwemi správámi Contentuię sie, sámá cnotá wzasługách (iáko mowią) samą zapłátą iest. Jesli sie też co wykroczyło, wszytko to z Pánow czego dobrze doznawamy, iáko Proporce swe rośćiągáią, że też máią Pána posobie, że nas uboższych zliekkiego poważenia y w sąsiedztwách iákie łákomstwá: biorąc, biiąc wiążąc dośić nad námi dowodzą ku upodobániu swemu ściskaiąc nas, gruntow nam uymuiąc. A záś przez Prokuratory Fortelmi dźiwnemi, spraktykowániem správy, swemi dostátkámi záś wszytkiego uchodzą. A toż to wykrocenie nie z Páná, ále z Pánow, bo dźiáłáią co chcą, iáko y Panowie Pieczętarze przeszli.

52. Y to pewna, żeby sie byłá nie kołysáłá tá łodź, Rzeczpospolita, iáko sie to iuż przez dwádźieśćiá lat kołysze, y ieszcze stánąć niemoże, iedno dla złego baczenia Pánow Duchownych. Bo co żywo zá oną złą správą y złego nierownego podźiału dobr y Wácánciy iedni rzeczami mieszáli, iuż utráćiwszy, á drudzy ná trosze śiedźiawszy odżałowáli zginąć (iáko y on) pospołu z nieprzyiaćioły swemi. Zá táką správą niewywabiełby teraz do potrzeby zá pieniądze, iáko ná on czás z swey chęći, do Szturmu, ná strzelbę, ná dźiáłá. A Roty wielkie iezdne, gdy piechotá poczęłá sie rezmyślác, oni Z śiadszy z koni im krágáncowáli, Stádnicki, Pieniążek, Strus, Potocki, iá-

ko on żołnierz po żołnierzku prostemi, ále prawdźiwemi wierszykámi wyráźił był.

Pieniążek Prokop, Skoczył przez przykop: A Strus Zá nim; tuż tuż.

MEstwo tákie y chęć do służb, znikąd inąd w ludźiách nierosło, iedno że káżdego hoynie zasługi były nágradzáne, Pan co komu náznáczył, iuż tám Pan Pieczętarz prożno odwodźić miał, álbo záźierżywáć, ktorą Wácáncyią dla *Consolatiei*, albo *Honorariei*, iuż tám musiał bydź Respekt ná zásłużonego więcey á niżli ná osoby.

54. Jáko to teraz stárostwo dano, ktore uczyni do dwudźiestu Tyśięcy, tákiemu, ktory nigdy żołnierzem nie był, a oleiu też nie wiele, á onby sie był Contentował Wioską, bo iey iáko żyw nie miał, y w domu iego niebyłá, áni dźiedźicney áni chłopá, sámi sobie umieli dobrze oráć. A więc to baczenie. Ludźi dobrych y zacnych, to pierwey podkáć nie mogło y dobrze zásłużonych, iáko przeczytay., 31. *numerum* O Stężycę byłoćby tu pisáć co kędy, lecz tego nie záspię oto mowić tylko ia to ukazuię trochę spráwę złą iáko syn tey Korony z Zyczliwośći nie życząc iey áby miałá przez te ludźie ginąć ktorzy są Malcontenći, gdyż się ludźie o to gniewáią kiedy nie są w iedná-

kiem uszánowániu y poważeniu Stąd bowiem urázy wielkie gdyż wzaiem iednáko dystributię dobr máią bydź bez bráku zwłaszczá przysłużonym, zá ktorymi nic też dobrego nieprzyszło: Bo takie ubogácenia zbytnie, rospychâią człowieka y uczynią go hárdym, y upornym, y lekko uważnym dobrá Oyczyzny y brácicy swey. A ubostwo záś, iáko on napisał, lekkim y ku zdrádźie skłonnym.

55. Czemu pod táki czás X. Pstrokoński ludźi ánimuszow rozroźnionych zwiodł do kupy Krolowi Je° Mśći iedno ludzkośćią swą, á dobrỹ pomiárem rozdawániem słuszny, nie iednemu wszystko Stárostwo, ále y drugim w nim Woytostwá, Sołtystwá, y Wiosek sie dostáie, nie czeka ten nie zwłacza dla większey Honoráryey, ále áby sie każdy cieszył z zasług swych. Czym nie máły pochop uczynił, że sie záś ći czego więtszego spodźiewáli, co przy boku Páńskim byli. My záś cochmy nástronie byli, widząc, że zasługi płácą, zábiegáć też dla dawnych zasług, dla nagrody nie zániechálichmy, y ták wszyscy, y Dwor, y Zołnierz, przy Pánu został. To iedná osobá baczeniem dobrym wiele zbudowáłá, rozumem, y układnośćią swoią.

56. Bo prawdá muśi sie zeznác, choć mi też y nic nie ziednał, iednák dla tákieychęći y ofiárowánia, gárdłá y máiętności, iáko dla Páná, ták y iego ważyć nie lutowałbym. A potym, baczyłbym do tego urzędu tákiego, ktorymby sie muśiáłá wszystká Koroná contentowáć, dla rozrodzenia zacnego z zacności, z przednimi

przednieg°, *Sexennarium*, ktory wiek zá długiem rzeczy doświadczeniem, baczenie y rozsądek doskonálszy, w káżdym człeku správwuie niegłodnego, Intraty máiącego, do dwudźiestu Tyśięcy, zasłużonego ná dworze Pánow. Urzędami, Legácyámi do wiádomośći rzeczy Koronie Polskiey należących', ták gotowy, iż w tem żadnemu nie dałby naprzod, *Inuidia* bybydź (ktora wszystko złe robi) iuż nie mogłá. Bo nie tylko tego, zá wielkiemi y uważnemi zasługámi, dawno bych był czego więtszego godźien.

57. A zá tákim porządkiem rozdawánia ludźiom godnym, Stárostw, byłoby prędkie ubogácenie Korony, y osádzenie. Abowiem gdy teraz Stárostá, w Stárostwie śiedźisam ieden, á ktoż go zstámtąd w czym postrzegszy odnieśie. Jeślisz poddáni, ći máło kiedy niebożętá wyskárżą, iedno co czás strawią, á potrawią sie. A ieszcze im czásem zá to dobiią, Skąd widźimy, że w tákim Stárostwie, ktory śiedźi *absolutè*, pustek naywięcey.

58. Trzebá nam tedy, Pánow Pieczętarzow możnych y dobrze rozrodzonych, coby sie z Wácáncyámi ná osoby nie oglądáli, á bráku między osobámi nieczynieli, iedno *gradatim*, áby ludźie zásłużone podźieláli. Zá tákim umiárkowániem, dopierobychmy sie mogli pokoiu y wszego dobrá spodźiewáć, nie byłoby *Aemulaciei*, wzruszenia Seymikow, szkodliwych ziázdow. A Pánu by pomagáły ku rozszerzeniu Páństwá, y wszego dobrego rozmnożeniu, iedno dobrym tákim porząd-

kiem, á sprawiedliwośćią. Czym káżde Páństwá dobrze stoią, y krzewią sie.

59. Bo záprawdę, zá złą sprawą Pánow Pieczętarzow, żechmy byli oszukáni w nagrodźiech zá służby, miáło nas co obchodźić, widząc podleyszego przed sobą y w zasługách mnieyszego, bliżey (iáko mowią) misy śiedzącego, bárzo musiáłá bydź to bolesna. Co też z strony swey trochę powiem, nieprzystoynego zemną obeśćia, miáłoli mi sie to dźiać? Y słuszniemli to zá zasługámi swemi odnośić, taką niewdzięczność miał.

60. Zá zacnemi zasługámi przodkow mych, było w domu mym czásu ninieyszego, od Stá y kilku dźieśiąt lat, z Przodkow Swiętych Pánow nászych wśi do kilku dźieśiąt Już Miásteczek nie wspominam, bo iuż y Dźiedźicznym w używániu były. Y zá *Inscriptiami*, *Informatiami*, iáko *in bonis hereditaris*, y náwet dywizyámi, zástárzáłe były w domu mỹ zásługuiąc sie záwsze z Przodkow swych, Pánow, ktorych zasług zacnych ledwie y w Sátućie nie mász. A przećię, y iedney Wioski w dożywoćie dostáć nie mogłem, zá zasługámi memi iásnemi.

61. Ludźi Wielkich zá sobą przyczyny máiąc, Jego Mośći Páná Woiewodę Kiiowskiego, dźiśieyszego Hetmáná Polnego, Jego Mośći Páná Łęczyckiego, Stárostę Sierádzkiego, záś Jego Mośći Páná Referendárzá, Sławney pámięći, Stárostę Przemyskiego, tákże y inszych ná ziezdźiech, ná Seymiech, czego mam *Reco-*

gnitię dla pokazánia wyniosłośći ich, ktorzy chcąc sie popisować Potencyią swą, dowieść nie zániechali, władzą swoię ukázuiąc, że wolą y roskazániem Krolewskim, odmienić mogli. Jakoż dowodźili co chćieli, iuż y nád dostoieństwo Páńskie, więcey coś sobie usurpuiąc, że iuż ledwo przed sobą pádać nie kazali, Bogu sie práwie podobnymi czyniąc.

62. Bo iuż rodzonych drugich dobrze zásłużonych wspominać niechcę, tylko Sławney pamięci, Brátá (że swego chwałá przyiemna nie bywa) Páná Káwálerá, zasług y godnośći; ktory też dla lewego udawánia, y z oney wyniosłośći wielkiego dźierżenia o sobie, u ázuiąc go złośliwego, buntowniká, kilká dźiesiąt Tysięcy uronić musiał, nie doczekawszy sie nagrody. A oni cnotliwi iáko to ná nich Pan Bog pokazał, że nagle zeszli, á drugich pozábiano.

63. Jákoż y tego nie godźi mi sie przepomnieć, że po Pánu Nykodymie Bráćie rodzonym, przypadłá nam opieká kilku wśi, pięć Mil od Krákowá, z Brátem Pánem Piotrem dźiatek. Ich Mość z łáski swey przećię opieki obcemu dáć imo nas Rodzonych, nie zániecháli, Pan Piotr Brát nie spodźiewáiąc sie, áby w tey máiętnośći Dźiedźiczney, z Dźiádow, z Prádźiádow, potkáć go co przećiwnego miáło. Obiął máiętność, y zá oną opieką z Káncellárycy wydáną, zábit y zámordowan. A dla oney opieki z Káncellárycy dáney, uymy y ubliżenia tym dźiatkom niewinnym, sstáło sie szkody do kilkunaśćie Tyśięcy. Bo máiętności używał, zá oną

opieką dáną, z ktorey nie moglichmy go zeprzeć áż przez práwo. Y ubliżenie w maiętności, y wychowánie dźiatek tych. T zámordowánie krwie niewinney, cnotliwego człowieká, spokoynego, Brátá mego miłego, zátem sie sstáło.

64. Widząc tedy táką złą spráwę, y zá onemi zá-wodámi, iuż żadney podpory nie máiąc, y z onego porządku złego, z oney *Pręsumptiey* y chćiwośći wielkiey pochodzącey, to iest. Pychy, y Łákomstwá, niespodźiewáiąc sie niczego dobrego w Oyczyźnie, bo iáko zá dobrym rządem zwierzchności, każde Państwá stoią, y krzewią sie, ták też iuż zá wyniosłością, y lekkim poważeniem ludźi Rycerskich, giną y wniwec obrácáią sie.

65. Umysliłem był Oyczyźnie Wáledykować, y tám sie udáć, kędy świeże zasługi y dźielne w dobrym poważeniu były, Brátá Paná Káwálera, do Málty. Do tego tedy rzeczy swe sposábiáiąc, Pan Bog przez práwego przyiaćielá, rozumu wielkiego, y wspráwách biegłego, spráwić to raczył, że zá słusznemi przyczynámi, byłem mocno od tego przedśięwźięćia swego odwiedźion. A zá słusznym podáwániem ráciy y *persuasiami*, przywiedźionym do Stanu Małżeńskiego.

66. Jedno w tákowym ćięszkim záwiedźieniu, rzecz nie podobna mi sie widźiałá do wskoránia, że iuż nie było kędy koniá rozsiodłáć, przedałem w Krákowskiey źiemi, Zamośćie, Rutkę, Krasinkę, Zarábie, Lopusną, Irzędze, Zawádkę, W Sędomierskiey. Dąmbrowkę, Lup-

czą, Zarczyce, W Sierádzkiey. Niedośpielin, Wolą Koźniowską, Odrowąz, Biestrzykow, abym zá uronieniem, y tákowym záwiedźieniem, nietylko sam sobie, lecz y Towárzyszowi swemu potym nie był niepraw, bo nie rowny dostátek małżeństwo zwykł wádźić: á wzaiemny dostátek, czyni státek, y przystoyne życie.

72. W tym przyiaćiel ieden, słodki iáko chrzan, dowiedźiawszy sie o tákiey Intencyey y odiezdźie mym, do cudzey źiemie, chcąc w onym wypráwowániu moim, y gotowániu czego więcey ugonić ná mnie, álbo do wyiechánia prętszego pobudźić, z máiętności tych kupieł iednę? zá ktorąm sie pisał, przedáiąc *pro Euictione*, Y cnotliwą sztuką, pozwow nie kłádąc *Bannitię* ná mnie odźierżywał, y tem co mię miał zbyć, wiecey mię zádźierżał, ábych mu poćiechy nie dał.

73. Y ták mi Pan Bog zá nie winnośćią moią pomogł, co on ná mnie odźierżał był *bannitię*, ia záś ná nim *infamię* y *Confiscationem bonorū*, y zátym uspokoiełáchwá sie. A toż to wielki węzeł pisáć sie komu *pro Euictione*, y nie beśpieczny iednák iáko kto idźie ná ćię, tak mu oddaway. Stoiąc záwsze wobronie skażdym, á skodá sie dawáć uwodźić złym żądzom álbo Affektom, przećiw nieprzyiaćielowi Y owszem ieśliby sie tráfiło (iáko on nápisał) żeby w padł w wodę po pás, podai mu rękę, á wyrwi go z niebespieczeństwá. Lecz gdy byś go uyrzał tonącego, żeby mu sie w uszy poczęło záléwáć, nástąpić náłeb, y pogrąźni go. Przeto

szkodá poczynáć co tákowego z nim, poki nie uyrzysz pewnego sposobu, y miáry kupogrążeniu go.

74. A ieszcze iako mowią, iedná nędzá nie uczyni nic człowiekowi. Aż sie ich kilká zeydźie, kiedym był nabliższy przysługi, zá prowádzeniem Páná swego, Krolá Jego Mośći do Rewlá, máiąc po sobie, onego Swiętego Páná, Krolá Jego Mośći Szwedzkiego, z Towárzystwem nie pewnym w zwádźie, támże w Inflanćiech zábit dobry, cnotliwy człek, Pan Stánisław Kempánowski, ieszcze pokrewny moy. A przećię to o głowę moię oprzeć sie musiáło, że mię *Principalem* uczyniono, niewinnego, á onych winnych pomocnikámi. Y ták kilká Seymow o tym odprawić musiałem, kilká Tyśięcy złotych uroniwszy. Atoż miásto wskoránia, do więtszeiem záś zguby przyszedł, dla tego wolałem sie iuż w inszą sukienkę oblec, do inszego postánowienia, dla pogodnieyszych wiátrow przystąpić, a pługu sie uiąć dla błogosławieństwá Páńskiego, y uspokoienia iuż umysłu, za oną *persuasią*, iákom wyższey powiedźiał.

WIEK TRZECI MAŁŻEŃSTWO.

70. ZA wolą tedy iego Swiętą y przeyźrzeniem, wstąpiłem w Stan Małżeński, podáiąc sie w opiekę iego Swiętą, żagle práwi wiátrom rospuśćiwszy inszym, iáko to iuż zginiony dla zapłáty złey, poiąłem Orszulę Leżyńską, w domu zacnym, cnotliwym, Starożytnym,

Kásztellaná Máłogoskiego, Stárosty Przedborskiego, od Máćieiowskiey Wnuczkę. Drugą także w domu zacnym, cnotliwym, Stárożytnym, Annę Iłowską, Woiewody Płockiego Wnuczkę. Trzećią potym w domu zacnym, cnotliwym, Stárożytnym, Helżbietę Bużeńską, Kásztellaná Krákowskiego Wnuczkę.

71. W ktorym stanie, ták mi Pan Bog pobłogosławił, y przysporzyć raczył, że co sie utráćiło, nágrodźił sowićie, że pełno w Gumnie, pełno w Oborze, y miłem potomstwem obdárzyć raczył, Jáko onemu Jopowi, nád spodźiewánie wszech? bo utráćić snádno, ále záś wskorać *hoc opus, hic labor* káżdemu.

72. Bo zátym postánowieniem Zeństwá, Páná Bogá wźiąwszy, w każdey spráwie swey, przed oczy, zá przystoynym obeśćiem, y umiárkowániem Gospodárstwá. Już na ieden cel on, w odpráwowániu káżdey rzeczy zmierzałem. A złą chęć ku złemu porzućiwszy, zá dobre, pobożne sie uiąwszy, zágaśiłem on ogień złey żądzey, á wolą dobrego czynienia wźiąłem przed się, ku pomnożeniu dobrego swego. Już zá onym iedney żądzey umiárkowánym żyćiem, uspokoiłem zamyślánia rozerwáne. Tylko skłániáiąc się do obmyślawánią dobrego, y pożytecznego Pátrycy, iáko Synowi Koronnemu przystoi.

73. Szedłem záwsze *ordinato modo* &. *prescripto*, porządnymi Consultácyámi StároPolskiemi, przykładem cnych przodkow swych, według práwá y zwyczáiu, státeczną chęć, y życzliwość Oyczyźnie miłey, ná káżdym

plácu oddáiąc, przestrzegáiąc coby przeciwnego było, ku ubliżeniu, y káżdemu niebespieczeństwu iey.

74. Jest to powinna rzecz káżdemu, poczuwáć sie w práwie, y wolności, ubliżenia wszelkiego Oyczyzny, przestrzegáć. Lecz że żadney ták dobrey rzeczy nie mász, y wynaleść sie nie może, *in rebus humanis*, ktoreyby y naygorszymi Intencyámi ludźie, *pro ingenio quisquè innato*, náćiągáć nie mogli. Y owszem doznawa sie tego záwsze, że im naygorsza rzecz iest, tedy nayozdobnieyszego *boni prętextum* do udánia potrzebuie. Dla tego trzebá mieć *modum*, y dźierżeć sie go, iako płiány płotu, żeby sie nie uymował zá rzeczy szkodliwe, zá pożyteczne záś nie brał rzeczy niepożytecznych, pewnych zá niepewne. Práwá y wolności nie wyćiągáć dáley, iedno iako rzemień w sobie iest.

75. Zá táką tedy Intencyą y Gospodárstwá dozorem á obmyślawánia dobrego Oyczyźnie, baczenie lepsze przystępowáło, do spraw rostrzygnienia wszystkich, ku poćiesze y pożytkowi, iedno zá drugim szło. Nuż do odpráwowánia potrzeb, mężność niebespieczestw wszystkich przełożywszy, y zá nic nie miawszy, w odpráwowániu śmiele sie odpráwowáło, w onym pobożnym życiu, y postánowionym. Potym Spráwiedliwość, przyiaćiołká Skromności, y ludzkiego dobrá, ktora nas záwsze czynić uczy, co przystoi. Od tego záś odwodźi, co przećiwko przystoieństwu. A przeto iest naydoskonalsza, że zá iey pomocą inszych cnot, skutki pełnimy, kto ią tedy ma w sobie, y iemu sámemu, y drugim śiłá dobrego przynośi.

76. A skromność, w ktorey záburzenia żadnego nie mász, táka iest, iáko Hetman, ktory bez rozlania krwie wygrawa, y zostáie wszystkiego Pánem. Bo iuż nie tylko on ogień myśli nieprzystoyne, utłumi. Jáko ow mądry Pan ktory w zaburzony Państwie swym umie uspokaiáć rzeczy, rozumowi záś źwierzchność á władzą dawa. Ták tá cnotá, Skromność, nie czyniąc gwałtu żadnego człowieczey woley pięknym kształtem, przywiedźie do práwego onego celu; ktory go do podczćiwego obroći, uspokoi, y w dobrey mierze záchowa.

77. Ktoremi tedy cnotámi wszystkimi, żywot swoy dobrze obwarowawszy, miłością ludzką, tákże ukłádnością, z dobrotliwości przećiw poddanym, w przystoynym obeśćiu z nimi, zá pracámi y czynieniem czego, iáko kopáiąc, role spráwuiąc, Stáwy buduiąc, Stádá chowáiąc, Bydł, Owiec co naywięcey, tym Folwárki stoią. Nuż Chmielniki náprawuiąc, pszczelniki buduiąc, Wołow też stawiániem pożytek bywa nie máły, ále napewnieyszy rowney liczby. Te wszystkie pożytki gospodárstwá, y sposoby naypożyteczniey sze.

78. Z ktorey miáry y tymi śrzodkámi, szedłem záwsze, y ták mi też Pan Bog przysporzył, że urodzáiu nie chyba, tákże Stad bydła przymnożenie, przez ryb rossádzánia, y z Tárlisk pożytki z osobliwey łaski Pańskiey. A koni zwłászczá nawiętszy pożytek, z przychowku bywał. Bo y po kilku set złotych, y lepiey wychadzał, ktorych obyczay ośiádánia ćwiczenia, gdyż to nászá zabáwá, do zdrowia zádźierżenia przyrodzona, z przod-

kow nászych napożytecznieysza, y sstąd rzeczeni *Equites*, podałem wam przytym krotkie zebránie tego.

79. O tákich też tu pracách mowię, ktoreby były z ustáwicznym przemyślawániem czego, w onym spokoynym spráwowániu Gospodárstwá, ktore ćiálu, y Duszy iest pożyteczne, to iest, Sianie, Szczepienie, Kopánie, Sádzenie, y inszych pożytkow przyczynienie, ktoremi to uczćiwemi zabáwámi, żywot sie trybuie, y dobrym zdrowiem potwierdza. Już go tám nie strapi wydworność Dworska, żądze, y wyniosłe przemysły dobrego mienia. Już go nie strapią one nowiny, záchodzące z rożnych Páństw. Ani sen przerwan nie bywa, żądliwą dworzska zazdrośćią, áni z rzącą nienawiśćią. Ani bliźniego ku podeśćiu zámyślawánie. Czego wszystkiego Dworski żywot pełny, to iest zábaw niepotrzebnych.

80. A żywot Gospodárstwá te wszystkie urazy w człowieku uspokoia, y one troskliwe niespokoyne zabáwy, mniey potrzebne odpądza. Abowiem ták są z fałszowáne zmysły násze, iż też wielekroć podchodzą, y wywracáią rozsądek, y baczenie z wielu rzeczy, przemysłow álbo zábáw. A żywot sie utwierdza postępowániem, według Páná Bogá, w pieczołowániu okolo Gospodárstwá, bez obrázy ludzkiey, ućiesznymi potrzebámi, ktory iest naywiętszy, y ze wszystkich nayućieszniejszy. Nieśmiertelna roskosz y nád insze naypożądliwsza.

81. Jedno mowie z Pánem Bogiem we wszytkich spráwách, zá wszelákiemi przypadkámi, záwsze nákládáć. (Bo dźielo nád ludźie, iáko Alchimie, Gusłá, Inkluzowie, Pácholcy nie pewni. Jeno ćiáłá strapienie, á duszę obraża: Czego przypadki by tylo wyliczáć Xięg by bydź tego musiáły) á uważáiąc to, żaden sie ná tym nie omyli, obrzydliwey gnusności w ćwiczeniu, czego potrzebuiącego záwsze uchodząc żeby wszystkie spráwy iák publiczne ták prywatne rzetelnie odpráwował, y káżdą rzecz, ktorą weźmie przed sieżeby zá dobrym y długim rozmysłem rozbierał, onę ku iednemu kresowi w dokonywániu przywodząc pięknie cnych skutkow torem przodkow swych? Bo czynieniem według potrzeby y czásu, wiele zbudować może. A niedbáłośćią, y rzeczy gotowe wniwecz obrácáć musiáłoby przychodźić. Zá czym, y tákim pobożnym y porządnym umiárkowániem, może bydź káżdy pewien. Że mu tákowe pieczołowánia, w onym odpráwowániu zá dużości lat świeżych, w obfitą nagrodę, ku látom potomnym poydą. A záś w dokonywániu Stárości, ktora bywa ućieszna, zá powśćiągliwą młodością, po wszystek czás żywotá z łáską Páńską Pokoy y poćiechę z ludzką przyiáźnią przyniosą.

KONIEC TEY KSIĄŻKI.

SZWEDZI

DO

POLSKI

ZA KRÓLA GUSTAWA.

(Z współczesnego rękopismu.)

SZWEDZI DO POLSKI
ZA KROLA GUSTAWA.

Kray skołatany Woynami z iedney strony od Chmielnickiego z drugiey z Tatarami ieszcze znać kary za swoie Excessa niedosyć od sprawiedliwego Boga miał. Kiedy z trzeciey strony Szwed z Woyskiem zapewnie wtargnąć umyslił. Ale temu Nasi Polacy niedowierzali iednak Krol Seym złozył na ktorym to stanełło ze Wielko polanie swoim pospolitym ruszeniem od Szweda Kray bronili, a Insze wszystkich Woiewodztw pospolite Ruszenie z Woyskiem Kwarcianym aby szło na Ukrainy, y tak Wielkopolanie sami zostawszy się na Obronę od Szweda ktorego się nie spodziewali. Az tu pierwsza przyszła nowina zpod Szczecina ze Witemberg

z Woyskiem wielkim Szwedzkim iuż się ruszył do Polski tuż dopiro co prędzey Wielkopolanie porozsyławszy Uniwersały. Zebrali się pod Uscie, gdzie w wielkim nieporządku staneli. bo kazdy swego Pryncypała y kto gdzie chciał stawał Obozem. Stała się przecie piękna tego Wielkopolskiego Woyska liczba. przy łanowey piechocie. ale się potym znacznie umieyszyło. kiedy iaki taki nazad się do Domu wracać począł. powiadaiąc ze to ktos falszywie o Szwedach zmyslił Gazety. az tez y Kledzinski z piechotą swoią przychodzi z pod Drohinia oznaymuiąc ze iuz Szwedzi w Marchey znayduią się przed ktoremi ledwie uszedł, ieszcze y tu Nasi nie doskonale wierzą ze Szwedzi idą. az tez nakoniec Trębacz przybiega do Radzieiowskiego będącego natenczas w protekcyi Szwedzki. z Listem w ktorym perswadował Naszym aby się dobrowolnie Krolowi Szwedzkiemu Polska poddała, a on ię wyratuie od zaburzeń y Kozakow wiarę zachowa y dawne prawa utrzyma ieszcze y ten List Radziejowskiego roznie rozni tłumaczyli az na ostatek z podiazdu przyprowadzono kilku rodowitych Szwedow ktorzy powiedzieli iako iuz Woyska Szwedzkie zapewnie idą. dopieroz się Nasi Wielkopolanie na troie rozerwani ledwie do kupy uszli Zatym tez y Witemberg z pierwszą strazą Szwedzką zgory się pokazał y na Kaliskiego Woiewodę na czole z Woyskiem stoiącego uderzył przeciez go piechota z Socharzewskich troche od parła ze się umknąc musiał. nazad y nic tego

dnia obie strony nie robili tylko z Armat ognia do siebię dawali poki noc nienastąpiła. Ale nazaiutrz Szwed ku tey Gwardij a skoczywszy naypierwey naszym przeprawę ubiegła Szance wzieła y łanowey piechoty niemało wycięła a potym tył Obozowi Naszemu dobrze nieopatrzonemu iuz Szwedzi zaiezdzali y iakimsi rowem uderzyć mieli, co widząc Wielkopolscy Wodzowie ze to iuz nieprzeliwki, ale kiedy z tego Woyska co zywo uchodziło. Nato większa ze więzniem ktory był do Armaty przykowany Prochi zapalił, iakoz do tego wszystkiego y inszey ammonicyi w Alteleryi naszey nie stawało rezelwowali się odpisać na Ow List Radziejowskiewu ze z Krolem Szwedzkim chcą traktować, gdy to doszło Radziejowskiego On dwie tylko godziny pozwoliwszy do traktatu te Punkta podał Naszym, Witemberga Wodz Szwedzki 1mo Zeby Polacy Krola Szwedzkiego za Swego Pana uznali y Jego słuchali 2do Zeby się Krola swego wyrzekli Krol tez Szwedzki przyrzeka wzaiemnie ze Polskę od wszystkich nieprzyiacioł a osobliwie od Kozakow zaszczyci y obroni,— oraz ią przy dawnych Prawach Swoich utrzyma, kontentuiąc się zwyczaynym Krolewskim Prowentem. na co się Witemberg podpisze y Krol zaprzyiazdem swoim wszystkiego dotrzyma, gdy się tedy doniosło do Obozu naszego strasznie na to osobliwie drobna sarkneła Szlachta y zadną miarą na to pozwolić niechciała, iednak Ich drudzy zakrzyczeli y na Pakta one zezwolili dla ktorych do Tarcia Senatorowie do Witemberga poiechali

i podpisali. Postrzegli się nasi potym y załować poczęli ale poniewczasię.

Dokazawszy tego Wielkopolani Witemberga poszedł prosto do Poznania gdzie lubo mieszczanie gotowi się bronić y zwody (*) pozwodzili. iednak zwazywszy ze sami nieporadzą y niewytrzymaią, dla tego Bramy otworzyli zaczym Witemberg dotrzymuiąc słowa pod Usciem umowionego Zołnierzow do Miasta nie prowadził ale Sam tylko wszedł z Starszyzną y kazał się Mieszczanom okupić. Dopieroz Mieszczanie strasznie zapłakali na owe traktaty Uszeckie Więc radzi nie radzi okup dać musieli. ktory wziąwszy Witimberg. Zostawił swego Komendanta z pięć set Ludzi w Poznaniu a Sam stanął w Srzodzie z Woyskiem swoim dla spoczynku, zaczymby Krol Jego pociągnął z ktorym nie było więcey nad Osm tysięcy. Az tez y Krol Szwedzki naciągnął z pod Szczecina ktorego Nasi Wodzowie gdy w Gniecznie dla przywitania zaiechali przyiął Ich bardzo pięknie y maiąc Wina dostatek z Kanonickich tam Piwnic nabranego częstował Ich Solennie, iednak tych utraktowanych Senatorow zaraz to strasznie zabolało kiedy Krol Szwedzki wszystkie Srebra Koscielne spisał y do dalszey swoiey dyspozycyi sekwestrował, ale Ich iuz potym nie oglądały Oczy. z Gniezna Szwed poszedł do podkonin gdzie się z Wetembergiem złączył y owe uszkie (**) Pakta approbował. Krol

(*) Zwód brama. furta —
(**) Uszkie, z pod Uśćia.—

Nasz Jan Kaziemierz słysząc otym wszystkim wysłał do Krola Szwedzkiego Przyiemskiego w Poselstwie pytaiąc się za coby on wtargnął do Polski y dla czego na niego następuią nieuważaiąc na Pakta między nim y Polską poczynione. Osobliwie Sztokolskie, co gdy nasz Poseł opowiedział Szwedowi bezpiecznie przeraziło go to znacznie zeby Posła uszanował y doKrola List napisał zaluiąc tego Krolewskiego y całey Polskiey nieszczęscia Jednak wszystkę winę na niego składał w tym się zas Liscie deklarował Sztokolmskich dotrzymać byle tylko coprędzey mogli się ziechać z obustron Komisarze z czym gdy się Przymięski powrocił. Krol zaraz wziąwszy z sobą co głownieyszą Armatę ruszył się Kommunikiem ku Nieprzyiacielowi. Szwed się tez ku Naszym prędzey pomykał gdzie zpodkawszy się zaraz Szwedzi znacznie Naszych zrazili bo y Wozow siła nabrali pod Orłowem y Szlachty siła wybili dlaczego się Krol Nasz umknął pierwey ku Wolburzu ale taz klęska go zpodkała y pod Wolborzem więc potym daley się umykać począł ale go Szwedzki Krol wtez tropy scigał, na ten czas Warszawa y Łowicz wniwec obrocona tak od Szwedow iako y od Naszych Dał Bóg przecie ze Czarnecki pod Opoczynem całą Dywizyą Witembergo Szwedow zbił na Głowę tak dobrze ze Ich się mało tam Zostało. Czym Krol ucieszony poszedłszy Kommunikiem napadł w drodze Jazdę Szwedzką maszeruiącą, ktore zobaczywszy trochę utrzymał. niechcąc na nią uderzyć razem ale dla wielkichsi iakich

racyi utrzymać zamyslił, lubo wszyscy bić się zaraz chcieli, a tym czasem owa iazda doczekawszy się piechoty, tak potężnie na naszych uderzyła. ze w Lasy y błotnistę Iarugi uciekać musieli, y nie zaraz mogł się dobrać Obozu. Wodzowie nawet Sami ledwie umknąc mogli manowcami

Gdy się iednak zebrali y z Krolem wraz stanęli przyszli do Nich Sendomirzanie ale nieszczęsliwe swoie traktowali prywaty. a tu iuz pod Wołąstraszowo Szwedzi pokazalisię widomie. co widząc Krol ze w tak małey szczupłosci Woyska nic nieporadzi. sam o swoiey począł myslić całosci, zaczym porzuciwszy Wozy wszystkie sam. Kommunikiem umknął ku Krakowu, naco wszyscy ręce załomywaiąc lamentować poczęli y pozbywszy wszystkiego ztąd uciekać musieli

To gdy się w Koronie dzieie Szwedzi tez z Maguszem do Inflandt przebiiali się do Litwy tedy ieden Hetman poszedł zaraz do Szwedow w Nich szukaiąc Potencyi. a drugi to iest Gęsiewski został się przy stronie Krola Polskiego azarduiąć się bronic Wilna ale przy tamtym Hetmanie Xiązęciu Radziwile więcey y lepszych było Ludzi przynim zaś sama Hołota została y Szlachty mało. Więc y ten musiał Wilna odstąpić. Potym zaś Szwedzi z infland do Litwy przyszli przyszli, iuż iednego do swoiey Ligi przyiąwszy Hetmana, ktory się na to odwazył ze doklarował całe te Xięztwo oderwać od Korony y oddac w potencyą Wieczną Krolowi Szwedzkiemu na co się iuz y Litewscy Insi Panowie

nakłaniali na to wyrzekaiąc się owey Swiątobliwey z Koroną Unij, A tak gdy iuz całe Xięztwo Szwedowi w Protekcyą oddało zdał się zniemi Nieprzyiaciel nie co pięknie postępowac w co dufaiąc Szlachta zrazu się y w stroiu Szwedom Akkomodować poczęła Panięki y inne Damy zaraz Francuzić zaczęli bo się iuz chwycili Pudrow Perfumow y wymyslnych stroiow Szwedzkich. Y owe zaraz nastały Piersi obnazenia tak dalece ze choc oczywista wKark bida cwiczyła iednak się wszyscy wymyslnych nigdy tam przed tym niewiadomych wszyscy chwycili obyczaiow y mody ze iuz Chłopiankę y Chłopa trudno było obaczyć w Sermiedze. Przytym ze y swawola wielka nastała dyspensy nie słychane bo iuz nie tylko się snadno było rozwieść mężowi z Zoną bez przyczyny. ale iuz prawie wolno było wziąc Bratu Siostrę za Zonę swoiey woli dogadzaiąc y Swiatu

Tu zaś daley w Polszcze wszędzie iuz prawie wszystkie Szwedzi opanowawszy Wwdztwa y Powiaty na reszte pod Krakow przyszli ktoremu iuz nie było komu bronić bo Panowie Zołnierze wszyscy niemal iuz dla siebie bezpiecznego szukaiąc kąta na Szląsk pouchodzili tylko ze przecie Czarnecki został w Krakowie z przebranszemi. Ludzmi y Generał Wolff przy Zamku Krakowskim. Krol takze widząc się bydz opuszczonym od Wszystkich uszedł z Krolową do Niemiec. u Cesarza szukaiąc Protekcyi ktory lubo go pozałował ale wniczym nie poratował. Miasto iednak Krakowskie zamknęło się ktorego gdy Szwedzi mocnym sztur-

mem dobywać poczęli. a nic mu uradzić nie mogli bo się dobrze broniło Posłał Krol Szwedzki Trębacza przez ktorego perswadował aby się Mieszczanie pod Słusznemi poddali na co mu oni odpowiedzieli prosząc fryszut do Niedziel dwoch aby się o tym przez ten czas na radzić mogli na co Szwed pozwolił ale nie dotrzymał. bo nieczekaiąc wyscia owych dwoch Niedziel pokopawszy Wały ledwie z Krakowskiemi nierownie Wałami y Murami straszny szturm przypuszczał rozwalaiąc Armatami y Granatami Kamieniczne Dachy ieszcze y na to mniey dbaiąc bronili się Mieszczanie y wnocy wycikaiąc z Miasta Szwedow w Ich Obozie chwytali y Zywności Im zabierali spodziewaiąc się iakiey koiwiek dla Siebie odsieczy ale ze się tey doczekać nie mogli dla tego się wraz z Zamkem poddali iuz się ofiaruiąc znać za Pana Swego Krola Szwedzkiego Nasi przy Paktach z obopolnie podpisali Woysko takze Polskie Szwarciane Swemi Wodzami do niego się przygarneło deklaruiąc mu się służyć iako iuz swemu własnemu Krolowi wiernie oprocz ieden podsciwy Czarnecki pomniął na Starozytnę Polskę cnote został się przy stronie Krola swego Starego choć iuz za Granicą iak nawygraniu będącego Czego zas Czarnecki podtenczas dokazywał y iak Szweda cwiczył doczytac się wolno nizey.

Jak gdy się Krolowi Szwedzkiemu poszczęściło y Nasi tez Polacy na Jego wierze ufundowalisię gorszko potym zapłakali bo Ich Szwedzi opanowawszy nie pamiętaiąc na Pakta poczynione strasznie uciemiężać

Podatkami y roznemi wiolencyami zaczęli Dlaczego Wielkopolanie po Miastach y Wioskach swoich Dozorcow cich w nocy zabiiaiąc Sekretnie chowali tak dalece ze Ich znacznie ubywać poczęło a dotego tez nastąpiła owa Klęska na Inne znacznieysza kiedy do Miasta Koscinca naziezdzało się nie mało Xiązat Niemieckich Saskich Heskich Badenskich ktorzy się z woli Krola Szwedzkiego naszemi mieli dzielić Prowincyami. a zwłaszcza Lansgraff Krola Szwedzkiego Szwagier Heski Xiąze Miał być Gubernatorem całey Wielkiey Polski Prowincyi ten tedy gdy nie ostroznie wiezdzał do Koscinca napadł go Nasz Starosta Babinosicki w ciasney Bramie y zabił az tu wnet ow Okrzęny pokoy złamany y rebellią nazwany bo dowiedziawszy się o tym Wrzeszczowicz Generał Szwedzki skoczył coprędzey od Otanowa ktorego na ten czas dobywał do Koszcinka gdzie bez zadney obrony zastawszy miasto w pień Ludzi wyciął zadney niefolguiąc Duszy. Ale przecie o Zaboycy owego Lansgraffa ieszcze się dowiedzieć nie mogł poki tey załosney trankcyi z Sendomirskiego do Krola nowego przyiechali Posłowie deklaruiąc mu się calym Wwctwem swym być wiernemi aby tylko był według zwyczaiu Polskiego obrany y Polskę przy swoich dawnych swobodach zachował osobliwie zeby Czarnecki stronę Starego Krola swego trzymaiący zadney za to od Krola Szwedzkiego nie miałniełaski ale y owszem zeby samego y dobra Jego przy osobliwey zachował protekcyi czego iezeli by nie miał Krol Szwedzki uczy-

nić tedy się azardować mieli ostatnią krwi swoiey wylać kroplę dla utrzymania dawney swoiey chwały. A lubo tego Poselstwa Krol Łaskawie wysłuchał obiecuiąc się zaraz uczynił wszystko czego Posłowie żądali ale potym wziąwszy się za Szpadę bardzo hardo y zuchwale dał Posłom rezolucyą, mowiąc a coz mi po waszey Elekcyi Kiedy mnie ta szpada obrała co usłyszawszy Posłowie spuscili nos na Kwintę. y nazad iak oparzeni do Woiewodztwa swego skoczyli y tę niepocieszną swoim Woiewodzanom relacyą uczynili Krol zaś tym czasem Wrzeszczowiczowi y Millerowi Częstochowę attakować kazał, w ktorey się było Szlachty nie mało zamknęło y 200 dobrey piechoty, gdy tedy spomnieni Generałowie pod tę swięto podstąpili Gurę, pierwey perswadował Przeorowi na ten czas nieiakiemu Kordeckiemu y Zamoyskiemu tam Zamknionemu aby się to Swięte mieysce poddało czego iednak tak Przeor maiąc na ten czas w Klastorze swoim 100 Zakonnikow iakoteż y Zamoyskie szlachtę inszą bynaymiey tego nie słuchali ale się przy protekcyi Cudowney Matki Boskiey bronić do ostatniego deklarowali o co rozgniewani. oni Generałowie Wielkiemi Szturmami tey Swiętey dobywali Gory ale iey nic radzić nie mogli. bo się Kule armat wystrzelone na zad wracali y samych Szwedow ranili Zakonnicy takze podtenczas iedni do Matki Bozey iako do Protektorki swoiey y w Kosciele ustawicznie modląc o pomoc y obronę supplikowali a drudzy z Piechotą y Szlachtą tam będące Armat y Strzelby po

Wałach pilnowali od strzelaiąc się Im wszelkiemi siłami tak dobrze ze Szwedzi po kilkunastu Wielkich Szturmach swoich darmo straconych nic wskurać nie mogli, dla czego się oni Generałowie za łeb rwali y na Szatana składali ze się Im ieden Klasztor obronił y zadną miarą nawszystkie perswazye poddać się niechciał. Więc z Hanbą Konfuzią y stratą niemałą Ludzi swoicu odstąpic od Częstochowy musieli

Widząc tedy Krol Szwedzki ze Częstochowy Ludzie Jego nie dobyli. ruszył się z całym Woyskiem ki Prusom bo usłyszał ze Brandeburczyk rezelwował się z niektoremi Miastami bronić y dlatego z Woyskiem swym był gotowy zaczym zblizywszy się ku Toruniowi wysłał wielki podiazd ku Brandeburczykowi ale mu oni dobrze pod Nos prochem zakurzyli choć y sami nie mało swoich Ludzi tracili, widząc iednak Brandeburczyk ze się przy starym Krolu swoim Ktoremu wiernie hołdował nie utrzyma dla tego skłonił się do Traktatow do ktorych mu Krol Szwedzki takowe podał Kondycye 1mo Zeby Xięztwo Brandeburskie Hołdem się swoim iuz nie do Polskiey ale do Szwedzkiey należało Korony zeby dani zadnych Polakom odtąd nie dawał ale zeby sobie był wolnym w Prusiech Xiązęciem 2do Cła wodne aby przez połowę szli na Krola Szwedzkiego. 3tio Żeby Ligi z Hollendrami wyrzekł się na wieki 4to Zeby stawał z Woyskiem swoim Krolowi Szwedzkiemu na pomoc w kazdey potrzebie przeciw Nieprzyiacielowi Jego za co obu wezmie Biskupstwo

Warmenskie. Takowe kondycye gdy przez trzy dni w Krolewcu traktowano Krol Szwedzki tym czasem do Gdanska Posłow wyprawił perswaduiąc zeby mu się poddał ale na to Gdansczanie tak odpowiedzieli ze iakośmy byli zawsze Krolom. swoim wierni, tak y teraz samemu Staremu Krolowi Janowi Kaziemierzowi Wiary dotrzymuiemy ktore Krol Szwedzki iezeli z Tronu z sadzi a sam będzie wolnemi głosami na Publicznym Seymie obrany y według Zwyczaiu ukoronowany tedy na ten czas się y my poddamy. Tak ze y Malborg w tey ze mierze zostawał ku Krolowi Staremu, y Chociaż Szwed wszystkich zazywał sposobow zeby te Miasta mogł opanować. Jednak im nic radzic mogł a to naybardziey z tey przyczyny ze musiał Krol ku Ukrainie 15 Woyska wyprawiać bo go z tamtąd iakieś straszne zaszły nowiny Steymboka iednak pod Gnayskiem zostawał.

Takowe gdy się dzieią utrapienia az tez Senatorowie y Hetmani Nasi strasznie załować poczęli ze do Krola Szwedzkiego przystali a Starego opuscili y te gdy oczywiscie widzieli ze Im Szwed za dawnych Wiekow odebrał. swobody ze rabunki y zdzierstwa nastały bo nie tylko w Gnieznie Krol Srebra zabrawszy na Monetę ze pobić Kazał ale to samo y po innych Kosciołach Szwedzi porobili. Szufragana Poznanskiego zabili. Dwory Szlacheckie y Komory porabowali y chociaż się kto o to Krolowi Swemu skarzył, iednak zadney niedoznał sprawiedliwości.

Zaczym Hetmani y inne szlachta z iechawszy do Tyszowicź radzili iak by zgubiony ratować Kray gdzie nie wiele się bawiąc Consultacyami Konfederacyę przeciwko Szwedom zrobili y poprzysięgli sobie bronic się y wybawiać się z mocy Szwedzkiey do ostatniego do czego tez Ich y Krol sam w Szląsku będący animował. Listami y Prymas Leszczynki takze często znamięnitszych mężow odsyłał Pocztą zaklinaiąc y prosząc na Boga żywego aby upadłą wiarę coprędzey podzwigali a Sami się do Starego Krola wracali. Krol zas na tenczas w Xięztwie opolskim iak na wygnaniu zostawał y na wszystkich tak Rzymskich (ile do Pieniędzy) iako tez y Cesarskich y Francuzkich zawiedziony Posiłkach. od Samych tylko Polakow upamiętania y ratunku pragnął. y gdy przecie porozumiał ze się przecie upamiętaią Zamyslił znowu ratować Kray a tak naypierwey boiąc się od Ukrainy Chmielnickiego, co prędzey posłał do Hana aby Ordę posłał na Ukrainę. iakoz zaraz Han posłał do Chmielnickiego perswaduiąc mu koniecznie aby się upamiętał y Krola swego w tak wielkim poratował Nieszczęściu przez co by mogł sobie Jego pozyskać łaskę, to Han uczyniwszy zaraz stanął zewszystką swoią Ordą wpogotowiu aby miał na oku Chmielnickiego y Krolowi dopomogł w tak nagłey potrzebie w takową tedy nadzieię rusza Krol się szczęśliwie potaiemnie z Głogowa w małey kwocie Ludzi y manowcami koło Węgerskiey. Granicy dobrał się Lancuta, gdzie zastał Woysko Polskie zkupione lubo rozdwoione. bo Koniec-

Polski Wiszniowiecki y Niemierzycz byli w Prusiech przy Stronie Szwedzkiey, iednak iuż Krolowi Naszemu zdawało się siła Woyska gdy wnim pięknie ku sobie obaczył Serce ile ze y Lubomirski ktory był z Krolewską Koroną pod tę Rewolucyą wyiechał do Węger wrocił się z nią szczęsliwie do Krakowa y Krolowi na ratunek przybył, potym tez Insi Woyskowi Ludzie do Krola przybywali y dobrym go Sercem choć ze wstydem witali załuiąc ze go byli odstąpili Zaczym wszyscy Ow swoy Tyszowiecki związek powagą Krolewską y Senatorską reassumowali y utwierdzili iako iuż statecznie y wiernie przy Krolu swoim y przy wierze zostawać będą, po takowey reassumpcyi wyszli wszędzie Krolewskie uniwersały ktore Jego bytność w Polszcze oznaymowali y do iedności wszystkich zapraszały Krol zas Szwedzki pod tenczas z Kurfistrem w Barsztynie się na radach znaydował, z kąd iuz na Seym Warszawski się gotował aby się był obrał Krolem y exkoronował w Krakowie maiąc wcale Jana Kazimierza za zgubioncgo na Wieki. az gdy się dowiedział od Kanclerza swego o tak nagłey odmianie Woyska Polskiego za Wisłą y o Konfederacyi uczynioney włeb się poszkrobał y strasznie się zturbował y umyslił isć co prędzey na zniesienie tey Konfederacyi zaczym by się więcey do Krola Starego przywiązać mogło ktorych mu zamysłow doradzał takze Koniecpolski przynim ieszcze na ten czas będący, a sam się mu wtym służyć deklarował. zeby mu tylko swo-

ich co kolwiek przydał Regimentow Sam zaś Krol zeby co prędzey z całym Woyskiem pospieszał ku Warszawie zostawiwszy w Prusach swemi Ludzmi Niemierzyca tak się tedy naradziwszy Krol Szwedzki ku Warszawie, ale zaraz go zgoła wiadomość doszła ze Woyska Polskie stoią w Krasnym stawie a Czarnecki podiazduie wszędzie Szwedzkie znosi załogi czym lubo się Szwed strwozył iednak ze nie tracąc Serca wyprawił znaczną przeciwko Czarneckiemu Partyę ktora gdy go pod Gołębiem napadła stanął wkroku Mąz Serdeczny y tak oparł u lewego Skrzydła Szwedzkiego uwarł znacznie y zmieszał Ich duzo iednak ze Ich pokonać nie zdołał bo niemiał z sobą tylko trzy tysiące Ludzi dla czego zawołał wrosypkę dzieci, bo usłyszawszy tak się Nasi rozsypali iak by ich nie było przeciez nie z wielką szkodą bo Ich iak więcey nad dwiescie nie zginęło, ale Szwedzka Raytarya Plagę dobrą wzięła co większa Brat tam Krola Szwedzkiego będący szkodliwie postrzelony został. Z tym iednak Szwedzi tryumfowali ze Naszych rospłoszyli przez co sobie wiele obiecywali y daley się pod Lublin pomknęli z tamtąd pod Zamoyść ktory Szwed wziąc usiłował, ale mu się nie podobał, y owszem go ogniem y armatami tak przywitał, ze musiał nos na Kwintę spuściwszy darmo pod Zamoysciem leżeć kiedy go iednak Czarnecki wkrotce swoim po owym pod Gołębiem rospruszeniu zebrawszy mocno persekwitował Czatami y ustawicznemi podia-

zdami Czego Szwed nie mogł wytrzymać, y mało co a prawie nic dokazawszy z Pod Zamoyścia ruszył się ku Lwowu, ale ze tam o Kraiu Głodnym usłyszał więc nawrocił się ku Jarosławiu, gdzie iak prętko obozem się ustanowił zaraz wyprawił Wielki podiazd aby się mogł dowiedzieć o Krolu naszym Polskim. Ale temu Podiazdowi wpodszedł Czarnecki w same oczy a po stronach zasadzki porobił a sam się zniemi ziezdzał nie pierwey skoczył az się do niego zblizył Widząc zaś Szwedzi ze nie zwielką stoi kwotą Czarnecki w szczyrym Polu skoczyli iak ogiery na niego ale iak prętko strzelać się peczęli tak y oni z zasadzek przypadli bok y tył zaiechali y na głowę zbili y ieszcze się tym niekontentuiąc pod Sam Oboz pod Jarosławiem będący podpadli y Krola Szwedckiego nastraszyli Wozy iego z Srebrem y roznemi Jego Pokoiowemi sprzętami poszarpali y sami się potym na zad reyterowali. W krotce potym posłyszawszy Czarnecki o drugim Szwedzkim Podezdzie po Przemyslan ktorym Duglas Kommenderował skoczył co prędzey y zastawszy go przeprawuiącego na Senie napadł wszystkiemi siłami y tam Wiele Ich trupem położył y bardzo siła na Sonu potopił. y gdy się tak szczęsliwie Czarneckiemu powodziło Koniecczolski Chorąży Koronny w Prusach znaydowawszy się z Xciem Wiszniowieckim odstąpił Partyi Szwedzkiey poszedł z Prus do Tykotyna do ktorego nie dochodząc gdzieś w drodze napadł Raytarią Szwedzką y w pień ią wyciął Oczym dowiedziawszy się Krol Szwedzki

ledwie się nie wsciekł od zalu ze mu taką sztukę Komiecpolski wyrządził

Lubomirski takze Marszałek z pięciu tysięcy swoich Woyska pilnował Krola Starego w Łancucie gdzie co raz więcey Woyska naszego przybywało bo i Zbrożek z Kalinskim porzuciwszy Szwedow publicznie z Obozu poszli, do Łancuta przyszli wiedząc to Szwed ze się w nim nie dobrze dzieie reyterował się na zad ku Przeorsku porzuciwszy Armaty większe y inne cięższe obozowe zawady nawet y chorych po drogach zostawiał. ale Czarnecki wtez tropy za nim następował y Podiazdami go swemi urywał prowadząc do Wisły osobliwie na przeprawach szarpał. Dopieroz Sapieha Chorąży Litewski zniosłszy się pod Węgrowem Graffa Magnusa pogromił y złączył się z Czarneckim gdzie iuż maiąc Woyska 70 zaszli Szwedowi zprzodu Drogę y potęznie go zazyli tak ze się iuz bronić iak mogąc musiał. dla czego prowadził przed sobą Armaty iakoz niemi odstrzeliwaiąc się y naszych zywo na Siebie nacieraiących wiele raził więc z takowey racyi musieli y Nasi troche mu folgować y tylko tym czasem z bokow przypadali gdy iakiego Szweda obaczyli po zywność wybiegaiącego

Wiszniowiecki zaś Xiąże Dymytr niemogąc zaś wycierpieć skoczył raz swoią Wołoszą y napadł Krola samego W Rudnsku frysztykuiącego ktorego o Włosek mało nie poymał gdyby miał był iaki sukkurs bo go ledwie Pie-

chota od strzelila ze iakoz umknął do Swego Obozu większego czym po alterowany coprędzey spieszył do Wisły na Most pod Sendomierzem umyslnie zbudowany ktory iuż był gotowy zewszystkim naprzyiazd Krola Szwedzkiego ale tam Czarneckiego prętko pobiegł Szwedow w Miescie wyciął, y gdy się na Sam Zamek pokusił na trafił pod nim na Szwedzkie miny przeco troche w Swym Woysku poniosł ruiny iednak ze Most zbudowany od Szwedow pod Sendomierzem rozerwał y rozrzucił Przychodzi tedy Szwed pod Sendomirze, a słysząc ze Most rozerwany y y w Sendomirzu samym strzelce y Mieszczani y Chłopi barkami mu zastąpili odwazył się z Woyskiem swoim przerznąc y nad Wisłą obozem się położył gdzie widząc zastępione sobie Tyły dnia iednego uszykował Woysko y chciał dać naszym Generalnę Batalią ale Nasi tego nie słuchali tylko go podiazdem Szarpali, a widząc ze mu tam zbyt ciasno było bo go Nasi zewsząd bardzo pilnowali pomknął się ku Sonowi tam gdzie się Son z Wisłą łączy y w Widlach się między Rzekami okopał czekaiąc z Pruss na posiłki, ale go y tam Nasi zewsząd oblegli. Z kąd gdziekolwiek się tylko pokazał. czyli to dla Prowiantu czy dla Inszey potrzeby. tedy Nasi cwiczyli tak dobrze. ze Owych 15^{m} wybornych Szwedow ledwie została połowa, ze iednak tam ieszcze mocnemu Szwedowi lubo iuz oblężonemu nasi poradzieć y znieść go ze wszystkim nie mogli oraz boiąc zeby drudzy Szwedzi z Prus na wyratowanie Krola swego prętko nie nadeszli.

Więc Czarnecki zniemałym Woyskiem ruszył się ku Prusom przeciwko Szwedom na Sukkurs Krolowi swemu idącym

Tym czasem ze owe Wielkopolskie bunty to iest Konfederacya na Szwedow poczęta w Kosciencu y wszędzie tam okolicznie Ich sprzętali anadewszystko Opalinski Wwda Podlaski wyszedszy z Szląska, gdzie był uciekł przed Szwedami skupił do siebię Szlachtę Wielkopolską y z całą swoią potencyą podstąpił pod Lesno w ktorym było 300 Szwedow gdzie zaraz posłał do Nich y do Mieszczan aby się poddali ale się oni temu sprzeciwili y owszem Działa przeciwko niemu wytoczyli. zasadzki poczynili y Sami przed Miasto wyszli na ktorych gdy oni Wielkopolanie potęznie napadli nabili Ich nie mało y w Bramę wparowali, ale gdy tam z Wałow ognia do naszych dano rzęsisto, poraziło to naszych nie pomału osobliwie tam zginęło trzech znacznych Szlachty to iest Czeski Nowomieyski y Kuzminski, widząc tedy to Wielkopolanie ze Lesna tego Szwedami dobyć nie mogą ustąpilisię tego wieczora na zad az tez y na owych Szwedow wielka iakas napadła Trwoga, bo nieczekaiąc iutra w nocy uciekli a Miasto bez obrony porzucili, do tego zbuntowane Chłopstwo z luznią Czeladzią rano wpadszy zrabowali y spalili go. Ruszyła się owa skupiona Wielkopolska Szlachta pod Koscien gdzie niemaiąc dobrego przystępu położyło się Obozem pod nim, ale ze tam Szwedzi przez

alkort poddać się niechcieli, dla tego Nasi, Chłopstwo dwa razy do Szturmu napędzili alubo nie wskurali przecież od oblężenia nie ustempowała Kawalerya Nasza procz ze Chłopi do Domow się swoich rozeszli wszystka iednak się Szlachta została ktora pod ten czas dostawszy iakiegos Języka ze owym oblężonym Szwedom inni na Sukkurs idą wiadomość wzięta pogotowiu stanęła, apotym zwietrzywszy ze się Szwedzi przez Gay przeprawuią. skoczyła coprędzey tam Ich napadszy wycięła tak dobrze ze się Ich zpułtora tysiąca ledwie 50 Ludzi uciekło.

Czarnecki tym czasem poszedszy ku Prusom naypierwey pod Koziencami napadszy naypierwszą straz niespodzianie zbił na głowę ze nikt z niey nie uciekł, pomknąwszy się daley napadł na Cztery Tysiące Szwedow pod Warką na ratunek Krolowi swemu idących y tak Ich łepsko potrzepał ze Ich bardzo mało z Wodzem Swoim do Czerska uszło y w Zamku się zamknęło, ktorych tam Naszym nie zdało się dobywać dla czego Czarnecki poszedł daley idąc wziął Biddoscz Miasto załogi Szwedzkie wkoło powycinał Chlebowski takze nie iaki widząc co Czarnecki robi, napadł gdzieś na Leybgwardę Szwedzką y wyciął ią do szczętu A tym tez Czasem dogonił ordynans Krolewski Czarneckiego aby się wracał na zad. Jakoz się zaraz wrocił. Ale się Wielkopolszcze dał w znaki idąc, bo Ludzie Jego Swawolni, a osobliwie Ciurowie Dwory Szlacheckie naiezdzali y Depozyta naygłębiey chowane rabowali na-

wet z Pań y Panienek Szlacheckich Suknie zdzierali, dla czego niebogi nie ktore na Szląsk uciekali y Niemkiniom kądziel wyprzędzali gdy się na zad powracał Czarnecki a Duglas Szwed o tym się dowiedział, wyprawił się za nim y zaszedłszy mu drogę Armatą Srasznq pod Kleskiem w desperacyę go wprawił ze na całą noc Czarnecki uciekać musiał swoim Woyskiem. A widząc bardzo potrwozone Woysko Swoie posłał do owych Wielkopolanow pod Kosciencem na oblężeniu będących zeby Oblężenie porzucili a co prędzey z nim się łączyli, ponieważ w tez tropy nieprzyiaciel za nim następuie.

Krol zaś Szwedzki pod ten czas ze mu Posiłki z tąd y owąd nieprzychodziły wisłę przebył gdzie y Nasi za niemi idąc lubo go podiazdami rwali iednak na Całę Jego Wojsko nie odważyli się uderzyć. Y dla tego tylko go za Warszawę aż pod Toruń wyprowadzili gdzie iuz mu większe Posiłki przybyli prze co go iuż nasi z rąk opuscili. Wziąwszy tedy relacyą Wielkopolanie o Czarneckim co prędzey ruszyli się ku Niemu oblężenie porzuciwszy, a idąc przez Łowicz tam w Zamku 700 Szwedow zastali których mężnie attakowali ale y Sami gineli, podobno by Ich iednak byli dobyli tylko ze List Krolewski doszedł azeby co prędzey do Niego pod Warszawę przychodzili, dlaczego oni porzuciwszy wszystko pod Warszawę przyszli i z Krolem się przywitali załuiąc zato ze się byli do Szwedow premkneli ktorych Krol bardzo pięknie przyiął y cale im tego pa-

miętać niechciał. a przez to na Wielki sobie zarobił affekt. Wiedzieć tu nalezy ze się tu pod Warszawę zebrało iuż Woyska więcey iak 100^{m} zkąd znowu Czarnecki poszedł za Szwedem. ale go Duglasz dwa razy potrzepał. Ze zaś w Samey Warszawie ieszcze Szwedzi byli. dla tego Krol Ich obległ. A tam byli nayprzednieysi Generałowie Szwedzcy to iest Witemberg y Oxsternteyn do ktorych Krol posłał Trębacza aby się poddali ale Witemberg zwawie na to odpowiedział mowiąc ze Krolowi swemu w Młodszym wieku będąc nigdy wiary nie złamał dopieroz Jey na starość łamać nie moze y niechce rozgniewany Krol o to kazał szturm wielki przypuścić do Warszawy na ktory zywo nasi Skoczyli, ale Ich Szwedzi strzelbą zrazili, dla czego Krol na odwrot otrąbić kazał. a tym czasem po Wielkie Armaty y Karnaty do ruskich Okauzow posłał. To się gdy dzieie alić daią znać ze Dulgas za Czarneckim w też tropy idzie z Krolewiczem Szwedzkim z Magusem y Radziejowskim Warszawie na odsiecz wczym dobrze informowawszy się Krol Woysko Swoie przeciw nim wyprawił z trzema Kolumnami wielkiemi ktorego się rachowało 60^{m} a drugie tyle y więcey Luznych y Ciurow. Dyspozycya Woyska tego taka była Skrzydło prawey Strony Wielkopolanie trzymali. lewę Skrzydło sobie wzięło Woysko Litewskie z dwoma Sapiechami y Gąszewskim Hetmanem, w pierwszey Strazy Szli swemi Ludzmi Przyiemski Ossowski y Czarnkow-

ski w Corpusie rozne się Wwdztwa miescili, Kwarcianego zaś Woyska Chorągwie roznie pomieszane byli częścią po bokach częścią na odwodzie z tym zaś wszystkim Woyskiem rządzili y Kommenderowali Czarnecki z Xięciem Dmytrzem Wiszniowieckim bo się Hetmani w Obozie przy Krolu zostali. Takim tedy porządkiem Nasi w szyku stoiąc dni trzy na Duglasa czekali, ale Duglasz widząt taką Pentęncyą Woyska Naszego okopał się pod Nowodworem nad Wisłą gdzie go Nasi roznemi podiazdami a osobliwie trapili nie wczasem ale tez y Szwedzi z Okopow wypadali osobliwie zaś czasu iednego 50 Raytarow w Sam Nasz Oboz wpaść się odwazyło, y kiedy iuz Języka brali wszyscy tam naPlacu położeni zostali. z Cnoty iednak y odwagi swoiey są pochwały godni, nie mogąc tedy dać Duglas posiłku Warszawie dla tego ze mu to Nasze Woysko zastąpiło bolał okrutnie, a osobliwie o Zonę ktora się tam z Inszemi Paniami Szwedzkiemi znaydowała, dla czego obligował Radziejowskiego aby napisał List do Butlera ze by on znowu pisał do Krola wnosząc instancyą za zostaiącą w oblężeniu Żonę Jego zeby Ją kazał wypuścić z inszemi Damami wolną, ale Butler Posła z tym Listem do Siebię przysłanego z niczym odprawił odpowiedziawszy mu ze nieczas Duklasowi y Inszym z swemi Zonami Amory płodzić kiedy Mars z Obu stron srozeie y tak Duklas Zony swoiey z Oblężenia niemogł wybawić. Krol nasz zaś widząc ze mu się ieszcze Warszawa nie poddała kazał na iutro Szturm Generalny

otrąbić do ktorego gdy się wszystka Potencya ruszyła, a osobliwie Hołota Woyskowa z Ciurami z Luznemi skoczyła zaraz Szwedom dali duchu, bo Ich z ręczney Strzelby y z Armat tak dogrzewali ze z mieysca na mieyscę uciekali, bo gdy Ich z Pałacu Kozanowskiego wyparowali wpadli do Bernardynow a ze się y tam utrzymać nie mogli do Bernardynek się przenieśli, co słysząc y widząc z Miasta drudzy zdesperowali osobliwie Białogłowy. lamentem Niebo napełnili y dla tego coprędzey z Miasta wysłali Trębacza prosząc Krola o Traktaty na Ktore Krol pozwolić musiał załuiąc Mieszczan mizernych zycia y ruiny do ktorych to Traktatow tylko dwie godziny frysztu pozwolił. na co był z naszey Strony wysadzony Kommissarzem Trembicki Podkanclerzy. ze Szwedzkiey Tergiel nie iaki. ale zaś Szwedzi Traktuiąc nie traktowali bo tylko odsieczy czekali, zaczym po wyszciu dwoch godzin Krol rozgniewany znowu Szturm straszny y ostatni poprzeć kazał y niechcąc się hamować Miasta koniecznie dobywał tylko ze iuz na Mury nasi nie wpadali. Az Witemberg widząc ze to nie zarty prosi znowu Krola aby małą godzinę frysztu pozwolił. zezwolono y na to, ale zygarek postanowiono ktory im pomykał albo życiu albo iuz smierci godzinę iak prętko doszła godzina tak zaraz z Dział uderzono. toz się wnet zawinie ku Szturmowi co zywo y iuz nasi dwa Klasztory odebrawszy biegli co prędzey pod Sciany Zamkowe, ale Witemberg oknem krzyknął na Trębacza ze iuz wszystkie przyimuie sobie podane

Kondycye y Sam ie podpisać gotow y oddać Krolowi, tym zaraz naodwrot Szturm od trąbiono. coz kiedy Naszych Ciurow swawolnych odwrocić nie mozna było, bo się gwałtem do Miasta parli y wiele szkody porobili ale Ich przecie Krolewskiemi obietnicami Hetman Polny uspokoił. przez te Swawolę Ciurow i Luznych dotąd owe punkta zatrzymać się musiały ktore byli takie. 1mo Arfert Hrabia Witemberg Wodz Szwedzki y Nayprzednieyszy Marszałek zOxensternem pospołu zamknionym z Inszemi Officierami y Zołnierzem wyniydą wolno z miasta y poydą sobie gdzie chcą ale tylko rodowici Szwedzi. ktorzykolwiek zaś są rodowici Polacy przynich zeby zaraz z Bronią swoią do Krola przyszli y Jemu się pokłonili, a on Ich do Łaski przyimie. 2do Wszyscy Cudzoziemscy z Pałacow ktorych pilnowali y Klasztorow ktorych się pozamykali wyniydą z Bronią y Znakami swemi z zapalonemi przy muszkietach lontami ktorych będą konwojować Dwie Chorągwie Polskie do Torunia. 3tio Wszytkie Armaty zostawią w Miescie a chorych y rannych wyprawią Wisłą przed sobą, rzeczy swoie Wozy y Konie pobiorą z sobą ale co kolwiek było z Łupow nabranego iako to okupy rozne y Koscielne pozabierane Srebra zostawią na co będą naznaczeni Kommissarze pieniędzy zas z sobą tylko wyniosą dobrych wiele Krol pozwoli maiąc respekt na osoby Białogłowy ze wszystkiemi spretami swemi wolne będą. Ale ze pod takowy Czas Woienny wiele się u Szwedow Naszych Polakow zabranych znayduie,

więc Witemberg nato Assekuracyą y zastaw znaczny iako Ich wolno do Mężow Swoich powydawał. 4to Xięgi wszystkie w Zamku y w Kancellaryi nie naruszone zostaną. Co gdy Konczą między sobą znowu rano Swywolnych Ciurow Gmin nieutrzymany, przypadł na Pałac upominaiąc się Krolewskiey wczorayszey obietnicy. ktorey ze się im nie uczczoną skoczyła hurmem Hałaystra do Miasta y w iedney godzinie zprzęty po sklepach y kramach zrabowała y wniwec obrociła takze y pohamować tey swywoli trudno było. potym się zas to szmat tałaystwo obłowiwszy rossypało y Kazdy co zdobył do swego z tym skoczył Obozu.

Takowym sposobem dobywszy Krol Warszawy radził z Senatorami co miał czynić z temi Szwedami ktorzy się mu poddali. czy Ich zostawić przy słowie y puścić wolno czyteż zatrzymać do czasu pod usciwą strazą, ale ze Wielkopolscy podiechali Posłowie prosząc Krola aby Ich z pod Warty niewypuszczał. a choć by Insi poszli. niechsię Witemberg w Zakładzie u Krola zostanie poki z Obozu Szwedzkiego Wszystkich Wielkopolanow zabranych pod Usciem nie wydadzą a przytym Zon Ich oraz y Xiąg Grodzkich y Ziemskich. inaczey iezeli Ich Krol wolno puści z Witembergiem tedy Ich w drodze dogonią y haniebnie pobiią. a ze y Sam Witemberg z Inszemi Officierami bał się przy dwoch tylko Chorągwiach Konwoiu puść do swego Obozu zaczym rezelwował się zostać uKrola na Łasce, a drugich mnieyszych officierow ledwo Nasi odprowadzili pod

Toruń. Samego Witemberga z 30 znacznemi Officierami odesłał Sam Krol do Zamoyscia dopolitycznego wygodnego węzienia Duglassowi Zonę z Konwoiem odesłali chcąc go przez to iakim kolwiek z obligować sposobem ale on na to bynaymiey nieuważał y owszem w swoim zostawał uporze. Bo kiedy się Krol z 4m Woyska pod Jego Okopy podsunął dla wyrozumienia co by myslił. Tedy On Naszych Strasznie kulami razić począł ze nic niesprawiwszy na zad się wrocić musieli. Zaczym tez y o Tatarach pewna wieść przyszla ze iuz zapewnie idą z Naszym łączyć się Woyskiem iakoz y przyszli. co iako Duglassa przestraszyło taktez w Naszych zuchwałość wzbudziło wielką. ze iuz zapewną swoią Szwedzką Wiktoryą mieli. a dla tego nietylko się nie pilnowali ale się do Domow na Tatarow spusciwszy roziechali Krola z iedną Piechotą w Warszawie zostawiwszy. Atym czasem Krol Szwedzki z Xięciem Prusskim Duglassowi na odsiecz ze 30m Tysięcy Woyska przyszedł dopiero Nasi błąd swoy uznali ze się przez roziazdy swoie y odbieganie od Obozu złączyć Szwedowi z Duglassem pozwolili. Postrzegszy tedy takową w Woysku Naszym nie sprawę Krol Szwedzki ruszył się z pod Nowodworu y Nasze Woysko Litewskie ktore oblężenia pilnowało mocno uderzył. ze zaś y Litwa była gotowa dla tego się znim dobrze podkała y z Placu nieustąpiła poty poki az z obu stron odwrotu nieotrąmbiono dla tego Nasi y Szwedzi uciechli ale straszny Szwed prawie iuz mrokiem ruszył się

niby uciekać do boru czym Nasi uwiedzeni w tył im zaraz wyprawili y Piechoty po roznych mieyscach na zasadzkach rosadzili wczym znacznie podrwili bo Szwed Knuiąc Naszym przez te zdradę przyszedszy pod Bor Woysko uszykował y poszedł prosto nasze znosić szance gdzie Nasi gotowi czekaiąc wielki prawda Impet wytrzymali, ale tam zginął Pułk ieden Wwdy Sandomirskiego drugi Koniecpolskiego y Chorągiew Pancerna Krolewska Litewska dał Bog przecie ze nieiaki Kowalewski natarszy potężnie na Szweda Krola Samego z Konia dzielną z sadził ręką y pewnieby on iuz tam od koni był stratowany gdy go był Brandeburczyk coprędzey z ziemi nieporwał y znowu na konia niewsadził. ale ow odwazny Kowalewski tam na Placu poległ. Ktorego zabitego Krol wziąć kazał y za to mu Pogrzeb taki sprawił iakiego by naylepszemu Swemu nie mogł sprawić Przyiacielowi y przyznał mu to co wielkiemu nalezy Kawalerowi. Ale y Tatarowie co byli z Kwarcianemi Zołnierzami tyły Szwedom pozaiezdzali pognani od nich w błocie topić się musieli Był iuz tam w Szancach y Nasz Krol z Hetmanem ktory lubo z niemi silnie pracował Jednak ledwo go y Piechota od strzeliła poki noc nienastąpiła y Poki Szwedow Owych Lasem nienakryła. Widząc tedy Krol Nasz z Hetmanami w takim niebezpiecznym upale z Szancow swoią Piechotą ruszył się na zad wszystkie większe Armaty w Szancach zostawiwszy przy Ludziach Butlerowych. Co postrzegszy Nasi ze

iuz Krola nie maią co prędzey lecąc naszyię gwałtem się Mostu dopinali ktory ze Ich znieść niemogł rozerwał się i wiele Ich potopił, nawet samych Hetmanow ledwie wyratowano. Na co patrząc nieprzyiaciel puscił wielką trwogę na nich a naypierwey owe szance z Armatą opanował. Ludzie mu się tez Bullerowscy zaraz poddali Woysko przecie Kwarciane ze w dobrey sprawie stało poszło odwodem pod Okuniow a Krol ku Warszawie po maszerował ktorą iuz zrabowaną zastał. z tego Krolewskiego uchodzenia nastali trwogi wielkie ktore głosili ze Oboz Polski z Kretesem zniesiony y Krol iuz sam ucieka gdy moze, Szwed zas idąc za Krolem naszym w tez tropy znowu Swemi Ludzmi osadził Warszawę a sam pomykał się nie tylko ku Krakowu ale y ku Lwowu, iakoz iuz gdy stanął pod Radomiem na ten czas znowu wielkie nastali trwogi. bo Kazdy Szlachcic uciekał gdzie tylko mogł widzieć dla siebie bezpieczęstwo nawet y Sama Krolowa ktora była przyiechała znowu na Szląsk ucieć musiała.

Przecież Nasze Woysko sromotnie rozgromione do refflexyi przyszedłszy zebrało się do kupy y znowu Szwedowi rezystencyą czynić umysliło dla czego prętko zgromadziwszysię stanęło w Oczy nieprzyiacielowi uporem wielkim. Co Szwed widząc ze się Nasi skupili znowu y Jemu się ostro w Oczy postawili w Kroku się swoim zastanowił a niewiele mysląc nie iuz ku Krakowu ale ku Prussom drogę swoię obrocił

postrzegł to prętko Czarnecki ze się iuz Krol Szwedzki na zad. umknął letko się zebrawszy z Wołoszą y Tatarami w tez tropy za nim poszedł. y dowiedziawszy się o tym zesię ze wszystkich Fortec naszych za Krolem Szwedzkim ruszyli Garnizony, napadł Ich iako Piorun iaki pod Strzemesnem y tak Ich dobrze popałaszował ze się Ich ze Trzech Tysięcy nad 80 nie zostało więcey y to samych Officierow ktorzy się do stali Tatarom w Niewolę z tym ze Czarneckim podczas tey expedycyi idącym.

Co gdy Krola Szwedzkiego doszło dopieroz mu tu w nos poszło bardzo ze musiał co prędzey ku Prusom pospieszyć, a widząc iuz swoią wysiloną potęgę deklarował Brandeburczykowi Całą Wielką polskę aby tylko z nim swoiey nierozrywał Ligi, iakoz zaraz wydał Uniwersały aby się wszystkie z Polski ruszały anato mieysce aby dla Obrony Polskiey powchodzili Brandeburskie nie smaczno było Wielkopolanom takowego słuchać Pisma bo zaraz Wwda Podlaski, skupiwszy Szlachtę a maiąc wiadomość o Woysku Brandeburskim pod Poznaniem będącym ruszył się coprędzey, gdzie idąc napadł niespodzianie Partyą Szwedzką znaczną y w pien wyciął Kilku tylko salwował Officierow wziąwszy Ich w niewolę zywcem. To zrobiwszy poszedł pod Kalisz w ktorym Szwedow obległ ale Wrzeszczewicz Generał Szwedzki za nim w tez Tropy poszedłszy, zrabował Gorkę Kostyn Piniec y Kobylin a osobliwie wnim Klasztor wniwec

obrocił. w ktorym naywięcey było depozytow Szlacheckich o cosię prętko uiął sam Bog bo Wwda Podlaski Wrzeszczowiczowi idącemu pod Kalisz na odsiecz zaszedł mu drogę y napadszy go w Patrzu nie spodzianie w nocy w 200 koni naypierwey pierwszą Straz ukradł przez dwoch Chlebowskich Rotmistrzow Braci rodzonych potym Wieś zapalił z czego gdy na spiących straszna w nocy napadła trwoga wten czas potęznie ciął mordował. aczegonie mogł dobić zelazem w Warce potopił Szwedow nie mało ktorych Chłopi niby ratuiąc z wody wywłoczyli zabiiali. zgineło Ich tam więcey iak Tysiąc, Wrzeszczowicz także między Trupami poznany, Ztymi zabity, Majora zas zywcem wzięto z Owemi Łupami w Gorce w Gestynie y Kobylinskim Klasztorze zabranemi, ale podczas tego tumultu Chłopstwo samych tych rzeczy wiele na chwytało. tak piękne zwycięztwo choć sztucznie, gdy Wwda Podlaski otrzymał iuz tez się y Nasz Krol z Zawisły dobywał ale ze się w znaczney znaydował potędze a miarkuiąc po owey przegranev nieszczęsliwie pod Warszawą Woysko rozdzielił na troie bo przy sobie iedną część znaczną z Armatą y Piechotą zostawił, drugie z Szembekiem pod Krakow wyprawił Trzecią zaś część to iest Litewskie Woysko do Prus z Tatarami Ordynował, y te kiedy iuz z Litwy przyszli nowiny ze Moskał odebrał Inflanty y Rygę od Szweda deklaruiąc się wraz z Nami iść do Szwecyi a Dunczyk tez Szwedom wypowiedział Woynę iuz w Ich Panstwie grassu-

iąc czym Krol Szwedzki przerazony ze ma y Przed sobą y za sobą Nieprzyiaciela iuz szedł oslep gdzie go Chwieiąca się wiodła Fortuna. Krolowa tez Szwedzka z Senatorami żale mu swoie opisała, wyrazaiąc na co z Polakami bez przyczyny Woynę rozpoczynał, a kiedy zaczął czemu się prędzey nie zgodził Co wszystko go strasznie bolało

Nasz zas Krol pod Łęzyce podstąpił. ale tam bili Szwedzi y Ich Partyzanci posyłał kilka razy aby się poddali ale iego nieposłuchali zaczym Krol Szturm do nich przypuscić Kazał. czego nie mogąc wytrzymać Sami Szwedzi w Zamku się zamkneli a nasi Ciurowie w Miasto wpadszy wpien go wycieli nawet y Kobitom nie folguiąc Dzieciom, iednak y w Zamku oni Szwedzi wytrzymać nie mogli bo chociaz się duzo bronili, Jednak gdy na nich alterya Granaty rzucała poddac się musieli Krolowi pod pewnemi Kondycyami ktorych Krol traktuiąc odprowadzieć kazał do Torunia, słysząc otey Łęczyczkiey Klęsce swoiey Szwedzi z inszych Fortec pouciekali oprocz z Zołtowic bronić sie odwazyli, ale y tam Ich sami nasi Ciurowie dostali y Haniebnie pobili dano takze pod ten czas Krolowi znać ze Gąsiewski z Woyskiem Litewskim y Tatarami idąc za Krolem Szwedzkim piękną otrzymał Historią pod Pruszkami bo gdy Szwed uchodził a niechciał mieć z tyłu za sobą zawady wysłał z 16 Regimentami Waldekę przeciwko Gęsiowskiemu. o czym dowiedziawszy się Czarnecki uczynił radę z Tatarami ktorym tyłu powie-

rzył a sam za swemi Czoło im wziąwszy poszedł. w Oczy z ktoremi gdy się podkał męznie zaraz Tatarowie w pław przez Rzekę skoczyli ktorą przebywszy z boku Szwedow zaiechali y Hała Hała krzyknąwszy szyki im pomieszali tak dobrze ze Wałdek sam pierwey uciekł. drugich zaś ze Trzy Tysiące trupem na Placu legło a inszych ile znacznieyszych Tatarowie w niewolą 500 wzięli swoim Gñałem Majorem Hernem Burtkiem y Bramerem y Izraela Konsyliarza nay pierwszego Szwedzkiego trupem na Placu położyli. Taką nowiną Krol Nasz ucieszony stoiąc pod Kaliszem wziął go przez Akkordt. a Gąsiewszki po swoiey wygraney znowu pod Warmyą Derflinga zgromił ale iuz bez Tatarow. bo ci zaraz po owey Protkowskiey utarczce nazad poszli y Szlachty Podlaskiey dwa powiaty względem swoiey pracy na Jazyr zagarneli. Potym takze na niespodziewanego Gęsiewskiego Sztembork napadł y rospłoszył mu Oboz ze się na zad umknąć musiał. ale wkrotce znowu go Gęsiewski zebrał. Gdy tedy tak pięknie Gęsiewskiemu fortuna posłużyła, naten czas tez y Krol znacznie w Szczęściu profitował. bo wziąwszy Kalisz poszedł po Hoyniec gdzie zastawszy Xiąze iuz Athalskiego z Pułkiem tam zamkniongo y nie wyperswadowawszy aby mu się poddał. kazał go attakować. ale się prętko do Traktatow skłonił y konwokowany na zad odiechał. wziąwszy Krol Hoyniec poszedł do Gdanska gdzie go wierni Gdanszczanie bardzo mile przyięli y bardzo się z Jego by-

tności cieszyli Szwed zas maiąc swoie na pieczy złączywszy wszystkie Obozy swoie z Dukłasem osadził wszystkie Fortecy Zulawskie a sam zamyslił isć koniecznie ku Woysku Naszemu chcąc go znieść z Kretesem, dlaczego Most na Wisle budował. ale mu go Kry rozerwali, zaczym nazad ku Malgorkowi ustąpił gdzie go to naybardziey poalterowało. ze Kienskzmargk z dwoma Szkockiemi Okrętami przeciwnemi Wiatrami zapędzony pod Owę Gdanską Latarnie z ktorey gdy go Armatami na Morzu tamecznym przywitano. poddać się musiał z Armatami y Pieniężną summą niemałą

Ze się zas zprzykrzyło Wielkopolanom samym w Woiennym siedziec Polu tedy miasto pospolitego ruszenia Pachołkow swoich wyprawili a sami się do Domow rozeszli iakoz to się y dobrze stało. bo ztym lekkim Ludem y zawsze Wodzem swoim powolnieyszym Opalinski Wwda Podlaski ruszywszy się z Osmnastą Chorągwi a maiąc wiadomość ze 500 Ludzi Brandeburskich wybranych y Raytaryi idzie z Prowiantem do Poznania. napadł Ich pod Wsią silną y szczęsliwie rozgromił gdzie uciekaiących w błota Luzna Nasza bez zadnego respektu cięła Hołota nieuwazaiąc. choć ktory Kwater wołał. z tey Brandeburczykow Klęski wielka w Pomorzanach nastąpiła trwoga, bo wszyscy za Odrę Rzekę ogniem uciekali. Woiewoda iednak Podlaski iako Granicę Margrabską przestąpił daley iednak nieposzedł. ale ustanowiwszy Obozem surowie Wszystkim Zbytkow Swoim zakazał a napisał List do Ma-

tki Kuffestra Xiązęcia perswaduiąc zeby Synowi radziła aby wszystkie Garnizony swoie z Polski sprowadził. czego iezeli by nie miał uczynić tedy dopiero w Kraiu Brandeburskim ogniem y Mieczem miał woiować. naco od Matki y Od Ministrow Kuffistrowskich przyszedł respons, ze lubo gruntownego bez woli Pana swego nie mogą teraz robić pokoiu iednak prosząc o dwa Miesiące frysztu, a tym czasem submittuią się z Poznania y Koscienca swoie sprowadzić Garnizony. Takze z Miedzyrzycza Boszyna y innych pomieyszych Fortec ustąpic byle Ich tylko Nasi bezpiecznie konwoiewali do Granic swoich Takowe Matka Kuffistroszka swemi Pryncypałami uczyniwszy Traktaty posłała W$\tilde{\text{w}}$dzie Podlaskiemu Swemi Kommissarzami ktorzy będąc u niego assekurowali ze Traktaty Xiąze Ich podpisze y zgodę wieczną z Krolem Polskim uczyni. w te tedy nadzieie W$\tilde{\text{w}}$da Podlaski wyszedł z Brandeburskiey Ziemi, trzymaiąc ze pewna ze zadosyć temu uczynią Prusacy, ale temu wierzyć nie trzeba było y owszem Szkody swoie nalezało wetować w Brandeburskiey Ziemi. Tymczasem Nasi z Krolem w Gdansku radzili. z kim by pierwy Pokoy zrobić, y natym to radę zakonczono zeby co prędzey z Moskwą Traktaty zrobić na tym fundamencie na ktorym iuz y Krol Sam zezwolic musiał. A Prusak tym czasem swoiey Ziemi wszystkie Fortece potęznie osadził ale by y tym Nasi poradzili tylko ze Woysko Kwarcianie stoiące pod Gdanskiem iuz przez Trzy Lata nie płatne będąc cięz-

kim przycisnione mrozem y głodem takze pobuntowało ze Krola w Gdansku siedzącego porzuciwszy poszło iawnie z Obozu, az ku Bredzie y szołość, gdzie się dla wytchnienia po Kwaterach rozłozyło, co Krol Szwedzki zwazywszy ze Nasze Woysko w Gansku Krola porzuciło a samo się daleko odemknęło. pod Gdansk się podemknął. A Stemboka pod Hoynie wyprawił ktory napadszy na Pułk Wiszniowieckiego strasznie go przeraził ze się rossypać musiał. Abardzo by się na ten czas zle było stało, gdyby był Czarnecki nienaszedł z Pułkiem swoim, ktory Krolowę do Gdanska Kowojował aby się z Krolem widzieć mogła ktora podkawszy Nasze Woysko uciekaiące zpytała. Co prze bog czynią za co Krola odbiegaią zostawiwszy go w Gdansku. Niech przynaymiey na swe w domu siedzące Dziatki y Matki spomnią iako znowu w niewoli ięczyć będą gdy oni Krola odstąpią. Otoz iuz y Rakocy ze Szwedem zprzysięzony pomykasię pod Krakow, a potym Kozacy y Tatarowie do swoich się wrocą Norowow Taką Woysku uczyniwszy Rezolucyą Krolowa zawołała. Hey Ktoz z Kawalerow ochoczy niech się na zad wraca do Krola y zaraz co mieć mogła Skarbu na Woysko rzuciła. przez co przecie nie ktorzy co lepsi z Czarneckim zaraz zostali, a drudzy co słabsi do Krola z Hetmanami pomaszerowali, czym się ciesząc Krolowa ze Woysko wstrzymała, sama się coprędzey do Krola przebierała, ale ze iey drogę zastąpił Nieprzyiaciel. więc z Wielkim zalem swoim wrucić się musiała. z Hoynie

na zad ku Kaliszowi. a Czarnecki widząc Partyę Sztembekowe koło Hoynie grassuiące z tey strony podiazd Szwedzki w Kaszubach nagonił y pogromił go szczęśliwie a Samego Sztemboka wpędził do Sluchowa gdzie iednak Stembok nie maiąc Armaty wykradł się z Sluchowa y za Wisłę umknął, a Czarnecki, y sam y tam matalycznie igraiąc to. zprzodu to z tyłu urywał Szwedow, a potym zdałsię niby uchodzić za ktorym Krol Szwedzki w tez Tropy z pod Gdanska poszedł y pod Hoynie z Duklasem przyszedł, ze zaś iuz Czarnecki za Wisłą się znaydował, więc Krol Szwedzki, aby darmo niepowracał Kazał Szturm Choynickiego otrąbić. ktory sam, ale się mu Miasto przez zdradę Mieszczan zagodzine poddało, ztamtąd iednak daley. poszedł za Czarneckim y Wisłą się przeprawił, ale ze się przeprawuiąc długo zabawił, Czarnecki tym czasem poddał mu drogę pod Gołąb, a sam się az w Mazowszu pod Rozano ustanowił, gdzie było Woysko Litewskie, Słysząc iednak y tam ze Szwed za nim maszeruie, rzucił się w bok Czarnecki ku Gluchowi y tam niemogąc inaczey wpław się przez Wisłę przeprawił, a tak Szweda odrwiwszy iuz mu stanął w tyle szlak tracąc po sobie roznemi sposobami zbiegł potym pod Gdansk niespodzianie y Krola z Gdańska wyprowadził az pod Kalisz, oczym dowiedziawszysię Szwed iak głupi zwiedzony z biegaiąc za Czarneckim, Krola ze Gdanska wypuscił, załował y samsię na zad wrocił, Wyprowadzony takowym sposobem Krol ze Gdanska nasz na to się

usadził aby co prędzey pokoy z Moskwą uczynił, czego y dokazał pod pewnemi Kondycyami. 1mo Ze Cara nay pierwszym Seymu Elektem do Korony cała Rzeczpospolita uzna, y chociaz będzie obrany iednak Koronacya nastąpi az po Smierci Naszego Krola. 2do Unia stanie między Greckim a Rzymskim Kosciołem. 3tio Jak Krolem Car zostanie, tedy sam przez siebie rządzić będzie Krolewstwem a nie przez kogo innego 4to Szlacheckie swobody przy Prawach się swoich ostoią, 5to z Tatarami Traktaty y pokoy ponowi. 6to Kozakow w dawnę Klubę wezmie. 7mo Nim Elekcya y Koronacya nastąpi Jego ma Car dopomagać Polakom przeciwko wszystkim Nieprzyiaciołom. wzaiemnie tez y Polacy Ich. Gdy tedy takowe uformowane Pakta do Seymu zawieszono, bardzo na to przykro Postronne Narody spoyzrzali. Szwed takze widząc ze się zle koło niego dzieie co prędzey do Krewnego swego Rakocego posłał zeby on biorąc miarę z tych Paktow uformowanych o sobie myslał zeby dywersio Polakom uczynił. przez złączenie Woysk Swoich z Szwedzkiemi, deklaruiąc Mu zato Małą Polskę z Krakowem, bo iuz Wielko Polskę darował Brandeburczykowi. Tak Rakocy poduzczony wtargnął w Granice od Krakowa Co widząc Lubomirski ktory w ten czas był obległ Szwedow w Krakowie, co prędzey przednieyszy przeciwko niemu wyprawił Podiazdem pięć lekkich Chorągwi z Stembeckim, ktore poszedszy pod Krosnem Partyę Węgierskie pobili, samego nawet Wodza ferensa, Ki-

mana Brata Hetmanskiego zabili, ale niemogąc iednak tak wielkiey wydołać sile musieli się na zad reyterować a Rakocy tym czasem idąc z Woyskiem wszędzie Miasta y Wioski Koło Krakowa palił y wycinał, procz ze mu się ieden okupił Pinczow, apotym pod sam Krakow przyszedł. ktorego mu zaraz Kommendant Szwedzki ustąpił. owoz tu było zwazać nasz Stan zewsząd mierny, y zgubie podlegaiący, a naybardziey, dla prywatnych Naszych Interessow w tey położoney dobie, pod ten czas nowym Hetmanem Kreowany Lubomirski, a Czarnecki po Lanckoronski wziął Wwdztwo. Zaczął tedy nowy Hetman myslić, aby Rakocemu tey konjunkcyi z Szwedem nie dopuscił. dla czego rozkazał aby się po Solec Woysko Nasze sciągało. Ale widząc wszelkie Nieprzyiacielskie Siły przyszło się troche chronić do czasu iakiego, a tym czasem Szwed daley idąc na Zakroczym y Radom nie maiąc zadney od Naszych przeszkody z Rakocym się w Opetawie złączył. z obopolnie naprzywitanie. z Dział sobie uderzywszy.

Widząc Krol Nasz ze zle w Oyczyznie uczynił, co prędzey Radę z Senatorami, y Leszczynskiego Podskarbiego Koronę wyprawił w Poselstwie do Cesarza prosząc o posiłki. ktory w tey funkcyi poiechawszy trafił ze Cesarz umarł, dla czego w swoich osiekł nadzieiach, iednak rąk nie opuszczaiąc, prosił o to Syna, ktory będąc Krolem Węgierskim był iuz pewny Cesarstwa, a iakoz łatwo otrzymał, bo on zaraz Kazał FeldMarszałkowi swemu. z 10 Woyska na gotować się Pola-

kom na Sukkurs Drugi takze Poseł od Krola do Turczyna, dla ponowienia znim przyiazni, y pytaiąc się iezeli za Cesarskim Emorem y za iego wolą Rakocy do Polski z węgrami wkroczył y z Szwedem się złączył. Ale tego Posła w Drodze w Deleermanie pogon od Rakocego Matki posłana przytrzymała poty poki go az Basza Szlistrynski nie uwolnił. Tym czesem. Szwed grassował. po za Wisłe tak bez boznie ze prawie cała MałaPolska do Nieba zdymem poszła, apotym się ku Zamoysciu obrocił. Zkąd Niemierzyc List do Zamoyskiego napisał aby Zamoyść Krolowi Szwedzkiemu poddał, ale mu Zamoyski odpisał, wyrazaiąc ze nigdy nie był Zdraycą Oyczyzny, tak y teraz nie będzie, chociaz by Wszystko z Maiętności Jego przepadło. Zaczym gdy mu tak duzo twardy respons dano ruszył się cały Oboz Szwedzki z Rakocym pod Lublin, ktory snadnie wziął y osadził, potym dowiedziawszy się ze Woysko Litewskie Moskiewskie za nim idzie poszedł do Brzeszcza ktory wziął przez Traktaty. Ale maiąc zaś wiadomość ze Niemcy nam na pomoc przyść maią y ze go Czarnecki wszędzie szlakuie, ktory znowu Wisłę wpław gdzieś tam przebywszy. koło Piotrkowa znowu za nim następował. Zabolał Serdecznie y w Głowę się poszkrobał. a naybardziey z tey go miary bolało ze Dunczyk iuz się w Pomorszczyznie rozgoscił. wziąwszy mu Cztery Okręty swiezo. dla tego z Rakocym ruszył się ku Warszawie, ktora lubo o Szturmy wytrzymała, iednak przez Akkord poddać się musiała, ale Jey Rakocy Akkordu

nie dotrzymał, y Mieszczan Xięzy z Białą plcią wyciął. Same tam tylko będącą zabrał Piechotę z swemi pomieszał Ludzmi.

A gdy w tak wielkim Oyczyzna Nasza zostaie w obrocie Bog Jey sam swoie gotuie posiłki, kiedy się Szwed musiał ruszyć do Ziemi swoiey w ktorey grassował Dunczyk. a Rakocy takze widząc ze się Nasi kupią Woyska, y Cesarscy na posiłek idą, anadto ze wziął wiadomość od Swoich Węgrow. ze tam Nas Koniecpolski z Wolniłowiczem maiąc 6000 Woyska wpadli w Siedmigrodzkie Ziemię ktorą Mieczem y ogniem pustoszyli ruszyć się takze na zad do siebie z Polski musiał z ktorey gdy wychodził az SProk z Cesarskiemi Ludzmi, odebrawszy wszystkie Wielko polskie Zupy y z tamtąd cztery Komety Szwedow wyparowawszy pomyka się ku Polszcze daley, o czym Rakocy nie wiedząc ze to są Cesarscy Ludzie, posłał do nich Trembacza pytaiąc się co by za Ludzie byli y co by tu w tych Kraiach robili. na co mu Krotko odpowiedziano iezli się chce dowiedzieć niechze wyiedzie w Polę to się dowie nadszedł tez potym y Sam Feldmarszałek z drugą Partyą Woyska Cesarskiego, ktore się z naszym Krolem pod Częstochową złączyło przy ktorym Sam tylko Czarnecki we dwa tysiące Ludzi zostawał, a Hetmani takze gdzieś się po Polszcze uganiali —

Więc Krol maiąc iuz Posiłki Cesarskie wychodzi z niemi z Dankowa a naypierwey w Częstochowie będąc Matce Boskiey swoie oddał Szluby y iey samey w opie-

kę Polskę poleciwszy poszedł za grassuiącym Rokocy, ale go iuz nad spodziewanie z tey strony nie znalazł Wisły, bo nie czekaiąc Mostu ktory mu gotowano Obozowe Zawady pod Zaichwoste zapaliwszy y Armaty potopiwszy wpław Wisłę przebył, y umykał daley za ktorym w tez tropy z Hohołnikiem przyszedł Czarnecki, Krol zaś iuż z Cesarskiemi złączony ku Pinczowu się ruszył, ktory prętko odebrawszy, ku Krakowu spieszył.

Szwedzi także nasi bezbożni Opiekuni Zwiodszy swoie Garnizony spieszył w pomorże pilno, ale Idąc swoie wywierał okrucięstwa, bo Ogniem y Mieczem Kray Idąc pustoszył. Lowicz y Kruswice prochami zruynował y Złozow wycioł, choć mu się poddał, A gdy się swego dobrał Szciecina doszły gą nowiny że mu Duńczyk już do Akkordu składał, zaczym w Prusiech zostawiwszy Obronę po lepszych Fortecach, obiecywał wrocić się na zad za miesiąc, y gdy by natenczas kiedy Szwed uchodził nasze z Paszów nieposchodzili Chorągwie pod Poznań, przecie by gą choć troche z boków byli naderwali, a tak samego tylko gonił Kużubski, y Ploonow cokolwiek obronił, Bo Ruźna Generała naszego z Złotowską piechotą, ktora mu fafonzowała zawrócił nazad; Dopiero się nasi troche rekollegowali gdy Polskę czystę od Nieprzyiacioł swoich Obaczyli, lubo ieszcze w Fortecach niektorych Szwed dyszał, ale y z tamtąd go Nasi parowali, bo Krol sprowadziwszy Woyska pod Krakow swoiey dopinał

imprezy pod Poznaniem, takie Brandeburczykow stoiących Wwda Podlaski szarpał, wyciekaiących po furasz y gdy mu na posiłek Grodzinski przyszedł z pod Gdanska z Piechotą, tedy Brandeburscy przycisnieni, o Akkord prosić poczęli, deklaruiąc się zaraz z Koscinca ustąpić, a zostakiem referuiąc się do Pana swoiego ktory iuz z nami w traktaty wchodzic począł, więc Fortece oddawszy sami do czasu na parolu zostali a tu Krolowi Naszemu druga piękna przyszła nowina ze Carnecki goniąc za Rakocym urwał go znacznie z tyłu raz pod Magurowem, a drugi raz pod Kulekowem bo oprocz trzech Tysięcy Węgrow ktorych tam z Pałubinskim wyciął. Srebra Koscielnego y wiele sprzętow Szlacheckich zabranych odebrał, nawet wiele Młodzi — Panienek Szlacheckich dostatek odbił, ktore Rakocy chciał Turczynowi do Saraiu posłać w podarunku, ale Ich Bog zachował przez odwagę Czarneckiego, A gdy ta Korzyść Ochotnika Naszego bawi, tym czasem się Rakocy poprawi, ale niedopotrzeby szykuiąc swoich tylko zeby z niemi uchodzić, coprędzey, zwlaszcza słysząc ze się Lubomirski z iego Siedmiegrodzkiey powraca Ziemi więc zeby mu nie trafił w Oczy co miał isć ku Haluzowi wyboczył na Zborow ku Crarnemu Ostrowiu, chcąc podobno albo w Woloskę przepaść Ziemie albo w Zaporowskim Kozactwie dufaiąc ze mu dadzą odziez, ale y ci nawet Kozacy ktorzy byli przy nim poszli swoim Antonem Pułkownikiem daley iego porzuciwszy, Konie tez zmorzone strasznie padać po-

czeli. Potym go tam Nasi Hetmani wkoło osaczyli Tatarowie mu tak ze choc niespodziewanie od Czoła zastąpili, a ztyłu Czarnecki zywo nacierał z między tych Dymytr Xiąże Wiszniowiecki z Polnym Pisarzem, iak Pioron Oboz iego napadli, y wiek szamu czes c Taboru urwali. Widząc Rakocy ze to iuz nie przeliwki spuscił nos na kwintę, y o traktaty Naszych prosić zaczął. ktore pod Takowemi otrzymał Kondycyami. 1mo Zeby Rakocy z przedniem Senatem Krola Naszego przeprosił za to ze Woyne niesprawiedliwą podniosł. 2do Zeby Ligę z Szwedem zaraz rozerwał. 3tio y iezeliby tego potrzeba było aby Węgierskiemu y Dunskiemu Krolowi takze y Naszemu Krolowi Sukkurs dawał. 4to Aby Tatarom za te Ich tu trudy dobre dał podarunki 5to Zeby na Woysko Polskie pewną ale nie wielką kwotę złota wyliczył, 6to Aby rzeczy Koscielne pozabierane wrocił. aby więzniow oboiey Płci naszey gdzie kolwiek bedących wrocił. 7mo Zeby z Fortec załogi sprowadził. a iako tego wszystkiego miał dotrzymać zeby Panow swoich dwoch dał Krolowi w zastaw. opierałci się Rakocy w tych Traktatach, ale widząc okolicznie nad sobą wiszące Woyska rad nierad musiał z wielką swoią hanbą takowe podpisać Punkta y przysiąc na nich. Przecie go iuz nasi wolno puscili, z Kornierzem ledwie nie obdartych. Dopieroz tu insze narody inaczey o nas trzymać poczęli, ktore iuz nas przedtym y za Boze stworzenie niemieli. ale to Bogu samemu przyznać należy ze nas z tey wyprowadził toni. Widząc to takze Bran-

deburczyk co się z Rakocym stało do Traktatow skłaniac się począł. dla czego wyprawił do niego Krol Nasz Kommisarzow Poznanskiego Wwdę Biskupa Wernenskiego y dwoch Leszczynskich Braci rodzonych, co nim się stało Brandeburczyk naypierwey Poznan oddać kazał, gdzie lubo Trzy Koscioły zburzył iednak to dla wielu racyi Amenxia pokryc musiała, a gdy tym pożądanym cieszemy się pokoiem, znowu przyszli nowiny ze Tatarowie nie kontentuiąc się tym co im miał dać Rakocy skoczyli za nim y napadszy go niespodzianie położylimu Węgrow całę 5 tysięcy na Placu a tyle troie z Hetmanem Jego Januszem Seminem w niewolę zabrali, gdzie tez między tym gminem y naszym dostało dwom Pułkom z Sapiechą będącym ktorzy Węgrow Konwojowali y przy nich się opponowali oprocz ci się w całości zostali Nasi ktorzy wprzody z Rakocym za Granicę wpadli zkąd iawnie widzić się moze iako było dobrze. gdyz Ty sam za nas począł woiować Boze

Po takowey Łazni od Polakow zgotowaney Szwedzkiey przyiazni ledwie się opłynowszy Rakocy posłał co prędzey do Krakowa do swego tam będącego ieszcze z Węgrami Betlema zeby iuz więcey wietrza Szweda Kommendanta Krakowskiego nie słuchał, ale zeby co prędzey za swemi Ludzmi przychodził do Siedmigrodu co Betlem zaraz uczynił Wietrza porzucił. A zatym y Wietrz widząc ze go Węgrowie odstąpili począł prosić Krola o Traktaty, ktore pod takowemi otrzymał Kondycyami. 1mo Aby wolno sobie z Bębnami z Chorągwią-

mi oraz y z Bronią wyszedł z Krakowa. 2do Aby miał Prowianty w drodze dla Ludzi idąc do Szczecina. 3tio Zeby zadnych Wiolencyi w Marszu nie czynił. 4to Aby wszytkie Armaty ze wszelką amonicyą zostawił oprocz mnieyszych dziesięciu ktore z sobą wezmie. 5to aby wszytkie długi od Szwedow zaciągnione w Krakowie byli Chorzy takze y ranni iak do zdrowia przydą maią bydz odesłani od Naszych do Pomorza Odrą 7mo Wie trz zeby co dzień po trzy mile uchodził. 8vo aby Więznie Wszyscy oddani byli. 9no Zeby nic z Krakowa ani z Kancellaryi nie brali 10mo aby naydaley z Krakowa wyszli aby się Nasi poty pod Mury Krakowskie niezbliżali poki az oni precz z Miasta nie poydą. 11mo Ma Ich Konwojować Tysiącem Koni Cesarskich z dwoma naszemi Chorągwiami y z przydanemi Kommissiami az do Pruskiey Granicy 12 Zeby zaś ta zgoda pewnieysza była maią zaraz ustąpić z Bramy Tworzyanskiey do Halszwedowey Piechoty y tak się to wszystko za iedyną łaską Boską skonczyło.

Po takowey Tranakcyi gdy w tygodniu Szwedzi wyszli Krol ze 3m Woyska swego do Krakowa poszedł iako oblubienic do Oblubienicy miłey z ktorą się nie mogł nacieszyć witaiąc tam swoich miłych Poddanych, gdzie iednak mało pobywszy a Niemiecką Piechotę Ludzi osadziwszy, Lubomirskiemu zaś za Zamek Piechotę wlepiwszy poszedł z Cesarskiemi Ludzmi ku Mazowszu y Prussom, Czarnecki zas z Pułkownikiem swym y Wielopolskiemi Chorągwiami sporemi noclegami poszedł

prosto w Pomorzę. gdzie się nie mal o brzegi Morskie dotykał y Ostarogrod Szczecinowi podległy oparszy Danię mieczem łan y ogniem oswiecił. y zniewypowiedzianym strachem tam tych Narodow, czyli zeby idącego przebiegł Wietrza ze Szwedami, czyli zeby co prędzey Brandeburczyka nakłonił do Traktatow. Jakoz Brandeburczyk ziedney Strony od Czarneckiego, a zdrugiey od Gęsiewskiego Hetmana Litewskiego, ciężko szarpany na Traktaty zezwolił, Lubo szkodą naszą bo się wyzuł z Juryzdykcyi Dworskiey, takze co przedtym dawał Hołdu 60 iuz odtąd dawać przestał. Elbląk et Lemburtem y z Betoniem wytargował od nas doczasu.

Pouczynionym takowym Pokoiu z Brandeburczykiem przyszła nowina z Ukrainy ze Chmielnicki swoią smiercią umarł, po ktorym wielka się między Kozactwem uczyniła wrzawa bo iedni chcieli Syna iego naymłodszego Jurka utrzymać przy Buławie. Drudzy zaś Wychowskiego obrali Hetmanem ktory się nam zdał być przychylnym, bo nieraz rektyfikował Chmielnickiego y teraz gdy się iuz wcale utrzymał przy Buławie, napisał do Krolowey prosząc Jey o Instancyą do Krola aby go z nim poiednała. ale się wkrotce w tym znowu nam uczynił nieprzyiacielem. I taką deklaracyą zawiesiwszy Krol rzeczy swoie maiąc napieczy zemknął się pod Toruń z Generalnym Obozem. Gdzie mu nowina przyszła ze Dunczyk Holzacyą splądrowawszy Szweda pobił na Morzu. Czterymu Armatne wziąwszy

okręty, co uważaiąc Krol zeby się ieszcze kiedy niepoprawił y Nas znowu strachem nie nabawił kazał znowu isć do Pomorza Czarneckiemu y Wwdzie Podlaskiemu z Woyskiem, aby Dunczykowi Szweda bić pomagali ktorzy poszedszy, Odrę rzekę wpław przebyli, y az pod Morze Baltyckie swoie nosili znaki idąc Szczecin Paswolt Mekelbork Garę y wszytkie im przyległe krainy popiołem okuszyli, ale się tam niedobrze obłowiwszy znowu w Pław Odrę przebyli y do Polski się wrocili gdzie Krola pod Toruniem zastali z Niemcami ale ze się Toruń bronił mocno y ze się tez Niemcom nadprzykrzyło musiał Krol Woysko po Kwaterach rozłożyć. Pod ten czas takze Brandeburczyk zyczył sobie aby sam był u Krola. iakoz się w Bibgoszczy oba ziechali y tam sobie Pakta podpisali przy tych takze podpisach przy Instancyi Brandeburczyka Xże Radziwił przeprosił Krola za to ze mu był dotąd przeciwny y z Szwedem trzymał. z Bibgoszczy przyiechał Krol z Senatorami do Poznania, gdzie dobrze zaszły nowiny ze Jaskolskiego Posła Polskiego u Porty pięknie przyięto y dawne przyiazn z Turkami ponowiono przy ktorey ponowie oswiadczył się Cesarz Turecki iako się gniewa na tych osobliwie na Rakocego ze Szwedem przeciwko Polakom woiował. za co go z Panstwa Siedmigrodzkiego obiecał zrucic y zaraz tam swego wyprawił na mieyscę Jego Terensa, Hospodarow takze winami pieniąznemi obłozył ze Ludzi swoich wgrozie nie trzymali a do Rakocego pod ten czas przystawać pozwalali. Druga zaś no win od

Syna Cesarkiego na ten czas ieszcze Cesarza nieobranego przyszła, iako go Szwed prosi aby go pogodził z Polakami, a sam co prędzey zeby się Koronował. na Cesarstwo Ze zaś Woysko Cesarskie posiłkowe darmo tylko lezało y ruszyć się do prac Woiennych nie chciało procz ze Zusa Generał pod Toruń poszedł swą Pechotą gdzie był Sapiecha ze swemi, y Grodzicki z Jego Gwardyą Krolewską ktorzy przecie Toruń oblegli y ze Głowy nikomu wychylić nie pozwolili przez co go do Wielkiey Angustyi przywiedli y ieden Podiazd Szwedzki wyprawiony ku Malborkowi z Kretesem zbili, to gdy się działo Krol nasz wydał Uniwersały na przed Seymowe Seymiki z ktorych zaraz wyprawieni byli doKrola Posłowie skarząc się na Niemcow darmo w Polszcze pruznuiących, a wielkie dziwy y krzywdy po Dworach Szlacheckich czyniących w czym lubo Krol Ich pozałował iednak pocierpić Ich troche o bligował, azpok się sama Krolowa z Berlina nie wroci, ktora tam po to poiechała aby Pokoiu. przez Brandeburczyka ze Szwedem dokonała, albo zeby Brandeburczyk pozwolił pomorzem Polakom scigać nieprzyiaciela Swego, az y Seym Główny nastąpił w Warszawie, na którym radzono co czynić. dobrze zpenetrowawszy uznali wszyscy ze się pierwey bronic potrzeba od Szweda. a Pakta takowe daley odłozyc, az tez tu przyszła wiadomość ze Krol Szwedzki do Warszawy idzie, iakoz wtedy było siedm Armatnych Okrętow pod Ruks blizko Gdanska będący przypłynęło ale Ruksy y Gdanscy Mieszczanie na to nie

uważaiąc naymniey się Im Brzegow chwycić nie pozwolili y owszem Ich odbili y tak te okręty na zad się cofneli ku Pilawie gdzie lądu dopiowszy Pruskim Fortecom swiezey Piechoty dodali, a o Krolu Szwedzkim ta była nowina ze w Krotkim czasie wiele wdany dokazawszy iuz się ruszył ku nam y dla tego Woyska rozdzielił na troie, Część iedna zaraz z Duglasem ku Zmudzi wyprawił obosławszy pierwey Xiązęcia Kurlandskiego aby mu Porty swoie poprzedał albo puscił wzamiany, bo inaczey będzie to musiał uczynić poniewoli. Do Brandeburczyka takze posłał o niedotrzymaną sobie upominaiąc się przyiazń, ktora ieszcze moze byc Salwowała z tey miary kiedy znowu do niego przystanie. Drugą zaś Część Woyska z Stembokiem przez Elbę przeprawił do Niemiec Armatą y Dunskiemi Rataramy maiąc Niedzielę nie omylną ze iak tylko w Niemiecką w kroczy Granicę, tak tam zaraz przez przewrotną Luteryą swoię utwierdzi potęgę, bo tez był ktoś na ten czas anonima wydał Proiekt ze wszyscy Lutrzy większe maią affekta ku niemu nizeli ku Synowi Cesarskiemu, nawet sami Woyskowi Austryackiey strony z tym się odwazyli ze Szweda bić nie mieli y owszem go iako swego zbawiciela ciekali, ale go ta przecie nadzieia omyliła, bo iak prętko Krol Węgierski Syn Cesarski Cesarzem obrany tak zaraz wszyscy Elektorowie uradzili ze by się razem zniosłszy Szwedzki przybamowali Impet azeby mu rogow przytarli, oczym gdy się Szwed dowiedział ukłoło to go

w sercu nie pomału y druga tez z Polski przyszła do niego nowina ze się iuz szczęsliwie Seym Nasz w Warszawie zakonczył, a on tę miał nadzieię ze się iuz Polacy nie mieli na Seym zgromadzić pokoy tez nastąpił. między nami akozakami ktorzy się choć na dwoie rozdzielili rezelwowali się bronić wraz z nami. Kommissarze tez Nasi ktorzy do Wiltana byli wyprawieni, aby owe z Carskiemi Officialistami Konkludowali. Pakta, znać ze się powracaią dali z niczym bo tamci Pryncypałowie na dzien naznaczonych Traktatow nie ziechali, dla czego Moskwa z Litwy poszła na zad skwapliwie, a tym czasem Woyna gruchneła straszliwa. Nasze zaraz Litewskie Woysko ktore było nad Wisłą ku niemu obrucili. a Wychowskiemu dali znać o tym z Odrą Tatarską przebirał się ku Moskwie.

Ale tu przyszła nowina znowu ze Flotta znowu Szwedzka płynie ku Gdansku, przeciwko ktorey Czarnecki y Wwda Podlaski byli gotowi, y Cesarscy się przecie ruszyli przeciwko tey Flotcie, ale to był prozny rumer, bo Szwed przestrzezony ze tylko się z Dany ruszy nogą przecie mu Dunczyk Figiel wystroił Więc te tylko finfę uczynił ze proznych bez Ludzi ku Prusom 30 okrętow wyprawił, a Sam niespodziewanie poszedł ku Kompenhagu, Dunskiego ktory obległ, Widzi nieborak Dunczyk ze strasznie scisniony, posłał do Cesarza prosząc o Sukkurs iakoz Cesarz zaraz posłał Ordynansa do tego FeldMarszałka ktory nam dany

był na posiłek aby się ruszał co prędzey na odsiecz Dunczykowi.

Przecie ow Generał Zuza Torunia dobywać nieprzestał. a strasznie do niego z Naszym Sapiechą y Grodzickim szturmował, ale lubo Ich potężnie głodem y Kulami trapił, iednak się nie poddawali tylko do czasu o parol prosili niechcąc z nikim o pokoy traktować tylko z samym Krolem ktory tam z Woyskiem pusć musiał, atym czasem na większę zaniosło się Woynę, bo z iedney strony Orda, Litwa, y Kozacy, około Moskwy zawinęły, z drugiey strony Cesarz nowo obrany zaczepił się Szwedem przez danie nam Posiłkow my takze na Szweda swoie wywieramy siły. Wmieszałasię do tych Intryg takze Francya Anglia y Hollandya przez ktore to Intrygi iuz cale byli wszyscy zdesperowali o pokoiu ale się to wszytko inszemi obrociło kołkami, Albowiem gdy Kozacy z nami pod Hadziaczem przymierze stateczne uczynili. zaraz z Tatarami do Polywla na wyprawę poszli ale pod ten czas naszego Gąsiewskiego Hetmana, zamyslaiącego takze isć wraz z Tatarami y Kozakami na wyprawę. złapano w Wilnie y wniewolą wzięto, dla czego Krol nasz tam widomie zganiwszy postempek zaraz się oswiadczył ze go sam zaczepił, z ktorey racyi znaiąc się być niewinnym ze owe Wilenskie z nim z rywa Pakta, kazał co prędzey ruszyć się Sapiechowi z Woyskiem Litewskim. a za nim Hetmanowie ku Minsku, bo widząc Dolhoruki zaraz ze wszystkich Fortec zprowadził załogi y iedne tylko Wilno

swemi Ludzmi osadziwszy ze wszystką Moskwą ruszył się za Berysow ale y tam o dalszey zwątpiwszy obronie az po Berezyny z cały Litwy ustąpił.

Z Dany takze Krolowi naszemu pod Toruń znać dano ze Dunczyk w Holsztynie poprawiwszy się znacznie za Olenderskim Posiłkiem pod Kompenhagiem 10 okrętow Ludzi procz Armat y inszey Ammonicyi Szwedzkiey potopił. Cesarscy takze z tąd na Sukkurs poszedłszy z Czarneckim Dunczykowi w Holbacyi bogate Szwedzkie płukali Zamki. Tuz dopiero widząc Krol Szwedzki ktory się wbił w hardość y Dumę, obaczył się iako został poniżony bo Czarnecki naybardziey iak młotem go bił w głowę chodząc po Szwecyi ktoremu ani owe wielkie Rzeki, Odry, Elby, Wisurgi Drogi zastępować niemogli bo wpław przebywał az do samego Kiku, poszedł by był y daley Czarnecki do samey Zelandyny tylko ze mu Morze troche stręt czyniło ale on potym y Morze przebył, nie mniey to Szweda trapiło ze się Nowergia zbuntowała y po iego Panstwie z drugiey strony grassowała Kompersuiąc sobie przed tym poczynione od niego szkody.

Pod ten czas gdy się to w Szwecyi działo Nasi potężnie do Torunia Szturmowali a zwłaszcza gdy w dzien Sobotni Szturm tak wielki przypuszczali ze nie tylko w Murach Mieyskich wielkie porobiły dziury ale się iuz ciężko osiedzić komu było w sklepach bo Ich Kościelne y Kamieniczne Sciany upadaiąc zawalali tak dalece ze Ludzi razem w Miescie podwadziescia y wię-

cey ginęło, prawda że y naszych. podczas tego Szturmu padło trupem wiele. bo Zbergiem y Obersztelem 300 Samey Piechoty zginęło, że iednak naostatku rzuciwszy się na ochotnika Jeden Szaniec odebrał, na ktory gdy Nasi strasznie zataczali Armaty. a potężnie z nich prazyc Miasto zaczęli az dopiero tam będący Szwedzi y Mieszczanie Głowy swoie schylili Krolowi, a na znak oddania się Chorągiew białą wywiesili, tak Krol Szturm na odwrot odtrąbić kazał. a oni po tym o niektore Pakta dla siebie uprosiwszy Bramy mu otworzyli, a Sami z Miasta wyszli y poszli Konwoiem Naszym w swoie drogi. Tego gdy Krol Nasz w Polszcze Szczęśliwie dokazał że Toruń odebrał. Czarnecki także nie proznował w Danij, w ktorey na głowe Szwedzkie po Miastach znosząc załogi, dobył tam od Szwedow wziętey Fortecy Gotdynsku, gdzie tylko Kommendantowi Nasi zycię darowali a drugich Szablami popłatali. a że iuz tam Cesarscy przez Morzę się bili okrętami daley ruszyli. Naszego zas Czarneckiego w tyle za sobą zostawili. za czym Czarnecki nie maiąc się czym przeprawić za niemi Krzyknął na Swoich hey hey Dziatki daley ze mną w Morze y tak za raz za Wodzem swoim smiele skoczyli wszyscy. y iakos się osobliwym sztucznym sposobem. a mowie mogę Ludem Boskim owe Morskie Wody wpław przebyli a na Insułę Sendebruk nazwaną nigdy nie spodziewanie wpadłszy Szwedow w pień wycieli. Az tez y Hollendrowie ze strony Dunczyka będąc iuz się bili Okrętami w Kroneburgu y Zundu dostali więc y Nasi co raz

smielsi więcey dokazywali bo za Ordynansem Czarneckiego wziąwszy za sobą Ludzi, Komorowski Duglasa w Nitawie tak dobrze obległ ze go iuz prawie nie wytrawnym głodem morzył procz ze Frydryzot Miasto znacznie się broniło bo tam Naszych Chorągwi kilka utraciło. Takze y tu w Polszcze Wietrz Generał Szwedzki wpadłszy nie spodzianie do Szczecina do Malborka Brata Krola Szwedzkiego ztamtąd uwiodł. bo mu iuz było ciasno po tym tenze Wietrz skoczył pod Nitawę, gdzie oblężonego Duglasa sekundował y uwolnił bo go tez Nasi iuz nie bardzo pilnowali, a daley ten ze Wietrz poszedł pod Krolewiec chcąc od nas oderwać Prussaka ale tego nie dokazał. Gdansk takze postraszył y coz by był o nim pomyslał tylko ze tam Grodzicki z Torunia coprędzey na odsiecz przybył, y gdy się tak Wietrzowi na kilku powiodło mieyscach znowu Szwed nabrał Serca y w Konpenhagu znowu począł dobywać Krola Dunskiego Zimą bo iuz byli Olędrowie odeszli y nasze się tez Woysko przez swywolę Konfederowawszy w Prussy zbytki robić poszło. A gdy tam Dunczykowi duzosię Szwed naprzykrzał szturmami dopomogł dnia iednego. tak Pan Bog Dunczykowi ze Szwed szturm ieden walny y 3 m Ludzi darmo stracił dla tego się musiał umknąć pod Kuneburk, ale go tam Niemcy y chodem y głodem poczęstowali a tym czasem znowu Dunczykowi Hollendrowie na Sukkurs przyszli przez co się obaczył znacznie y z nowu Szwedowi pod nos kurzył.

Unas tym czasem w Polszcze drugi się Seym agitował ktorym zaraz po obraniu Marszałka Nasi traktować o Kazakach poczęli ktorych osobliwą Rplitą uznali pozwoliwszy Im Marszałkowskiey Laski Kanclerskie pieczęci y Greckie Infuły rowne z Biskupem Rzymskim. w czym lubo Prymas appellował do Stolicy Rzymskiey iednak znaczneysię na ten czas stać nie mogło. Toz dopiero Niemierzyc Poseł Kozacki stanął przed Krolem gdzie w mowie swoiey wyraził Marnotrawnego Syna powracaiącego do Oyca swego tak tez y Kozacy Marnotrawni Synowie iuz się do Krola iako do Oyca swego powracaią y obiecuią wszelką wierność y posłuszeństwo Krolowi, Potym tenze Niemierzyc swemi Kolegami podał Punkta Hadziackiego traktatu. do Approbaty ktore były takie. 1: Unią znieść w całey Russij 2do Metropolita Kozacki. ze Czterma Władykami swemi w Senacie zasiadł. 3tio Żeby Ich Kijowski Wwda Wiecznyn był Gnałem Woyska Komput Kozackiego bo być powinien. 4to Zeby swoich Kandydatow do Senatu podawali 5to Zeby się wszystkie Cerkwie y Klasztory stare do Nich wrocili y zeby pod rządami nie byli Szwedzkiemi. 6to. Zeby swoie mieli Akademie y Druki, 7mo Zeby Amnestye wszytkie od poczynioney Krzywdy pokryła 8vo Zeby Podatkow zadnych do Korony nie dawali, y iuz więcey niczyiey nie będą słuchać Juryzdykcyi Po Ukrainie tylko swego Hetmana ktory takze sto Kandydatow do Nobilitacyi na Seym ma podawać 9mo Zeby zadne Woyska Polskie na

Ukrainie nie powstały. a iezeli by tego potrzeba było tedy nad Woyskiem na ten czas będącym na Ukrainie ma mieć władzę Hetman Kozacki. 1mo Zeby im wolno swoią bić monetę 11mo Zeby Nasi Senatorowie z niemi się w kazdych radach znosili. było tam więcey Inszych Punktow ale dosyć y tych takowym tedy Paktom ze iuż nie czas Kontraktować było. dla tego z Obopolnie poprzysięzone byli

Po zakonczeniu takowey Materij na Seymie drugę nasi traktować poczęli to iest obmyslaiąc zapłatę owemu z Konfederowanemu w Prusach Woysku ktore zadną miarą wojować więcey bez zapłaty nie chciało, y gdy przecie iakoś zapłatę obmyslili, iednak ono takich upornych nie ktorych miało Konfederatow ktorzy cale o to niedbali choc by się była y dłuzy Woyna wlekła, dla czego znowu zadney nadziei nie było pokoiu, bo znowu Cesarz przysłał do Nas Posła zycząc abysmy go Mieli Xiązęciem Litewskim, deklaruiąc się oraz, y tym ze Dunczyk na żadne Traktaty niepozwoli poki swego Panstwa cale nie oswobodzi. Az nam znowu duszno. y lubo Nasi wzaiemnie posłali do Cesarza swego Olszewskiego iednak nic nie wskurał y owszem go bardziey uraził ze go o to prosił aby Woysku swemu w Polszcze będącemu obmyslił zapłatę bo iuz Rplita przyduszona wystarczyć nie mogła iednak Nasi tego gniewu Cesarskiego nie bardzo uwazaiąc ale się rezelwowali z kimkolwiek grozić, y z tym wszystkim sami niewiedzieli z kim było godzić y z tey przy-

czyny bo by się o to Kozacy y Tatarowie urazili. ktorzy nie dawno poddawszy się z nami na Moskwę woynę podniesli, z Szwedem. takze było przy trudno godzić się ale się Szwed do tego nakłonić niechciał, lubo go y teraz znaczna podkała klęska kiedy dobywaiąc Landeburgu Szturm darmo stracił bo iak go przypuscił. tedy Czarnecki swemi wpław skoczył na Sukurs Brandeburczykom, co obaczywszy Szwedzi nie zmiernie się przestraszyli y zaraz sromotnie rozsypali się i Sam nawet Admirał Szwedzki ledwie uskrobał oni dwanascie bark zabrali na ktore Czarnecki z Ludzmi wsiadszy dobrał się Insuły Samsty ktorą wziowszy Szwedow tam będących wyciął. y Trzy Okręty przy Brzegu będące z Osmio Armatami zabrał dokazywałby był y więcey Czarnecki dopomagaiąc Dunczykowi dowyparowania Szwedow, ale ze Polakom tameczne mokre Kraie y owszem same Morskie nie posłuzywszy Wody, dla tego musiał się troche swoiey uspokoić ochocie bo się choroby w Woysku zagęscili.

Potym nadeszli dwie Flotty, toiest Angielska, y Olenderska chcąc pogodzic Krola Szwedzkiego z Dunskim dlaczego Oboch tych Flott do Krola. Posłowie poiechali y o pokoy traktowali daklaruiąc z tym ze kto by nie chciał do zgody przystąpic tedy na niego puść swemi siłami, Obiecywalisię wczym lubo Dunczyk bardzo deklarował, maiąc wielkie od Szweda Krzywdy, iednak na zgodę pozwolił. tym tez czasem unas się Szczęsliwie Seym zakonczył. na ktorym uradzono aby

Woysko Polskie na troie rozdzielić, toiest zeby Litewskie z Kozackim poszło za Dniepr ku Moskwie Koronne zaś iedno do Pruss a drugie w domu być powinno zapatruiącesię na iakie kolwiek rozruchi. A tu na ostatku samego Seymu przyszła nowina, ze w Danij z nowu y naszym Dunczykom szczęsliwie się powiodło Kiedy Frydryzot odebrali. z kąd Szwedzi po wytrzymanych Kilku Szturmach uciekli wszystkie porzuciwszy Ammunicye. Od Moskwy znać dano takze ze Wychowski Kozak pod Konołopem wyciął 10^{m}, a na Szmudzi Komorowski z Pułkiem Gąsiewskiego chodząc Szwedow gromił y ze Czterydziestu Ich przednieyszych Krolowi przysłał. Ci zaś rosproszeni pod Frydryzodem umknelisię do Finij ale Czarnecki za niemi z Cesarskim Woyskiem gonił Chociaż nic im nie poradzili y owszem znowu Szwed mocno się oparł Dunczykowi, bo mu pięć Okrętów z Admirałem poymał. dla czego znowu na Dunczyka ciasno przyszło ze az Cesarz Woysko dla dywersyi przeciw Szwedowi do Szczecina wyprawił Nas tu Lubomirski wziol z Turmem Grudniąz y wnim Szwedow wyciął a potym poszedł pod Malborg, ktory lubo scisle attakował iednak iemu nic radzić niemogł bo tam wielka była potęga Szwedow zewsząd zebranych Tedy się to gdy dzieie ale przychodzi zbyt niepocieszna wiadomość zesię Kozacy buntowali y sami sobą powadzili, bo gdy się owemu Wychowskiemu pod Konołopem poszczęściło poszedł az na Stolicę Moskwy, a to między czernią iakies nieukątentowania nastali ze

sobie obrawszy za Hetmana Chmielniczeńka poszli znosić Wychowskiego rozsiekawszy naprzod Niemierzyca Przyiaciela iego Widząc to Wychowski ze zle kołoniego ledwie umknął w tysiącu koni do Baru y Buławę im oddał. Ale y Chmielniczenko nowo obrany Hetman odezwał się do Króla ofiaruiąc mu się tak służyć iako y Wychowski byle go tylko na Hetmaństwie utrzymał, w krotce iednak niedotrzymał.

Czarnecki interim lubo w Danij wiele dokazał bo tam z Woyskiem chodził gdzie nigdy Polska nie bywała noga ale go za to niechwalę ze powróciwszy z Danij bardzo się Ludzmi swemi Wielkopolanom naprzykrzył, a ow Chmielniczenko nowo obrany Hetman ktory się deklarował być pomocą, uczynił z Moskwą Konspiracyą y Podiazdy ku Warszawie y ku Lwowie wyprawił gdzie szlachty nie mało zagarnął. y Lubo mu się Hetman Nasz opponował iednak mu rady dać nie mogł bo nie miał Woyska więcey iak 4m, dla czego musiał przed temi Podiazdami umknąc się az pod Dubno. Z kąd u nas wielkie nastąpili trwogi. A z Danij to przyszło ze Dunczyk Szwedowi odebrał Tenię znacznie go poraziwszy gdzie Nasz Piaszczyński naywięcey dokazywał ale y sam w Okazyi chwalebnie poległ. Potym tez y Krol Szwedzki nieporadziwszy nic Kompenhangowi Musiał. go zewszystkim odbić Nareszcie y sam wkrótce umarł, ktorego śmierć prętko Szwecią y Danią do Pokoiu nakłonił. Potym się tez insze Panstwa pogodzili przez co my pożądany Pokoy długo otrzymali.

STARE GAZETY.

Pod nazwą Nowin, Relacyj, *zjawił się u nas rodzaj Gazet w XVI wieku.— Nie wychodziły one ciągle, ale przy każdém ważném zdarzeniu obiegały naród. — Nazwę* Gazety *piérwszy raz dostrzegłem za panowania Jana III w współczesnym rękopismie i tu ją w całości mieszczę. Bywały drukowane na półarkuszach, czasem więcéj; i pisane puszczano w obieg. — Dla poznania tego rodzaju broszur przywiodę tu kilka z rozmaitych czasów.*

NOWINY
Z INFLANT,

O szczęsliwey porazce, ktora sie sstáłá nád Károlusem Ksiazęciem Sudermánskim, przez Ie° M. Páná Ianà Károlá Chotkiewiczá, naywyzszego Hetmáná W. X. L.

Dniá 27. Septemb: w dzien S. Stànisláwá, Roku 1605.

W KRÁKOWIE,

W Drukárni Mikołáiá Szárffenbergerá, Roku Pánskiego

1 6 0 5.

(Przedruk z broszury).

NOWINY Z INFLANT.

O w ćiągnieniu Károlusa Sudermáńskie° Xiążęćiá z woyski swemi tymi czásy w ziemię Inflantską y o zwyćięstwie nád nim, zá błogosłáwieństwem Bożym szczęściem J. K. M. Páná nászego, dzielną spráwą J. M. Páná Károlá Chodkiewiczá, Stárosty Zmudzkie°, Hetmáná nawyższego W. X. Lit: á mężną ręką cnego Rycerstwá Koronnego, y W. X. Litewsk. dniá 27. Septemb: w dźień S. Stánisłáwá, Roku P 1605. pod Kiercholmem.

Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo sit gloria.

ZA podeszćiem w okręćiech Mánsfelt á Hetmáná Károlusowego ze cztermá tyśiącmi ludźi pod Dynámunt. J. M. Pan Hetman ná ten czás będąc z woyskiem J. K. M. pod Derptem, á chcąc dać odśiecż prędką Dynámuntowi, przebrawszy sie w lekce, oboz zostáwił pod Derptem, á sam szedł dosyć szpiesznie ku Dynámuntowi, máiąc z sobą trzy tyśiące y cztery stá człowieká. Przyszedszy pod Wolmierz, doszłá go wiádomość przez szpiegi, że Linderzon drugi Hetman Károlusow z piąćią tyśięcy woyská idźie od Rewlá ku posiłku Mánsfeltowi, záczym Je° M. Pan Hetman co miał iść ku Dynámuntowi, obroćił sie ku Felinu, chcąc zaść drogę Linderzonowi, y z nim sie pierwey rosprá-wić niżby sie do kupy śćiągnęli. Zdárzył Pan Bog, zaszedł go u Fikiel Moyzy, miedzy Felinem á Pernáwą, zoczywszy sie, sprawili woyská náprzećiw sobie, W Hárcách, zdárzáło sie nászym, do dwu set człowieká urwáli: Co upátruiąc Linderzon, niechćiał zwieść bitwy, ále zwodźił ludźie pod Fikiel Moyzą z polá wzad do sposobnego mieyscá y swych fortelow. Interim przyszłá wiádomość pewna Pánu Hetmánowi, że sam X. Károlus y X. Lindeburskie z piąćią tyśięcy woyská práwie iákoby sie wynurzyli z morzá pod Pernáwą, Je° M. Pan Hetman nie mogąc z onego mieyscá Linderzoná wyćiągnąć do bitwy, iuż to y podiezdźániem

pod woyská iego, y obsyłániem przez Trębáczá áby stáwił pole, powrocił pod Felin. X. Károlus zszedszy sie z Linderzonem, poszedł nád morzem ku Salc Moyzy, y tám stánął. Pan Hetman opátrzywszy Felin, brał sie też ku Rydze, áby y Ryżány dobrą nádźieią utwierdźił, y zwlokł bitwę, áżby pośiłek iáki z Litwy nástąpił, niechcąc sie, pokiby mogło bydź udáwáć ad extrema, stánął pod Wolmierzem. X. Károlus dostawszy iednego z nászych, ktory mu umiał o małości woyská nászego dobrą spráwę dáć, praesumuiąc o swey potędze, brał sie ku nászym, o ktorych iego zámyślech gdy wiádomość J. M. Páná Hetmáná doszła, folguiąc y sposobność mieyscá do bitwy (gdyż woysku nászemu iezdźie dogadzáiąc polá upátrowáć było trzebá) y temu żeby wżdy z nieporownánym woyskiem będąc, mogł tákich stratogemmata záżyć, przepráwił sie przez Sáwią, chcąc szczęścia probowáć ná przepráwie, ieśliby nieprzyiaćiel zá nim nástępował, stánął pod Kieśią w polu okop uczynił dosyć obronny, y ztámtąd chćiał bitwę zwieść, támże czekał cáły tydźien, ále Suderman iż w woyská swego piechoćie naywiętszą nádźieię pokładał, z lássow w polá wywieść ludźi niechćiał: ták záś nász robur woyská iezdźie swey, czuiąc ćiásne y leśne mieyscá, nie nátárł. X. Károlus odmienił swoie intentum, ruszywszy sie od Salc Moyze poszedł pod Rygę, chcąc sie ziąć z Mánsfeltem, y nászemu woysku zaść od Rygi, ze wszystkim woyskiem swym sie skupiwszy. J. M. Pan Hetman ruszył sie też

od Kieśi, poszedł iáko náprośćiey ku Dźwinie, iuż nie do Rygi, ále ku Iskielowi powyż Rygi kilká mil tám stánął nád Dzwiną. X. Károlus zszedszy sie z Mánsfeltem máiąc woyská cżternaśćie tyśięcy, więtszą cżęść cudzoźiemskiego, ktorych zá Odonową, przeszłe° Kniaźiá Moskiewsk: práktyką, otuchą y posiłkiem, wielką summą pieniędzy, nád zwyczay więcey záćiągnął: nástąpił ná woysko násze pod Kiercholmem ráno 27 Sept: spráwił swe woysko dosyć dáleko od nászego przez wielkie y rowne pole po págorkách, dogadzáiąc piechoćie swey. Násze też woysko spráwił J. M. Pan Hetman nád Dźwiną. A w tym X. J. M. Kurlándskie Fryderyk przyszedł z Kurlándyey, ze trzemá sty ludźi swych ná wybor dobrych Ráytárow Sláchćicow Kurlándskich, widząc z obu stron przez Dźwinę woyská uszykowáne, chcąc y wrodzoney cnoćie dogodźić, dźielność w męztwie y wiárę swą Krolowi J.M. Pánu swemu, y R. P. oświadczyć. práwie z odważeniem zdrowia, puśćił sie ná drugą stronę w pław, w posiłek woysku nászemu, Pan Bog práwie cudowną rzecż ukazał, że przez ták wielką y nie przebrodną rzekę, trafił ná brod przedtym nikomu niewiádomy, y bez szkody do woyská przebył. A w tym hárcowáli sie nászy z nieprzyiaćielem, y zdarzáło sie im. Trwáły hárce áż ku południowi. Je° M. Pan Hetman zwłokę bitwy niebezpieczną z nieprzyiaćielem potężnym upátrzywszy, iuż też práwie widząc, że extrema wyćiskáły to ná nim, áby bitwę zwiodł, chcąc nieprzyiaćielá w pole ziego fortelow wyćiągnąć, kazał znieść hárco-

wniki swoie nagle, y z popłochem pod woysko swoich wprzod ostrzegszy, wźiął zátym nieprzyiaćiel serce, wyszedł z onych swych fortelow zá nimi w rowne pole, y dáleko od swego mieyscá, w swym porządku działek polnych máiąc iedennaśćie, ktore naprzod przed swym woyskiem uszykowánym puśćił, zá nimi ná czoło uszykował piechotę, wszystkie z muszkietámi spisnikámi iem potężnie przod osádźiwszy, po lewey stronie miąszy ufſ Ráytárow, ktorzy zá podkániem sie nászych, mieli záchodźić od Dźwiny w tył woysku nászemu, postáwił po práwey stronie mnieyszą część Ráytárow, á ostátek iezdy ná pozad w posiłki obroćił. Je° M. Pan Hetman uszykował woysko swe ná trzy półki z pewnymi posiłkámi: Swoy pułk postáwił ná czoło, máiąc w nim ledwie nie przednie ludźie, y Xiążęćiá Je° M. Kurlánckiego támże byli. Upátrował to, że za potężnym podkániem pierwszym, y swoim sercá dodáć, y nieprzyiaćielowi stráćić ie mogł. Práwy pułk zlecił Je° M. Pánu Janowi Sápieże, roskazawszy, áby ná te Ráytáry ktorzy w wielkim ufie po lewey stronie w woysku nieprzyiaćielskim stali, miał pilne oko. Lewy rog zlećił Pánu Dambrowie; Wiátr był poboczny od Morzá, ktory obiemá woyskom iednáko służył, iednák czásu swego zażył go dobrze Je° M. Pan Hetman zá łáską miłego Bogá, ktory Rycerstwu męstwá, á wodzom rádę do sercá podáie. Zátym ták stánąwszy; przemową przeráźliwą Rycerstwo w ochotę y powinność oddánia cnoćie y sławie obroku wzbudźiwszy, nieprzyia-

ćielskiego lubo woyská wielkość, ále záś niesprawiedliwość przećiw Bogu y Pánu swemu dostátecznie przełożywszy, niebezpieczeństwo z przegráney bitwy (strzeż Boże) do uśćia káżdemu ukazawszy, w samym tylko Pánu Bogu, á potym w mężney ręce nádźieię położywszy, kazał z dźiał swoich do woyská nieprzyiaćielskiego uderzyć. Zátym káżdy z nich wźiąwszy nachwálebnieysze imię JEZUS w serce y w ustá swe chorągwi swey naprzod trzemá sty koni, ktore Je° M. Pan Wincenty Woyná Poruczník Je° M. Páná Hetmánow przywodźił, potkáć sie roskazał, puśćiwszy ludźie Xiążęćiá J. M. Kurlándskiego w pośiłek, sam Xiąże Je° M. przy boku J. M. Páná Hetmánowym y tám y sám, gdźie tego potrzebá ukázowáłá, náraźáiąc sie spolnie obá broni y ręce swe krwią nieprzyiaćielską záfárbowáli. Napádli ná szpiśniki, bo ináczey nie mogło bydź, przełomili nieprzyiaćielá, nie bez szkody swey. Kazáł sie potym potkáć Pánu Dambrowie z połkiem iego z lewego rogu, ten zá roskazániem Hetmánskim uszedszy wiátr nieprzyiaćielowi słábszym mieyscem z boku, woysko nieprzyiaćielskie połkiem swym przegnał. Ten záś uff miąższy Ráytárow, ktory po lewey ręce stał w woysku Károlusowym, według informáciey iego, podobno iáko to więc bywa, w kurzáwie nie mogąc doyrzeć komu sie do zwyćięstwá náchyla, rozumieiąc o swych dobrze, puśćili sie ku Dźwinie, chcąc záchodźić nászym w tył, ktorzy w bitwie byli, przyszli ná pułk Je° M. Páná Sápiehy, ktory stał ná prá-

wym rogu, spárł ich potężnie. A tu iuż nieprzyiaćieł sromotnie uchodźić począł. Ná dwu przepráwách poprawiáli sie Ráytárowie, ále y to nie pomogło. W sámym poboiowisku legło do dźiewiąći tyśięcy człowieká, oprocż tych co w pogoni, y tych co w Kurlándyey, w Milgráfiey, y ná inszych mieyscách z pogromu uchodzących bito. Támże y Xiąże Lindemburskie ná plácu zábity został, y Linderzon Hetman X. Károlusá. O Mánsfelćie, żywli czy zginął, ieszcze nie wiedzą, gdyż ieden twierdźił, ktory po potrzebie z okrętow przedał sie do nászych, że go widźiał ućiekáiąc, bárzo ránnego nád rzeką Sáwią leżącego. Więźniow znácznych do kilku set nászy dostali. Chorągwi sześćdźieśiąt wźięli. Dźiałek polnych iedennaśćie odięli. Oboz zábráli. Sam Károlus, ktory przećiw spráwiedliwośći y Pánu swemu bron podniosł, spráwiedliwym dekretem Bożym, ránny ledwie uszedł, podobno dla tego, áby sie obaczył, á zá złośći swe pokutował, Pan Bog go ieszcze ná świećie záchował. Awo zgołá zá łáską y błogosławienstwem miłego Bogá tego woyská czternáśćie tyśięcy, ledwie kilká set uść mogło, gdźie kto mogł. Z nászych do stá człowieká zábito, ránnych więcey, koni niemálo postrzelano. Miedzy innymi rannymi iest w tey liczbie Je" M. Pan Theodor Łádzki Rotmistrz Je" K. M. ktory iáko w káżdey potrzebie ná posłudze J. K. M. y R. P. nietylko mężną ręką y dźielnośćią swoią, ále też y pobudką innym záwsze był, ták y teraz ku zárobieniu ná sławę J. K. M. sławę narodu nászego,

y rozszerzenim Państw Koronnych, w tey potrzebie był, y krwią to swą oświadczył.

Tá wiádomość doszłá J. K M. w Krákowie w dzień Niedźielny 16 Octob: w Kościele przy Mszey S. Jeº K. M. będąc z niey bárzo ućieszony, sam Pánu Bogu podźiękowawszy, Káznodźiei swemu X. Skardze kazał opowiedźieć, aby ták znáczne zwyćięstwo, ktore sie sstáto zá błogosłáwieństwem miłego Bogá ná Ambonie publikował, y ludzkie sercá do oddánia nabożnych modlitw, zá to Pánu Bogu sposobił. Po Mszy świętey. *TE DEUM laudamus* śpiewano. Krol J. M. zátym ná Ofiarę chodźił do pocáłowánia głowy S. Stánisłáwá Pátroná nászego. Gdyż tá fortunna potrzebá dniá Przenieśienia S. Stánisłáwá działá sie.

NOWINY PEWNE

Z RAKVS.

NOWINY PEWNE

Z RANY. (*)

Dniá wczoráyszego, to iest, 12. *Styczniá od posłánca Cesárskiego, przez Krakow iádącego, przyniesione z Wiedniá,* de data *pierwszego dniá Styczniá,* 1620.

CEsarz Ferdynánd, w Wiedniu z woyskiem nie máłym, bespiecznie y wesoło mieszka, dostátek żywności máiąc: Bogu y niewinności swey ufa, że szczęśliwie z nieprzyiaćioł swych zwyćięstwo otrzyma.

2. Tenże, ná gorne Rákuszány (ktore *Superiorem Austriam* zową) rebellizánty z Czechy z konfederowá-

(*) Przedruk z broszury.

ne, wypráwiwszy Chrábię Buquoiá, swego Hetmáná, onych szczęśliwie pod moc swą podbił, y do pierwszego poddáństwá przywiodł.

3. Tenże, támże przez tegoż Buquoiá, Linc miásto głowę Gornych Rákuszan, od woyská Mánsfeldowego oblężone, szczęśliwie wybáwił, woysko częścią poraził, częścią w rosypkę obrocone z Rákus wypędził..

4. Tenże, poráženiem y rosproszeniem woyská Mánsfeldowego, przystęp ku Wiedniowi, y ku woyskom swym Cesárskim, pomocy od Krolá Hiszpáńskiego posláney ośm tyśięcy żołnierzá wybornego uczynił: ktorym wespoł z Arcykśiążęćiem Leopoldem aż dotąd ludźie Mánsfeldowi Linc oblegszy, przyiázdu z Pásau y okolicznego kráiu bronili.

5. Tenże, Bupwoiá po odpráwieniu ták znáczney posługi, do Rákus niższych wracáiącego się, z wielką wdzięcznośćią w Wiedniu przyiął, y rzeczą sámą fałszywe Sląskie nowiny, o śmierći Buqwoiowey pokazał.

6. Tenże, zá szczęśliwe powodzenie, drugiego Hetmáná swego Chrábię Dámpetræ (Tempirá pospolićie rzeczonego) Pánu Bogu dzięki oddawał, ktory ná obronę Węgierskiey źiemi zá Dunáiem leżący (á tá iest naprzednieysza część krolestwá Węgierskiego, do tąd nieodmiennie w wierności przyśiężony Cesárzowi Ferdynándowi iáko Krolowi swemu trwáiąca) wypráwiony, część woyská Gabor Bethleinowego Edemburg

miásto oblężeniem trapiącą pokołátał, y rosproszył, y miásto ono od náiazdu wyswobodził.

7. Tenże, wielkiey opátrzności Boskiey, nád sobą y woyskiem swym doznał: bo gdy obudwu swych Hetmánow, dla wyższey pomienionych przyczyn, od siebie był odesłał, y Arcyksiążę Leopoldá, do Pásau dla żołnierzá Hiszpáńskiego wyprawił, Gabor Bethlem, czás upátrzywszy, śmiáłą ále málo rozumną przewagą, przez Dunay się przeprawiwszy z Czeskim, Morawskim, Sląskim, woyskiem ná Wiedeń nástąpił, y gdy się iuż do przedmieścia Wiedeńskiego lud iego przybliżał, y oboz stánowić chćiał blisko miástá spráwiedliwość Pánską ná pomoc niewinności Ferdynándowey przyspieszáiącą uczuł, y o zarázie morowey woysku Czeskim wespoł ze swemi woyskámi złączonym, nowinę wźiął, ktorą przestrászony, szkody żadney w przedmieśćiu Wiedeńskiem nie uczyniwszy od Wiedniá odćiągnął.

8. Tenże, pokaránie od Bogá nieprzyiaćioł swych krzyżoprzysiężcow, widźieć poczyna, bo Czechow morową zarázą, y niewczásámi do sześći tyśięcy zginęło, á drudzy potrwożeni, do krolestwá Czeskiego odeszli, Gaborá odbieżawszy: Moráwcow plagá domowego niepokoiu trapi, bo żołnierz ich własny ktoremu się byli niemáło zádłużyli, Gaborá odiáchawszy, á do Moráwy się wroćiwszy, wielkie szkody w domu czyni, y naiázdy miástá, wśi, y miásteczká niszczy, Gabor iák ptak bez skrzydeł, od Moráwcow y Czechow opuszczony,

do Preszporku się wroćiwszy, ledwie trzy tyśiące koło śiebie ma, ná koronę Węgierską w zamku támecznych będącą, z oskominámi poglądáiąc, ále oney bráć sobie nie mogąc (ktorey powiáty támeczne, ábo Comitatus iáko oni zową z pilnośćią strzegą) do Cesárzá o tráktaty wyprawił, ktory się deklárował, że do żadnych tráktatow, ktoreby z uszczerpkiem iákim dostoyności iego Cesárskiey y Krolewskiey bydź miáły, przystąpić niechce. Rákocy Jerzy od Gaborá zgromiony, że z Polaki bitwę zwiodł nieszczęśliwie, z Generálstwá złożony,

9. Tenże, przyiacioł swych nieodmienney chęći, y wielkiey częśći poddánych wierności y uprzeymości doznawa, bo Elektorowie wszyscy bárzo zá złe *Palatino Rheni* máią, że lekkość swą płochym postępkiem pokazał, y przyznawszy ná Seymie wálnym elekciey Cesárskiey, Ferdynándá zá Czeskiego krolá, prędko potym sam tytuł krolewski przyiął. Kśiążętá Sáskie, y Báwárskie mocne iemu pomocy, á Kroácya, y Węgierska źiemiá zá Dunáiem iáko poddáni wierność trwáłą obiecuią.

10. Tenże, potęgę woyská swego dobrą y ochoczą widźi, bo *Primas Hũgariæ* Arcybiskup Pásman samże ono liczył, y ręką swą własną pisząc świádczy, że go náliczył dwádźieśći y dźiewięć tyśięcy, okrom Hiszpáńskich ośmi tyśięcy co z Pásau z Leopoldem Arcykśiążęćiem nástępuią, y záraz tenże Arcybiskup przjdáie, woyská, pomocy, pieniędzy, zápomocą Bożą, y przy-

iaćielską, ták wiele mieć będźiem, ile dla Węgrow y Czechow będźie potrzebá. Z czego wszystkiego Bogu w Troycy iedynemu monárchiámi wszystkiemi władnącemu chwalá. Cesárzowi Ferdynándowi szczęśliwe y długie pánowanie: Wszem w obec Kátholikom poćiechá. Ludźiom inszey religiey obaczenie się, y upámietánie, Amen.

Z dozwoleniem vrzędu duchownego.

GAZETA Z WARSZAWY 6° X^bris 1673.

(z rękopisma)

Hora 9 wnoc jeszcze poczta dziś nie przyszła ani Krakowska ani Lwowska ordynaryjna, bo Hetmańska extraordynaryjna w Piątek et Consequenter przychodzi. Jakoż ta Hetmańska wczora przyniosła że JMci Pan Marszałek Koronny Nostri saeculi gloria, a zawstydzenie wszystkiego Chrzescijaństwa, bo który Narod uczynił odwagę tak wielką, w pół do południa brać sztur-

mem dwoiste wały, z troistym palisadem, i ostrzami opatrzone, wybić znich 26,000 wybranych na wybor z przeszłej Kampanii Turków, wziąwszy szturmem *Chocim*, przez *Akord*, bo Turcy widząc iż nasi gwałtem szturmować poczynają, wywiesili białą chorągiew, i jest im dany *parol.* Stanęło Consilium Generalne wojskowe, aby ponieważ niemogli perswazyami przywieść JPP. Hetmanów Litewskich, żeby byli choć trzecią część ludzi zostawili, ale tylko 24 chorągwi i cztery dragońskie Regimenty zostały przy Xdzu Jmći Podkanclerzem i Hetmanie Polnym, tedy ledwie ich uproszono, aby przynajmniej na *Wołyniu*, Koronni zaś w *Podolu* złożyli się, i w *Pokuciu* aby jeden drugiemu linią Communicationis trzymał. Jmci Pan Marszałek Hetman Wielki jest w *Kałuszy*, przyprowadził summo consilio wojsko, na jakikolwiek wczasik, i odpocznienie, bo w Wołoszech zimować niepodobna, gdyż wcale dachu tam nie masz: wojsko przytym chce patrzyć na rzeczy jako RPtta zechce postanowić w terazniejszym interregnum. Wszyscy Jmći (Panowie) co pierwej burzyli w Elekcyj, że się im to naprzykrzyło zamięszanie wojczyznie, i teraz zdadzą się bydź wszelkiemu zamięszaniu przeciwni. *Chocim*, *Żwaniec*, *Rywelin* u Mostu na Dniestrze od Kamieńca, także *Soczawa* ludzmi naszymi, i zosobna 26 chorągwi i dragonii zostawiono, Hospodarom pro Consolatione. Pan Pułkownik Wojewoda Krakowski *Achacy Pisarski* gdy desperando Husseim Basza uderzył na tę stronę, gdzie on stał,

stawił się mężnie samemu, drugi jednak znaczny Turczyn zboku pokonał go.

Tu unas skończyło się Consilium Senatus przed czterema dniami, uradzili Jmci (Panowie Senatorowie) 2go Januarii Sejmiki, a 22° *Convocatio* i posłali z tym do Xże JMści Xiędza Nominata Gnieźnieńskiego, który lubo przychodzi do Konwalescencii przecie słaby.

Zalterował się dziś bardzo JMci Xiądź Biskup Krakowski że Xże JMci Xiądź Nominat pomknąc chce tego terminu prędzej to jest pro 29 Xbris *Konwokacyj*. Przyszłą pocztą oznajmię samą już determinacyą.

1ma Xbris piszą że *Kapłan* Basza wziąwszy informaciją o Husseim Baszy klęsce, uszedł z Wołoch, popaliwszy siana i prowianty które naszym miały służyć: że z Jazłowca wnocy Turcy uciekli do Kamieńca, podłożywszy *petardy* albo prochy pod mury. O czym naszych przestrzegł jeden kucharz Renegat, i tak wcale z Łaski Bożej wykopane zostały. Że Multani *non hostili animo* od naszych uszli. Ale na jaką podobno konsultę z sobą, gdyż już przysłali że gotowi są na chleby kilka tysięcy przyjąc ludzi, i całą zimę im prowidować.

Turcy Katolików z *Kamieńca*, że się było kilka domów zajęło wygnali.

Krolowej Jey Mci prowizija naznaczona pułtrzecia kroć stotysięcy, i sumpt na obrzędy ciała królewskiego, którego się tu wprędce spodziewamy. Komissija Lwowska aby była limitowana do przyszłej konwokacij, do PP.

Hetmanow miano posłać do koronnego aby ex *hostio* niesprowadzał wojska, do Litewskiego aby się jak najprędzej znowu łączył.

JMciP. Marszałek w liśćie swym do Xčia Jmci Prymasa pisał, aby złożył jako najprędzej Konwokaciją i Elekciją.

JEREMIAS

TRAGOEDIA

JANA ZAWICKIEGO.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI LAZARZOWEY, ROKU

1587.

NB. Dla braku oryginalnego druku, stara pisownia nie mogła być w niniejszej trajedyi zachowaną.

Jego Mości

MEMU MIŁOSCIWEMU PANU

PANU STANISŁAWOWI MIŃSKIEMU

Z MIŃSKA

&c &c.

Mysląc komubym pod rozsądek ostry
Miał dać tę sprawę, dwu Królów walecznych:
Tyś przed inszemi (mówiąc bez pothlebstwa)
Woczu mych stanął: Bo cię Bóg nadarzył,
Tém co dziś w ludziech jest nowiną wielką.
Uprzedzasz lata Klejnoty drogiemi,
Poważna ludzkość buja nad któremi
I tać zniewala wszystki ludzie prawie.

Chciałem wyrazić szczęścia odmiennego
Obraz w którym był ojciec z corą swoją.

Dziś jest Hetmanem sławnym jutro smiechem
Nieprzyjacielskim i ludzkim igrzyskiem.
Z wojny sye wrócił Jepchtes człekiem sławnym:
Wdomu żal, kłopot zastał przyjechawszy.
Ty wspomnione przymioty bogate.
Żyj trzystoletni wiek patrzając na te
Nietrwałe prędkie ludzkie odmienności.

PERSONY.

Anioł	Prolog.
Storge	Matka.
Iphis	Córka.
Chorus	Tamecznych panien.
Jephtes	Hetman.
Simachus	Przyjaciel.
Kaplan	
Posel.	

JEPHTES

TRAGOEDIA.

Anioł.

Jestem posłaniec wielkiego Boga skrzydłaty,
Dom pański opusciwszy, przyszedłem tu na ty
Podniebne wasze kraie: Bym Izaakowi
Oznajmił iże ten grunt jego potomkowi,
Naznaczon jest od Pana: jeśli że strzymają,
Onoswięte przymierze, które z Panem mają.

Teraz iż jarzmo ciężkie Amońskie cierpieli,
I ostrość gniewu z żalem nad sobą widzieli:
Słusznie to Pan uczynił: by zwycięzcę znali,
I jego ustaw swiętych pilnie przestrzegali.
Przedsię ten szwank podjąwszy zaledwie uznali
Pana: ledwie puścili wczym się zle kochali.
Kochali się w fałszywych Bogow próżnej chwale,
I poznawszy jasny błąd trzymali go stale.
Tak sie ludzie unoszą szczęściem, że nie mogą
Wpobożnych drogach Pańskich stać obojąnogą.
I im daléj hojniejszą łaskę pańską znają
Tém więcéj zaslepieni od szczęscia bywają.
Tak harda pycha wzbija dumę ich wysoką,
Niosąc je z wielką trwogą na tonią głęboką,
Jako zle ujeżdzony koń jezdca nieczując,
Oslep biega szalenie: nic się nie hamując:
Aż kiedy twardy munsztuk przystąpi z ostrogą,
Toż dopiéro iść muśi nie pierzchliwie drogą.
Posłuszny Panu swemu. Ten lud też jest taki,
Krnąbrny, i bardzo prędki w bród złości wszelaki.
Bo kiedy bicz w pokoju Boży odpoczywa,
Naród ten od Bałwanów pomocy używa.
Ale nasz Pan łaskawy ich dumę zuchwałą,
Łamie powietrzem srogim, wojną długą trwałą.
Tymże gwoli iżeby wątpliwość szkodliwą
Nieprzyszli, okazuje łaskę miłosciwą.
Sle wojenne Hetmany, którzy ich wyjmują,
Z Ammonowego jarzma, i Bogu zyskują.

Karanie twe mój Panie jest ograniczone:
Bo tym których już dawno karki są scisnione.
Obrońceś swego posłał: nie z bogatych stanów:
Ale, który był wygnan od dziedzicznych łanów,
Jephten: który wzgardzony był u braciej swoich:
By pyszny niezrozumiał, co jest z ręku twoich.
Że to męztwem działo się jego i pilnoscią:
Żeby też Amon wiedział iż nie swą dzielnoscią,
Ale dozorem Pańskim bywał sławnym w boju:
A Jephtes by nie wspysniał mieszkając w pokoju,
Wnet szwank podejmie w domu żałosny z frasunkiem:
Bo to straci, co ma mieć w starości ratunkiem.
Iż dla skutku szczęśliwéj wojny to slubował,
Że co mi drogę zajdzie będę ofiarował,
Bogu ofiarą krwawą. Własna córa jego,
Gdy się do domu wrócił, wprzód wyszła do niego.
Ach nędzniku z twym szlubem gdzież wesele twoje?
I dla tego położy córa gardło swoje?
Owo jej matka idzie od strachów struchlała,
Która całą noc prawie dziś przez sen widziała.
Sama twarz i postawa kłopot ukazuje:
Latwie człowieka poznać, kiedy sie frasuje.

Storge, *Iphis.*

Storge.

Niewiem co za strach, serce me zdejmuje,
Członki drżą, trwoga drogę zakazuje

Zwyczajnej mowie: A głos w usciech stoi,
Tak sie człek strachow ciemney nocy boi.
Barzo mię dręczą nocne niepokoje,
I frasunkami pała serce moje.

O Panie w swietnym niebie mieszkający,
Niech ten znak straszny żal z sobą niosący
Nieprzyjaciela nawiedzi mojego:
A ja to niech mam z przejzrenia twojego,
Bym cię łaskawym wespół z córą moją
Uznała: którą mam podporą swoją
Domowych rzeczy w ostatniéj starości,
I miłym skarbem w letniej sędziwości.

Iphis.

Mów co inszego, miła matko moja:
A niech precz złoży strapiona myśl twoja,
Prozne frasunki: i mysli strwożone,
Niech w niepamięci będą położone.

Storge.

Boże bym mogła: Ale ten strach nowy:
Tkwi w sercu moim: i zawsze gotowy
Obraz przedemną stoji snu smętnego,
Który jest strachem wielkim serca mego,

Już wszystki rzeczy były uskromione
Wdzięcznym pokojem już były złożone

Cichem pułnocnym i głuchem milczeniem.
Kiedym się zlękła we snie tym widzeniem.

Widziałam idąc trzodę wilków srógich,
Do stada owiec w pastérza ubogich:
Którym acz stroże własni zuciekali,
Przedsię psi wierni targać ich niedali.

Ażci zas znowu k tej trzodzie lękliwéj,
Z chciwosci onej srogiej popędliwéj,
Wilk się wróciwszy owcę w łonie moim
Rozdarł drapieżnie ostrym żębem swoim.

Swiatu wszystkiemu swiatłości służąca,
Wzór wszech cudnosci na sobie mająca:
I ty swiadoma nocy żalów moich,
Niech za nakryciem czarnych skrzydeł twoich,
Wywiem się, jeśli że co przeciwnego,
Podka mą córę od wrogu złośnego.

Głowę mą piérwej pod ziemne ciemnośći
Zepchnicie: a niech dłużéj w wątpliwości
Frasunkom ciężkim serce niehołduje,
Od których żywot człowieczy się psuje.

Iphis.

Cóż cię za smutek matko ma zdéjmuje?
Coć te frasunki niezbyte gotuje?

Z wesołą twarzą żałość zarzuciwszy
Ptzywitaj Ojca, który się wróciwszy,
Nieda żadnemu wprzód sławą poćciwą
Wojenną: ani cnotą swiętobliwą.

Storge.

Nigdy mi się tak pięknie nie stawiły
Prządki żywotne: by mię kiedy były
Z płaczu, z kłopotów, z frasunkow wyrwały,
Przez ten czas, jakom na swiecie, niemały.
Naprzód w młodości widziałam Pana,
Którego miała kraina kochana:
Hardego goscia: złe rozkazowanie:
Strachy a miecze: ludzkie narzékanie:
Swawola brzydka, i łupieztwo chciwe,
Wszystki przymioty były złośći żywe.

Zadna żywota część nieupłynęła
Mego: ktorąby zła chwila minęła:
Jak się wały biją w bystréj wodzie,
Tak ustępuje przygoda przygodzie.

Jako dzień za dniem zwykłym płynie torem,
Tak się frasunki ściągają z uporem,
Załość załości, sąsiadem zostaje:
A człowiek od nich jak wosk w ogniu taje.

Ztarta frasunki w nichem się starżała,
A jeszczem na się cięższego nie miała

Nad ten, ktory mi serce prorokuje
Niedarmo: pewnie coś dziwnego czuje.

Iphis.

Bezmiernych strachów ten zysk często mamy,
Iż lada czemu prędko wiarę damy.

Storge.

Daj to mój Boże, bym weselszą miała
Nowinę: a to w uszy me słyszała,
Że się zdrów wroci z swoim wojskiem całym,
Z fortunnym skutkiem, i z swym sercem smiałym.

Iphis.

Przybędzieć, niewątp, szczęsliwie we zdrowiu:
A ten co dodał rady, pogotowiu
Będzie mu wodzem w bitwie Bóg łaskawy,
I poprowadzi on sam jego sprawy.

Chorus.

Który z Jordanu przezroczystym zdrojem
Pola obtaczasz: kropiąc zdaniem twojém
Nierodne góry, Izaackich włości,
I sprawując w nich niezwykłe hojności.
Kiedyż ja smętna to szczęscie uczuję?
Kiedyż porzucę o co się frasuję?
Kiedy obaczę wolno urodzona,
Iz z méj ojczyzny nędza jest złożona?

Którą dziś ciérpi okrutnikiem zięta.
Czyli niebędzie mój Boże przyjęta
Prośba potomstwa Izaakowego?
Które z ciężkością jarzmo złośliwego
Pohańca cierpi, i których król możny
Przedtym nie pożył Pharyski, niezbożny,
Ani mógł z walczyć król z Arabskiej strony
Niezwyciężony, i mocny w obrony.

Teraz niewierny ma miecz Amon w mocy:
Czy nieuznamy w tém twojéj pomocy?
Ale ty Panie który morskie skoki
Składasz, wynosząc gdy chcesz pod obłoki.
I ciężkiéj ziemie grunty ręką wrzucasz,
I kół niebieskich biegów ich oduczasz:

Opuść gniew: a niech słudzy twoi znają,
Łaskę twą swiętą, na którą czekają:
Oddal frasunki a bądz nam łaskawym
I Ojcem prawym.

Jeśliże nasze złości zasłużyły,
Aby od ciebie w nas karane były:
Karż nas Ojcowskie: niech łaskę twą znamy
Której szukamy.

Niechaj nas Syrus ani Amon srogi
Niekarże, prośi cię twój lud ubogi:
Niech na twe wojsko miecza niedobywa
Jego moc chciwa.

Raczéj ognisty piorun nas niech bije:
Albo w przepaści swe ziemia pokryje.
Liń srogim deszczem, rozpuść morskie wały,
By nas pobrały.

By nieprzyjaciel niebył tej nadzieje,
Ześ nas przepomniał, gdy się nam zle dzieje.
Karż nas twym zdaniem, O niewychwalony,
Boże obrony.

Niepragnę więcéj, tylko bym był żywym
Na ten czas kiedy Pan ludziom złośliwym
Z ich własnéj miary, gdy na prawie siędzie,
Oddawać będzie.

Co bacząc, wdzięczną myśl Panu okażę:
I jemu spiéwać sercu memu każę,
Rym, Bogu miły, ludziom ulubiony,
Na wszystkie strony.

Ale baczę że poseł od wojska się spieszy,
Aza nas jaką wdzięczną nowiną pocieszy.

Poseł. Chorus.

Witajże o potomstwo dawnego Abrama,
Który dla cnót ucciwych był w łasce u Pana.
A tenże jest dom Jephtin Hetmana sławnego,
Który w swych sprawach doznał szczęścia pożądnego.

Chorus.

Ten jest dom Jephthin własny, i ta córa jego
Sprawuj nam *(jeslić zlecił)* poselstwo od niego.

Poseł.

Zgromił nieprzyjaciele w bitwie dostał danku,
Zwycięztwo sławne odniósł: sam uszedł bez szwanku,
I z rycerstwem chętliwym. To poselstwo macie,
Jezli insze kto powie, wiary mu nie dacie.

Chorus.

Pare słów nam powiedział lecz wdzięczne nowiny:
Ale widziałżeś to sam, czyć pisał kto iny?

Poseł.

Pewne, prawdziwe rzeczy, odemnie widziane
Przynoszę. Nie przez listy omylne pisane.

Chorus.

Powiédz nam jakim trybem rzeczy się toczyły,
Nizli oboje wojska ku sobie przybyły?

Poseł.

Kiedy różane słońce ku sobie się miało,
Ammonowi już dłużéj czekać się niechciało:
Ale zebrawszy konie i wojenne wozy,
Kazał swoim Hetmanom zataczać obozy.

Tam, gdy uszykowane jego rothy były,
A hufy się pozornie przybrane świeciły,
Żelazem już dobytém szyszaki i zbroją,
Porządkiem naznaczonym gotowośćią swoją:
Wczoło piesze wpuszczono: konni zad trzymali:
Naszy zaś w rownym polu przy pagórku stali:
Nie w zbroje, nie w rinsztunki wojenne dufając,
Ale w smiałych swych sercach rzeczy pokładając.
Mając za to, że sam Pan ratunkiem ich będzie:
Który zwykł górną dumę, na dół tłumić wszędzie.
Wtym nasz Hetman, aby się rzecz skończyła prawem,
Aby mu Bóg i ludzie stali się łaskawem:
Kazał w wojsku zawołać: wezwawszy woźnego,
Zeby oznajmił ludziom nie być się chciwego,
Do boju, do rozlania krwie obojéj strony,
Okazując swe prawne do tego obrony,
Za któremi chciał aby obie stronie trwały
Wswych granicach, jako ich przodkowie trzymali:
Pokój miły od starszych podany trzymając,
A na niepewną bitwę nic się nieskwapiając.
A nieprzyjaciel pyszny rycerstwa śmiałośćią,
Wyjeżdzał często na plac z swoją gotowością.
Łając z gniewem przeklinał, takie wywołanie,
Niechcąc ani go słuchać, ani przestać na nie.
Ale chcąc szablą dostać włości Amonowych,
Które odjęto gwałtem ziemi wod Nilowych
Dawno było bezprawnie: chcąc krzywdę farbować,
Której niemiał, strzaskiem się jął ku nam gotować.

Ow znowu kazał wołać, by się rzecz kończyła,
Prawem: Jesliby krzywda Ammonowi była,
Której on przez żaden gwałt, ni przez żadną zdradę
Nieuczynił. Ani też chce kończyć przez zwadę,
Ani w tém prawie siedzi które on za nowe,
Poczyta. Ale w którém trzecie Jakubowe,
Potomstwo zawsze było, dobra swe trzymając,
A o nie żadnej spórki podziśdzień niemając.
Czy rozumiesz, że które role Jakób trzymał,
Aby o nich już zadnej Bóg nasz pieczy niémiał?
Ma Pan pieczą. I w ręku ci zwycięztwo mają,
Którzy dróg sprawiedliwych jego przestrzegają.
Ten sam walczy. on prawdą sam włada i prawem:
A kto ma sprawiedliwszą, uzna go łaskawém.
To gdy wozny powiedział. Trąby się ozwały,
Które swym głosnym dzwiękiem niebiosów sięgały.
Ludzi krzyk potem słyszan, mieczów chrzęst dobytych,
Ciężar wojennych wozów, i dział w ziemię skrytych.
Nieba trzask niezwyczajny: łacno słyszeć było,
A Echo swój głos z strachem w górach stanowiło.
Każdy sztuką i cnoty rycerskiéj dzielnością
O swe się zdrowie starał z kwapliwą pilnoscią:
Jeden bił, drugi bit był: aż krew pomieszała
Potoki: bo cały dzień ta biesiada trwała.
A w tym piaszczysty obłok punkt nieba widomy
Zasłonił: iż był skryty nam nad głową tkniony
Amon liczbą rycerstwa zdał się potężniejszy,
A nasz w nadzieję Bożą gotowszy i smielszy.

Tak się długo oboje wojsko potykało,
Aż słońce swoje konie za morze zagnało.
Wnet przy onym wzdychaniu dusz jeszcze żywiących
Z narzekaniem i w krzyku w tej łodzi będących,
Zorże się zapaliły. A obiedwie stronie,
Strachem dziwnym przeraził, Pan wielki w Sionie.
Miecze im z rąk padały, członki tak mdłe były,
Że im przy dokończeniu bitwy nie służyły.
Potym nasz Hetman z twarzą wesołą spiéwając
Krzyknął zwycięzcy swemu, winną chwałę dając.
Który głos gdy przeciwne wojsko usłyszało,
Wnet przed strachem tajemnym z wstydem tył podało.
Drugie zaś doganiało mężnie siły swémi,
Aż ich noc obroniła skrzydłami czarnémi.

Chorus.

Czemuż będąc zwycięzcą z ludem nie przyjedzie?
Czy znowu przeciw jemu Amon wojsko wiedzie.

Poseł.

Dawno moc niepobożnych sam Pan bije z nieba:
Z kim ten walczy już się bać nigdy nie potrzeba.
Wszystko swięta prawica jego rozprószyła,
I nierychłym potomkom pokój uczyniła.
Pokój nieprzepłacony, jako powiedają
Mdli starcowie, którzy się w nim barzo kochają.
I niemowiątka małe z nimi w tymże trwając,
Wspominać z żalem będą i często wzdychając.

Chorus.

O wodzu złotych swiatłości
Który nam nocne ciemności
Rozganiasz, czasy nam dając
Dobro w ludziech rozmnażając.

Powtóre swietne promienie,
Mieciesz na Izackie plemie.
Po pewnym przymierżu twoim,
Dodajesz ratunku swoim.

Za twym zdarżeniem złośliwe,
Zgładził Jephteś popędliwe,
Amonowe wszystkie rady,
Które miał przyczyną zwady.

Potarł i popsował smiele:
Czemu? że plundrował wiele.
Tą miarą ludziom oddają,
Jakiéj oni używają.

Ani łuki nam surowe,
Mogą szkodzić gdy gotowe,
Oko pańskie tuż czujemy:
Snadnie przypadków ujdziemy.

Ani ostre nasze miecze,
Choć jemi mężny lud siecze:
Mogą szkodzić, kiedy stronie,
Przystąpi Pan ku obronie.

Już, już złośliwi poznajcie,
Już już w Pańskich drogach trwajcie:
Bóg nie jest z drzewa rzezany,
Ani z marmoru kowany.

Pan słowem na górnym niebie,
Stworzył tak mnie jako ciebie:
Pan srogi, ogniste wały
W koło jego swiętéj skały.

Twórca rzeczy i zbawienia,
Dawca jest dobrego mienia:
Ku widzeniu nie jest łacny,
W majestacie swoim znaczny.

Pastérskie ubogie skronie,
Z jego zdarżenia w koronie
Królewskiéj, często panują:
I w rozum odmianę czują.

Nadętą pychę hamuje:
Myśli takich w niweczpsuje:
Do sprawiedliwego brzegu,
Niedopuści jego biegu.

Niewinności rad folguje,
W kłopocie prędko ratuje:
Rad podnosi do złotego
Stopnia, człowieka lichego.

Temu jednemu cześć dacie,
Którzy na ziemi mieszkacie:

Pod którymkolwiek promieniem.
Korżycie się pod Pańskim cieniem.

Tak wy którym słońce z rana
Swieci, spieszcie się do Pana:
I których grzeje w południe
Chwalcie Pana nie obłudnie.

I którzy Tagowe wody,
Pijecie śliczne narody:
Także kraj zimnu zlecony,
Niech Panu niesie ukłony.

A wy Panu chwałę dacie,
Co się złotem obtaczacie:
I Indyjczykowie zwami
Z różnofarbnémi ziołami.

Mieccie woniające ziele,
Pan ztąd ma cześć i wesele.
K temu zagrajcie w Cymbały
Panu wszelkiej czci i chwały.

Niech bez przestanku spiéwają
Panu, i na lutniach grają:
I w trąby miedziane drogie
Chwalcie Pańskie imie srogie.

Tańce piękne, tańce wdzięczne,
Niebiosa, gwiazdy miesięczne,
I słoneczne złote koła
To wszystko chwal Pana zgoła.

Owóż idzie cny Hetman: niech go córa wita
Z uczciwością: niech wespół i ozdrowie pyta.

Jephtes.

Sprawco okrągłéj ziemie Boże prawy,
Sam sprawiedliwy, sam dobrym łaskawy,
Złośliwym srogi, skromnym miłościwy,
A nad niezbożném sprawiedliwie msciwy.

Chociaż cię często do gniewu wiedziemy
Złościami swemi: przedsię cię możemy
Ubłagać. A ty łaskawe twe oko
Przeciw nam, Panie, wynosisz wysoko.

Dość nas cisnęło Tyrańskie karanie
Słuszne, za złości naszych przedłużanie:
I niepobożnym daliśmi, złośliwi,
Karanie z siebie: bochmy, Boże żywy.

Ciebie obrońce i zródło wszystkiego
Precz opusciwszy dobra pożądnego
Do niemych słupów głupiechmy syłali
Modły: i sluby szalenie działali.

Wstyd mówić: że był z rozumem stworżony
Człowiek, do niemych kloców nakłoniony
Sam żywym będąc, cześć dawał martwemu
Niosąc kadzidło dziełu rąk własnemu.

A tak już nie dziw, żechmy odrzuceni
Od łaski twojéj: i byli wzgardzeni:

Kiedyś nas podał to Idumskiéj ręce,
To Palestinom, ku niewrótnej męce:

To nas okrutny Ammon w gniewie swoim,
Miewał igrzyskiem za podaniem twoim:
To Syrus srogi wszetecznie panując,
Smiech z nami broił, lekce nas szacując.

Zaledwiechmy sie do ciebie wrócili,
Gdychmy tym żalem przywiedzieni byli.
Ale ty Boże miłosierdzia wszego,
Ująwszy wodze skryte gniéwu twego,

Łaskęs okazał zapomniawszy złości:
I jakby mało było w téj hojności,
Żes nam odpuscił grzechów naszych winy,
Wnet następuje dar z ręku twych iny.

Tryumph zwycięstwem dałeś nam uczciwy,
Nasz nieprzyjaciel na sługi twe chciwy,
Okowy, pęta, co na nas gotował
Oszyję swoję z hańbą swą popsował.

Za co my tobie o Boże nasz wiecznie
Wdzięczni się stawiem: poko duch sspółecznie
Z ciałem spojony będzie: Myć dziękując
Chwałę poniesiem: ofiarę gotując.

Prze twe ołtarze poniesiem spiéwając:
Powinne dary, powinną cześć dając:

Który nawałność morza czerwonego
Składasz i torujesz grzbiet szumny jego.

Przodkowie naszy suchą drogę mieli
Przez bystre morże, kiedy jedno chcieli:
Gdyś ty rozkazał to ono zmartwiało,
I płynąc torem zwykłym zapomniało,

Gdyś ty roskazał, most był zawieszony,
Prędkiéj roboty, s téj i owéj strony
Między któremi sucha droga była,
Po której noga Ojcowska chodziła.

Nie przepominaj przymierza twojego
A przyjmi wdzięcznie słub od sługi twego:
Słub, chociaż lichy: Pańskie oczy twoje
Niechaj uznają chętne dary moje.

Co mi w przód zajdzie drogę w domu moim,
Kiedy się wrócę to ołtarzom twoim,
Krwawą ofiarą z ręku moich będzie:
Za dobrodziejstwa mnie podane wszędzie.

Acz trudno oddać różne dary twoje:
Lecz ty pochopne bacząc chęci moje,
Wdobre obrócisz choćby liche były,
Bo ty umacniasz każdego z nas siły.

Jak wiernie obietnice iscisz twoje:
Tak się też cieszysz, kiedyć człowiek swoje

Daje ofiary, tobie naznaczone:
Aby imie twe prawdą było czczone.

Okaż twą łaskę, którzy cię szukamy:
Bo okrom ciebie pociechy nie znamy:
Swiat, gwiazdy, niebo, toć wszystko hołduje,
A okrom ciebie pociechy nie czuje.

Iphis. Jephtes. Symachus. Chorus.

Iphis.

Pójdę ażabym Ojca mego obaczyła
Twarż wesołą: która mi po Bogu jest miła.
Dopuść mi się obłapić, dopuść ręce moje,
Na ramiona twe włożyć. Ale czemu swoje,
Ojcze oczy odwracasz odemnie uczciwe,
Okazując wejrzeniem iż są żałobliwe:

Jephtes.

Niestetyż!

Iphis.

Nieprzyjaciel niech ten głos uczuje.

Jephtes.

Boże zdarz lecz frasunek w mém sercu panuje.

Iphis.

Prze Bóg w sercu moim położył mieszkanie.

Jephtes.

Ale skąd że wzdy płynie ten frasunek na nie?

Iphis.

Co się wzdy z wojskiem dzieje? Co o nim słychają,
Od tych którzy tam z niego swiéżo przyjeżdzają?

Jephtes.

Zostało wszystko wcale dostawszy zwycięztwa:
Doznał mój nieprzyjaciel sprawy ich i męstwa.

Iphis.

Czemuż proszę załosne serce twoje wzdycha
Czy cię gryzie żałosna jaka krzywda cicha.

Jephtes.

Niepotrzeba ażebys to dziś wiedzieć miała

Iphis.

Albom cie w czym namilszy Ojcze przegniewała?

Jephtes.

Nie oto gra. Lecz tobiem ja sam zgrzeszył wiele

Iphis.

Mnieś namniej nie przegniéwał, mogę przysiądz smiele:
I tak mniemam, że taki frasunek jest próżny
Krzywdy się mścić w rodzicach, i namniej nie dróżny:
Znosić skromnie, przystoi, krzywdę starszych swoich.

Jephtes.

Mądrze te słowa wyszły z uczonych ust twoich:
Lecz im gotowsze dajesz mnie lékarstwo twoje:
Tém głębszą rane czują truchłe pierśi moje.

Iphis.

Ojcze mój czymkolwiek się twe serce frasuje
Niech nabytej roskoszy żalem nie ujmuje,
Której za twym powodem wszyscy zażywamy
Proszę niech już obecnie przy tobie miészkamy.

Jephtes.

Niedługo mą osobą cieszyć się będziecie.

Iphis.

Czyli znowu na wojnę od nas pojedziecie?

Jephtes.

Gorsze niebezpieczeństwo w domu uczujemy
Nizli kiedy do wojska od was się ruszemy.
Na wojniem zdrowia dostał, sławy i pokoju:
Doma to wszystko ginie co przybyło w boju.

Iphis.

Wszystko zgoła tak czeladz, jak sława jest cała.

Jephtes.

Daj Boże aby długo nam ta roskosz trwała.
Ale się barzo boję, by nieodmięniło
To szczęscie biegu swego, a nas nie zbłazniło.

Iphis.

Kiedy łaskawe szczęscie po swéy woli znamy,
Na ten czas przez modlitwy Boga wzywać mamy:
Nie kiedy nam żałosne szczęscie wiatry swémi,
Portu nie da dostępić, bywać nabożnémi.
Bo który w szczęśliwy czas nie opuszcza Boga:
Nie wzruszy go w nieszczęściu by nacięższsza trwoga.
Ktemu łacnym się naszym potrzebom Pan stawi,
Gdy go człowiek obrońcą swym pewnym ustawi

Jephtes.

Już ja tak dawno czynić umysliłam sobie.

Iphis.

Ale czemusz nie czynisz?

Jephtes.

Co do mych spraw tobie:
Zostaw to mojéj pracy: a ty własne rzeczy,
Które latom dziecinnym służą miej na pieczy:

Idz, patrz, aby twe sprawy w domu się toczyły
Porządnie: a dobrą cześć u ludzi mnożyły
Zatym się prędko wracaj: bo cię ku ofierze
Slub od Ojca wydany, bez wymówki bierże.

Iphis.

Nikt przedtém dzieci własnych więcej nie miłował:
Nikt w więtszej wadze niemiał, więcej nie szanował.
Teraz zaś ktoś mu serce do dzieci popsował,
Które on przede wszystkiem nabarziéj miłował.
Stawił się nam w przeszłych dniach z jakąś twarżą srogą,
Groźną niedawno przeszłą tą wojenną trwogą.
Cóż kolwiek jest boję się, a wiedzieć nie mogę
Przecz tak smętny: wynaleść przyjdzie taką drogę,
Którąbym ku temu przyść mogła rychło snadnie,
Jeśliże z przyczyny mej frasunek nań padnie.
O jako nieszczęsliwie niewiasty się rodzą,
Które choć dobrze żyją, przedsię ludziom szkodzą.
Często męszczyzny z gniewu albo z swaru słudzy,
Szkodliwe podejrzenie nam czynią u ludzi.
Drugie z nas od złych sąsiad krzyż bezwinny mają:
I ja chudzina niewiem, skąd mi winę dają.
Żem podejzrzana Ojcu: mam lékarstwo wielkie:
Całe sumienie nosić, na przypadki wszelkie.

Simachus.

Dobrześ odpowiedziała, Ojca cnotliwego,
Dziéwko mądra, uczciwa, zwycięzce sławnego,

Choćby kto grzéchem kogo chciał hańbić ze złości,
Bóg sam, który przenika serdeczne skrytości,
Wyzwoli go z frasunku: bo sumienie zdrowe,
Ma Pańskie potajemne ratunki gotowe.
Od tego się spodziéwać kazniéj i zapłaty,
Dobrze przeszlego czasu zysku albo straty.
A od Ojca, jesliże dzieci krzywdę mają,
Niech to cicho z pokorą Bogu poruczają.
Dla tego z posłuszeństwem idź do Ojca twego,
A ja wnetże z pilnością wypytam każdego,
Jeśli że rzecz jest można wiedzieć to od ludzi.

Chorus.

Niech cię ku temu prośba nasza wzbudzi

Simachus.

Uczynięto z pilnoscią.

Chorus.

Dla nas ubogiego
Człeka białéj płci, wyrwi z strachu lękliwego:
Prosi cię sama z nami, przez wiarę łaskawéj
Ojczyzny: i miłośći przyjacielskiéj prawéj.

Simachus.

Już ja w to dobrze wiarą i pilnoscią moją
Potrafię.

Chorus

Tylko upatrz, byś dzielnością twoją,
Umiał k temu przystąpić, w tym się poczuwając,
A zewsząd potajemną wiadomość chwytając

Simachus

Nie bój się, trafię ja czas, że się wywiem tego,
Skąd ten frasunek płynie, tak znaczny na niego.

Chorus

Już idz szczęsciu porzucony:
A który zakryte strony
Widzi umysłu ludzkiego
Niech cię prowadzi samego,
Sędzia, i uznawca prawy,
Każdéj potajemnéj sprawy.

A zazdrość nic nie życzliwą
Szczęsciu: (i ku zdradzie chciwą,
Która nietrefne przymioty,
Udaje w ludziech za cnoty,
Swięta przyjaźn wspak wracając,
Na cnotę oka niémając:

Która, mówię, na dziecinne,
Lata cnotliwe nie winne,
Językiem smiertelnym siecze,

I złą radę jadem piecze,
Ciesząc się, że Ojciec swoje
Traci wesele oboje.)

Uznawco tajemnéj rady,
Który baczysz skryte zdrady,
Zepchni ją w wieczne ciemności,
Z których wyniść do swiatłości
Już niémoże: Wtakim grobie
Miejsce sciele zazdrość sobie.

Symachus Jephtes.

Simachus.

Wodzu waleczny, co cię tak strwożyło?
Co twarż tak prędko twoję zasmuciło?
Co za frasunek wesele nabyte
Psuje? i męstwo twoje znamienite?
Które przez strachy z ojczyzny zrzuciło.
A ciebie onéj Ojcem uczyniło.

Kiedyć Ojczyzna zwycięztwa winszuje,
Kiedy się męztwu twojemu raduje,
Spiewając rymy imie twe wynosi:
Więc to pociechy tobie nie przynośi?
Jesteś początkiem wesela głównego,
A nie zejmie cię uciecha z własnego?

Jephtes.

Szczęscia niskiego bezpieczny żywocie,
Szczęsliwy jesteś każdy którego cię,
Nie w wielkiem gminie ni gniazdzie wysokiém
Bóg postanowił, i swym strzeże okiem.

Simachus.

Ten będzie u mnie w szczęsliwém strzemieniu,
Kto obfituje cnotą w dobrém mieniu,
Kto żyje w sławie prawdziwéj cnotliwie,
Garnąc się do niéj przed inszemi chciwie
Gminem pospolitém leniwém się brzydząc
Ich przedsiewzięcia złego nienawidząc.

Bo kto tu gnuśnie a w ospalstwie żywie,
Żywie, jak nieme zwierzęta właściwie.
Nic nie jest różny od ciała martwego
Bo jest milczący żywot obo jego.
Ktemu że głuche milczenie go tłoczy,
I tak umarły niéma w sobie moczy.

Tobie jest wszystko z mocy Bożej dano,
To co może być w człeku pożądano:
Sława uczciwa zwycięztwo ozdobne,
Żes w łasce Pańskiej, masz znaki podobne.
Bądz wdzięcznym łaski, i Boskiéj hojności,
Pomniąc, że to masz z jego życzliwości.

Jephtes.

Piękne są rzeczy uczciwość z wycięztwem,
Chwała z tryumfy i z ozdobnym męstwem:
To miło bywa za wejzrzeniem pierwszym,
To kiedy człowiek swym rozsądkiem szerszym
Uważa pilno: z żołcią bydz zmieszano
Obaczy, co mu przedtém cukrowano.

Nigdy żadnemu szczęscie tak szczęsliwe
Nie służy, aby tegoż też złosliwe
Dosiądz niemiało. Odmienność sprawuje,
Ze człek, to smutek, to wesele czuje:
Z tych dwu stron żywot jest spojon człowieczy,
I takim torem płyną wszystkie rzeczy.

Mierzysz me szczęscie, nie jak mądrzy mają,
Którzy prawdziwe dobra ludzkie znają.
A mnie ostatnie ubóstwo zejmuje:
A wzdy nie każdy tego upatruje.

Simachus.

Myśl iżeć wszystko od szczęscia pochodzi:
Miśl, żeć na żadnej rzeczy nic nie schodzi.
Będąc wzgardzonym, będąc precz wygnanym:
Stałeś się jakby przez sen zawołanym.
Przedsięs uznawcą nie jest sprawiedliwém:
Mianując szczęscie twoje nie życzliwém.

Jesli niemożesz szczęscia wysokiego
Znosić: jużeś jest umysłu małego.
A jeśli niechcesz uznać pańskiej sprawy:
Szkoda żeś uznał dar jego łaskawy.
Godzieneś abyć rzeczy odebrano,
I do pustego domu odesłano.

Przez miecz, przez wodę ludzie się scigają:
Przez krew, przez szable, królestw nabywają:
A ty bez pracéj okrom krwie rozlania
Wielkiego nabyłeś mężnie panowania:
Lud cały pozostał i sameś jest zdrowy,
Nieprzyjacielski strach i bicz surowy.

Spodłego stanu scigłeś orła lotem
Państwy, króle, a Monarchy złotem.
Bieg szczęsliwośći łaskawieć się stawił:
I wszech potrzebnych darów cię nabawił.

Jephtes.

Pospolity jak widzę błąd cię trzyma,
Który rozsądku prawdziwego niéma
Wwysokim stanie wszytko dobre kładzie,
Który fundament ma swój na upadzie.
Co kiedyby to przejrzał okiem swoim,
Frymarczyłby się dziś na swój stan z moim.

Simachus

Niestateczna mysl to wszystko sprawuje,
Z któréj pochodzi błąd co wszystko psuje.
Chwali bogaty pokój ubogiego,
Zajrząc mu iże głoś trąby onego
Nigdy nie wzbudzi: ani go w pułnocy
Frasunek ciemnych strachów przez sen tocy.
Ubogiemu zasie złoto smakuje,
Pyszne odzienie, i słudzy: miłuje
Hojne potrawy, wysokie pałacze:
Po których bogacz z dobréj myśli skacze.
Drzwi na każdy czas otwarte każdemu,
Szczęśliwość mnożą w głowie ubogiemu.
Ale każdą rzecz uważywszy sobie,
Obaczym, iże szczęścia strony obie,
Dosyć frasunków, zawsze w sobie mają:
Czego więc ludzie łatwie doznawają.
Niedostateczne chudoba plundruje:
Bogacz w dostatku nędze nie skosztuje.
Ów jest bespieczen a za tym strach chodzi:
Ów wszystkim służy, a ten wielom szkodzi.
Roskosznym rzeczom wszystkim przymieszano
Napoły żołci i ludziom podano.

Ale ten żywot my najlepszy mamy,
W którem najmniej frasownych trosk znamy:
Jakiś ty znalazł z Bożego przejzrzenia,
Pełen czci, chwały, i dobrego mienia,

Zwycięztwa, złota: Zbraniać się takiego
Żywota, poszło coś na niemądrego,
Nie uznać za się, sprawa niewiernego:
Nieumieć znosić namniéj nie mężnego.

Jepthes.

Prózne lekarstwo gotujesz na rany,
Bo człowiek tak jest barzo zfrasowany,
Ze srogich razów, na zdrowiu szwankuje,
Tak że go żaden lékarz nie ratuje.

Simachus

Przedsię cię proszę, co frasunkiem twoim
Jest: przyjacielskiém powiédz uszom moim.

Jephtes.

I zaż niepomnisz com Bogu slubował?
Ja głupi żem to w slubie mém mianował:
Mało podobno mądrą moją radą
Już umrzéć muszę z tą swoją biesiadą.

Simachus.

Upatrzyć tego w téj sprawie nie mogę,
Abyś ty zaszedł w obłędliwą drogę.

Jephtes.

Obłędliwość ta mnie z domem wygładzi.

Simachus.

A któż ofiarę takąż dawać radzi?

Jephtes.

Córeczka moja muśi być wydana.

Simachus.

Wszak przedsięwzięcie nie jest to od Pana:
Co za występek k temu ją prowadzi?
Coć za przyjaciel ku téj nędzy radzi?

Jephtes.

Wiara ma pewna tego oczekiwa,
Która niéma być ku Panu fałszywa.

Simachus.

Baczę ja że ten węzeł cię przywodzi
Na hak, i głowie twéj frasunki rodzi.

Jephtes.

Rodzi. Ni przedtém będzie rozwiązany,
Aż nędznik naprzód dar mój obiecany,

Krwawy przyniosę do Kościoła twego,
I wezwę znaczną kaźń szaleństwa mego

Ale ty który straszliwémi gromy,
Ziemią, i piekłem, niebieskiemi domy,
Władniesz. Jeśliże przedsiewzięcie moje
Wczym ucieszyło swięte ucho twoje:
Nie odwracaj go i wtéj méj potrzebie,
A przypuść prośby głos mojéj do siebie.

Już dziś zwycięztwa nie pragnę sławnego,
Ani tryumphu dla mnie stąd pysznego:
Wróc Panie wojnę: użycz Amonowi,
Siły i mocy: jego gniéw surowy:
Niechaj uczuję: niech mię zetrze smielę
Nogami swémi depcąc po popiele.

Chorus.

Niestetysz jako ucieka
Szczęscie, ni wieczora czeka:
Ja wierzę, że jest dzikie, bo się ludzi chroni,
I niescignione wiatry swémi skrzydły goni.

Jephtes.

Gdzie dziś ogniste pioruny twe Panie?
Gdzie ogień straszny niezbożnych karanie.
Czemu nie zgubi mężobójstwa złego?
Czemu przedłużasz kaźń występku mego?

Zepchni żywego w ogień naznaczony,
Gdzie się już prózno nadziewać obrony.

Simachus.

Nie postępujmy sobie popędliwie
Na ten czas, kiedy umysł frasowliwie
O rzeczach mysli. Frasunek złożywszy
W radę zasiędziem żabędziem szczęsliwszy.

Jephtes.

Radę wątpliwym sprawom ludzie dają:
I przed wyrokiem wszyscy jéj szukają.
A kto się radzi, kiedy czas upłynął
Już ten w frasunku i w swém głupstwie zginął.

Simachus.

Zawsze lékarstwa człowiek potrzebuje:
Acz często i czas to pięknie miarkuje:
Że co od ludzi jest nie ulecono,
Bywa za czasem często uzdrowiono.

Cnotliwéj rady, gdy skutek złośliwy,
Nie moja wina, jam w tym nic nie krzywy:
Sława jest moja żem ci dobrze radził:
Że tak nie padło wrog jakiś zawadził.

Skutek ma w ręku szczęscie wszystkich rzeczy:
A gdy zle padnie, wnet pytają gdzie ci,
Którzy nam rady w sprawach dodawają:
Za co albo dank albo hańbę mają.

Chorus.

Gdyczłowiek nie rad słucha kiedy mu kto radzi:
Często żal za niém chodzi, często mu to wadzi.

Chorus.

Niewiem z czego mam w przód się frasować,
Czy ubogiego Ojca żałować:
Któremu srogi błąd swe okowy
Na nogi włożył. A rozum zdrowy
Odjąwszy: radzi aby niezbożne
Uczynki swoje udał za drożne.

Czy mam żałować wieku młodego
Nieszczęsney córy, prawie którego
Jest wychowana do spraw uczciwych:
Nieprzyjacielskich uszła rąk chciwych:
Uszła zarazy powietrza złego:
A od własnego ojca swojego
Ma bydz na miejscu bydlęcym dana,
I jéj ciepła krew ma bydz wylana.

Będziesz żelazo członki jéj miało,
Których Tyrańskie oko nie znało?
Których ni srogie zwiérzęce zęby
Dostać niémogły w swe chciwe gęby?
A teraz Ojca zwycięzcę mając,
Z rąk jego zginąć ma narzékając?

Na polach ciała ludzkie zmorżone
Jeśliże ku wam dusze wrócóne
Być mogą; pewną radość dziś macie,
Gdy na frasunki nasze patrzacie.
Niedawno na was ostrzył swe miecze,
Dziś sroższa męka samego piecze.

Takowy jest los wieku naszego,
Że w niém nic nié masz ustawicznego.
Jako za słońcem chmura wychodzi,
Tak smutek radość wnet z siebie rodzi.
Jako za ciepłym wesołym czasem,
Wnet następuje zima z niewczasem:
Tak płocho szczęscie wszystko plundruje:
Co nisko było w górę wskakuje.

Niémasz tu żadnéj roskoszy prawéj:
Niémasz fortuny długo łaskawéj:
Wszytkim roskoszam żółc jest przysadą,
I tak ujmują ludzie za zdradą.

Jako na morzu odmienność mamy,
Bo dziś spokojnie w nawach pływamy:
Ockniesz się, alić nawałność srogą
Obaczysz, z twoją lękliwą trwogą.

Stąd czarną burzę wicher wywiera,
A styrnik patrząc brzegu, umiéra:

Z onąd zaś pędem nieuchroniona,
Na cię się wali północna strona.

Obraz żywota masz wyrażony:
I na niepewnym gruncie sadzony:
Zbójce, wydziercy go obtoczyli,
Swój własny owoc na nim szczepili.

Jeśliże uznasz co wesołego,
Zakwitniesz, jako słońca ranego
Rumiane zorze, swiatło swe dając:
Lecz do południa zaledwie trwając.

Jephtes. Kapłan.

Wdzięczne słoneczne koło, które swoje dary
Nieprzepłacone, dajesz nam zawsze bez miary:
Niebo, mieszczanie Boży, co w sobie nie macie
Zadnej wady, ni złości obrazliwych znacie:
Odwróccie twarzy wasze od ofiar straszliwych:
A ty ziemio, która masz być lana cnotliwych
Członkow krwią panieńskich swieżą a gorącą,
Niech mię wrogowie w ciemne jaskinie twe wtrącą.
Pozrzy mię, niechaj zginę. z niewinną mą ręką,
Bo się i okrutnego piekła z jego męką
Nieboję: Mężobojcą bym jedno do niego

Nie wszedł, bo już mam w domu wszystki męki jego:
Jako mię z obfitemi będzie prosić łzami?
Jakiemi mię córa ma namilsza prośbami
Należę? z jaką twarzą będzie obłapiała
Ramiona me, gdy na smierć będzie iść miała?

Kapłan.

W takich frasunkach ciężkich ci wszyscy mieszkają
Którzy lékarskiéj ręki ranie zabraniają.
Złożyć wszystki frasunki jest to na twéj woli:
Bo córę ofiarować nikt cię nie niewoli.
Albo iż lepiéj rzekę niegodzi się tobie
Córy twéj ofiarować: chyba żebyś sobie
Frasunków ciężkich życzył. Bo Bóg zakazuje
I pobożność: która wprzód wszystkim roskazuje
Miłować własne dziatki, i nieprzeskakuje
Kresu tego, co w morzu kąpie się głębokiém,
Tak też co i powietrze płaszczem swym szérokiém
Okrywa. Wszystko dziatki swe wiernie miłuje:
Tak to, Pan który wszystko stworzył, w nas sprawuje.
Wszczepił nam opatrznośći część swojéj niemałą:
Wszczepił miłość ku rzeczom, wszczepił zgodę trwałą:
Ażeby w nas przymioty swoje wymalował,
Siebie ojcem i twórcą nas Syny mianował.
Wnas, których ludzmi stworzył, niech ludzkość panuje:
Niech nas tą żadne nieme zwiérże nie celuje.

Ani też mamy Bogu złych spraw przypisować,
Z jakich się on ani zwykł, ani chce radować.
Aegipczykowie, którzy dróg jego nie znali,
Nigdy ręku swych we krwi ludzkiej nie maczali:
Daleko mniej nam służy zrodzonym z cnotliwych,
Nie dawać mu ofiary rodzicow uczciwych.
W naszéj krwi nie kochasię, ni w jusze wołowej,
Więtszą roskosz posiada w duszy czystéj zdrowéj,
Myśl prawdziwie pokorna : ma mu bydz oddana,
I to jest najwdzięczniejsza ofiara u Pana.

Jephtes.

Czemu w ustawach jego swiętych znajdujemy,
Że ofiary Pan pragnie i przykładów wiemy?

Kapłan.

Nie żeby się miał cieszyć wylaną krwią. Ale
Chce bychmy posłuszeństwo oddali mu wcale.

Jephtes.

Jakoż mu niémam oddać kiedym mu ślubował?

Kapłan.

Lecz to wprzód dobrze prawem swoim obwarował,

Żebychmy słuszne rzeczy jemu ślubowali,
I takie którychbychmy zaś nie żałowali.

Jephtes.

By się tak Panu było z przodku obiecało,
Jak jego rozkazanie nam podane chciało.
Lecz co się już raz Panu odemnie ślubiło,
Prawo niebieskie uczy aby się spełniło.

Kapłan.

Którem prawem rodzice dziatki zabijają,
I one na ofiarę Bogu ślubną dają?

Jephtes.

Tymże które nas uczy by oddano było,
Co się raz Panu Bogu słownie poślubiło.

Kapłan.

A godzisz się slubować co z grzéchem pełniémy?

Jephtes.

Nie oddać coś obiecał złość wielką być wiémy.

Kapłan.

A kiedy by też było wyszło to z ust twoich
Żebyś był przyśiągł spalić prawa Ojców swoich?

Jephtes.

Żaden mądry nie zwałby tego być ofiarą,
Bo się to niepodoba Bogu żadną miarą.

Kapłan.

A co dziatki zabija jakiej ten jest ceny?

Jephtes.

Zasz tesz i Abram niechciał jako dobrze wiémy?

Kapłan.

Nie jako co kto czyni, ale dla którego
Końca. To sprawa mądra, kto patrzy dobrego:
Umysł w tém dobry płaci. Abraham gotuje
Syna zabić: ale Pan tego zakazuje
Który sam wprzód roskazał.

Jephtes.

Czemuż to tak było?

Kapłan.

Aby się posłuszeństwo w ludziach korzeniło,
Które Pan Bóg miłuje więcéj niż ofiary.

Jephtes.

Wtym chce by mu się dosyć stało z każdéj miary.

Kapłan.

Niémasz tu czémby błędu mógł podeprzeć twego:
Bóg nie przyjmuje ślubu z grzechém złączonego.
Przeto Pan nasz nie pragnie twoich okrutności:
Ani który się grzechem brzydzi twoje złości
Mogą mu być przyjemną ofiarą od ciebie:
Dla czego innych karał wezmie każń i z ciebie.
Jeden jest wyrok Pański, prawda nie fałszywa:
Zgadza się zawsze z sobą prawda jego żywa.
Nie przeskoczy na lewą stronę z miejsca swego:
W téj jest cel, w téj jest twierdza zbawienia naszego.
To jest światło przed nogi nasze postawione,
Aby w błąd nocy ciemnéj nie były wiedzione.
Od tego jéśli czujesz zaś jest odwiedziony,
I na niepewnéj dródze w błędzie postawiony:
Wróć się. Jeśli rozumiesz by Bóg złośliwémi
Ofiarami był błagan: zginąc tobie z twémi.

Jako się wielce kocha w prawnym ogniu naszém:
Tak z złości napalony karże wszelkim czasem:

Ani każń odpuszczona bywa, choć z dobrego
Umysłu grzech pochodzi przed ółtarze jego.
Nieodrzucaj lékarstwa: ani mozgiem twoim
Chciej się Panu podobać: przed przybytkiem swoim.
Cieszy się Pan ofiarą, która bywa dana
Tą drogą, jaką palcem swiętém jest pisana.

Jephtes.

Którzy z mądrością swoją górę wylatają,
Ci jej, jakom obaczył, namniej podczas mają.
Prostak pospolity człek: co Bogu slubuje,
Wtym już słowa bez zdrady i serca szanuje.
Od mędrszych obietnice tajemnie oddane,
Ni sercem ani słowem bywają strzymane.
Bo ci swoje rozumy na tém zasadzają,
Kiedy na grzéch obrony i wymówki mają.
I umieją swe wady, ocukrować słowy,
A chytréj głowy rozum: udać za skarb zdrowy.
Kto chce, by dziatki miłe tu poczciwie żyły,
Niech się stara by w pismie uczone nie były,
Bo w tym im kto uczeńszy i bieglejszy bywa,
Dziwniejszemi fortelami grzechów zaniedbywa.

Kapłan.

Nieumiejętność ślepa znowu cię w błąd wiedzie
I z przykładem złych ludzi, do ciebie w dom jedzie.

Ale tego zabrania Bóg nasz aby złości,
Przykładem inszych ludzi, były w pobożnosci.
Obrócone. Niemoże ludzkie zezwolenie,
Ani tyrańskie srogie sprawić tego plęmie:
Aby rzeczy, które on za pobożne chwali,
Takie były. I ludzie by się do nich miali,
Jeden wzór uczciwości jedna cnoty krasza,
Któréj ni Tyran zgładzi, ani buła nasza.
Teraz każdy w trudniejszych sprawach sędziem godnym
Chce być: choć w naukę i cnotę jest głodném:
A krnąbrnie, co jest znakiem głupstwa niemałego,
Stoi przy swém uporze, pilnie broniąc złego.
Właśnie, kiedy więc człowiek w niemocy choruje,
W słodkich rzeczach zgorzknienie, w gorzkich słodkość czuje:
Tak którym oczy zaszły ciemnoscią krnąbrności,
Niemogą nigdy widzieć słonecznéj jasności.
Niechcąc starszych swych słuchać, na błędy wpadają,
A zatym pożądny port ojczysty mijają.
Bóg miłuje ofiarę jaką palcem swoim
Napisał, niż mię stworzył, na umyśle moim.

Jephtes.

Szczerym umysłem moim co się kolwiek działo,
Mam zato, że u Pana miejsce będzie miało:
Bo pewna że u niego nie ci łaskę mają,
Którzy łakome złoto jemu na cześć dają.

Kapłan.

Nie jako dobrze rzeczy niepobożny psuje:
Tak krzywych nienaprości, ani nakieruje.
Wy co teraz zowiecie szczerem, dobrem prostem,
Może to bydz nazwano nikczemności mostem:
Na który wy napadszy, już po nim chodzicie,
Ani oczu ku szczeréj prawdzie otworzycie.
Pięknemi słowy w grzechu ofiary szukacie,
Ludzkie i Boskie wespół ustawy mieszacie.
Chcecie aby nieprawość wasza prawem stała,
Żeby swiętckie i swięte rzeczy pomieszała
Ozdobną mową waszą. Czemuż nié możecie
Ognia w wodę obrócić kiedy też zachcecie?
Czemu kamienia w drzewo? a trupa martwego
Czemu nie ożywicie? Rzeczecie, onego
To jest dzieło, który nas i ten swiat postawił,
I pewne prawo rzeczom stworżonym zostawił
Zostawił to, że z nieba w powietrzu i w ziemi
Ostatni ogień zgładzi, co okien widziémy.
A prawo które ludziom od Boga iest dano,
Żadnym ogniem ni czasem będzie zepsowano.

Jephtes.

Wy tak chodzcie wodzowie wszelakich mądrości:
Ja wolę prawdę głupią niż waszych chytrości
Naszladować: którą z was każdy jest gotowy
Ozdabiać wydwornémi i słodkiémi słowy.

Chorus.

Wtobie wzór szczęscia między inszémi
Panno, które cię sposoby swémi,
Nad spodziewanie z góry strąciło,
I głowę bliską nieba, zraziło,
W głęboką żałość pędem wichrowym
Nakrywa radość żalem niezdrowym.
Niestetysz człeku nie jest na jawi,
Comu da szczęscie, czego go zbawi.

A któż się przedtém tego spodziewał
Zacny Hetmanie, gdyś ono miewał
Z miłego szczęscia pyszne zwycięzstwo?
Zacność Królewską i sławne męstwo?
Małżonkę godną, dziatki uczciwe?
Na co dziś baczę: złe szczęscie chciwe
Targa się, swoim nieobronionym
Pędem. A ciebie widząc zgwałconym,

Twój nieprzyjaciel, na złość się smieje,
I szydząc z ciebie głową swą chwieje:
A ty twarz twoję umywasz łzami
Nędzniku z twémi obietnicami.

Czarna mgła błędu cię zaslepiła.
A światła widzieć nie dopuściła.
Po krzywych skałach dziwnie cię wodzi,
Gdzie noga twoja nieraz ugodzi,

Na ostry kamień błędu śliskiego:
Tak tu nic człowiek nié ma pewnego.
Różnémi szlaki łacno mu chodzić:
Lecz na prawdziwy trudno ugodzić.

Ten wieczną sławę szablą kupuje,
Bo próżnowanie mu nie smakuje.
Owi zaś jego śmierć odkupują
Łzami którzy go w domu miłują
Drugi wymowy więcéj niż złota
Pragnie: trzeciemu milsza jest cnota.
Starzec pracuje o dobre mienie
Młody zaś woli piękne cwiczenie.

Z tych każdy swoje postępki gani
I nie przeminie dzień żaden, ani
Godzina, której każdy z tych złego,
Niemiałby ganić dziesięć kroć swego
Biegu głupiego.

Ale ono nędznica żalem zasmucona
Wespół z córą społecznym frasunkiem zwątlona.
Niestetysz jak niedawno barzo różne były,
Kiedy przedewszystkiémi wesołe chodziły:
Wesołe nową chwałą: tryumphy nowémi,
Wierzchu nieba sięgając głowami swojémi.
Tak Pan Bóg na wspak rzeczy człowiecze obraca,
Jako znikomy wicher swém pędem wywraca

Drzewa leśne, i jako zimne sniégi tają,
Widząc słoneczne koła w rzéki uciekają:
Tak prędko ślepe szczęscie swém pędem się toczy,
Że co dziś w ziemi było, jutro w zgórę skoczy.

Storge. Jephtes. Iphis.

Storge.

Plone nadzieje nasze, i błahe staranie,
Wco się to obróciło moje obmyślanie?
Ciebiem ja moja córo do łożnice miała
Doprowadzić, i miłe dziatki widzieć chciała:
Pragnęłam szczęścia twego, pragnęłam w starości
Ostatniej, z tobą użyć uciesznéj radości.
Teraz mię srogie szczęscie nawałnoscią swoją,
Zrzuciło prawie z góry i z nadzieją moją.
Wyniowszy mię wysoko na dół mię z igrzyskiem
Phnęło: wiodąc myśli me opak z naśmiewiskiem.

Szczęśliwy i powtóre szczęśliwy, którego
Dziatki nie uszły miecza nieprzyjacielskiego.
Szczęśliwy nader, których to powietrze srogie
Zaraziwszy podbiło, to czasy ubogie.
Bo tych żał bez grzéchu jest: łzy złośći nie mają:
A w tem kłopocie naszém wszystkie się mieszają.
Sześćset grzechów w tém jedném słubie upatruję:
Ojca katem dziecinnem; złosliwe najduję,

Ofiary: I obyczaj od Poganów wzięty
Który był zawsze u nas i będzie przeklęty.
Jeśliże swiętobliwe Bóg rzeczy miłuje:
Niech się postępków głupich twa mysl nie ujmuje.
A jeśli to rozumiesz, iże wiarą twoją,
Bóg może być ubłagan: mnie i z córą moją
Zabij. Niechaj ołtarze nasza krew obleje,
Skąd się poganin głupi i zły człowiek smieje.

Jephtes

Dość przykrości ten nasz los już zawiéra w sobie:
Żalu mową przyczyniać nie przystoi tobie,
Zwłaszcza niepożyteczną. Bo trudno tak srogą
Zadaną ranę zleczyć, z taką ciężką trwogą.

Wasze nędze bezpieczna niewinność cukruje,
I żadna złość w nieszczęściu waszém nie panuje.
Z moją nędzą żal i złość, społem się mieszają,
Złość czynić, a grzech cierpiéć mnie dziś przyciskają.

Storge.

Dobrowolnie ten ciężar sam na się przyjmujesz:
Sam złość czynisz, sam w grzéchy wolno postępujesz.

Jephtes.

Boże mocny gdyby to w naszéj woléj było,
Nieoddać obietnice żeby się godziło?

Storge.

Przeklętych naszych ślubów Pan Bóg nie miłuje,

Jephtes.

Iż wdzięczne są. Zwycięstwo dość nam ukazuje.

Storge.

Cóż? i możesz ty obiecac co nie jest twego?

Jephtes.

Albo wyjmujesz córę z szafowania mego?

Storge.

Nie wyjmuję: lecz jeśli nie tylko jest twoja,
Słuszna też około niéj ma bydz piecza moja.
Ojcowi się ma godzić zabić dziécię swoje,
A jej zdrowia przestrzegać nie jest dzieło moje?
Gdybychmy prawem mieli rostrzygnąć te rzeczy,
Czyjéj opiece właśnie przynależą dzieci:
Przeszlibychmy was prawem które je rodziémy,
I żywota ich znowu przestrzegać umiémy.

Niepotężny to związek małżeństwa swiętego:
Zachować się niegodzi matce płodu swego?
A ojciec go ma stracić chwały z tąd chwytając
Ludzkiéj duszę wyjmując, bok jej otwarzając

Krwawym mieczem, i ducha żywot niosącego
Wygładzając? Kto chwały ze krwie niewinnego
Mężobójstwa nabywa: jawnie sie tém chlubi,
I nieopatrzną radą sam z swémi się gubi.

Ty jeśliś ojcowską myśl przeciw dziatkom twoim
Wyżuł, przywiedziony wielkim głupstwem swoim:
Dopuść w matczynéj łasce trwać dziécięciu twemu,
Którym gardząc równien jest człowiek szalonemu.
A kiedy go nie broni, gdy może od straty,
Koniecznie go nie miną piekielne zapłaty.
Wydać je wolno na śmierć, mężobójstwa sroższy
Jest uczynek: nad wszystkie ludzkie złosci gorszy.
A ręką własną zabić, srogość ukazuje
Zwierząt niemych, u których rozum nie panuje.

Nie prawnie między nami podzielono rzeczy,
Które tak méj jako twéj przynależą pieczy,
Bo ty córy méj żywot chcesz przywłaszczyć twemu
Szafunku: zostawując zaś staraniu memu
Płacze, łzy i kłopoty: To moje staranie
Chcesz mieć, własne córy twéj ciężkie narzékanie.
Twardszy nad krzywe skały, którego schowały
Wslepych jaskiniach swoich, ani nauczały,
Srogie lwice ludzkośći: wejrzy na krew swoję,
A niech córa twa łaskawą twarz twoję
Czy cię twój żal nie wzruszy, czy łzy nie przywiodą
Smętnéj córy? czyli cię troski nie odwiodą?

Które widzisz na obu. Kata dziecinnego
Nie wzruszą nic ciężkie łzy frasunku naszego:
Lub z prośbą, lub też z płaczem lub z pocałowaniem,
Podz ku niemu. A za co takiém narzekaniem
Otrzymamy. Złąm płaczem jego wolą srogą:
Owa łaskę uczyni nad córą ubogą.

Iphis.

Zmiłuj się ojcze miły, przez rękę twą prawą,
Ciebie proszę, bym twarz twą uznała łaskawą:
Przez tę rękę, która cię w bitwie obroniła,
I pożądliwych wszystkich uciech nabawiła.
Jeślim kiedy w ojcowskiej łasce twojéj była.
Jeślim na twojej szyji kiedy się wiesiła
Z twą pociechą: okaż dziś wszelaki znak twojej
Łaski. Mnie odpuść winę lichej córze swojéj.
Jeślim wczym przeciw tobie kiedyś wykroczyła,
Powiédz, proszę; a już mi ta smierć będzie miła,
Kiedy uznam że słuszne trapi mię karanie,
Musi ustać żal srogi ciężkie narzékanie.

Com zgrzeszyła dla Boga? czemu oczy twoje,
Niechcą na ustawiczne patrzeć prośby moje?
Niestetysz, com wzdy winna? przecz się brzydzi mémi
Oczyma, i prośbami ustawicznemi?

Jephtes.

Nigdyś nic nie zgrzeszyła miła córo moja,
Méj złości to każń własna, a nie wina twoja.

Ja to sam płacić muszę, swe własne ofiary,
Bogdajbym był wprzód zginął nizlim takie dary
Bogu memu obiecał. Ach by to wprzód byli,
Nieprzyjaciele we krwi mojéj potopili
Miecze swoje, żebym się był nie wrócił z zwycięztwem,
Albo drogę zagrodził smiercią swą i męstwem,
Terazniejszym kłopotom: w których moje lata,
Będą schnąc między ludzmi, poko stanie swiata.
Kiedybym mógł odkupić smiercią zgubę twoję,
Położył bym prawdziwie za cię duszę moję.
Odkupiłbym mą smiercią twoję smierć żałosną,
I pamiątkę obietnic potomkom nieznośną.
Rozumiecie ażeby mnie toż nie trapiło
Nieszczęscie? które się wam tak zle zasłużyło?

Iphis

Wjednéj lodzi trwasz z nami: jedne nas scigają
Kłopoty: ni pokoju zażyć dopuszczają.

Storge.

Kiedy prośba u ojca twa małéj jest ceny,
Jeśli moja ważniejsza, wnetże się dowiémy.
Proszę cię żona twoja niech za mą przyczyną,
Albo zginę, albo mię frasunki ominą.
Wyrwi mię z tych kłopotów żalów i trudności,
A niech stanę na brzegu dawnej bespieczności.

Jephtes.

I tak jedno zabicie mnoży wiele złości?
Nieuchronnych kłopotów, tak wiele trudności?

Storge.

O namniej nie przystojne baczenie cnotliwym:
Lęka się człowiek złości, a z grzechem brzydliwém
Chce się udać, i z krwawą przed Bogiem ofiarą
Zabitą i swą krnąbrną a nikczemną wiarą.

Iphis.

Niepłacz, namilsza matko: puść precz te kłopoty:
Puść żal nie utulony: proszę nigdy o ty
Sprawy ojca mojego, niechaj nie panuje
Między nami. Oto ja, która mi gotuje
Smierć z radością podejmę, z radością krew moję
Ojczyznie mojéj oddam: a potrzebę twoję
Ojcze miły uczynię, którą ty ściśniony
Slubém twym czynić musisz. O nie wychwalny
Panie: jeśliże zmarłych ludzi ciała mają
Smysł po śmierci: me kości wielkie stąd uznają
Wesele, gdy to poznam, żem swoją ochotą,
I tą ku progom swiętym, posłuszeństwa cnotą,
Zjednała wam od Pana dar szczęścia miłego,
Które będzie nagrodą żalu terazniego.

Storge.

Może człek swiątobliwie, może prosić Boga,
By znowu nastąpiła nam wojenna trwoga.
By nas Amon przycisnął srogim iarzmem swoim.
Żyłaby moja córo ty w pokoju twojém,
I lzejsza jego ręka ludziom wszystkim była,
Ani takich rostyrków swoich nie mnożyła.
Kłopot, kłopot jest teraz zazyć szczęścia w boju:
Bo ten zaś służyć muśi sromocie w pokoju
O szczęscie, jak obłudnie, jako srogo z nami
Idziesz? jak krótką radość obfitemi łzami
Nagradzasz? niemasz widzę, niemasz ufać czemu,
Wszyscychmy są poddani szczęsciu odmiennemu.

Iphis.

Cóż działać? przyjdzie nam krwią czyscić nasze złośći:
Przyjdzie córom przypłacić Hetmańskiéj zacnośći.

Jephtes.

Teraz baczę, już teraz baczę głupie śluby moje:
Niestetysz jak mię jęło szczęscie w sidła swoje?
Chciałem zbyt bez przyczyny potomstwa miłego,
Za co sam z siebie wezmę głupstwa tak znacznego

Karanie: Bo niesłuszna, by córa płaciła
Zdrowiem swym, głupia rada moja co sprawiła.
Ma dziecina niewinna w młodych leciech swoich,
Karanie wziąść bezwinne dla obietnic moich?
Mnie, mnie za własne głupstwo niech kaźń nagotują,
A zazdrośni sąsiedzi niech mię nie winują,
Abym ja mężobójcą miał być dziatek swoich.
A ty o zacna córo, w dzielnych cnotach twoich,
Żyj ojczyznie i Bogu: Rzecz jest przystojniejsza
Zostać tobie, boś w cnoty, i lata hojniejsza.
Miłą twoję gotowość, niechci on sam płaci,
Na którego nagrodzie żaden nie utraci.

Iphis.

Nie zwłócz, nie zwłócz ojcze mój ani frasuj mego
Łagodną twoją mową serca dziecinego.
Niesłuszna jest, ażebyś ty miał zastąpić moje
Miejsce: i za ofiarę miłe zdrowie twoje
Oddać: mnie slub twój pragnie i mnie potrzebują
Obietnice: które cię nierychło frasują.
Barzo rada Ojczyznie oddaje me zdrowie,
Wierząc, że przeszłych wieków człek żaden nie powie:
Abym niegodnym była potomstwem Jephtinym.
Weźcie, wiedzcie: mnie już tym sposobem nie innym
Smierć łakoma pożyra: jużem odrzuciła
Miłość swiatła, która więc ludziom bywa miła.

Zwłoka ta przykra mi jest. Matce méj oddawam
Noc szczęsliwą. Atego od was oczekawam.
O Bogowie, o szczęscie, byscie obrócili,
Wszczęsliwą stronę dusze i łaskawi byli.
A me kośći które swą stratą naprawują,
Zdrowie ojczyznie Waszéj jej sławę gotują,
Zebyście je łagodnie wzięli w swą opiekę,
A ja zatym wam wszystkim już dobranoc rzekę.

Chorus.

Niedostąpionéj godności,
I panieńskiéj wzór cudności,
Zacnych rodziców pochwało,
Którzy w cnocie stali trwało

Panno umysłu męskiego:
Krzywda szczęscia omylnego,
Odcinać kwitnące lata
Nagle cię zdejmując z swiata.

Lecz taką ujmę żywota,
Tém więcéj bujna twa cnota,
Po smierci hojnieć nagrodzi.
A jako gdy rano wschodzi.

Słonce, barwą swą różaną,
I wdzięczną wszystkim odmianą

Ludzie cieszy: tak twe lata
Rane, są w wadze u swiata.

Ciebie nierychli wnukowie,
Ciebie wielcy Monarchowie
Chwalić będą. Imie twoje,
Gdzie chłodne Nilowe zdroje,

Wynikają, słynąć będzie,
I co w Niestrowę łodzwsiędzie,
Ci wszyscy będą spiéwali
Sprawy twe choć cię nieznali.

Lata twoje się nie bały
Strachu smierci choć niemały
Przez czas otaczał cię młodą,
Z kłopotem naszym i szkodą.

Byłaś raz czcią pannom naszym
Byłaś żalem drugiém czasem,
Byłaś wzorem spraw ucz ciwych:
Za coś godna żałobliwych

Pieśni, przez lata idące:
A przymioty twe kwitniące,

Woczu naszych niechaj słyną,
Poko lata torem płyną.

A waś którzy się kochacie
Wswiecie: ni słodkośći znacie
Wiecznej sławy: was pokryje
Zapomnienie w którem zyie

Każde niepotrzebne brzemie
Które głodze rodną ziemię.
Których wzgardą ludzie mają
Terazniejszy: ni poznają
Przyszli. Taka jest zapłata,
Którzy się trzymają swiata.

Storgę. Poseł.

Storge.

Niestetysz, pewnie niémasz o zdrowiu nadzieje:
Powiédz proszę, cokolwiek z mą córą się dzieje?

Poseł.

Ze złego wybiérając nienagorszém torem
Rrzeczy idą: tylko mię nie słuchaj z uporem.

Storge.

Jeśli że co dobrego jest się tam przydało,
Szczęscie swoję okrutność przyszłą cukrowało:
Które więc zwykło srogą truciznę nakrywać
Słodkim miodem: nakrytą da człeku pożywać.
Przedsię nie taj przedemną tajemne skrytośći
Otwórz wszystkie mnie namniej nieszczęscie z swej złośći
Już zaszkodzić niemoże: już się go nieboję:
Nie winnoscią zmocniona niewzruszona stoje.

Poseł.

Wszystko bespiecznie powiem jako się co działo
Porządkiem nie przerwanym ty posłuchaj mało.
Gdy przed smętném ołtarzem swięta Panna stała,
Z pojrzenia swiętobliwa jéj farba pałała:
Panieński wstyd przebijał przez oblicze białe:
Wzrok ku ludziom zdobiło serce mężnie stałe.
Właśnie jakby pomieszał różą woniającą,
Z fijołki i z z liliją pozornie kwitnącą.
Inszy zaléwali się łzami frasownemi:
Ona stała wesoło sama między niemi:
Sama łzy swe strzymała: sama nie płakała:
Co insza okoliczna ćma ludzi działała.

Niektórych dobrodziejstwa ojca jest wzruszały
Do żałości, które on sam przez czas nie mały

Ojczyznie okazował; jarzmo z niéj zdejmując,
I swobodę swę miłą pracą pozyskując.
Niektórzy zaś przykrego szczęścia odmiennością
Smęcili się: i młodej panny lat dzielnością,
W których z swiata schodziła, ciągnąc ludzkie ocy
Cnotą własną zasobą, ku niezbytéj nocy.
A prawie nad obyczaj szczęście jej służyło,
I wszystkie postępki jej nadobnie skłoniło
Ku czci i chwale wiecznéj: męstwo się mieszało
Zdzielnością: co nas wszystkich ku żalu wzbudzało.
Tak na ostatném stopniu bladéj śmierci stojąc,
Namniej się jej nie chroniąc na mniej się niebojąc,
Spodziwieniem ku sobie oczy obróciła
Wszystkich: i pomilczenie w ludziech uczyniła.

Storge.

Powiédz co dalej było. Ostatnie trudności
Czy w niéj nie okazały jakiéj odmienności?

Poseł.

Męskiego serca Panna oczy swe wznosiła
Wniebo: a tę modlitwę bespiecznie mowiła

„Obrońco wszystkich rzeczy, wodzu ludu twego:
Odpuść każń, odpuść winę ślubu nie mądrego,
A tę ofiarę przyjmi, i bądz jéj łaskawém,
Sprawując to dobrocią twą hojną, nie prawem.

Jeśli żal za szaleństwem naszém postępuje,
Jesli nam krnąbrną pycha srogą Kaźń gotuje:
Daj Boże aby się to krwią moją omyło.
A jeśliby w méj smierci wszystkich zdrowie było,
Radabym i tyśiąc kroć ojczyznie umarła,
I krwią twą pomstę za grzechy jej starła.

Skoro to wymówiła Ojciec on surowy
Okazał załość wielką: frasunek swój słowy
Wszystkim podał, łzami się rzewnie zalewając,
Na głupie obietnice swoje narzékając.
A którzy koło niego zdumiawszy się stali,
Panieńskiéj gotowości wprzód się dziwowali.
Potym zaś wszystkie cnoty jej lud upatrował,
A tobie między sobą po cichu winszował.
Że twojéj córy cnotą, bicz gniewu Bożego
Odwrócon jest szczęśliwie od ludu naszego.
Coc tę zadaną ranę snadnie zleczyć może
Wzgardziszli to lékarstwo inne nie pomoże.

Storge.

To lékarstwo otwarza ranę zagojoną,
I ciężej trwoży matkę frasunki zwątloną:
A im stalszym umysłem zniosła tę smiérć swoję,
Tém ciężéj utrapioną frasuje mysl moję.

KONIEC.

POMNIKI JĘZYKA.

Cyrograf czyli Rewers wystawiony przez Jana Herburta z Fulsztyna, własną tegoż ręką napisany: znajdował się w Roku 1834 *w księgozbiorze s. p. Jozefa Dzierzkowskiego we Lwowie. — Pod względem języka i szczególnych wyrażeń, jako też formy swoiej zasługuje na uwagę.*

DI AUG. A° 1575.

Ja Jan Herburth s Fulstina w Tarnowczu y w Biebniach dziedzycz nyneyszym Czerographym zeznawąm, y znacz dawąm, y wssitkym vobiecz thym ktorym tho naliezi wiedziecz żem jest został vynien Je° Mczy Panu *Janowy stangraczowy* nad *Mialowym* pewnego a istego długu Dziewieczdziessiąth Talarow Węgerskych każdy Talar po trzydzieszczy grossy y potrzy od Je° Mczy wział ktore tho dziewieczdziessiath Talierow przerzeczonych slubuie y obieczuczuię dobrym cznotlywym slowem

swem obowięzuiącz szie pod wiarą y podcznotsą swą dacz y zaplaczycz istotnie położycz w grodzie tho ïest w dworze Kroliewskym Bieczkym na dzien przysły Marczyna Swiętego blisko przyslego, kazdy Talar po trzydzieszczy grossy y po trzy y posselągu liczoncz, a gdziebych thakowey sum themu tho przerzeczonemu Panu Michalowskiemu na then czasz opyszany niezaplacil anie polozil tedy tho iemu bendzie volno o mnie mowycz y przed kazdym człowiekym szie skarzycz yako nathego ktory niepomny napowynnoscz slowa swego slatheczkiego takze nacznothę y na wiarę swą czemu szie ya nywczym iemu spreczywycz nie bendę mogł any sprzeczywiacz bendę, y obieczuiącz tho dobrym a cznotlywym slowem swem niesprzeczciwiacz. A przythym bendzie tho volno themu tho Panu Michalowskiemu pozwacz mie o tho do kazdego sządu koronnego thak zemskiego yako groczkiego thak thesz do urzędu kazdego tak tesz y do krolia Je° Mczi gdzie napyrszym Roku yako na zawythem przyrzekąm y obeczuie dobrem cznotlywem slowem swem yako poczczywi człowiek..... prawnych nieczynicz any szie zadnemy statui koronnemi bronycz, any szie ..... uymowacz pod utraczyniem podczywoszczy mey y themu Czerographowy memu we wssitkym slubuię pod cznotą y podwiarą od form thego sządu do kto-

rego bendę pocziognion nieodchodząc dossycz uczynicz y skuthym vipelnycz y za naklady ktoreby natho dobywanie they sum naloził na proste pomowienie besz czieliessney przyszęgy slubuię thamże u thegosz sządu nagrodzycz gdzie dla liepszey viary y pewnosczy pieczcięcz swą wlasną przytloczilem y rękąm swąm wlassnąm podpissaliem. Dan w Tarnowczu po Swiethym Wawrzynczu wpiątek u Augusti Anno Dne 1575.

(L. S.) Joannes Herborth de Fulstin et in Tarnowiecz Manu.

BIBLIOGRAFJIA.

APOCALYPSIS.

To iest dziwna správá skrytych táiemnic Páńskich, ktore Janowi Swiętemu, gdy był wygnan prze wyznánie wiáry swiętey ná wysep kthory zwano Patmos, przez widzenia y przez Anyoły rozlicznie zwiástowáne były.

Pytayciesz się o pismiech ná ktorych zależy krolestwo, Páńskie. Bo srogi iest strách wpáść wręce Bogá żywiącego.—

Z Drukárniey Mácieiá Wirzbięty Roku Páńskiego 1565.—

(Piérwszy wyraz tytułu czerwoną barwą odbity: in 4° przypisu Naruszowiczowi przemowy i treść każdego rozdziału 21 kart nie liczbowanych oprócz tytułu. Po czym każda karta po jednej stronie oznaczona, zawiera tak zwanych *Listów* 199.— *Zamknienie*, i regestr kart nie liczbowanych piętnaśćie.

Signat AA—Cc 4. wprzypisach i przemowie. — Signat B — ff 4.—)

Druk piękny i okazały jak wszystkie wydania Wirzbięty. Po przemowie, przed samym dziełem (drzeworyt) wizerunek Reja *„Roku od narodzenia iego* 50.“ W wydatnych rysach, widna olbrzymia postać Reja. Surowe spojrzenie, wąs potężny i obwisły, wargi wystające, broda gęsta, przystrzyżona. Ubrany w delii futrzanej, na niej gruby łańcuch przewieszony. Na głowie czapka okrągła. Pod tym wizerunkiem ośm wierszy łacińskich Andrzeja Trzycieskiego, i zapewnie tegoż samego pisarza wiersz polski

„Na obraz Mikołáia Reiá z Nagłowic.“

Ulises był nie cudny, lecż wymową iego,
Spráwiłá że y dziś ma, wieczną sławę s tego.
Tákże ten nász Ulises, z narodu Polskiego,
Spráwił sobie, co poznasz, y s pisánia iego.
A ktemu przyrodzeniu, isciebych był życzył.
Aby się był gdzye dáley, nie wszytko tu ćwiczył,
Byłby drugi Homerus, álbo Polski Plato.
Acż nam iednak polakom: przedsię stoi zá tho.“ —

Dzieło to, przypisał Rej:

„Zacnie urodzonemu Pánu, Pánu Mikołaiowi Náruszowiczowi, Sekretarzowi y sprawcy Kańcellárriey Kśięstwá Lithewskiego, Stároscie Márkowickiemu etc. Przyacielowi swemu y brátu Krześćiáńskiemu bárzo miłemu.

W tym przypisie, o swéj pracy tak mówi.

„Ja będąc Polakiem á życzliwym narodowi swemu y Oyczyznie tey, ktorą mię iáko własna mátká wposrodku siebie wychowálá, gdyżem widział iż ini od Bogá obdárzeni, á snadź ći co im to powinnie należáło, máło o tym dbáią, musiałem się tym iednym kámieniem uczynić, ktory by mowić umiał powinienby káżdy wyznáć tę chwałę Pánską, a s strachem się o to pokusić, ábych wołał o they dziwney wielmożności iego, áby też tá Oyczyznà moiá, á zwłaszczá w thych záziębłych kráioch á w ludziach máło dbáłych, przypátrowáła się tym zákrytym táiemnicam Pánskim, á temu Bostwu żadnym rozumem nie ogárnionemu, gdyż bez thego nic dobrego nikomu, áni zacząć, áni sstáć niemoże. Y pokusiłem się oto, ácż z wielkim postráchem ábych też tho Polskim ięzykiem, iáko tháko dogrzebáiącz się, á wszákoż da Pan Bog nic od szczyrey prawdy nie odstępuiąc, Brácicy swoiey á Narodowi swemu ná pámięc zostawił.“

Przy *zamknieniu* dzieła:

„Ku dobrym towárzyszom krotka przemowá"

Coż rozumiesz moy namilszy brácie
Nie przypadł li iáki rozruch na cie.
Widząc ten świát z dziwnemi klatkámi
Jáko chytrze wiesza ie nád námi.

A iáko nas do nich dziwnie wabi,
Y iáko nas ludzi chude draby,
Idąc ná nas ćicho chytrą správą,
Krijąc (*) siatki pod zieloną trawą.

Wieszáiąc nam cżaczká rozmáite,
Z roskoszámi bogáctwá obfite,
Ktoremi nas ták pobłáznił márnie
Iż káżdy z nas wszytko k sobie gárnie.

A práwiechmy iako ony dzyatki,
Kiedy przydą ná rozliczne kwiatki,
Co się błyszczy to za tym biegaią,
Co potrzebne to zá nic nie maią.

Lecż tey dziwney á omylney správie,
Komu da Bog przypátrzyć się práwie.
Naydzie siatkę chytrze przytrzęsioną,
Naydzie węzá pod trawą zieloną.

(*) Wyraz ten przez *j* (jot) drukowany.

A coż gdy to násze człowieczeństwo,
Uwodzi nas wták dziwne szaleństwo,
Iż chociay zle oczymá widzimy,
A przed się sie ni zacż nie wstydzimy.

Ale bychmy oczy otworzyli,
A máło się lepiey przypátrzyli,
Co tráćimy prze márne roskoszy,
Ktore z námi rowno cżás rospłoszy.

Mogłby zádrżeć lęknąwszy się káżdy,
Widząc że cżás upływa nam záwżdy,
Widząc iábłko iż kiedy u'zdreie,
Urwawszy się wnet márnie sprochnieie.

Widząc że z nas też nędzniczek káżdy,
Co godzinká to do'zdrewa záwżdy,
A iż ni wzwie gdy się urwáć muśi,
A przed się się tu o wszytko kuśi.

A nie naydziesz nigdy ták zeszłego,
By rozeznał krotkość cżásu swego,
Wszytko będzie ná raty przekłádáć,
By więc tu miał wieczńie swiáthem władáć.

A nie widzi nędznik co mu szkodzi,
Ze márna smierć zá piętámi chodzi,
A to ktemu iż się tám ták stáwić,
Jáko zeydzie iuż nic nie poprawić.

Już też to wie iáka tám zapłátá,
Kto tu márnie trácił swoie látá.
Wie też co tám wiernym zgotowano,
Ktorych cżásy wstałosciach poznano.

A coż cżynić to nalepsza rádá,
Widząc iáka ná nas wiśi zdrádá.
Uciekáć sie pod skrzydłá do tego,
Ktory włada błędem swiátá tego.

Abowiem ten káżdego náuczy,
Kto mu wiernie swe správy poruczy,
Iż ty márne á omylne správy,
Snádnie zwalczy iáko rycerz práwy.

A ty márne tego swiátá sieći,
Snádnie podrze iáko słábe nići,
Uczyniwszy mysliwcowi szkodę,
Wynidzie sam ná miłą swobodę.

Wyleciawszy iáko ptaszek s klatki
Gdy ná ony przydzie piękne kwiatki,
Tedy sobie pięknym głosem spiewa,
A w roskoszach cżásów swych używa.

Jednoby sie trzebá pilnie pytáć,
Mądrze pływáć, á brzegu sie chwytáć,
A pilnowáć swoiey powinnośći
Widząc tákie dziwne omylnośći.

Bo iesli sie o ziemskie ćwiczenie
Stárasz, byś miał ná wszytko bacżenie
Co iáko proch przed twym pánem leży
A czás márnie iáko wodá bieży.

Powinnieyszyś byś sie o tym stárał
A swe czásy zá wżdy o tym paral, (*)
Coć iuż ma trwáć po smierći ná wieki,
Byś nie wypadł z niebieskiey opieki.

Bo iesliże tám ty wrotá miniesz,
To nic iuż wiesz iże sie ochyniesz,
Abyś to mogł zá żywotá uyrzeć,
Snádniebyś mogł y swiátá sie odrzeć.

Ale możesz temu pewnie wierzyć,
Byś też to miał y piedzią rozmierzyć,
Boć iuż nie dziś tá nowiná słynie
Iż złego złe nigdy nie ominie.

Po tym następuje:

„Krotkie à porządne ukazánie y naznáczenie rzeczy czelnieyszych, tákże mieysc y słow osobliwszych ktore sie zámykáią w tych księgach dla prętszego ználezienia.“ Spis takowy zaymuie trzy arkusze — á w ostatku wydrukowano *„koniec“* lubo ieszcze są dwie karty, i obejmują:

(*) Bawić się czém, wdawać się w co.

„Ku temu co czedł“ (czytał).

Dziwnie Pan Bog swe dáry tu száfować raczy,
Acż czásem nie potemu ludzi ktemu baczy.
Bo sie ieden nie ucży iedno trochę czyta
A wżdy sie rad o wielkich táiemnicach pyta.
Drugi zàsię cżcie (czyta) wiele y pilniey sie ucży,
A snadź wtákowe rzeczy ledwe czásem *łuczy* (*)
Jáko tego y w Páwle piękny przykład znamy,
Gdzie s przesládowce wiernych, káznodzieią mamy.
Y wiele inych ktemu przywieśćby sie mogło,
A gruntownemi pismy tego się dowiodło.
Ale nic sie nie trzebá wiele tym tu báwić,
Gdyż o to z łáski swoiey raczył nam wystáwić.
Mikołáiá z Nagłowić domu Reiowskiego,
Przez ktorego nam podał iuż wiele dobrego.
Y słusznie mu Polacy zacź dziękować máią,
Gdyż táką chuć k oyczyznie swoiey iego znáią.
Bo on práwie ten ięzyk znowu poloruie,
Ktory iuż był ták zgrubiał ktoż tego nie czuie?
Y oslàchćił gi pismy swemi rozlicznemi,
Ktore iuż wręku mamy dobrze o nich wiemy.
Wszákże tego wszytkiego tym iscie nádstáwił
Gdyż nam tákową sztuczkę nadobną wypráwił.

(*) „Ledwie czasem trafi.“ Wyraz ten *łuczy*, znamie ludu rycerskiego, który od rodzaju broni swoiéj jak tu od łuku, tworzył wyrazy i przysłowia.

Ktora wPoskim narodzie nigdy nie słychaná,
Wszytkim w obec k pożytku od niego podaná.
Zálecáć mi nie trzebá co tu wniey tráktuie
Jesliżeś pilnie czytał sumienie twe czuie.
Ják wielkie táiemnice wniey sie zámykáią,
Wierni co zá pociechy znich sobie brác maią.
A niewiernym iakie też pomsty zgotowáno,
Obierayże iuż sobie ná woląć to dano.
Bądźże wdzięczen proszę cie dziękuy Bogu zá to,
Miey to zá upominek á zá nowe Láto.
A gdy tákową wdzięczność po tobie obaczy,
Wierz mi o co więtszego postárác sie raczy.
Dayże mu Pánie Boże ieszcze długie zdrowie
A kto mu go nie życzy niech przyczynę powie.

Tu herb Reja w drzeworycie, a pod nim następujące wiersze, zapewnie Andrzeja Trzycieskiego:

Herby Sláchćicá Polskiego
Mikołáiá Nagłowskiego,
Ktory stanu poczćiwego,
Używał za czásu swego.

Reymi przodki iego zwano,
Záwżdy zá poczćiwe miano,
Mátká Herburtowná byłá,
Też go ni w czym nie zelżyłá.

Acż też bywáły Tytuły,
Wdomu iego ỳ Infuły,
Lecż to klenot snadź zacnieyszy,
Chowáć stan nápocżciwieyszy.

Bo chociay w Lábęciem gniażdzie,
Czásem szárą gąskę znaydzie,
Niepomoże iey ni kąská,
Przedsię záwżdy gąską gąská.

Albo Pawie pierze Wronie,
By ie też miáłá wogonie,
Y Papuże ktemu w czubie,
Przedsię wronka w smieciu dłubie.

Bo snadź to nalepsze pierze,
Kto sie wswey zacności szyrzy,
A iż własnie pilen cnoty,
Nie patrząc nic ná klenoty.

Bo sie tá nie pstrzy we złocie,
A nazacnieysza w kłopocie,
A gdy iey tám kto nie zmyli,
Zacnieysza bywa po chwili.

A snadź bychmy ták czynili,
Wszyscybychmy znaczni byli,
I nie trzebáby się ćwiczyć
Jáko potym Herby liczyć.

Na odwrotnéj a ostatniéj stronnicy godło drukarza Macieja Wierzbięty—wierzba obcięta puszczająca młode latorośle; na jéj pniu oparta i przymocowana do niéj tarcza z literami połączonemi WM, jako cyfry drukarza.

J. S. Bandtkie (Historya drukarń krakowskich 1815 R.) mówi: iż dzieło Henryka Bullingera Teologa Szwajcarskiego w Zürich (ur. 1504 w Bremgarten + w Zürich 1576) było poniekąd wzorem dla M. Reja. Z tego to dzieła tekst on łaciński objawienia Śgo Jana wiernie tłumaczył; ale wykładu nie tknąwszy się Bulligerowskiego, sam sobie wykład nowy wypracował podług przekonania swego, jakie mu się zdawało być najpotężniejszém (*) Że rozkład kazań Bullingera concio (ale to raczéj także homilje, przemowy, rozprawy) w liczbie 100 a Mikołaja Reja rozprawy w liczbie 85— nie jest we wszystkiém jednakowy, to pewno, lubo z początku nawet i rozdziały w Bullingera i Reja są jednakowe, ale wykłady zawsze odmienne. Wreszcie, cały ten wykład Reja jest bardziej etyczny, albo moralny, jak prorocki.

„Dla języka polskiego (słowa J. S. Bandtkiego) war„toby było, żeby przedrukować tłómaczenie to Rejow„skie objawienia S. Jana, obok tłómaczeń innych, Ra-

(*) Henryk Bullinger wydał swoje dzieło w roku 1557. Basileae per Joannem Oporinum. W ośm lat Rej swoim przekładem dał je poznać, lubo zupełnie w odmiennym kształcie.

„dziwiłłowskiego, tak zwanych tłómaczeń Jana Lwow-„czyka, Wujki, Szymona Budnego i Gdańskiéj wersyi. „Wykładu powtarzać zaś nie warto wcale. Niegrzeczno-„ści podobne do tych które się w przedmowie Radzi-„wiłłowskiéj Biblii znajdują, trafiają się w wykładzie „Reja bardzo często, i przyczyniły się zapewne do rzad-„kości dzieła. Że Mikołaj Rej do Arjanów czyli Socy-„njanów nie należał, każda prawie strona Apokalipsy za-„świadcza."

Długo o bytności dzieła *Apocalypsis* wątpiono: znalazł je piérwszy J. S. Bandtkie i opisał bibliograficznie, bez przytoczenia najmniejszego wyjątku. Jeżeli wszystkie dzieła Reja należą do nadzwyczaj rzadkich, to *Apocalypsis*, między niemi jest osobliwością.—Tego bowiem dzieła trzy tylko są znane eksemplarze na całym obszarze starożytnéj Polski, licząc w to i ten, który opisał J. S. Bandtkie.—H. Juszyński i F. Bentkowski zupełnie tego dzieła nie znali.

LIST STEFANA BIELAWSKIEGO

DO

KASZTELANA CHEŁMIŃSKIEGO (*)

Z OSTROWY 18 SIERPNIA 1574.

(*) Kasztelanem Chełmińskim podług K. Niesieckiego, był w roku 1577 Jerzy *Oleski* herbu Grzymała.

LIST STEFANA BIELAWSKIEGO

DO

KASZTETANA CHEŁMIŃSKIEGO

Z OSTROWY 18 SIERPNIA 1574.

Moij Mcziwi panie Chelmienskj W. M. moiemu Mczciwemu panu powolne służby me pylnie zaliecam etc. — Poiachalem byl do Warszewy na ten ziazd wedlug persuaziey i zdania WMczi zaniechawszy iusz wszithkiego, mogącz do swego przedsziewzienczia bendącz srodze a besprawnie ukrziwdzony prziecz, ufającz tesz temu że my szie tesz tho tąż miarą od tei tam strony placzicz mialo, alie mie dzisia nowina zalosna w drodze nadgonila od zoney mei ktorą W. M. memu Mczciwemu panu iako Senatorowi y Urzędnikowy zalosznie opowiadąm,

że naiachawszy moczno gwałtem zbroyną ręką strzelbą iusz na to przijprawną (*przyszli*) sludzi pana Staroste Bełzkiego Sczesny Srzedzienski (*),Paweł Wirzbiczki, Stanisław Wliewsky y sziela pomocznikami ich, ktorichem szie na tak pretcze ymion dowiedziecz nie mogl, na dzierzawę mą i zony mei dozywotną wlasną spokoinie iusz od czaszu nie malego od nasz dzierzaną na Zabielie, gdzie zona moia iako we wlasnosczi starei naszei iusz dawno mieszkala w ten poniedziałek przeszli nazaiutrz po pannie Maryej Zielnei, rano zone moye zbyly, slugi me utcziwe sliachczice poraniely, drugie do wieziena pobraly, insze nie wiem gdzie podziely. Dom y schowanie gdzie żona z dzieczmy y slugami mieszkala y złożenie miała, zapaliaiącz kylka krocz, s którego musziala dlia strachu od ognia wielkie^{0} na dol zniscz wszitek wychalupowali, prziczim maietnoscz wszitkie zloto srebro perla szathy pieniądze, naostatek konie iezdne, podiestki *(y wszystkie rzeczy)* slug mich co paradno bylo, od mala do wielia pobrano thak co szie ym zdalo, a iako ym nigdy nie przistalo, asz żona moya zbyta, oszarpana, wygnana, obrona pieszo z dzieczmi ie^{0} Mczi pana Carpia mylie musziala yscz, Bo iezlibym ym ya bil co wynien albo żona y sludzi moiei, iestem dobrze thak w Polscze iako y w ksiestwie osziadlim, mogliby mie prawem konacz, a nie gwałtownie szie naiazdem domowym obiczajjem nieprzistoinem obchodzące. Iam na persuaziiei WMczi do tei Convocatiej przestal y ony mogly ta-

(*) Jana Zamojskiego.

kjch mordow, skod, naiazdow nie cziniącz thakże czekacz. A thak WM swe^{0} Mczciwe^{0} pana pokornie, a prawie placzliwie proszę, racz W. M. moi Mczciwi pan kazacz mi Wozne^{0} z urzędu przidacz, któribi te gwalti palienie ogniem ogliądal. A iezliby sługi te moie niewinnie pobrane, powiązane do urzędu WM. mego Mczciwe^{0} pana z iakikolwiek przicziny dane, nie wątpie że szie WM. moi Mczciwi pan bez dania wiadomosczi mnie skwapiacz s nimy na żadną rzecz nie będziesz raczil, a mnie, jako ych panu każesz W. M. moi Mczciwi pan wiadomosczi o them dacz, dlia cze^{0} tych ia albo sam szie wroczicz, albo s przijaczioł posłacz da Wmczi muszial. W czim nie wątpie że W. M. iako moy Mczciwi pan uzaliwszy szie krziwdy a niewoliei moiej wielky, ktora mie niewinnie, podobno za grzechy me s przepusczenia pańskiego pothika, bendziesz raczil w to tak potrafiacz iakobych iusz daliei zaliu więthszego (aczcij podobno zaden więthszy nad then bycz nie może) nie mial. Bo malo na thim ze mi dzierzawy da pan Bóg uczciwie wysłużone bezprawnie pobrano, Majethność mą niewinnie pochamowano, alic, y zone, slugi pomordowano, y z mieszkania wygnano a w Kniszynie ij w Goniedzu ogniem wypaliono, y ostanek (*cze^{0} bylo zachowano*) tho pobrali. Ey niestetysz myly panie, na thakie bezprawie którego iest przicziną, da pan Bóg tho w richlie na szobie odnieszie, a ya iusz ten krzisz do czaszu skromnie czierpiecz muszę, więthszegom ia karania od pana me^{0} za zloszczi me godzien, then iako zasmuczil poczieszi da pan Bóg

w richlie. Co wszithko mądremu baczeniu WM. mego Mczciwego pana przipusczam. Wolow my tesz Jeziorkowski za pisaniem WM. nie wroczil, acz szie do nich zna że ie pobral, do cze^{0} szie przedthim znacz nie chczial, asz za pisaniem Wmczi, alie powiada że mu skode iako ośm seth zlotich uczcinili, alie nie za ośm seth zlotich alie za ośm chalierzi skodi tam nie masz, bo iedno ie z boru wiganial sluga zarazem mu ye pobrano. Dlia cze^{0} WM. swe^{0} Mczciwe^{0} pana pilnie prosze racz mi WM. drugi list dacz do nie^{0}, aby szie w tém nie zawodzil, a woly powraczał, Co by ie na skodzie poimal nie mial by ich iedno do trzecie^{0} dnia u sziebie trzimacz, a iusz tho dwie niedziely iako ie pobral, dlugie te żarty y skodliwe, a nie wroczili mi ich za tim pisaniem WM. ia mu szie ich wieczei upominacz nie bende, a dostaną tei radi i postąpie szobie thak iako pan pocziechi s tego miecz nie bendzie. S tim szam sziebie i powolne sluzbi me powtore w laskę W. M. me^{0} Mcziwe^{0} pana pilnie zaliecam. Dattę Z ostrowy dnia 18 Sierpnia (Augusti) Roku pańskiego 1574^{0}

(podpisano) W. M. mego pana powolni
a dozjwothni sluzebnik y besprawnie ukrzjwdzonj slyachczycz

St. Bielawski Dzier. Knischina
Goniadza *mpp. Ssit.*

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

BIBLIOTEKA NARODOWA

SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE PIERWSZYM BIBLIOTEKI STAROŻYTNEJ.

Stronnica.

1. *Facsimil pieśni Zofii Oleśnickiéj z Pieskowéj Skały*, Pyeśń nowa, w któréj jest dziękowanie Panu Bogu Wszechmogącemu, że malutkim, a prostakom raczył objawić tajemnice królestwa swojego. 1556 7
2. *Merkuryusz nowy* 1662 r. wygranéj Sobieskiego pod ten czas Hetmana (z współczesnego rękopismu) 19
3. *Prawa y Artykuły Ormian Lwowskich* z Łacińskiego Oryginału pilnie na polski język przetłomaczone roku 1601 (z rękopimu Biblioteki J. Dziekońskiego we Lwowie) 31
4. *Żywot Krysztofa Pieniażka* Rotmistrza y dworzanina, Królów Stefana y Zygmunta III przykładowy Braciéj okazany 1607 (przedruk.) 139
5. *Szwedzi do Polski* (z rękopismu współczesnego z czasów Jana Kazimierza). 185
6. *Nowiny z Inflant* o szczęśliwéj poraszce, która się stała nad Karolusem Książęciem Sudermańskim przez Jana Karola Chodkiewicza dnia 27 Sept r. 1605, (przedruk). 254
7. Nowiny pewne z Rokus dnia wczorajszego to jest: 12 Stycznia od Posłańca Cesarskiego przez Krakowiadacego, przyniesione z Wiednia, de data pierwszego dnia Stycznia 1620 (przedruk). 259
8. *Gazeta z Warszawy* 6 Obrys 1673 (z rękopismu) 267
9. *Jephtes* tragedya Zawickiego 1587 (przedruk) 271
10. *Cyrograf czyli Rewers* wystawiony przez Jana Herburta z Fulsztyna, własną ręką napisany dnia 12 Aug: 1575 (z rękopismu) 342
11. *Biblografia*. 347
12. List Stefana Bielawskiego 361

20265

Biblioteka WSP Kielce
0227917